

Bibliotekarz Podlaski

Nr 9-10/2004-2005

Z warsztatu

Regina Witosław, Egzemplarz Obowiązkowy w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku 5

Jadwiga Nowacka, Regionalizm a funkcje biblioteki publicznej 13

Elżbieta Mikutowicz, Księgozbiór podręczny – czy to już koniec? 21

Agnieszka Frankowska, Biblioteki wobec społeczeństwa wielokulturowego 28

Ewa Kołomecka, Biblioteki szkolne w krajach Unii Europejskiej (wybrane aspekty funkcjonowania) 35

Biblioteki w województwie podlaskim

Małgorzata Rokicka-Szymańska, Działalność bibliotek publicznych powiatu białostockiego na rzecz środowiska lokalnego, 2001-2004 42

Małgorzata Rokicka-Szymańska, Ranking bibliotek publicznych pow. białostockiego 60

Józefa Bajda, Działalność Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Łapy na rzecz środowiska lokalnego, 2003-2004 64

Joanna Trusiuk, Książka multimedialna dla młodych użytkowników w bibliotekach publicznych województwa podlaskiego 69

Z warsztatu bibliografa

Marta Neugebauer, Bibliografie osobowe Józefa Piłsudskiego za lata 1989-2003 w oparciu o wybrane przykłady 73

Z historii księgozbiorów

Krzysztof Pogorzelski, Księgozbiór bractw religijnych działających przy parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w okresie przedrozbiorowym 89

Ks. Adam Szot, Biblioteki parafialne i prasa katolicka archidiecezji wileńskiej w okresie

międzywojennym 99

Varia

Wiesław Stec, W świecie renesansowej książki 109

Ewa Ziniewicz-Siergiejko, „Guliwer” - źródło informacji o nowych książkach dla dzieci i młodzieży 112

Maria Niemyjska, Biblioteka a książka w formie elektronicznej 127

Ewa Szarkowska, Na ratunek słowom 129

Ewa Szarkowska, O czym piszą bibliotekarze we Francji? 134

Iwona Sokół-Selau, Biblioteki szpitalne i ich mali czytelnicy 136

Teresa Mierzyńska, Edukacja literacka dzieci, badania ankietowe 142

Grzegorz Toczydłowski, Praca w Dziale Informacyjno - Bibliograficznym Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy - garść wspomnień i spostrzeżeń 145

Andrzej Pietrasz, O oplakany poziomie czytelnictwa i jego przyczynach słów kilka (felieton) 150

Rozmowy, powroty

O Klubie Miłośników Poezji w XI LO z **Ireną Kot** rozmawia Jan Leończuk 153

Poeci wśród bibliotekarzy. Rozmowa z **Eligiuszem Buczyńskim** – Jan Leończuk 157

Mieczysław Czajkowski, Na peryferiach kultury 161

In memoriam

Agnieszka Dębska, Topika stanu wojennego w poezji Wiesława Kazaneckiego 169

Teresa Jabłońska, Edwarda Jurszewicza słowa ostatnie 177

Jan Leończuk, „Rozumieli to dobrze Grecy...” Pożegnanie śp. Edwarda Jurszewicza artysty malarza i rzeźbiarza 183

Anna Kieźuń, Krystyna Przekop (1940–2004) – twórczość uwikłana w życie 185

Omówienia, recenzje, sprawozdania

- Wiesława Wojtkowska**, Tradycje a wykorzystanie nowoczesnych technologii w bibliotekach – na przykładzie bibliotek duńskich **188**
- Joanna Trusiuk**, Konferencja nt. automatyzacji bibliotek publicznych, Warszawa, 24 – 26 listopada 2004 r. **193**
- Józefa Drozdowska**, W Rapperswilu **196**
- Józefa Drozdowska**, Czwartki literackie w Augustowie **198**
- Jadwiga Juchniewicz**, Nierecenzenckie uwagi o najnowszych książkach Jana Leończuka **200**
- Tadeusz Karabowicz**, W stronę poetyckiej ciszy, czyli kilka słów o tomiku Janiny Osewskiej **201**
- Mirella Anna Narewska**, Świat „Na ulicy Słowackiego” **203**
- Zdzisław Łączkowski**, Mój świat – to tylko człowiek **204**
- Apoloniusz Ciołkiewicz**, „Szukam Twoich śladów” - przypowieści Józefa Budzińskiego **205**
- Apoloniusz Ciołkiewicz**, Adam Sawicki, „Ćwiczenia z pokory” **207**
- Teresa Jabłońska**, Czarne jest białe? Szarego czytelnika uwagi o „Ćwiczeniach z pokory” Adama Sawickiego **208**
- Grzegorz Toczyłowski**, Z kroniki wydarzeń kulturalnych **211**

Regina Witostaw

Egzemplarz Obowiązkowy w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

W artykule omówiono wpływ egzemplarza obowiązkowego publikacji, którymi zajmuje się Sekcja Egzemplarza Obowiązkowego, tj. wydawnictwami zwartymi, wydawnictwami ciągłymi zbiorowymi ukazującymi się regularnie, rocznikami czasopism, dokumentami dźwiękowymi i dokumentami życia społecznego oraz dokumentami elektronicznymi.

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku (do 7 marca 2000 r. jako Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego) uprawniona jest do otrzymywania od wydawców bezpłatnego egzemplarza obowiązkowego na podstawie:

1. Ustawy z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych (Dz. U. Nr 152 poz. 772)

2. Rozporządzenia MKiSz z dnia 23 marca 1997 r. w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania (Dz.U. Nr 29 poz. 161).

Z puli otrzymanych egzemplarzy obowiązkowych Książnica Podlaska przekazuje nieodpłatnie bibliotekom publikacje o tematyce regionalnej na podstawie:

1. § 6 Rozporządzenia MKiSz z dnia 23 marca 1997 r. w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania (Dz.U. Nr 29 poz. 161),

2. Rozporządzenia MKiSz z dnia 24 maja 1999 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania (Dz.U. Nr 50 poz. 513).

Od ukazania się „Rozporządzenia w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych” systematycznie wzrastał udział egzemplarza obowiązkowego w strukturze wpływów Książnicy Podlaskiej. W roku 1997 egzemplarze obowiązkowe stanowiły 29% ogółu wpływów księgozbioru, w 1998 r. tylko 24,6%, zaś od 1999 r. wahał się w granicach od 41,5 % do 56,9 %. **Wpływ egzemplarza obowiązkowego w latach 1997-2004 stanowi średnio 47,9% ogółu wpływu księgozbioru do agend Książnicy Podlaskiej.** Wpływ egzemplarza obowiązkowego w stosunku do ogółu wpływów Książnicy Podlaskiej przedstawia poniższa tabela.

W maju 1997 r. w strukturze organizacyjnej Książnicy została utworzona Sekcja Egzemplarza Obowiązkowego, do zadań której należy:

1. Przyjmowanie i ewidencjonowanie egzemplarza obowiązkowego.
2. Kwalifikowanie i przydział wydawnictw do odpowiednich działów Książnicy

Rok	Wpływy ogółem wol.	w tym z egz. obowiązkowego wol.	%
1997	14.005	4.067	29,0
1998	21.312	7.224	24,6
1999	23.935	12.730	53,2
2000	30.258	12.560	41,5
2001	25.595	12.665	49,5
2002	29.968	13.666	45,7
2003	37.283	21.203	56,9
2004	37.155	21.057	56,7
razem	219.511	105.172	47,9

zgodnie z profilem gromadzenia.

3. Przekazywanie właściwym bibliotekom opracowującym bibliografię regionalną publikacji o tematyce regionalnej wg Załącznika Nr 2 Rozporządzenia MKiSz „Wykaz bibliotek uprawnionych do otrzymywania publikacji o tematyce regionalnej”.

4. Prowadzenie dokumentacji związanej z ewidencją, przekazywaniem i przechowywaniem egzemplarza obowiązkowego.

5. Utrzymywanie kontaktów z wydawcami w zakresie terminowego i kompletnego przekazywania ich dorobku wydawniczego.

W okresie od 15 maja do 31 grudnia 1997 r. Rejestr przybytków egzemplarza obowiązkowego, jak też wszelkie wykazy książek przekazywanych agendom Książnicy i innym bibliotekom, inwentarz Magazynu EO oraz ewidencję sumaryczną egzemplarza obowiązkowego prowadzono w programie Excel. **Od 1998 r. książki otrzymywane w ramach egzemplarza obowiązkowego są rejestrowane w programie „Egzemplarz Obowiązkowy”**, napisanym na nasze potrzeby w Accesie przez ówczesnego informatyka Książnicy Podlaskiej mgr. inż. Cezarego Wawrentowicza. Program testowany w trakcie użytkowania był uzupełniany nowymi opcjami i w 2000 roku powstał program znowelizowany, który funkcjonuje obecnie.

Program „Egzemplarz Obowiązkowy” posiada następujące opcje:

• **Wydawcy**

- baza zawiera dane 5.400 wydawców (i drukarń), którzy nadsyłają egzemplarze obowiązkowe, oraz tych, do których wysyłane są monity o nadsyłanie egzemplarza obowiązkowego., z opcjami: dostarczone i wydane; systematycznie jest aktualizowana;

• **Monity**

- baza zawiera pisma wysyłane do wydawców w sprawie nadsyłania egzemplarza obowiązkowego, jak też dosłania brakujących tytułów;

• **Defekty**

- baza zawiera pisma, wysyłane do wydawców z książkami posiadającymi defekty;

• **Odbiorcy**

- baza zawiera wszystkich odbiorców egzemplarza obowiązkowego, tj. agendy Książnicy Podlaskiej oraz biblioteki wojewódzkie, do których mamy obowiązek wysyłać egzemplarz regionalny, oraz inne biblioteki, które wyraziły chęć otrzymywania książek o tematyce regionalnej;

• **Potwierdzenia**

- baza zawiera pisma z wykazem książek otrzymanych od wydawców, których przesyłki nie zawierały wykazów z możliwością importu danych do rejestru przybytków;

• **Rejestr przybytków**

- w poszczególnych akcesjach wpisywane są jednostkowo książki otrzymane od

poszczególnych wydawców z uwzględnieniem autora, tytułu, serii, kolejnego wydania, roku wydania i szacunkowej ceny; z pozycji rejestru można wprowadzać lokalizację poszczególnych tytułów, tj. dokąd są kierowane;

• **Katalog**

- baza zawiera wszystkie tytuły książek wpisanych w rejestrach poszczególnych lat; za lata 2000 –2004 zawiera 109.950 tytułów; z pozycji katalogu można również wprowadzać lokalizację książek, jak też wyszukiwać książki po tytule, autorze, wydawcy, numerze akcesji, nr. inwentarzowym Magazynu EO, nr. pisma, tytule serii;

• **Magazyn EO**

- jest to inwentarz książek skierowanych do magazynu z możliwością nadawania numerów inwentarzowych nowym wpływom oraz usuwania błędnie wprowadzonych; zawiera też opcję ubytki z możliwością wydruku wykazu książek przekazanych z magazynu do agendy udostępniania;

• **Wydruki** - dają możliwość wydruku m.in.:

- Wykazów książek przekazanych do działów Książnicy Podlaskiej,
- Wykazów książek przekazanych innym bibliotekom,
- Ewidencji sumarycznej przekazanych książek,
- Wykazu monitów,
- Rejestru przybytków,
- Inwentarza Magazynu EO,
- Wydruku książek otrzymanych od wydawcy w rozbiciu na lata,
- Wydawców regionalnych i wg miejscowości,
- Ilości i wartości książek wpisanych do Rejestru przybytków w kolejnych latach,
- Rejestru ilościowego wpływów wg wydawców i drukarń,
- Zestawień liczby przesyłek wg wydawców i drukarń,
- Kodów paskowych i sygnatur Magazynu EO.

Dzięki programowi komputerowemu praca z egzemplarzem obowiązkowym przebiega bardzo sprawnie. Bieżąca rejestracja książek otrzymanych od wydawców umożliwia śledzenie, czy wydawca wypełnia swój ustawowy obowiązek, kiedy i jakie tytuły książek nam nadesłał.

W okresie od kwietnia do 31 grudnia 1997 r. egzemplarze obowiązkowe nadeszło 415 wydawców w liczbie 4.768 wol. W kolejnych latach liczba wydawców przysyłających egzemplarz obowiązkowy systematycznie zwiększała się aż do 1.657 w 2004 roku. Liczbę wydawców przysyłających egzemplarze obowiązkowe oraz otrzymanych od nich

Rok	Liczba wydawców przysyłających egzemplarz obowiązkowy	Liczba otrzymanych książek w wol.
1997	415	4768
1998	908	11833
1999	1164	19962
2000	1298	18311
2001	1315	20773
2002	1440	21436
2003	1548	24820
2004	1657	24610
	ogółem	146.513

książek ilustruje poniższa tabela.

Wpłynęły na to m. in. monity przypominające wydawcom o obowiązku przysyłania nam publikacji, w latach 1997-2004 wysłano ich lub przekazano 970. Były to pisma przypominające o obowiązku nadsyłania naszej bibliotece egzemplarzy obowiązkowych, jak też prośby o przysłanie konkretnych tytułów. Niektórzy wydawcy reagowali natychmiast i nadal przysyłają swoje publikacje, inni mimo otrzymania kilku kolejnych monitów nadal uchylają się od tego obowiązku. Spośród wydawców, do których wysłano monity, 47 nadal **nie przysyła swoich publikacji**, a są to m.in.: Bosz, Cyklady, Czelej, Delta W-Z, Finna, Forum, Fronda, Helion, Media Rodzina, Multico, Muza S.A., Ośrodek Doradztwa i Doskonalenia Kadr w Gdańsku, Pascal, Petit, Philip Wilson, Siedmioróg, Stentor, Trójmiejska Grupa Wydawnicza, von Borowiecki, Wiedza i Praktyka, Wiking, Wydawnictwa Edukacyjne, Wilga, Zielona Sowa.

Wydawnictw, które nie przysyłają nam swoich publikacji jest znacznie więcej, wśród nich również te, których dotychczas nie dostrzegliśmy. Przytoczone wydawnictwa w latach 1997-2003 wydały od 96 do ponad 2 tys. tytułów.

Wśród wydawców, którzy **regularnie przysyłają egzemplarze obowiązkowe** do Książnicy Podlaskiej znajdują się m. in.: Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawnictwo G+J RBA, Książka i Wiedza, Universitas, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Wydawnictwo C.H. Beck, Państwowy Instytut Wydawniczy, Czytelnik, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha, Nasza Księgarnia, Świat Książki, Prószyński i S-ka, Dom Wydawniczy Bellona, Wydawnictwo Literackie, Wydawnictwo Iskry, Księgarnia Św. Jacka, Wydawnictwo Książnica, Wydawnictwo Dolnośląskie, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Można by długo jeszcze wymieniać te wydawnictwa, które nadsyłają nam egzemplarz obowiązkowy regularnie lub mniej regularnie. Należy tu jednak wspomnieć, że niektórzy wydawcy dopiero po kilku monitach zdecydowali się na przesyłkę e.o., jak np. Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” czy Oficyna Wydawnicza „Rytm”, które podczas jednorazowej przesyłki nadesłały nowości, jak też książki wydane w latach wcześniejszych. Bywa też, że wydawcy po nadesłaniu zaległości zapominają o obowiązku systematycznej przesyłki i wówczas ponownie trzeba im o tym przypominać. Jest to dosyć uciążliwe, bowiem nie sposób codziennie kontrolować **bazę wydawców**, zawierającą **ponad 5.400 rekordów** i codziennie powiększającą się, pod kątem systematycznego nadsyłania nam publikacji.

Do 31 grudnia 2004 r., tj przez okres 6 lat i 8 miesięcy Książnica Podlaska otrzymała łącznie 146.513 wol. W I kwartale 2005 r. zarejestrowano 740 wydawców, którzy nadesłali łącznie 5.649 wol.

Od 1997 r. Sekcja Egzemplarza Obowiązkowego wycenia wpływające egzemplarze obowiązkowe wszystkich publikacji. Wartość szacunkową materiałów bibliotecznych

Rok	Wartość szacunkowa w zł
1997	47.352,40
1998	165.302,16
1999	276.601,16
2000	301.315,11
2001	391.484,95
2002	517.638,77
2003	613.256,55
2004	636.415,41
do 15.03.2005	122.658,48
Razem	3.072.024,99

przedstawia poniższa tabela:

W myśl pkt. 1 § 4 Rozporządzenia wydawcy powinni nadsyłać swoje publikacje z 2 egz. wykazu, z których 1 egz. potwierdzony winien być odesłany. W stosunku do liczby otrzymanych przesyłek (26.465) sporządzono **w latach 1997-2004 dodatkowo 8.712 potwierdzeń, tj. średnio rocznie 33 % potwierdzeń.**

Najwięcej dodatkowych potwierdzeń sporządzono w latach 2001-2004, bowiem w tych latach otrzymano od wydawców najwięcej przesyłek (od 3.483 w 2000 r. do 4.213 w

Rok	L-ba otrzymanych przesyłek	L-ba potwierdzeń sporządzonych dodatkowo	% potwierdzeń sporządzonych dodatkowo w stosunku do otrzymanych przesyłek	
1997	1246	428	34,3	
1998	3530	884	25,0	
1999	2630	890	33,8	
2000	3483	1109	31,8	
2001	3568	1229	34,5	
2002	3702	1298	35,1	
2003	4093	1382	33,8	
2004	4213	1492	35,4	
	26.465	8.712	średnia	33 %

2004 r.), co ilustruje poniższa tabela.

Książki otrzymywane w ramach egzemplarza obowiązkowego kierowane są głównie do Czytelni Książek i innych agend Książnicy Podlaskiej z przeznaczeniem do udostępniania prezencyjnego. Publikacje nie mieszczące się w profilu gromadzenia zbiorów oraz nie skierowane do agend Książnicy i innych bibliotek tworzą Magazyn EO. Otrzymują sygnaturę numeryczną magazynu, są opracowywane w komputerowym katalogu biblioteki i udostępniane na zamówienie czytelników w Czytelni Książek. **Do komputerowego inwentarza książek Magazynu EO do 31 marca 2005 r. wprowadzono ogółem 51.748 wol.**

Na podstawie § 6 Rozporządzenia MKiSz w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych... „Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku jest zobowiązana przekazywać publikacje o tematyce regionalnej właściwym bibliotekom opracowującym bibliografię regionalną.” Wg wykazu stanowiącego Załącznik nr 2 do Rozporządzenia **egzemplarz regionalny wysyłany jest do następujących bibliotek:**

1. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy
2. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku
3. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach
4. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie
5. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie
6. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu
7. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze

Od 1997 r. wysyłany jest również egzemplarz regionalny do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, do czego bibliotekę naszą zobowiązano w Białymstoku 16 kwietnia 1997 r. na naradzie dyrektorów bibliotek wojewódzkich z udziałem przedstawicieli Departamentu Książki i Czytelnictwa. Załącznik nr 2 do rozporządzenia

miał być do końca roku znowelizowany.

W latach 1997-2004 ww. bibliotekom wysłano łącznie 6.730 wol. Najwięcej książek o tematyce regionalnej wysłano do WBP w Poznaniu (1.631 wol.) oraz do WBP w Lublinie (1.019 wol.) ze względu na to, że biblioteka nasza otrzymuje od wydawców z tamtych terenów najwięcej książek związanych tematycznie z ich regionami.

Od 1999 r., na mocy porozumienia pomiędzy dyrekcją Książnicy Podlaskiej a dyrekcją bibliotek uczelnianych m. Białostok, a następnie na podstawie Rozporządzenia MKiSz z dnia 24 maja 1999 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych..., **przekazywane są książki o tematyce specjalistycznej bibliotekom:**

1. Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego
2. Akademii Medycznej
3. Politechniki Białostockiej.

W latach 1999-2004 bibliotekom tym przekazano łącznie 18.040 wol. Na tę wysoką liczbę woluminów wpłynęło to, że w latach 1999-2002 do Biblioteki Politechniki Białostockiej przekazywano wszystkie normy, poza normami dot. bibliotekarstwa, informacji i dokumentacji. Przekazano łącznie 7.940 norm. Od 2003 r. przekazywane są wyłącznie aprobaty techniczne (dotychczas przekazano 3.821), natomiast normy kierowane są do Magazynu EO.

Książki o tematyce specjalistycznej przekazywano również bibliotekom: Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku, Instytutów Chemii, Fizyki i Informatyki Uniwersytetu w Białymstoku. W latach 2000-2002 przekazano łącznie 544 wol.

Ponadto, z inicjatywy z-cy dyrektora Książnicy Podlaskiej, książki o tematyce regionalnej zaczęto wysyłać **do innych niż na wykazie ministerialnym bibliotek publicznych, które wyraziły chęć ich otrzymywania.**

Było to możliwe dzięki wprowadzeniu zmian w przytoczonym wyżej Rozporządzeniu o następującym brzmieniu: §1. „2. Egzemplarze obowiązkowe otrzymywane przez uprawnione biblioteki, z zastrzeżeniem ust. 1, a nie odpowiadające profilowi ich zbiorów, mogą być przez te biblioteki przekazywane nieodpłatnie bibliotekom wchodzącym w skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, jeżeli wyrażą zgodę na ich przyjęcie oraz na pokrycie kosztów opłat pocztowych przesyłek.”

Od 1999 r., na prośbę WBP w Kielcach, odrębnie wysyłano książki do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu. W latach 1999-2001 przesłano 32 wol.

Ponadto :

-w latach 2000-2002 wysyłano do: MBP w Częstochowie, Katowicach, Ostrołęce, Siedlcach, Koszalińskiej Biblioteki Publicznej; łącznie wysłano 429 wol.,

-w latach 2000-2004 wysyłano i nadal są wysyłane do bibliotek: WBP w Krakowie i Opolu, WiMBP w Łodzi i Wrocławiu; dotychczas wysłano 1684 wol.

Jak podaje Łukasz Gołębiewski w publikacji pt. *Rynek książki w Polsce 2004*: „w Polsce zarejestrowanych jest blisko 20 tys. wydawnictw książkowych¹ z czego ok. 25-00 prowadzi aktywną działalność, tzn. wydaje co najmniej dwie książki w ciągu roku. Liczba zarejestrowanych wydawnictw zwiększa się z roku na rok o ok. 10 proc., nie jest

¹ Według danych Krajowego Biura ISBN Biblioteki Narodowej

to jednak rzeczywisty przyrost, gdyż Biblioteka Narodowa nie sprawdza, które firmy cały czas prowadzą działalność wydawniczą, a które już dawno jej zaprzestały. Można przyjąć, że ich liczba jest stała – roczne odchylenia to +/- jeden procent².

Analizując dane dotyczące liczby aktywnych wydawnictw w latach 1997 – 2003, podawane przez Łukasza Gołębińskiego w publikacji *Rynek książki w Polsce* za te lata, w porównaniu z liczbą wydawnictw, które nadeszły egzemplarz obowiązkowy do Książnicy Podlaskiej stwierdzam, że z każdym rokiem zwiększa się liczba wydawców, którzy wywiązują się z obowiązku nadsyłania egzemplarza obowiązkowego. W 1997 r. egzemplarz obowiązkowy przysłało nam 21,5 % aktywnych wydawców, w kolejnych latach procent przysyłających wydawców zwiększał się aż do 66,3 % w 2004 r. **Przyjmując średnią 2.800 aktywnych wydawców za lata 2000-2004 egzemplarz obowiązkowy przysyłało rocznie 51,8 % wydawców** (przy średniej 2.500 aktywnych wydawców – 58,06 %). Liczbę wydawnictw w Polsce i przysyłających publikacje do Książnicy Podlaskiej ilustru-

Rok	L-ba zarejestrowanych wydawnictw przez Biuro ISBN ³	L-ba aktywnych wydawnictw w Polsce ⁴	L-ba wydawców przysyłających e.o. do Książnicy Podlaskiej	% przysyłających w stosunku do l-by aktywnych wydawnictw
1997	11800 /dane z lipca 1998/	1927	415	21,5
1998	13400 /dane z maja 1999/	2850	908	31,9
1999	ok. 15000 /dane z kwietnia 2000/	ok. 3000	1164	38,8
2000	ok. 16890 /dane z czerwca 2001/	ok. 3000	1298	43,3
2001	b.d.	3000	1315	43,8
2002	b.d.	3000	1440	48
2003	b.d.	2500	1548	61,9
	22359	2500	1657	66,3
2004	/dane z 04-02-2005 r./			
	średnia za l. 1997-2004	2800	9745	43,5
	średnia za l. 2000-2004	2800	7258	51,8

je poniższa tabela.

Porównując liczbę tytułów otrzymanych przez Książnicę Podlaską do liczby tytułów wydanych przez wydawców, podanych przez Łukasza Gołębińskiego w kolejnych publikacjach *Rynek książki w Polsce* za lata 1997-2003, średnio rocznie wpływa 73,4 % tytułów egzemplarza obowiązkowego. Nie są to jednak dokładne dane, bowiem biblioteka nasza niejednokrotnie otrzymuje od niektórych wydawców książki w 2 egz., bądź też te same tytuły od wydawcy, drukarni i autora. Liczbę tytułów wydanych i otrzymanych przez Książnicę Podlaską ilustruje poniższa tabela.

Bardziej wiarygodne wydają mi się dane wynikające z porównania liczby książek otrzymanych przez Książnicę Podlaską w latach 2000 – 2003 w stosunku do liczby wydanych tytułów w tych latach przez 92 największych wydawców, omówionych przez Ł. Gołębińskiego w publikacji *Rynek książki w Polsce 2004*. Z analizy wynika, że **średnio rocznie wpływa 49,2 % tytułów egzemplarza obowiązkowego w porównaniu do licz-**

² Gołębiński Ł., *Rynek książki w Polsce 2004*. T. 1: Wydawnictwa, Warszawa 2004

³ Gołębiński Ł., *Rynek książki w Polsce*, Warszawa 1998-2003

⁴ Tamże

Rok	Liczba wydanych tytułów	Liczba tytułów otrzymanych przez Książnicę Podlaską	% tytułów otrzymanych przez KP wobec do wydanych
1997	21000	4768	22,7
1998	24000	11833	49,3
1999	24500	19962	81,5
2000	25700	18311	71,2
2001	24420	20773	85,1
2002	22960	21436	93,4
2003	22430	24820	110,7
		średnia	73,4

by tytułów wydanych. Spośród 92 wydawców tylko 74 nadesłało nam egzemplarze obowiązkowe, a procent otrzymanych książek w stosunku do wydanych waha się w granicach od 2,5 do 100. Tylko 3 wydawnictwa, mianowicie Wydawnictwo Naukowe PWN, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności oraz Wiedza Powszechna, przysyłają nam swoją pełną produkcję wydawniczą.

Reasumując, należy stwierdzić że:

1. Egzemplarz obowiązkowy stanowi rocznie średnio 47,9 % ogółu wpływu księgozbioru do agend Książnicy Podlaskiej.
2. Średnio w roku egzemplarz obowiązkowy przysyła nam 51,8 % aktywnych wydawców.
3. Rocznie wpływa do Książnicy Podlaskiej 49,2 % tytułów wydanych przez wydawców.
4. Wielu wydawców, mimo otrzymywania pism przypominających o nadsyłaniu nam egzemplarzy obowiązkowych nie wywiązuje się z tego ustawowego obowiązku.

Na podstawie 7 lat otrzymywania przez Książnicę Podlaską egzemplarza obowiązkowego chcę przekazać również kilka dodatkowych spostrzeżeń, a mianowicie:

1. Niektórzy wydawcy opacznie rozumieją Wykaz bibliotek uprawnionych do otrzymywania publikacji o tematyce regionalnej, stanowiący Załącznik nr 2 do Rozporządzenia MKiSz z 23 marca 1997 r. w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych i zamiast do Książnicy Podlaskiej w Białymstoku przysyłają egzemplarze obowiązkowe do tych bibliotek. Zdarza się, że 1 egz. tytułu otrzymujemy od wydawcy, a kolejny egzemplarz z którejś z bibliotek wojewódzkich uprawnionych do otrzymywania od nas egzemplarza regionalnego, do których wydawca dodatkowo rozesłał. Bywa, że często muszę wyjaśniać wydawcom, kto komu i co ma obowiązek wysłać.
2. Wielu wydawców informuje nas, że posiadają wykaz bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego, na którym nie ma naszej biblioteki. Ostatnio taką informację otrzymałam z Krakowskiego Wydawnictwa Naukowego Collegium Columbinum. Czasami też przesyłki egzemplarza obowiązkowego trafiają do Biblioteki Głównej Uniwersytetu w Białymstoku.
3. Zdarza się też, że muszę udowadniać wydawcom, iż Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku to dawna (do 7 marca 2000 r.) Wojewódzka Biblioteka Publiczna.

Jadwiga Nowacka

Regionalizm a funkcje biblioteki publicznej

Niniejszy tekst jest fragmentem obszerniejszych rozważań na temat roli bibliotek publicznych w nowej rzeczywistości kraju, a szczególnie w związku z nową polityką regionalną państwa i rozwojem regionalizmu w ogóle.

Artykuł w żaden sposób nie wyczerpuje wspomnianego zagadnienia i nie jest syntezą dorobku naukowego na temat regionu i regionalizmu. Sygnalizuje jedynie problem i uczuła biblioteki na „wyzwanie czasu”. Zadań, które przed placówkami bibliotecznymi stawia rzeczywistość, nie da się uniknąć. Lepiej więc zawczasu je poznać i przygotować się rzetelnie do ich wykonania.

Pojęcie „biblioteka regionalna” zajmuje w nowym modelu biblioteki publicznej miejsce wyjątkowe. Stanie się to zrozumiałe, jeśli nie będziemy tego problemu rozpatrywać w izolacji od ogólnej sytuacji Polski po przemianach ustrojowych i po wejściu do struktur Unii Europejskiej. Nowa polityka regionalna państwa uwzględnia potrzeby społeczności wielokulturowych, a to oznacza także sprawiedliwość i równość w świadczeniu usług bibliotecznych dla mniejszości etnicznych, językowych i wyznaniowych. Ta właśnie zasada stanowi istotę nowego modelu biblioteki publicznej.

Proregionalna polityka Unii Europejskiej – z mocno eksponowanym pojęciem „Europy regionów” – wpływa niewątpliwie na zmiany w podejściu do zagadnienia regionalizmu w Polsce. Problem ten zresztą pojawił się w naszym kraju wcześniej – po 1989 r., a zwłaszcza po utworzeniu samorządu terytorialnego funkcjonującego równoległe z administracją rządową.

Regionalizm definiowany bywa różnie, ale chyba najcelniej i najprościej jego istotę oddaje stwierdzenie, iż jest to „zjawisko poszukiwania przez zbiorowość terytorialną, wewnątrz większego systemu państwowego, własnej tożsamości”¹.

Oczywiście, precyzyjne określenie regionu nie w każdym przypadku jest możliwe „specyfika regionu, wewnętrzna spójność, społeczna świadomość przynależności, nawet granice terytorialne – otóż wszystko to opiera się głównie na dorobku tradycji, natomiast regiony nie pokrywają się często z podziałem administracyjnym, a bywa również, że nie respektują granic państwowych” – pisze Jacek Wojciechowski².

Polityka regionalna państwa winna sprzyjać tego rodzaju tendencjom występującym w lokalnych społecznościach. Realizowana ona jest poprzez działania interregionalne (podejmowane przez rząd oraz jego agendy, także terenowe) i poprzez działania intraregionalne (podejmowane przez samorządy terytorialne i ich agendy).

Zasady polityki regionalnej Polski do 2006 r. określa dokument „Narodowa Strate-

¹ *Regionalizm w Polsce*[Dokument elektroniczny]. – Tryb dostępu: www.infoport.pl

² J. Wojciechowski, *Informacja lokalna i regionalna w bibliotekach publicznych*. W: *Małopolska: regiony - regionalizmy - małe ojczyzny* Cz. 4, Kraków 2002, s. 53

gia Rozwoju regionalnego ...”, przyjęty w 2000 r. przez Radę Ministrów³.

Oczywiście, „zbiorowość terytorialna” ujęta w definicji regionalizmu może być jednolita etnicznie i wyznaniowo bądź też różnorodna. W zasadzie powszechna jest różnorodność, a jeśli chodzi o regiony przygraniczne – wręcz inaczej być nie może. Przy czym musimy rozróżnić odmienną etnograficzną, grupy etniczne i mniejszości narodowe. Cechy etnograficzne (stroje ludowe, charakterystyczne narzędzia pracy, gwara, obrzędy, obyczaje itd.) mogą wyodrębnić lokalne zbiorowości wewnątrz tego samego narodu czy tej samej religii. Zupełnie czym innym jest grupa etniczna – zamieszkująca określone terytorium, mająca świadomość odrębności kulturowej, językowej, wyznaniowej, a nawet historycznej (niekoniecznie musi być to odrębny naród). Taką grupę tworzyliby np. Mazurzy, gdyby przetrwali na terytorium byłych Prus Wschodnich (zachowała się jedynie nazwa „Mazury”, ale mazurskiej grupy etnicznej na tym obszarze nie ma). Niewątpliwie grupę etniczną stanowią Ślązacy. Podstawowym wyróżnikiem tego rodzaju społeczności jest uznanie swojej ojczyzny osobistej („małej ojczyzny”, ale w rozumieniu politycznym) za część kraju, w obrębie którego terytorium etniczne się znajduje.

Mniejszość narodowa to grupa innej narodowości (często także innego wyznania), która z rozmaitych przyczyn znalazła się w obcym państwie⁴. W stosunku do takich grup polityka regionalna musi być szczególnie wyważona.

Budzenie się świadomości w „zbiorowościach terytorialnych” jest procesem, który przebiega żywiołowo i oddolnie. Może być tym dynamiczniejszy, im bardziej w przeszłości bywał tłumiony. Jest więc to proces społecznie delikatny. Dlatego tak wielką wagę w obecnej rzeczywistości przywiązuje się do pojęcia „biblioteka regionalna” jako jednego z filarów nowego modelu bibliotek publicznych. Na przykładzie Suwalszczyzny można wspomniany problem pokazać szczególnie wyraziście, gdyż region ten – nie będąc terytorium etnicznym – cechuje się jednak odrębnością etnograficzną, a ponadto jest wspólną „małą ojczyzną” dla mniejszości narodowych. W dodatku jedna z nich (Litwini) niezupełnie traktuje siebie jako mniejszość narodową, a raczej jako współwłaściciela i współgospodarza tych ziem.

Regionalizm rozumiany jako poczucie tożsamości regionalnej – jest zjawiskiem wyzwalamym wielkie zasoby energii społecznej i może przynieść olbrzymie korzyści lokalnym środowiskom w rozmaitych dziedzinach życia. Puszczony „na żywioł”, więc całkowicie pozbawiony oddziaływania kultury – może też rodzić fobie, nietolerancję, przyczyniać się do ożywiania historycznych waśni, budzić nienawiść.

A wspomniane oddziaływanie kultury – to przede wszystkim rozumiana zdecydowanie szerzej niż dotąd działalność placówek bibliotecznych, bo to one dysponują nośnikami kultury - „słowem pisanym i informacją elektroniczną globalną i lokalną” i to one wprowadzają elektroniczny nośnik informacji globalnej i lokalnej.

Dobrze opracowana i właściwie przekazywana informacja lokalna i regionalna ma znaczenie użyteczne, ale także integrujące. Biblioteka powinna posiadać strukturalnie scalony zespół wiadomości o regionie, będący obrazem gospodarczym, administracyjnym i historyczno – kulturowym tego regionu. Suma drobnych informacji lokalnych takiego ob-

³ *Polityka regionalna* [Dokument elektroniczny]. – Tryb dostępu: www.infoport.pl

⁴ Por. *Badania nad tożsamością regionalną. Stan i potrzeby. Materiały z konferencji naukowej – Łódź, 2 czerwca 1998 roku*. Red. naukowa A. Matczak. Łódź – Ciechanów 1999 s. 8

⁵ *Mała ojczyzna (kultura, edukacja, rozwój lokalny)*, red. naukowa W. Theiss, Warszawa 2001 s. 19

razu nie tworzy.

Informacje użytkowe muszą pochodzić ze źródeł wiarygodnych (instytucje, osoby prywatne, media itd.) dostarczają wiadomości, które biblioteka wykorzystuje według własnych planów. Rolą biblioteki jest przede wszystkim posiadanie „informacji o informacjach” na temat swego regionu.

Nie można sobie wyobrazić dzisiejszej biblioteki publicznej bez określonej roli w procesie budowania świadomości regionalnej – zwłaszcza na obszarach transgranicznych, czyli wewnątrz społeczności wielokulturowych.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że ostatecznym celem polityki regionalnej – zarówno interregionalnej, jak i (zwłaszcza) intraregionalnej – jest pozytywne przeobrażenie lokalnego środowiska związane z dobrami kultury materialnej i duchowej. Jednak efekt końcowy wszelkich przeobrażeń zależy będzie od „zasobów ludzkich”. Pojawiają się głosy, że przejście od epoki industrialnej do epoki informatycznej stawia obecny świat w stan groźnej nierównowagi, a troska o rozwój kapitału ludzkiego (społecznego) staje się potrzebą pierwszoplanową⁶.

Dlatego właśnie działania bibliotek – ukierunkowane na człowieka z jego potrzebami bieżącymi i systemami wartości – są w procesie budowy idei regionalizmu celowe i wyjątkowo ważne. W dużym stopniu zależne są jednak od możliwości finansowych samorządów terytorialnych. Dysproporcje w dysponowaniu środkami sektora pozarządowego są duże. 25 procent organizacji z tego sektora działa w Warszawie, większość pozostałych w dużych miastach. 60 procent środków z agencji i agend pozarządowych pozostaje w dyspozycji zaledwie 2 % organizacji. Odległe regiony przygraniczne są w gorszej sytuacji. Na ogół tworzą one jednak „instytucje współpracy” z podobnymi jednostkami terytorialnymi (przygranicznymi) z sąsiednich krajów. W ten sposób tworzą sobie większe możliwości rozwoju⁷.

Suwalszczyzna wchodzi w skład Euroregionu „Niemen” i współpracuje z powiatami Alytus i Mariampol (Litwa), z rejonem grodzieńskim (Białoruś) i z pięcioma rejonami Obwodu Kaliningradzkiego (Rosja). Współpraca gospodarcza wspomnianych obszarów z pasa transgranicznego stwarza też możliwości wymiany kulturalnej. Jednakże systemowe i metodyczne działania w tym zakresie, obejmujące też przygraniczne tereny litewskie i białoruskie, dopiero się rozpoczynają. Realizacja zadań postawionych Bibliotece Publicznej im. M. Konopnickiej w Suwałkach w ramach nowego modelu jej funkcjonowania – będzie sprawdzianem efektywności pracy na rzecz integracji społeczności wielokulturowej tego regionu.

Szczególne znaczenie przypadnie w tej mierze działaniom na rzecz studentów, młodzieży i dzieci ze szkół podstawowych. Są to grupy już nie obciążone „garbami” historii i zainteresowane przyszłością. Historię będą poznawać tylko po to, aby wiedzieć, „jak to było”.

Rozporządzeniem ministra edukacji narodowej z 15 lutego 1999 r. (Dz. U. nr 14, poz. 129 z późn. zm.) do szkół podstawowych i gimnazjów wprowadzona została eduka-

⁶ Tamże, s. 19

⁷ A. Ciesiołkiewicz, *Organizacje społeczne jako środowisko edukacyjne*. W: *Mała ojczyzna, op. cit., s.55*

cja regionalna – jako odrębny przedmiot bądź też jako tzw. ścieżka regionalna w ramach innych zajęć. Niestety, brak programów, podręczników i materiałów metodycznych sprawił, że realizacja rozporządzenia ministra pozostawia bardzo wiele do życzenia. Dodatkowym utrudnieniem jest poziom przygotowania nauczycieli do tego typu zajęć. Jedynie regionaliści – entuzjaści i pedagodzy będący równocześnie przewodnikami turystycznymi należycie organizują lekcje edukacji regionalnej. Jest więc w tym względzie wiele do zrobienia, a lukę edukacyjną powinny wypełnić biblioteki publiczne. Ideałem byłoby istnienie przy każdej placówce izby regionalnej z eksponatami etnograficznymi, z mapami, nagraniami magnetofonowymi, z kasetami video, płytami CD i innym sprzętem audiowizualnym oraz z wydzieloną literaturą regionalną (obejmującą także mniejszości narodowe i wyznaniowe). Można tego typu pomieszczenia wygospodarować w bibliotece i odpowiednio przygotować, choć wyposażanie izby wymaga czasu. W ten sposób udałoby się wesprzeć edukację regionalną w szkołach i poszerzyć ją o nowe inicjatywy.

Treści programowe tej edukacji w następujących punktach ujmuje Jan A. Malinowski:⁸

- najbliższe otoczenie domu rodzinnego, sąsiedztwa i szkoły;
- ogólna charakterystyka geograficzna i kulturowa regionu oraz jego podstawowe nazewnictwo;
- główne symbole regionalne;
- język regionu, gwara i nazewnictwo;
- elementy historii regionu i ich związki z historią i tradycją własnej rodziny;
- lokalne i regionalne tradycje, święta, obyczaje i zwyczaje;
- miejscowe podania, przysłowia, muzyka, architektura, plastyka, tradycyjne rzemiosło, sztuka ludowa i folklor;
- sylwetki osób zasłużonych dla środowiska lokalnego, regionu i kraju.

Związki tradycji rodzinnych z tradycjami regionu i porównanie tych wartości z kulturą ogólnonarodową – pozwoli uczniom odczytać swoje miejsce, zwane „małą ojczyzną”, wewnątrz większego systemu państwowego, czyli w „dużej ojczyźnie”. Ta świadomość jest bazą wychowania obywatelskiego.

Aby wspomniane treści programowe edukacji regionalnej realizować, potrzebna jest konkretna wiedza historyczna, etnograficzna, geograficzna na temat swojego regionu, na temat jego tradycji, wielokulturowości, zasłużonych osób. Jest to ważny element nowego modelu bibliotek publicznych, w ramach którego placówki biblioteczne będą na równi ze szkołami odpowiedzialne za edukację regionalną, czyli w istocie za edukację obywatelską. Zacytowane w punktach treści programowe określają obszar wiedzy merytorycznej na temat własnego regionu, którą każda biblioteka powinna posiadać. W związku z tym program edukacji regionalnej jest początkiem całego łańcucha działań. Od programu należy zacząć, potem zgromadzić wiedzę, przygotować izbę regionalną i realizować programowe założenia.

Jest to oczywiście wycinek działalności bibliotek w nowym modelu ich funkcjonowania, ale wycinek bardzo ważny, bo dotyczący pokolenia, które powinno wyrosnąć bez fobii, obciążeń i kompleksów.

⁸ J. Malinowski, *Edukacja regionalna w zreformowanej szkole podstawowej i gimnazjum*. W: *Mała ojczyzna*, s. 47 – 48

Wciąż wspomniany „nowy model” – należy to wyraźnie podkreślić – dotyczy przede wszystkim usług bibliotecznych świadczonych społecznościom wielokulturowym, a więc głównie społecznościom zamieszkującym obszary przygraniczne. Choć – jeśli przyjmiemy, że świat jest „globalną wioską” i że w społeczeństwie globalnym wszyscy jesteśmy po części mniejszością kulturową – także biblioteki w rejonach odległych od stref przygranicznych mogą znaleźć cenne wskazówki do swojej działalności w „Wytocznych dla bibliotek obsługujących społeczności wielokulturowe”⁹.

„Wytoczne dla bibliotek obsługujących społeczności wielokulturowe” zostały opracowane w celu promocji zasad „sprawiedliwości i równości usług bibliotecznych dla mniejszości etnicznych, językowych i kulturowych”¹⁰. Na tej podstawie biblioteki mogą przygotować nowe oferty dla wszystkich grup w lokalnym środowisku, którego różnorodność „Wytoczne...” przedstawiają w następujący sposób:

- mniejszości imigrantów – osiadłych na stałe, posiadających własny język i kulturę, odmienne od dominujących w danym kraju; należą tu także dzieci imigrantów, którzy wciąż identyfikują się z kulturą swoich rodziców;
- azylandzi, uchodźcy i osoby z pozwoleniem na pobyt czasowy;
- przyjezdni pracownicy – czasowi i ich dzieci; także tacy, którzy nie mają zamiaru osiedlać się w danym kraju na stałe; mogą oni stać się imigrantami (osiadłymi na stałe – zob. kategoria 1) zależnie od polityki imigracyjnej danego państwa oraz od ich decyzji;
- mniejszości narodowe – grupy tubylców osiadłych na danym terenie od dłuższego czasu, posiadające własną, odmienną od lokalnej tożsamość etniczną, językową lub kulturową; mogą używać języka urzędowego danego państwa (jak np. Szwedzi w Finlandii) lub przyjąć język urzędowy za własny (jak Walijczycy w Wielkiej Brytanii czy rdzenni Amerykanie w USA); mniejszości narodowe mogą mieć język lub kulturę wspólną z lokalnymi lub mogą być ograniczone do kraju, w którym są uznawani za mniejszość.

Specjalną uwagę należy zwrócić na dialekt. Niemal każde społeczeństwo (nawet uznawane za jednorodne językowo) używa wielu różnych dialektów. W przypadku naszego kraju odmiany gwarowe języka ogólnopolskiego występują w każdym regionie. Dawna mowa Suwalszczyzny – w opracowaniach naukowych określana jako suwalska gwara mazurząca – składa się z wpływów mazowieckich i mazurskich. Ten dział edukacji regionalnej (w treściach programowych ujęty jako „język regionu, gwara i nazewnictwo”) jest na Suwalszczyźnie opracowany bardzo dobrze. Biblioteka Publiczna im. M. Konopnickiej w Suwałkach posiada zarówno książki naukowe¹¹ na ten temat, jak i zbiory legend i opowiadań w języku gwarowym (wraz z obszernym słownikiem)¹², a także liczne artykuły zamieszczone w prasie regionalnej¹³.

Oto przykład suwalskiej gwary mazurzącej przytoczony tu w dwóch zaledwie zda-

⁹ *Multicultural Communities Guidelines for Library Services*. Wydanie 2, IFLA 1998. Tryb dostępu: www.ifla.org

¹⁰ Tamże

niach: Sie gramol, Pawlinka, na fore jek tam zmanas – mówi Aksawer. Stapneła ja na stelwagie, sie ufyciła kłonicy i bez drabine jekości wlazła. (., A włącz, Pawlinka, na furmankę, jak tam dasz radę – powiedział Ksawery. Stanęłam na sztelwagę, chwyciłam się za kłonicę i przez drabinę jakoś weszłam”.)

Oczywiście, dopiero gwara „mówiona” ukazuje całą krasę języka regionalnego. Dodać w tym miejscu trzeba, że gwara Suwalszczyzny w swoim brzmieniu nie ma nic wspólnego z podlasko-białoruskim zaśpiewem, występującą tam wymową „ś” i „ć” jako „sje”, „cje” (np. w zdaniu: A kab cjebie chwaroba kinuła.) Każdy region może „ożywić” swoją gwarę, nagrać ludzi mówiących jeszcze starym językiem. Zajęcia związane z tą tematyką są szczególnie atrakcyjne.

Istotą działalności bibliotek obsługujących społeczności wielokulturowe jest świadczenie tych usług w taki sam sposób wobec wszystkich grup językowych, etnicznych i kulturowych¹⁴. To oczywiście wymagałoby dysponowania materiałami bibliotecznymi i udostępniania usług informacyjnych w językach grup etnicznych, co nie zawsze jest możliwe w obecnym okresie, ale należy do tego stanu dążyć (m. in. po to lansowany jest nowy model funkcjonowania bibliotek publicznych). Mylący może być też nikły popyt na usługi biblioteczne wśród różnych grup etnicznych, językowych i kulturowych. Bierze się on zwykle stąd, że w przeszłości tego typu zróżnicowanych usług nie było. Biblioteka regionalna na owo zróżnicowanie kładzie szczególny nacisk.

Co w związku z tym każda biblioteka – zwłaszcza w rejonach przygranicznych – powinna?

Oto zadania i funkcje ujęte w „Wytucznych dla bibliotek obsługujących społeczności wielokulturowe”:

- każda pojedyncza biblioteka powinna wyraźnie określić swoje cele, zadania i politykę w zakresie usług dla mniejszości EJK, które powinny się znaleźć w systemie jej priorytetów; takie lokalne usługi multikulturalne będą działać jak przewodnik dla personelu i wyjaśnienie dla użytkowników,
- pojedyncze biblioteki powinny przyjąć jasną politykę przestrzegania zasad niedyskryminacji i antyrasową,
- każda usługa biblioteczna powinna być stale oceniana pod względem jej istoty i potrzeb środowiska, w konsultacji z mniejszościami EJK, a te usługi powinny się odwoływać do wyników takiej oceny i konsultacji,
- uznając powyższe, wiele będzie zależeć od procesu demokratycznego, należy po-

¹¹ np. *Gwary Mazowsza, Podlasia i Suwalszczyzny. Cz. 1 Filipów, powiat Suwałk*. Red. B. Falińska, Białystok 2004.; T. Zdancewicz, *Gwary powiatu augustowskiego*. W: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, Białystok 1967; T. Zdancewicz, *Mazurzące gwary suwalskie*, Warszawa-Poznań 1980.

Dorobek wyższych szkół regionu w zakresie szczegółowych badań regionalnych: S. Buchowski, *O literackich epizodach w biografii Tadeusza Katelbacha*. W: „Studia Podlaskie” T. 13, Białystok 2003, s. 199-227; A. Rygorowicz, *Międzynarodowa konferencja: Wielojęzyczność, wielokulturowość pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego - tylko spuścizną Wielkiego Księstwa Litewskiego czy także szansą na przyszłość*, „Studia Wschodniosłowiańskie” T.2, Białystok 2002, s. 283-284; C. Sadowska-Snarska, *Problemy rozwoju przygranicznych regionów wschodniej Polski*, Białystok 2002; A. Stasiak, *Euroregiony wschodniego pogranicza - założenia i osiągnięcia*, Białystok 2002

¹² J. Bacewicz, *Podstawy wiedzy regionalnej. Ziemia suwalska*, Słobódka 2002 s. 201 – 238.; M. Ratasiewicz *Powrót do świata mojego*, W: *Suwałki i Ziemia Suwalska - przełom wieków*, Suwałki 2000

¹³ Zob. np.: „Jaćwiesz” 1985 – 1986, „Suwalszczyzna” 2004 nr 1.

¹⁴ *Multicultural Communities Guidelines for Library Services*. 2nd ed., IFLA 1998. Tryb dostępu: www.ifla.org/VII/s32/pub/guide-e.htm

dejmować próby, aby zagwarantować udział przedstawicieli mniejszości w radach doradczych i nadzorczych czy komitetach bibliotecznych, tak aby ich skład odzwierciedlał proporcje w społeczności lokalnej,

- biblioteki obsługujące znaczną liczbę osób z mniejszości powinny zaoferować lokalne usługi dla tej grupy użytkowników,
- wszystkie mniejszości EJK powinny otrzymywać usługi biblioteczne na równym poziomie, a inicjatywy na szczeblu regionalnym i lokalnym powinny zapewniać, że mniejszości niewielkie lub bardzo rozproszone są również właściwie obsługiwane, np. przez wypożyczanie kolekcji, tworzenie sieci współpracy, oferowanie usług wspólnie przez biblioteki sąsiednie¹⁵.

Oznacza to w ujęciu syntetycznym, że wszystkie materiały biblioteczne (książki, czasopisma, gazety, nagrania dźwiękowe, nagrania video, strony internetowe itd.) powinny być oferowane i udostępniane w językach mniejszości etnicznych, językowych, kulturowych i na jednakowym poziomie.

To zadanie stoi przed każdą biblioteką pogranicza, która w nowym modelu zajmuje szczególne miejsce wśród bibliotek regionalnych; te zaś zajmują szczególne miejsce wśród bibliotek publicznych. Nie są to bynajmniej placówki różne, działające osobno i pod innymi szyldami. Każda biblioteka publiczna budując dział regionalny, staje się biblioteką regionalną, a poszerzając swoje usługi wobec społeczności wielokulturowych w pasach transgranicznych – staje się na swoim terenie autentyczną biblioteką pogranicza.

Odrębnym problemem jest natomiast kadra biblioteczna (personel). „Wytyczne dla bibliotek obsługujących społeczności wielokulturowe” w tym zakresie zawierają wiele wskazań. Należy przeanalizować je dokładnie, bo bez odpowiednio przygotowanych pracowników – nowych zadań zrealizować się nie da.

Oto sugestie zawarte w „Wytycznych ...”

- Dobrze jest, jeśli personel biblioteczny będzie odzwierciedlać różnorodność wielokulturową danego środowiska, a biblioteki realizować pozytywne strategie działania, tak aby przedstawiciele mniejszości EJK mieli świadomość możliwości zatrudnienia.
- Władze bibliotek winny zachęcać do zatrudnienia osób ze znajomością języków i kultury, odpowiednimi kwalifikacjami i umiejętnościami.

1. Środki realizacji tego zalecenia obejmują: przyjęcie lokalnej polityki zatrudnienia, stworzenie specjalnych stanowisk, korzystanie ze szkoleń i stażów.

2. Ważne jest, aby umiejętności językowe i kulturowe były dostosowane do zadań przypisanych do danego stanowiska pracy – biblioteki winny być świadome ogromnej różnorodności w tym zakresie. Uwzględnia się tu m. in. swobodę posługiwania się danym językiem w mowie, umiejętność czytania i pisania, znajomość kultury ogólnie, wysoki poziom przygotowania zawodowego (wykształcenie w dziedzinie kultury) czy połączenia tych cech.

- Władze biblioteki powinny opracować programy kształcenia ustawicznego, które miałyby wzbogacać świadomość kulturalną i rasową pracowników, rozwijać ich umiejętności w zakresie realizacji zadań w środowisku zróżnicowanym pod względem etnicznym, językowym i kulturowym.
- Szkoły bibliotekoznawstwa winny zachęcać osoby reprezentujące mniejszości do

¹⁵ Tamże

podjęcia nauki na tym i pokrewnych kierunkach¹⁶.

- Suwalszczyzna – ze swoją zawiłą historią, wielokulturowością, przygranicznym położeniem, litewsko-polskim rodowodem – jest terenem idealnym do realizowania nowych zadań i spełniania nowych funkcji przez biblioteki publiczne w nowym modelu biblioteki regionalnej.

¹⁶ Tamże

Elżbieta Mikutowicz

Księgozbiór podręczny - czy to już koniec?¹

Księgozbiór podręczny... Jaka jest jego rola we współczesnej bibliotece? Komu tak naprawdę pomaga w uzyskaniu potrzebnych informacji? Czy nowa przestrzeń organizacji bibliotecznej spowoduje, że księgozbiór podręczny będzie służył wyłącznie bibliotekarzom w momencie opracowania zbiorów?

Współczesna biblioteka poza dotychczasowym gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem książek, czasopism i innych dokumentów drukowanych zajmuje się w podobny sposób zasobami na nośnikach elektronicznych. Coraz częściej biblioteka pośredniczy w udostępnianiu usług (bezpłatnych i odpłatnych) oferowanych przez Internet.

Rozwój nowych technologii, sposobów pozyskiwania informacji i piśmiennictwa oraz interdyscyplinarność nauk wymusiły na bibliotekarzu zmianę sposobu podejścia do użytkownika biblioteki. Niezwykle ważną rzeczą jest dostosowanie się bibliotek do zaspokajania nowych potrzeb informacyjnych użytkownika. Ściślej, udostępnianiu czytelnikom racjonalnie gromadzonego i zorganizowanego zbioru oraz pomoc w wyszukiwaniu dokumentów zgromadzonych w danej bibliotece, jak i innych placówkach informacyjnych. Dlatego w stosunku do biblioteki możemy użyć określenia „system informacyjny”, w którym odniesienie do efektywności jako stopnia realizacji celów rozumiemy zarówno jako odpowiednie zaspokojenie potrzeb użytkowników, jak i bibliotekarzy (dyrektora i pracowników)².

Podstawową przesłanką właściwego wypełnienia nadrzędnego celu, tj. efektywnego³ dostarczania użytkownikom informacji przez system informacyjny jest znajomość kręgu osób mających możliwość korzystania z systemu, rozpoznanie potrzeb informacyjnych tego środowiska oraz stopnia ich zaspokajania. W poznawaniu procesów użytkowania informacji, zwłaszcza, gdy informacja zaczęła być postrzegana jako towar, istotne jest pozyskiwanie wiadomości o tym, czy i jak informacja zostanie wykorzystana nawet, jeżeli nie jest efektem zamierzonym. Ocena efektywności wypełniana przez system jego funkcji informacyjnej jest możliwa jedynie przez badanie systemu w interakcji z jego użytkownikami. Przy czym nie możemy zapominać o kilku najważniejszych komponentach struktury biblioteki odpowiedzialnych za dostarczenie użytkownikom informacji, którymi są zbiory bibliteczne, aparat informacyjno-wyszukiwawczy oraz służby i agendy udostęp-

¹ Fragmenty tekstu pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dr hab. Anny Sitarskiej, prof. UwB

² E. Głowacka: Problem funkcji informacyjnej biblioteki uniwersyteckiej. Toruń: Wydaw. Adam Marszałek 1992, s.53

³ Efektywność obejmuje zarówno działania zamierzone (skuteczne), jak również niezamierzone, które wypadły w konsekwencji niezależnie od tego, czy je ktoś zamierzał, czy nie, o ile wypadły pozytywnie, a nie negatywnie. Zob. M. Górny: Ocena efektywności udostępniania informacji w bibliotekach naukowych. Poznań: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza 1999, s.6-7

niania zbiorów informacji.

Myślę, że właśnie w tym miejscu warto wspomnieć chociaż kilka słów o literaturze przedmiotu, ponieważ wydaje mi się, że ma to istotny wpływ na sposób postrzegania zmian we współczesnej bibliotece, a tym samym i w postrzeganiu roli księgozbioru podręcznego. Podstawowym punktem odniesienia w literaturze przedmiotu jest artykuł Eustachego Gaberle⁴. Natomiast we współczesnej literaturze przedmiotu (przynajmniej tej wydanej w języku polskim) znalezienie jakiegokolwiek bezpośredniego odniesienia jest trudne. Mowa jest raczej o bibliotece jako o systemie informacji. Na ten proces składa się zarówno gromadzenie, opracowanie, przechowywanie, jak też wyszukiwanie i przekazywanie informacji. Świadczy to o wpływie struktury organizacyjnej i rodzaju więzi organizacyjnych na funkcjonowanie całego systemu, a przez to też na funkcję organizacyjną. Mówiąc o bibliotece jako o systemie informacji wychodzimy z założenia, że celem jest obsługa informacyjna użytkowników. Dlatego istotne jest projektowanie systemów przyjaznych użytkownikowi, które zostaną wyposażone w mechanizmy współpracy z użytkownikiem ułatwiające mu skuteczne korzystanie z systemu.

W bibliotekarstwie księgozbiorem podręcznym nazywamy podzbiór książek wydzielony z całości większego księgozbioru, służący do podręcznego użytku i bezpośrednio dostępny w czytelniach. Charakter księgozbiorów podręcznych tworzą: przynależność do zasobów większej instytucji bibliotecznej, wydzielonych na zasadach przemyślanego wyboru, oraz ich wartość użytkowa⁵.

Historia i rozwój zbiorów podręcznych są ściśle związane z procesami czytelnictwa, a w szczególności z czytelniami. Ich początki datowane są na pierwsze lata XIX wieku. Natomiast do gwałtownego rozwoju księgozbiorów podręcznych doszło w drugiej połowie tegoż wieku. Przyczynił się do tego coraz większy napływ piśmiennictwa naukowego i technik wydawniczych, które zapoczątkowały zwiększony napływ książek i czytelników do bibliotek. Pojawiła się więc konieczność wydzielenia pomieszczeń magazynowych i czytelń, co zapoczątkowało powszechny proces wydzielenia księgozbiorów podręcznych, które są od tamto czasu wykorzystywane przez użytkowników podczas pracy w czytelniach⁶.

Rozwój nauki i jej specjalizacja pociągnęły za sobą utworzenie specjalistycznych czytelni. Biblioteki uniwersalne weszły w etap decentralizacji i specjalizacji obsługi czytelników, co m.in. wyraża się w specjalizacji czytelń, a w nich księgozbiorów podręcznych. Wszystkie biblioteki, a zwłaszcza naukowe, programowo kształtują swoje usługi w zależności od potrzeb indywidualnych i grupowych użytkowników.

⁴ E. Gaberle: Biblioteka podręczna. Jej dzieje i organizacja // Lwowskie Studia Biblioteczne 1932, nr 1

⁵ J. Ratajewski: Udostępnianie zbiorów// w: Bibliotekarstwo/ pod red. Zbigniewa Żmigrodzkiego. Wyd.2 uzupeł. i rozsz. Warszawa: Wydaw. SBP 1998, s.161

⁶ Za twórcę koncepcji zorganizowania księgozbioru podręcznego uznaje się Włocha, Antonino Panizziego, dyrektora British Museum w latach 1856-1866. Ten tzw. "londyński typ" księgozbioru podręcznego był jakby uniwersalną biblioteką w miniaturze, a w jego skład wchodziły najcenniejsze i najbardziej wartościowe pozycje Biblioteki British Museum. Przez długi czas dzieło Panizziego było wzorem dla wielu innych bibliotek. Jednak przy szybko postępującej specjalizacji wiedzy stopniowo straciło sens tworzenie wielkich sal z księgozbiorem podręcznym o charakterze uniwersalnym, a tzw. ogólny typ księgozbioru podręcznego obecnie ustępuje mniejszym księgozbiorem dziedzinowym. Zob. M. Manteufflowa: Udostępnianie zbiorów // W: Bibliotekarstwo naukowe: z uwzględnieniem dokumentacji naukowo-technicznej/ pod red. Adama Łysakowskiego. Warszawa: Państwowe Wydaw. Naukowe 1956, s.320

Zamiast jednej czytelnicy z księgozbiorem podręcznym tworzy się wiele czytelni z księgozbiorem specjalnymi. Ten podział może być przeprowadzony ze względu na rodzaj udostępnianych zbiorów (np. czytelnie czasopism, rękopisów, muzykaliów), specjalną dziedzinę wiedzy, grupę dyscyplin (np. czytelnia matematyczno-przyrodnicza) lub dla określonych kategorii czytelników (np. dla uczniów, studentów, profesorów)⁷.

Najistotniejszymi kryteriami specjalizacji księgozbiorów są:

- rodzaj i zakres udostępnianych zbiorów,
- kategorie czytelników.

Mówiąc o specjalizacji czytelni mamy na myśli zakresowe lub rodzajowe różnicowanie księgozbiorów udostępnianych według dziedzin wiedzy i/lub rodzajów dokumentów. Biorąc pod uwagę kategorie czytelników możemy wyróżnić kilka rodzajów czytelni dostosowanych do poziomu ich potrzeb i kompetencji.

Takie zróżnicowanie pozwala lepiej przystosować księgozbiór podręczny oraz jego obsługę (dobór oraz tempo aktualizacji) do potrzeb użytkownika. U podstaw takich założeń leży naczelną zasadą współczesnej biblioteki, że przede wszystkim potrzeby użytkowników powinny decydować o zawartości zbiorów bibliotecznych, a księgozbiorów podręcznych w szczególności. W polskich warunkach przykładem realizacji tej tendencji w praktyce jest Biblioteka Narodowa w Warszawie w swojej nowej siedzibie. W niej właśnie znajduje się 11 czytelni, z których każda ma własny księgozbiór podręczny⁸.

Natomiast, jeżeli chodzi o biblioteki akademickie w Polsce, to najlepszym przykładem jest Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Do starego gmachu BJ dobudowano nową część. Miało to przynieść znaczną poprawę możliwości korzystania, unowocześnienia ochrony zbiorów, jak również poprawę warunków pracy bibliotekarzy. Przyjęta w BJ koncepcja zwiększenia dostępu do zbiorów opiera się przede wszystkim na radykalnym powiększeniu księgozbiorów podręcznych w sześciu czytelniach: Głównej, Naukowej, Multimedialnej, Europejskiej, Informacji Naukowej, Neofilologicznej⁹.

Układ księgozbioru podręcznego ma również duże znaczenie dla jego funkcjonalności. Starannie dobrane i ułożone książki w układzie działowym bądź systematycznym pomagają czytelnikowi, rozszerzając jego zainteresowania. Choć o rozszerzeniu zainteresowań czytelniczych mówimy w przypadku każdego kontaktu z książką, jednak możliwość kontaktu bezpośredniego może spowodować, że użytkownik częściej i chętniej będzie przychodził do biblioteki po potrzebne mu dokumenty. Mając na uwadze przede wszystkim wygodę użytkowników, układ księgozbioru podręcznego powinien być przejrzysty, przystosowany do potrzeb środowiska czytelniczego.

Obecnie coraz trudniejsze jest dokonywanie podziału dokumentów i tworzenie odrębnych działów dziedzin wiedzy, ze względu na płynność granic związaną z ciągle postę-

⁷ M. Trzczińska: Księgozbiór podręczny w bibliotece naukowej // Przegląd Biblioteczny 1960, nr 3, s.215

⁸ Są to m.in.: Czytelnia Ogólna, Czasopism, Humanistyczna, Informatorium oraz czytelnie: Bibliologiczna, Zbiorów Specjalnych, Mikroform, Dokumentów Życia Społecznego, Muzyczna, Dokumentów Dźwiękowych i Audiowizualnych, Kartograficzna i Ikonograficzna. W tejsze bibliotece prowadzi się dwa rodzaje księgozbiorów: służbowe (zamknięte) i dla czytelników (otwarte). Zamknięte księgozbiory podręczne zlokalizowane są w pracowniach BN różnego szczebla: w działach, instytutach, zakładach, oddziałach, ośrodkach itp. Do tych księgozbiorów włącza się przede wszystkim wydawnictwa informacyjne (spisy bibliograficzne, wybrane encyklopedie, słowniki przekładowe itp.) niezbędne do codziennej pracy danej komórki. Zob: Projekt zarządzenia w sprawie organizacji i prowadzenia księgozbiorów podręcznych w Bibliotece Narodowej. Materiał do dyskusji. [maszynopis]

⁹ K. Zamorski: Rozbudowa Biblioteki Jagiellońskiej, problemy zmian funkcjonalnych // Przegląd Biblioteczny 1999, nr 1-2, s.43

pującym procesem interdyscyplinarności. Coraz więcej jest powiązań między dyscyplinami nauk. Oprócz zmian w nauce dokonały się również zmiany jej znaczenia w życiu codziennym. Odchodzi się od klasycznego podziału tworzonego przez naukę. Zaczyna dominować pogląd całościowego spojrzenia, polegającego na skupieniu uwagi na głównych rodzajach aktywności, charakteryzujących lub wywoływanych przez naukę, a więc: rzeczy właściwe jej samej (Obserwować, Zrozumieć, Pytać), rzeczy określające wpływ na określone dziedziny (Upowszechniać, Dyskutować), rzeczy traktujące ją jako swój przedmiot (Upowszechniać, Dyskutować)¹⁰.

Księgozbiór podręczny jest odbiciem uniwersalności biblioteki, kolekcją książek z wszystkich dziedzin wiedzy, zamkniętą w jednej sali. Zawiera to, co biblioteka uważa w swoich zasobach za najlepsze i najbardziej godne polecenia, ponieważ z założenia może wpływać na poszerzanie horyzontów myślowych czytelnika wskazując na nowe, nieznane mu dotychczas propozycje. Dlatego w sytuacji tworzenia księgozbioru podręcznego bibliotekarz kieruje się takimi przesłankami, jak użyteczność i mobilność.

Opieka nad księgozbiorem wymaga od bibliotekarza znajomości rynku wydawniczego, stałego kontaktu z nauką, ścisłych powiązań ze środowiskiem czytelnicznym, znajomości i zrozumienia jego potrzeb. Ilościowy rozwój piśmiennictwa naukowego z jednej strony i zasady doboru księgozbioru podręcznego z drugiej, zmuszają bibliotekarzy opiekujących się księgozbiorem w czytelniach do surowej i przemyślanej selekcji.

Zbiór podręczny czytelnicy głównej w bibliotece naukowej ma inny charakter niż zbiór podręczny w ogólnej czytelni biblioteki publicznej lub fachowej. Wynika to z odmienności funkcji poszczególnych typów bibliotek obsługujących różne kategorie użytkowników. W wyjątkowych okolicznościach mogą to być ci sami użytkownicy, którzy np. pracując w bibliotekach fachowych, jednocześnie studiuje. To, że jednocześnie pracują i studiuje, powoduje, że oprócz znajomości zagadnień związanych z funkcją biblioteki fachowej, poznają również mechanizmy funkcjonowania bibliotek akademickich. Możliwa jest również sytuacja, w której ta sama osoba korzysta również z biblioteki publicznej w miejscu zamieszkania i ma możliwość zapoznania się z mechanizmami funkcjonowania wszystkich trzech typów bibliotek. Dla osoby spełniającej wyżej opisane kryteria może okazać się to bardzo pomocne w realizacji zadań związanych z obsługą użytkowników oraz funkcjonowaniem biblioteki. Repertuar usług tych bibliotek jest zwykle skromny.

Wolny dostęp do księgozbioru podręcznego daje czytelnikowi możliwość swobodnego wyboru i korzystania z walorów systematycznego układu książek, zapewniającego szansę "odkrycia" czegoś nowego i przydatnego nawet wtedy, kiedy czytelnik sięga po jedną, dobrze sobie znaną książkę. Swobodny kontakt z książkami daje możliwość przekartkowania ich, przejrzenia spisu treści, przedmowy, bibliografii, pozwalając na poznanie książki i jej autora tak, aby móc stwierdzić z całą pewnością, że jest to właśnie ta książka, której się szuka. Jak już była mowa, chodzi tu właściwie o swoistą „grę” korzyści płynących z dostępu i do zbioru podręcznego w całości, i do pojedynczej książki.

Zwolennicy wolnego dostępu do półek twierdzą, że nawet najlepszy i najbardziej precyzyjny katalog nie zastąpi osobistego kontaktu czytelnika z książką, ponieważ zaciera się „indywidualność” pojedynczej książki. Natomiast przeciwnicy, krytycznie odnosząc się do wolnego dostępu do półek, używają argumentów związanych z procesem niszcze-

¹⁰ Wstęp do wydania francuskiego. W: Encyklopedie Universalis. Świat nauki współczesnej. Warszawa: Państwowe Wydaw. Naukowe 1996, t.1, s.6

nia książek, które w tym systemie udostępniania wymagają większych zabiegów konserwacyjnych. Oni też poruszają aspekty związane z kradzieżami i bałaganem, wprowadzanym często przez użytkownika książek, które często nie wracają na swoje miejsce.

Biblioteka, pełniąc usługową funkcję wobec użytkowników, uwzględniając ich potrzeby, coraz częściej umożliwia czytelnikowi bezpośredni dostęp do książek, jeśli nie we wszystkich magazynach i nie do całości zasobów, to przynajmniej w tej niewielkiej części, jaką stanowi księgozbiór podręczny

Obecnie, gdy w procesie gromadzenia zbiorów mamy doczynienia z problemem „hybrydowości” (papier i nośniki elektroniczne), biblioteka ma dużo większe możliwości wzbogacania oferty księgozbioru niż dotychczas. Od momentu powstania pierwszych księgozbiorów podręcznych zmieniło się wiele w sposobie podejścia do użytkownika, podnoszeniu jakości i efektywności usług oraz promocji biblioteki w środowisku.

Księgozbiór podręczny, który jest przecież wizytówką biblioteki, wzbogacony ofertą źródeł na elektronicznych nośnikach informacji, przyczyni się do poprawy wizerunku w środowisku użytkowników. Takie dostosowanie do potrzeb użytkownika, w efekcie którego zamiast półek z encyklopediami będzie stanowisko PC z dobrze zorganizowanym dostępem do elektronicznych encyklopedii i słowników (np. wybrane i zestawione odpowiednio linki, żeby czytelnik nie szukał i nie czekał!) zwiększy jakość i efektywność uzyskiwanych przez czytelnika informacji.

Kolejną sprawą poruszaną w kontekście księgozbioru podręcznego jest sprawa utrzymywania stałych rozmiarów podręcznych kolekcji (nazywa się to wzrostem zerowym). Oznacza to, że w procesie aktualizacji księgozbioru podręcznego każda dodana jednostka musi eliminować jedną starą pozycję. Oczywiście, dotyczy to kolekcji już okrzepłych i dobrze uformowanych z punktu widzenia wyznaczonego zakresu.¹¹ Chodzi nie tylko o warunki lokalowe, ale o problemy związane z aktualizacją zbioru. Czy dostęp do informacji elektronicznej sprawi, że te problemy rozwiążą się samoistnie? Próba odpowiedzi na tak postawione pytanie może być zadanie pytania następnego: Czy układy hybrydowe, łączące właściwości różnych układów mogą być podstawą ustawienia książek na półkach? Kolejne pytanie, jakie warto w tym miejscu zadać, brzmi: Jak w związku z płynnością granic między naukami i rozwojem nowych nośników informacji zmieni się rola i ranga księgozbiorów podręcznych? Na tak postawione pytania trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Dziś, kiedy czytelnik wymaga przede wszystkim solidnej, rzetelnej informacji, można się raczej zastanowić nad tym: Czy księgozbiór podręczny spełnia wymagania związane z uzyskaniem rzetelnej i solidnej informacji?

Czy w tej sytuacji próbą udzielenia odpowiedzi na wyżej zadane pytania nie jest „nowa organizacja przestrzenna biblioteki”? Przecież tak naprawdę to zbiór podręczny jest tylko, a może aż, jednym z elementów organizacji informacyjnej i dokumentacyjnej przestrzeni bibliotecznej. A może warto na ten problem spojrzeć szerzej: Czy nowa przestrzeń organizacji bibliotecznej spowoduje, że księgozbiór podręczny będzie służył wyłącznie bibliotekarzom w momencie opracowania zbiorów? Czy księgozbiór podręczny nie traci sensu istnienia w wolnym dostępie do zbiorów? Aby podjąć próbę odpowiedzi na to pytanie trzeba poruszyć kluczowe dla koncepcji biblioteki z wolnym dostępem do zbiorów rozróżnienie dwóch pojęć: wolnego dostępu do zbiorów i księgozbioru podręcznego.

¹¹ P.Deskov: The zero growth syndrome and the libraries work for reforms [abstrakt] // „Bibliotek” 1981, vol.70 (20)

Zasadniczym aspektem w przypadku księgozbioru podręcznego, nawet bogatego i uniwersalnego, jest przeprowadzanie selekcji. Bibliotekarz dokonuje selekcji na podstawie własnych wyobrażeń o przydatności dzieła dla czytelników oraz kryterium częstotliwości użytkowania. Tam gdzie użytkownik ma dostęp do magazynów bibliotecznych (nawet jeżeli jest to dostęp częściowy), książki mogą być wybierane przez czytelnika samodzielnie. Oczywiście, będą to zarówno wybory świadome, jak i przypadkowe odkrycia, czyli materiały, na które trafia się prowadząc inne poszukiwania.

Zachodzące obecnie zmiany w otoczeniu społecznym bibliotek wpływają na poszukiwania nowych sposobów i podejść do zarządzania, pozwalających na dostosowywanie się do zmieniających się wymagań środowiska. Dokładna znajomość kręgu osób mających korzystać z systemu, ich potrzeb oraz stopnia zaspokajania tych potrzeb, jest podstawą do właściwego wypełniania przez system informacyjny jego nadrzędnego celu, tj. dostarczania informacji użytkownikom. Ocena efektywności jego funkcji informacyjnej jest więc możliwa jedynie poprzez badanie systemu na tle użytkowników. Tego typu badania muszą dotyczyć opinii użytkowników w zakresie kształtowania i funkcjonowania wszystkich elementów materialnych systemu oraz przebiegu procesów informacyjnych.

Zmiany, o których była mowa, są nieodzowne dla kształcenia modelu informacyjnego biblioteki. Opiera się go na wyszukiwaniu i dostępie do informacji. Chodzi, zatem o możliwość pracy ze źródłami elektronicznymi; dostępem do katalogów elektronicznych oraz do rozległych sieci komputerowych.

Kolejna kwestia to sprawa roli księgozbiórów podręcznych w nowych warunkach. Czy w sytuacji wolnego dostępu do zbiorów należy księgozbiór podręczny sprowadzić do roli narzędzia służącego wyłącznie bibliotekarzom w procesach gromadzenia, opracowania i przechowywania zbiorów? A może słuszniesze byłoby potraktowanie księgozbioru podręcznego jako jednego z elementów nowej organizacji przestrzeni informacyjnej w bibliotece. Czy przy wolnym dostępie do zbiorów w każdej dziedzinie wiedzy chodzi o potraktowanie wydzielonych części zbiorów, jako „swoistych” księgozbiórów podręcznych? Czy także o zaznaczenie funkcji informacyjnych uniwersalnych – ogólnych księgozbiórów podręcznych dla użytkowników każdej z wydzielonych kolekcji dziedzinowych?

Wolny dostęp czytelnika do zasobu bibliotecznego znacznie poszerza możliwości swobodnego indywidualnego organizowania warsztatu pracy. Pozwala na swobodny wybór oferowanych przez bibliotekę materiałów, w tym także elektronicznych. Tradycyjne źródła informacji, książka i czasopismo, znajdują się obecnie w środowisku komplementarnych, ale i konkurencyjnych źródeł elektronicznych (na dyskach CD-ROM), dostępnych w trybie on-line w sieciach rozległych i lokalnych, na bibliotecznych stanowiskach komputerowych.

Poprzez ukazanie powiązań między księgozbiórami podręcznymi, serwisami informacyjnymi i Internetem a ich wpływem na zorganizowanie nowej przestrzeni bibliotecznej, przedstawiono próbę zarysowania wskazanych tu zależności z punktu widzenia efektywności procesu informowania w bibliotekach. Nawet, jeżeli ta próba analizy nie wyczerpuje tematu i nie podaje gotowych rozwiązań wskazanych problemów, to porusza pewne metodologiczne aspekty procesu ich rozwiązywania.

Literatura:

Książki

1. Dobrowolski Zdzisław: Internet i Biblioteka. Warszawa 1998
2. Encyklopedie Universalis. Świat nauki współczesnej. Tom 1. Warszawa 1996
3. Głowacka Ewa: Problem funkcji informacyjnej biblioteki uniwersyteckiej. Toruń 1992
4. Górny Mirosław: Ocena efektywności udostępniania informacji w bibliotekach naukowych. Poznań 1999
5. Manteufflowa Maria: Udostępnianie zbiorów // W: Bibliotekarstwo naukowe: z uwzględnieniem dokumentacji naukowo-technicznej/ pod red. Adama Łysakowskiego. Warszawa 1996
6. Nicholas Dawid: Ocena potrzeb informacyjnych w dobie Internetu. Warszawa 2001
7. Ratajewski Janusz: Udostępnianie zbiorów// W: Bibliotekarstwo/ pod red. Zbigniewa Żmigrodzkiego. Wyd.2 uzup. i rozsz. Warszawa 1998
8. Sosińska – Kalata Barbara: Modele organizacji wiedzy w systemach wyszukiwania informacji o dokumentach. Warszawa: Wydaw. SBP 1999
9. Wojciechowski Jacek: Bibliotekarstwo: kontynuacje i zmiany. Kraków 2001
10. Wojciechowski Jacek: Praca z użytkownikiem w bibliotece. Warszawa 2000

Artykuły z czasopism:

1. Deskov: The zero growth syndrome and the Libraries work for reform [abstrakt]. „Bibliothek” 1981, Vol.70(20)
2. Gaberle Eustachy: Biblioteka podręczna. Jej dzieje i organizacja. „Lwowskie Studia Biblioteczne” 1932, nr 1, s.38-42
3. Górska Maria: Książka drukowana wobec przekazu elektronicznego. Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy. [Online] 2001 nr 9. Ścieżka dostępu: bib.oss.wroc.pl/2001/27/gorska.html
4. Trzcńska Maria: Księgozbiór podręczny w bibliotece naukowej. „Przegląd Biblioteczny” 1960, nr 3, s. 210-215
5. Krzysztof Zamorski: Rozbudowa Biblioteki Jagiellońskiej, problemy zmian funkcjonalnych // Przegląd Biblioteczny 1999, nr 1-2, s. 43

Agnieszka Frankowska

Biblioteki wobec społeczeństwa wielokulturowego

Jedną z charakterystycznych cech współczesnych społeczeństw jest ich wielokulturowość. Warto zatem poświęcić temu zjawisku nieco refleksji i przyjrzeć się kilku spośród wielu definicji pojęcia wielokulturowości występujących w literaturze przedmiotu.

„*Wielokulturowość* to poznawanie świata jako całości, to bezpośrednie doświadczenie milionów ludzi w ich wędrówkach oraz zmianie miejsca zamieszkania, pracy, nauki. To jednocześnie klasyczne lokalne społeczności i ich problemy, a także sposoby współczesnego życia”¹.

„*Wielokulturowość* jest rozumiana jako różnorodność kultur w społeczeństwie, w którym indywidualność i niepowtarzalność każdej kultury jest akceptowana i jednakowo obdarzona szacunkiem”².

„*Wielokulturowość* jest pojęciem odnoszącym się na równi do zjawisk narodowościowych, jak i doświadczeń społeczeństwa. Oznacza zasadę demokratycznego współistnienia zarówno jednostek, jak i grup o specyficznej tożsamości narodowej”³.

Wielokulturowość stanowi zatem bardzo ważny, aktualny i narastający proces społeczny. Nie ma dziś państw, które byłyby w 100 % jednolite narodowo. Polska nie jest krajem wielonarodowościowym i wieloetnicznym, żyją w niej jednak przedstawiciele różnych narodów, którzy z różnych powodów osiedlili się na ziemiach polskich.

Wzbogaceniu się i kontaktom różnorodnych kultur, współistniejących obok siebie, sprzyja nawiązywanie dialogu między mniejszościami etnicznymi a resztą społeczeństwa w danym państwie.

Największe grupy społeczne w Polsce to:

mniejszość białoruska	300-400 tys.
mniejszość niemiecka	260-450 tys.
mniejszość ukraińska i łemkowska	250-300 tys.
mniejszość romska (cygańska)	19-30 tys.
mniejszość czeska / słowacka	5-20 tys.
mniejszość litewska	9-30 tys.
mniejszość żydowska	3-10 tys.

¹ J. Niemiec: Wielokulturowość jako tendencja i projekcja edukacji. W: Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym. Praca zbiorowa pod red. J. Nikitorowicza i M. Sobeckiego. Białystok 1999, s.58

² Tamże, s. 104

³ M. Kalczyńska : Wstęp. W: Regionalne i lokalne media w społeczeństwie wielokulturowym. Praca zbiorowa pod red. J. Glenska i M. Kalczyńskiej. Opole 2004, s. 9-11

⁴ Biblioteka w otoczeniu społecznym. Praca zbiorowa pod red. E. B. Zybert. Warszawa 2000, s. 125

Dane liczbowe mają charakter orientacyjny i pochodzą z roku 1994⁴.

Biblioteki publiczne odgrywają ważną rolę w integracji mniejszości etnicznych ze społeczeństwem. Pełnią funkcję centrum informacji o usługach dla tych grup użytkowników oraz zapewniają im szeroki dostęp do literatury.

Bibliotekoznawca – E. B. Zybert⁵ uważa, że „wielokulturowa działalność biblioteczna powinna mieć kompleksowy charakter”, co oznacza, że biblioteka powinna gromadzić właściwie dobrany księgozbiór, personel powinien być odpowiednio przygotowany, a usługi biblioteczne winny wykorzystywać różne formy pracy z czytelnikiem. Bardzo ważne jest zatrudnianie bibliotekarzy ze środowisk wieloetnicznych.

Ważną sprawą dla każdej grupy etnicznej i narodowościowej jest też popularyzowanie własnego języka literackiego, co służy również zachowaniu tożsamości etnicznej danej grupy.

O roli bibliotek publicznych w kulturowym kształtowaniu tzw. „małych ojczyzn” wypowiada się między innymi Jan Leończuk⁶ w „Bibliotekarzu Podlaskim”. Województwo podlaskie jest miejscem zderzenia wielu kultur. Dlatego też miejsce bibliotek w procesie budowania tożsamości kulturowej społeczności lokalnych na tym terenie jest bardzo ważne. Szczególny nacisk kładzie się na tworzenie regionalnych zasobów książek i czasopism oraz bibliograficznej informacji regionalnej. Książnica Podlaska oprócz wydawnictw krajowych gromadzi m.in. bieżącą prasę polskojęzyczną wydawaną za wschodnimi granicami Polski, czyli na Litwie, Łotwie i Białorusi. W „małych ojczyznach” występują bowiem liczne więzi wynikające ze wspólnych losów historycznych ich mieszkańców.

Kultura w życiu narodów i grup etnicznych służy przede wszystkim utrwalaniu tożsamości narodowej. Jako system komunikacji społecznej stanowi płaszczyznę wzajemnego porozumiewania się ludzi. Zderzenie i przenikanie różnorodnych kultur prowadzi do wzajemnego zrozumienia, tolerancji i integracji społeczności. Dlatego też promowanie i upowszechnianie kultury społeczności zróżnicowanej etnicznie należy do obowiązku bibliotek funkcjonujących na terenach zamieszkiwanych przez ludzi różnych kultur. Piśmiennictwo gromadzone w tych bibliotekach informuje o kulturze różnych narodów i grup etnicznych. Ponadto ma za zadanie upowszechnianie edukacji oraz kultywowanie wiedzy o kraju przodków i ich tradycjach, jak również przekazywanie odmiennych wartości.

Przeobrażenia społeczno-polityczne w Polsce zapoczątkowane w 1989 r. w istotny sposób wpłynęły na sytuację mniejszości narodowych i etnicznych. Bardzo zaktywizowało się środowisko tych grup. Sprzyjają temu działania legislacyjne gwarantując mniejszościom takie same prawa, jak obywatelom narodowości polskiej, np. ostatnio uchwalona „Ustawa z dnia 6 stycznia 2005r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym” Dz.U. 2005 nr 17 poz. 141.

Niektóre problemy nurtujące środowiska mniejszości narodowych rozwiązywane są przy udziale bibliotek. Problemy te są też przedmiotem zainteresowania Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich i Instytucji – IFLA . Celem działania tej instytucji jest m.in. upowszechnianie wśród bibliotekarzy potrzeby prowadzenia usług dla

⁵ Tamże, s. 129

⁶ J. Leończuk: Rola bibliotek publicznych w kształceniu tożsamości kulturowej małych ojczyzn. „Bibliotekarz Podlaski” 2001 nr 3, s. 42

⁷ Biblioteka w otoczeniu społecznym: op. cit., s. 133

tych grup i wspieranie ich w tych usługach. Na przykład w odniesieniu do dzieci i młodzieży biblioteki mają za zadanie stworzyć warunki umożliwienia równego startu dzieci do dominującej kultury literackiej i ułatwić im proces adaptacji.

Środowiska polskich i innych grup narodowościowych zgłaszają potrzebę opracowania programów edukacyjnych, które ukazywałyby wielokulturowość i wieloetniczność, a tym samym zmieniłyby mentalność ludzi. Biblioteki szkolne działające w placówkach funkcjonujących w środowiskach wieloetnicznych realizują program edukacji wielokulturowej, przeciwdziałający zjawiskom nietolerancji i ksenofobii. Biblioteki i ośrodki stowarzyszeń mniejszościowych zajmują się upowszechnianiem literatury w języku narodowym, a biblioteki publiczne i szkolne współpracują z nimi w sprawie prowadzenia obsługi bibliotecznej określonych środowisk.

E.B. Zybert⁷ w cytowanej poprzednio książce m.in. wskazuje zadania bibliotek w krajach wieloetnicznych i wielonarodowościowych:

- zapoznavanie środowisk z misją danej biblioteki i świadczonymi usługami;
- upowszechnianie materiałów i informacji o programach radiowych i telewizyjnych dla różnych grup etnicznych, a w przypadku napływających imigrantów, także w ich językach;
- współpraca z organizacjami i stowarzyszeniami narodowościowymi, etnicznymi i imigracyjnymi;
- tworzenie kolekcji, które odzwierciedlają potrzeby danego środowiska, także obcojęzycznych;
- oferowanie programów i organizowanie wystaw poświęconych innym kulturom;
- troska o dzieci wywodzące się ze środowisk mniejszościowych.

Miejsce i rola biblioteki zmieniają się wraz ze społeczeństwem. Biblioteka powinna nadążać za potrzebami danej grupy użytkowników w zakresie dostosowania zbiorów i form pracy do ich oczekiwań. W zbiorach bibliotek działających w środowiskach wieloetnicznych znajdują się także czasopisma wydawane przez stowarzyszenia i organizacje mniejszości etnicznych. Formy pracy w bibliotekach (wystawy malarstwa, projekcje filmów, spotkania literackie, kiermasze książek, wieczory poezji narodowej, lekcje biblioteczne) wspierają szeroko rozumianą kulturę etniczną.

Jedną z metod pracy możliwych do wykorzystania przez biblioteki w środowiskach wielokulturowych i wieloetnicznych może być biblioterapia.

Książka pełni funkcje terapeutyczne ucząc akceptacji siebie i innych, kształtuje procesy tolerancji wobec innych, stwarza warunki umożliwiające włączenie się w nurt życia poza własną grupą, pomaga pokonywać negatywne stereotypy. Biblioterapia, poprzez właściwie dobraną literaturę, pomaga w redukcji zachowań patologicznych mających swą etiologię w pochodzeniu i w przekonaniu o swojej „inności” oraz przyczynia się do właściwego zrozumienia „inności”. Tę odmianę biblioterapii E.B. Zybert nazywa „biblioterapią etniczną”⁸.

Książka jest niezastąpionym rodzajem dostępu do współczesnej wiedzy. Poprzez książkę wzbogacamy wiedzę na temat otoczenia, w którym żyjemy, pokonujemy bariery

⁸ E. B. Zybert: O możliwości wykorzystywania książek i bibliotek do rozwiązywania problemów mniejszości etnicznych. „Roczniki Pedagogiki Specjalnej” 1996 T. 7, s. 220

⁹ Bibliotecas Multiculturales. [Dok. elektr.]. Tryb dostępu: [http:// www.juntadeandalucia.es/cultura/ba/c/](http://www.juntadeandalucia.es/cultura/ba/c/)

językowe, uzupełniamy wiedzę na temat własnej przeszłości i dziedzictwa kulturowego oraz kształtujemy postawę tolerancji wobec innych. W środowiskach wielokulturowych bardzo ważne są księgozbiory w językach ojczystych danej grupy, także dwujęzyczne oraz piśmiennictwo w języku polskim dotyczące określonej grupy językowo-etnicznej.

Biblioteki publiczne są szczególnie predysponowane do tego, aby kierować i koordynować zaspokajanie potrzeb czytelniczych mniejszości narodowych w Polsce. Współpracują z bibliotekami stowarzyszeń i organizacji mniejszościowych oraz inspirują zakładanie bibliotek przeznaczonych dla mniejszości.

Organizacje międzynarodowe, między innymi UNESCO oraz IFLA podkreślają, że w dzisiejszym świecie biblioteki powinny otaczać szczególną opieką użytkowników reprezentujących mniejszości etniczne, oferując im wszelką możliwą pomoc potrzebną do ich pełnej integracji ze społeczeństwem. Jednocześnie organizacje te przypominają o spoczywającym na bibliotekach obowiązku zapoznania społeczeństwa z kulturą mniejszości, wpajaniu szacunku do odmiennych stylów życia i uczeniu się, jak z nimi koegzystować. Opracowywane są projekty wspierające pełną integrację społeczną, zawodową i indywidualną imigrantów z lokalnym społeczeństwem.

Przykładem takiego projektu jest m.in. „Projekt Bibliotek Wielokulturowych w Andaluzji”⁹. Przesłaniem projektu jest pragnienie, aby biblioteki publiczne w całej Andaluzji stały się miejscem promującym rozwój kulturowy i społeczny, zapewniając wszystkim mieszkańcom regionu dostęp do informacji i zaspokajając ich potrzeby kulturalne. Zadaniem projektu jest zagwarantowanie bibliotekom publicznym w Andaluzji wszelkich możliwych środków i wsparcia, ułatwiając integrację wszystkich społeczności etnicznych, językowych i kulturowych.

Działania przewidziane w projekcie to m.in.:

- oznaczenie lokalizacji geograficznych stref działania,
- przeprowadzenie badań nad potencjalnymi użytkownikami w wydzielonych strefach,
- szkolenie bibliotekarzy odpowiedzialnych za realizację projektu,
- gromadzenie materiałów w fazie tradycyjnej oraz interdyscyplinarnej, przeznaczonych dla bibliotek biorących udział w projekcie,
- przygotowanie strony internetowej zawierającej informację dla wszystkich mniejszości etnicznych, kulturowych i językowych w Andaluzji,
- szerzenie kultury i wpływanie na wzrost czytelnictwa za pomocą warsztatów, szkoleń bibliotecznych, kursów językowych,
- nadzór i ocena świadczonych przez bibliotekę usług połączonych z aktywnym udziałem użytkownika (np. ankiety).

Przykładów bibliotecznej współpracy międzynarodowej na rzecz społeczności międzykulturowej jest wiele; np. w Kanadyjskiej Bibliotece Narodowej w 1973 r. Maria Zielińska utworzyła centralną bibliotekę obsługującą wszystkie kanadyjskie społeczności mniejszościowe poprzez sieć bibliotek publicznych¹⁰.

Działająca od 1983 r. w strukturze IFLA Sekcja Okrągłego Stołu ds. Usług Bibliotecznych dla Mniejszości Etnicznych i Językowych zajmuje się m.in. popularyzowaniem materiałów bibliograficznych i stworzeniem warunków dla kooperatywnego gromadzenia

biblioMulticult/bMulticulturales3PO.ht...2004-11-24

¹⁰ E.B. Zybert: Działania biblioteczne na rzecz społeczności wielokulturowej. „Bibliotekarz” 2003 nr 2, s. 8- 12

¹¹ Tamże, s. 9

zbiorów dla mniejszości. Sekcja Usług Bibliotecznych dla Społeczności Wielokulturowej podjęła międzynarodową współpracę służącą upowszechnianiu przez biblioteki założeń tolerancji i demokracji. Między innymi zainicjowała badania potrzeb użytkowników bibliotek australijskich z punktu widzenia ich zróżnicowania etnicznego i kulturowego¹¹.

W wielu innych krajach, np. w Szwecji, Danii, Austrii, w Wenezueli, Kolumbi, Tajlandii oraz Nigerii wykorzystuje się bibliobusy do obsługi społeczności wielokulturowej.

Współpraca między bibliotekami, archiwami i muzeami sprzyja zachowaniu dziedzictwa kulturowego mieszkańców danego kraju.

Sekcja Usług Bibliotecznych dla Społeczności Wielokulturowej IFLA przygotowała w 1982 r. wytyczne w zakresie standardów bibliotecznych. W 1998 r. opublikowano drugie ich wydanie, uwzględniające aktualne tendencje w zakresie tych standardów, których celem ma być zapewnienie właściwych usług dla różnych grup w społeczeństwie¹². Wytyczne te charakteryzują pojęcie różnorodności etnicznej, kulturowej i językowej w kontekście usług bibliotecznych. Ponadto zwracają uwagę, jak planować i organizować takie usługi, zawierają wskazówki dotyczące gromadzenia materiałów bibliotecznych oraz sugerują formy działań, które pomogą przedstawicielom mniejszości odnaleźć się w środowisku zdominowanym przez kulturę większości.

W krajach europejskich, m.in. w Danii, Finlandii, Norwegii oraz w Szwecji działają biblioteki o charakterze centralnym, gromadzące piśmiennictwo w językach mniejszości narodowych i etnicznych i popularyzujące usługi wielokulturowe. Zarówno udostępnianie zbiorów, jak i prowadzone usługi są nieodpłatne we wszystkich bibliotekach. Biblioteki te prowadzą także poradnictwo dla środowisk wielonarodowych.

Tradycje bibliotek dla mniejszości narodowych w Czechosłowacji sięgają 1918 r. Niezależnie od bibliotek publicznych, organizacje i stowarzyszenia prowadzące działalność na rzecz mniejszości zakładały i prowadziły własne biblioteki. H. Legowicz¹³ opisuje działalność oddziałów narodowościowych w sieci bibliotek publicznych Republiki Czeskiej. Jej zdaniem biblioteki dla mniejszości narodowych w Republice Czeskiej nie współpracują ze sobą, nie wymieniają doświadczeń, nie mają wspólnej strategii rozwoju. Pomimo to Biblioteka Regionalna w Karwinie otrzymała prestiżową nagrodę w międzynarodowym konkursie i tytuł „Europejska Biblioteka Publiczna roku 2000”. Biblioteka w Karwinie ma swoją siedzibę na granicy Słowacji, Polski i Czech, tj. w miejscu, gdzie mieszka duża liczba mniejszości. Charakterystyczną cechą karwińskiej biblioteki jest wielojęzyczność. Świadczy to, że dostępność mniejszości narodowych i grup etnicznych do źródeł informacji w języku ojczystym staje się europejskim standardem. Podstawowym kryterium, które miała spełnić biblioteka – kandydat do nagrody - było zaspokojenie potrzeb różnych narodowości i grup etnicznych.

Euroregionalna współpraca bibliotek publicznych w poszczególnych krajach sprzyja nawiązywaniu i pogłębianiu kontaktów. Rozwój współpracy międzybibliotecznej na obszarach przygranicznych owocuje wymianą doświadczeń oraz wzajemną pomocą w za-

¹² Multicultural Communities Guidelines for Library Services. 2 ed., revised (1998). [Dok. elektr.]. Tryb dostępu: <http://www.ifla.org/VII/s.32/pub/guide-e.htm>. 2005-02-08

¹³ H. Legowicz: Biblioteki publiczne dla mniejszości narodowych w Republice Czeskiej. W: Oświata etniczna w Europie Środkowej. Praca zbiorowa pod red. Z. Jasińskiego, T. Lewowickiego. Opole 2001, s. 363

¹⁴ E. Grzempa, J. M. Łokaj. Porozumienie bibliotek pogranicza. „EBIB” 2004 nr 10(61) [Dok. elektr.]. Tryb

kresie działalności merytorycznej, organizacji szkoleń i konferencji.

W 1991r. z inicjatywy polskich, czeskich i niemieckich działaczy samorządowych powstał Euroregion Nysa – pierwsza w Europie Środkowo-Wschodniej forma współpracy transgranicznej. Biblioteki publiczne zawierają umowy o współpracy bibliotecznej w Euroregionie. Organizowane są konferencje, konkursy i wystawy. W 2004 r. pięć bibliotek publicznych funkcjonujących na polskim obszarze Euroregionu, na terenach powiatów graniczących z Republiką Czeską i Republiką Federalną Niemiec zawiązało Porozumienie Bibliotek Pogranicza¹⁴.

W regionach przygranicznych, gdzie ludność jest na ogół zróżnicowana etnicznie, a mniejszości narodowościowe i wyznaniowe pielęgnują własną kulturę, biblioteki mają do spełnienia ważne zadania „kooperacji kulturowej”. Takim typowym regionem przygranicznym jest Suwalszczyzna, gdzie zamieszkują staroobrzędowcy, jako mniejszość wyznaniowa, oraz Litwini, stanowiący mniejszość językowo-etniczną. O specyfice tego regionu oraz o działaniach najważniejszej w tym regionie Biblioteki Publicznej w Suwałkach pisze w swoich publikacjach Jadwiga Nowacka¹⁵.

Całe woj. Podlaskie jest bardzo zróżnicowane pod względem narodowościowym, wyznaniowym i kulturowym. Zadaniem biblioteki w tak zróżnicowanym regionie jest troska o mniejszości narodowe, zapewnienie im możliwości zachowania własnej tożsamości poprzez specjalną opiekę biblioteczną w zakresie wypożyczania książek i prenumeraty czasopism, a także organizowanie spotkań poświęconych różnym kulturom¹⁶.

W 1997 r. zawiązano Euroregion Niemen, w ramach którego funkcjonuje Biblioteka Publiczna w Suwałkach. Szczególnie na tym terenie biblioteka powinna stanowić spoiwo między dawnymi wartościami a tym, co oferuje świat współczesny. Dlatego też placówka suwalska podjęła działania „pograniczne”, które wynikają z geopolitycznego położenia Suwalszczyzny i wymagają otwarcia na mniejszość litewską i szerzej – na Litwę.

Przybliżenie zmian kulturowych zachodzących we współczesnym świecie, dostęp do informacji poprzez nośniki elektroniczne, to tworzenie możliwości korzystania z warunków, w jakich przyszło żyć dzisiejszym pokoleniom. Biblioteki mogą i powinny odgrywać wielką rolę w działaniach na rzecz regionalnej kultury. Aby tak się stało, trzeba uzupełnić księgozbiory, przygotować różnorodny katalogi, dotrzeć do nowych użytkowników z nową, atrakcyjną ofertą. Biblioteki publiczne żywo reagują na wszystko, co dzieje się wśród społeczności lokalnej i podejmują nowe inicjatywy. Powinny też dysponować bazą informacyjną o dokonaniach kulturowych w regionie w celu kształcenia poczucia dumy z własnej „małej ojczyzny” i ugruntowania tożsamości regionalnej.

Regionalizm rozszerzony o kulturę mniejszości etnicznych i wyznaniowych szcze-

dostępu: http://ebib.oss.wroc.pl/2004/61/grzempa_lokaj.php. 2004-11-17

¹⁵ J. Nowacka : Współpraca bibliotek pogranicza – specyfika działalności bibliotecznej na przykładzie Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. EBIB 2004 nr 10 (61) [Dok. elektr.] Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/61/nowacka.php> 2004-11-17

¹⁶ Tamże

gólnie w strefach przygranicznych – to nowe wyzwanie dla bibliotek publicznych.

Bibliografia:

1. BIBLIOTECAS Multiculturales [Dok. elektr.]. Tryb dostępu : <http://www.juntadandalucia.es/cultura/ba/c/biblioMulticult/bMulticulturales3-PO.ht>. 2004-11-17
2. BIBLIOTEKA w otoczeniu społecznym. Praca zbiorowa pod red. E. B. Zybert. Warszawa 2000
3. BLIŃSKI L.: Mniejszości narodowe i ich obsługa biblioteczna. W: Biblioteki publiczne końca XX wieku. Warszawa 2001 s. 96-114
4. GRZEMPA E., Łokaj J. M.: Porozumienie bibliotek pogranicza. Kalendarium transgranicznej współpracy bibliotek Euroregionu Nysa. „EBIB” 2004 nr 10(61) [Dok. elektr.]. Tryb dostępu : <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/61/nowacka.php>. 2004-11-17
5. KALCZYŃSKA M.: Wstęp. W: Regionalne i lokalne media w społeczeństwie wielokulturowym. Praca zbiorowa pod red. J. Glenska i M. Kalczyńskiej. Opole 2004 s. 9-11
6. LEGOWICZ H.: Biblioteki publiczne dla mniejszości narodowych w Republice Czeskiej. W: Oświata etniczna w Europie Środkowej. Praca zbiorowa pod red. Z. Jasińskiego, T. Lewowickiego. Opole 2001 s. 363-368
7. LEOŃCZUK J.: Rola bibliotek publicznych w kształtowaniu tożsamości kulturowej małych ojczyzn. „Bibliotekarz Podlaski” 2001 nr 3 s. 42-47
8. MAYOR F.: Jaka będzie przyszłość książki i czytelnictwa ? W: Przyszłość świata. Warszawa 2001 s. 335-354
9. NIEMIEC J.: Wielokulturowość jako tendencja i projekcja edukacji. W: Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym. Praca zbiorowa pod red. J. Nikitorowicza i M. Sobieckiego. Białystok 1999 s. 56-59
10. NIKITOROWICZ J.: Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa. Białystok 2001
11. NOWACKA J.: Współpraca bibliotek pogranicza – specyfika działalności bibliotecznej na przykładzie Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. EBIB 2004 nr 10 (61) [Dok. elektr.]. Tryb dostępu : <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/61/nowacka.php>. 2004-11-17
12. O potrzebie dialogu kultur i ludzi pod red. T. Pilcha. Warszawa 2000
13. SZYRKOWIEC L.: Funkcja biblioteki publicznej w zaspokajaniu potrzeb mniejszości białoruskiej. „Bibliotekarz Podlaski” 2000 nr 1 s. 105-108
14. ZYBERT E.B.: Działalność bibliotek publicznych na rzecz specjalnych kategorii użytkowników. „Bibliotekarz” 1996 nr 1 s. 11-15
15. ZYBERT E.B.: Działania biblioteczne na rzecz społeczności wielokulturowej. „Bibliotekarz” 2003 nr 2 s. 8-12.
16. ZYBERT E.B.: O możliwości wykorzystania książek i bibliotek do rozwiązywania problemów mniejszości etnicznych. „Roczniki Pedagogiki Specjalnej” 1996 T. 7 s. 220-225

Ewa Kołomecka

Biblioteki szkolne w krajach Unii Europejskiej (wybrane aspekty funkcjonowania)

Celem artykułu jest zarysowanie problematyki funkcjonowania bibliotek w krajach Unii Europejskiej oraz próba odpowiedzi na pytanie, jak w nowej sytuacji będą funkcjonowały biblioteki w Polsce. Główny przedmiot mego zainteresowania stanowi bibliotekarstwo szkolne, do przykładów z tego zakresu będę się odwoływać.

Prawo wspólnotowe europejskie ma ograniczony zakres przedmiotowy¹. Dotyczy tylko tych dziedzin, które leżą w kompetencjach Wspólnot Europejskich. Biblioteki najczęściej mieszczą się w sferze kultury, oświaty, nauki. Artykuł 151 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej zakazuje działań harmonizacyjnych w zakresie kultury. Unia pozostawia też swobodę poszczególnym krajom członkowskim w organizacji systemu oświaty i doboru treści nauczania. W zakresie nauki instytucje wspólnotowe ograniczają swoją działalność do stymulowania rozwoju nauki oraz do pogłębiania współpracy transgranicznej. Działalność bibliotek nie podlega więc ujednoczeniu, nie są one zorganizowane według jednakowego (ujednoliczonego) lub podobnego (zharmonizowanego) prawa bibliotecznego².

W działaniach i programach Unii Europejskiej wobec bibliotek można wyróżnić kilka etapów:³

1/ wczesne lata 80. - ogólnie doceniono wówczas zasoby bibliotek, ale stwierdzono, że instytucje te są nie dość przygotowane dla potrzeb społeczności europejskiej; Parlament Europejski ogłosił rezolucję tzw. „Schwencke Resolution” w sektorze bibliotecznym,

2/ lata 1991/1994 - rozwinęto te zadania i stały się one częścią III Programu zw. Third Framework Programme,

3/ lata 1994/1998 - rozwinęto Program III i ogłoszono Program IV - Fourth Framework Programme. Zajmował się on głównie zastosowaniem techniki komputerowej i telekomunikacji w procesach bibliotecznych; miał swoją ogólną nazwę Telematics Application Programme. Podzielony był na wiele podprogramów, np. Telematics for knowledge, inny dotyczył np. wypracowania modelu zarządzania bibliotekami.

Nowsze programy unijne, takie jak Culture, Leonardo da Vinci, eContent, chociaż nie są adresowane specjalnie do bibliotek, dają bibliotekom możliwość uczestniczenia w

¹ Ogonowska Anna: Zagrożenia i szanse bibliotek polskich po wejściu do Unii Europejskiej - terra incognita i mity. EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy [on-line]. 2001, nr 7 (25). Dostępny w WWW: <http://ebib.oss.wroc.pl/2001/25/ogonowska.html>

² Tamże

³ Pindłowa Wanda: Biblioteki specjalne w Unii Europejskiej. EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy [on-line]. 2001, nr 7 (25). Dostępny w WWW: <http://ebib.oss.wroc.pl/2001/25/pindlowa.html>

nich.

ŹRÓDŁA DANYCH

Jednym z dokumentów zawierających dane na temat bibliotek w krajach Unii Europejskiej jest, powstały w połowie lat dziewięćdziesiątych, raport XIII Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej. Dotyczy on różnych typów bibliotek w krajach UE, a także w krajach EFTA i Europy Środkowo-Wschodniej⁴. Dobrymi źródłami informacji są też opracowania „Informacja naukowa w krajach Unii Europejskiej”, informator Grażyny Lewandowicz „Biblioteki publiczne w krajach Unii Europejskiej”, materiały konferencyjne „Polskie bibliotekarstwo w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej” oraz rozproszone w EBIB-ie i prasie zawodowej artykuły. Zajmowali się tą problematyką m. in. Anna Ogonowska, Bożena Bednarek-Michalska, Grażyna Lewandowicz, Elżbieta Barbara Zybert, Bogumiła Staniów, Marcin Drzewiecki, Joanna Skrzypkowska, Wanda Pindłowa. Nowszych informacji, z 2000 roku, ograniczonych jednak do bibliotek szkolnych, dostarczają badania podjęte w polskiej agencji sieci EURYDICE (Europejska Sieć Informacji Edukacyjnej).⁵

ZAPISY PRAWNE I STANDARDY

Dokumentami wyznaczającymi pewne ogólne standardy dla bibliotekarstwa szkolnego są *Manifest bibliotek szkolnych UNESCO/IFLA* oraz *Wytuczne dla bibliotek szkolnych IFLA/UNESCO*. Nie istnieją ogólnoeuropejskie standardy dla bibliotek. Artur Radwański zwraca uwagę, że mówiąc o standardach europejskich myli się często pojęcia - harmonizacja prawa, standardy, zalecenia i przykłady „dobrej praktyki” (best practice).⁶ Niektóre z krajów unijnych mając za punkt wyjścia wymienione dokumenty IFLA i UNESCO wypracowały standardy własne - narodowe, przeznaczone dla bibliotek szkolnych. Podstawowy standard stanowi zwykle zapis w prawie oświatowym o tym, że w każdej szkole powinna być prowadzona biblioteka szkolna. Zapisy takie mają: Dania, Finlandia, Austria; w najbliższym czasie uregulowania w tym zakresie podejmą Wielka Brytania i Holandia. W krajach skandynawskich brak jest szczegółowych standardów.⁷ W Szwecji w uchwalonej w 1999 roku ustawie o bibliotekach zaakcentowano wprawdzie rolę bibliotek szkolnych, faktycznie jednak jej stan zależy od dyrekcji szkoły, decydującej o finansach i obsadzie etatowej. Zwykle w lepszej sytuacji są biblioteki szkół średnich.

W Danii w ustawie o oświacie istnieje zapis o konieczności posiadania przez szkołę biblioteki, która powinna być centrum pedagogicznym szkoły.⁸ Duńskie biblioteki szkolne mają trochę inny charakter niż polskie. Gromadzi się w nich wszystkie rodzaje

⁴ por. Kołodziejska Jadwiga: Biblioteki w ocenie Unii Europejskiej. W: [Tejże] Lokalność i uniwersalność bibliotek. Warszawa 2000, s. 66-74

⁵ Powołują się na nie m. in.: Zybert Elżbieta Barbara: Społeczeństwo informacyjne i biblioteki szkolne w krajach Unii Europejskiej. W: Polskie bibliotekarstwo w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej. Warszawa 2001, s. 49-67; Staniów Bogumiła: Standardy dla bibliotek szkolnych w USA i w Europie. „Biblioteka w Szkole” 2001, nr 6, s. 1-7; Grabowska Dorota: Międzynarodowe wytyczne dla bibliotekarstwa szkolnego. W: Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym. Praca zbiorowa pod red. E. B. Zybert. Warszawa 2002, s. 76-101

⁶ Radwański Artur: Współczesne standardy informacyjne. W: Kultura-informacja-biblioteki. Forum Czytelnicze IX Kielce 26-29 maja 2002 r. Warszawa 2003 s. 58

⁷ Staniów Bogumiła: Standardy dla bibliotek szkolnych w USA i Europie. „Biblioteka w Szkole” 2001, nr 6, s. 4

⁸ Tamże, s. 4

zbiorów oraz pomoce dydaktyczne, również takie jak sprzęt do golfa i nurkowania. Odbywają się w nich liczne kursy i warsztaty dla nauczycieli. Biblioteki są skomputeryzowane, połączone w sieć, a wiele prac technicznych jest scentralizowanych. Dzięki temu system bibliotek działa dość sprawnie, chociaż problemem jest brak stałych etatów w bibliotekach (pracuje w nich zwykle kilku nauczycieli po kilka godzin w tygodniu).

W Finlandii, zgodnie z ustawą o oświacie, biblioteki powinny funkcjonować we wszystkich szkołach. W praktyce agendy te miewają się różnie. Ich budżety są częściami budżetów szkolnych, a personel stanowią nauczyciele, którzy zajmują się bibliotekami w godzinach nadliczbowych. Odczuwa się brak jednostki zarządzającej siecią.

W Austrii istnieją podstawy prawne umożliwiające powstawanie i finansowanie bibliotek w szkołach średnich, przepisy te nie dotyczą jednak bibliotek szkół podstawowych. W związku ze zmianami organizacyjnymi, powstawaniem nowego typu bibliotek (pracowni ogólnoszkolnych), austriackie ministerstwo edukacji wydało szereg broszur o charakterze standaryzacyjnym. Dotyczą one różnych zagadnień związanych z organizacją biblioteki szkolnej, standaryzacją pomieszczeń i wyposażenia, zarządzania. Opublikowano także szereg poradników. Przedmiotem krytyki bibliotekarzy austriackich są normy zatrudnienia, które ocenia się jako niedostateczne.⁹

W Niemczech brak jest regulacji prawnych, fundusze przyznawane są przypadkowo, zależnie od decyzji władz terenowych. Bibliotekami zajmują się w znacznym stopniu rodzice lub nauczyciele. Organizowanie bibliotek szkolnych jest zalecane, nie ma jednak charakteru obligatoryjnego. W Luksemburgu nie istnieją zapisy prawne. W Wielkiej Brytanii, chociaż nie ma formalnych wymogów, większość szkół średnich posiada bibliotekę. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych 2% szkół na terenie Anglii i Walii nie posiadało bibliotek.¹⁰

W większości krajów Unii decyzja o organizacji bibliotek należy do szkół, które decydują same, bez udziału władz centralnych. Zwykle w ogólnych przepisach prawa oświatowego jest krótka wzmianka o warunkach organizacji biblioteki. Chociaż w wielu krajach władze oświatowe nie wypracowały standardów dla bibliotek szkolnych, pewne zalecenia formułują środowiska bibliotekarzy.¹¹

Brak formalnych zapisów w prawie nie oznacza braku bibliotek i środków na ich funkcjonowanie. W wielu krajach biblioteki szkolne uczestniczą w specjalnych programach, otrzymują granty. Znaczne środki na dofinansowanie bibliotek szkolnych przeznaczono w latach ostatnich np. w Grecji i Irlandii.

ZBIORY¹²

W Austrii wielkość zbiorów bibliotek szkolnych zależy od liczby uczniów. Do 600 uczniów – wynosi ok. 5000 jednostek inwentarzowych, od 601 do 1000 uczniów - 7500 jednostek, powyżej 1000 - ok. 10000 jednostek. W Wielkiej Brytanii brak formalnych standardów. W Irlandii Północnej zgodnie z przyjętymi zaleceniami biblioteki szkół pod-

⁹ Staniów Bogumiła, op. cit., s. 4

¹⁰ Na podstawie badań Library Association, por. E. B. Zybert: Społeczeństwo informacyjne i biblioteki szkolne w krajach Unii Europejskiej. W: Polskie bibliotekarstwo w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej. Warszawa 2001, s. 55

¹¹ Zybert E.B., op. cit., s. 55

¹² Podrozdział: Zbiory, Warunki lokalowe, Pracownicy, Czas otwarcia, Komputery, Internet oprac. na podst. Zybert E.B., op. cit., s. 49-67

stawowych powinny posiadać 11 jednostek zbiorów na 1 ucznia, szkół średnich -13. Wytyczne sugerują, aby 75% zbiorów stanowiły zbiory książkowe. Na terenie Walii zaleca się aby biblioteki szkolne gromadziły 10 jednostek na ucznia. Decyzja o funduszach przeznaczonych na zbiory należy do dyrekcji szkoły i rady pedagogicznej. Czasami środki te wspomagane są dotacjami z innych źródeł.

WARUNKI LOKALOWE

Przyjęte standardy powierzchni dla bibliotek szkolnych w Austrii (poza szkołami podstawowymi) wynoszą: w szkołach do 600 uczniów i zbiorach do 5000 jednostek - 75 m², przy liczbie uczniów od 601 do 1000 - 100 m², ponad 1000 uczniów - 140 m².

W Danii nie sformułowano standardów dotyczących powierzchni bibliotek szkolnych. Idea tych bibliotek stanowiących centra edukacyjne szkoły wymaga jednak odpowiednio dużych powierzchni. Do ich zapewnienia bibliotekom dążą bibliotekarze.

We Francji zalecenia sformułowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej określają powierzchnię biblioteki szkolnej na ok. 100-175 m².

W Grecji przyjęto, że powierzchnia biblioteki w szkole średniej powinna wynosić od 75 do 125 m². Określono też niezbędne elementy wyposażenia tego typu biblioteki, na które składają się: lada czytelnicza, regały metalowe i drewniane, fotokopiarka, sprzęt audiowizualny, odtwarzacz kasetowy, komputer.

W Wielkiej Brytanii istnieje jedynie zalecenie ogólne, nie mające charakteru obligatoryjnego - pomieszczenie biblioteki szkolnej powinno być odpowiednio duże, umożliwiające realizację różnych zadań i gromadzenie różnych typów zbiorów. Zgodnie z „Area Guidelines for Schools” biblioteka szkolna powinna mieć powierzchnię, która pozwoli pomieścić jednorazowo 10% uczniów szkoły.

PRACOWNICY

Istniejące rozwiązania są bardzo zróżnicowane. Zwykle nie ma standardów dotyczących zatrudnienia. Ogólnie lepsza jest sytuacja w szkołach średnich niż podstawowych. Nie zawsze zatrudnieni są bibliotekarze szkolni, czasem ich funkcje realizują nauczyciele przedmiotowi. Zazwyczaj są oni przeszkoleni w zakresie organizacji pracy w bibliotece.

W Austrii w bibliotekach szkolnych pracują najczęściej nauczyciele danej szkoły po odpowiednim przygotowaniu. Liczba godzin przeznaczonych na pracę w bibliotece (za które nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie) uzależniona jest od liczby uczniów w szkole i wynosi: do 600 uczniów - 6 godzin tygodniowo, ponad 1000 uczniów - 9 godzin tygodniowo. Z biblioteki można korzystać także w godzinach jej zamknięcia. W belgijskiej Wspólnocie Flamandzkiej szkoła średnia może (o ile ma 540 uczniów) zatrudnić jedną osobę jako bibliotekarza, brak jest innych regulacji. W Finlandii bibliotekami szkolnymi opiekują się nauczyciele w ramach godzin nadliczbowych. Liczba godzin jest uzależniona od liczby udostępnień i ustalana co roku. W Danii nie ma stałych etatów w bibliotece szkolnej; pracuje kilku nauczycieli po kilka godzin w tygodniu, np. 4 osoby w sumie 36 godzin. W Szwecji w szkole średniej zatrudnia się zwykle jednego bibliotekarza i asystenta bibliotekarza na ok. 1000-1300 uczniów; w szkołach podstawowych biblioteką opiekują się nauczyciele przez kilka godzin w tygodniu lub bezrobotni skierowani na kilka miesięcy. Trzeba jednak pamiętać, że w Danii i Szwecji praca bibliotek szkolnych jest zorganizowana specyficznie - książki opracowywane są centralnie i po oprawieniu przywożone do szkół; znaczna część zadań jest więc realizowana poza biblioteką. W Niem-

czech bibliotekami szkolnymi opiekują się nauczyciele lub rodzice. Wykwalifikowani bibliotekarze zatrudniani są jedynie w szkołach połączonych z bibliotekami publicznymi. We Francji zazwyczaj zatrudnia się w szkole jednego bibliotekarza, którym może być nauczyciel po zdaniu egzaminu z dokumentacji. Jego czas pracy wynosi 30 godzin w bibliotece, a ponadto ma obowiązek przeznaczyć 6 godzin na prace poza biblioteką (konferencje, spotkania, wystawy). W greckiej bibliotece szkoły średniej pracuje bibliotekarz z wykształceniem co najmniej wyższym zawodowym lub czynny nauczyciel po odpowiednim przeszkoleniu. W Wielkiej Brytanii w bibliotekach szkół podstawowych zatrudnieni są zwykle odpowiednio przeszkoleni nauczyciele przedmiotowi, w szkołach średnich mogą być nimi także nauczyciele przedmiotowi, ale w ok. 30% bibliotek zatrudniani są wykwalifikowani bibliotekarze.

CZAS OTWARCIA

W Austrii liczba oficjalnych godzin otwarcia biblioteki uzależniona jest od liczby uczniów. Jest ona zwykle wyższa od liczby godzin, za które nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie, ponieważ czas otwarcia biblioteki jest wydłużony o godziny pracy wolontariuszy, a w niektórych bibliotekach wprowadzono samoobsługę. W szkołach do 600 uczniów biblioteka jest oficjalnie otwarta 9 godzin tygodniowo, gdy liczba uczniów wynosi 601 do 1000 - 11 godzin, ponad 1000 uczniów - 13,5 godziny. W licznych szkołach z biblioteki można korzystać także w godzinach jej zamknięcia.

W Finlandii czas otwarcia biblioteki, za który nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie zależy od wielkości wypożyczeń w minionym roku. Płaci się za 2 godziny tygodniowo przy udostępnieniu ponad 3500 wol. i za 3 godziny gdy wypożyczono więcej niż 6000 wol.

W Grecji godziny otwarcia zależą od godzin zajęć szkolnych. Jeśli lekcje odbywają się w godz. 8-1530 biblioteka czynna jest w godz. 8-1630, w przypadku zajęć popołudniowych biblioteka pracuje w godzinach 12-1930.

KOMPUTERY, INTERNET

Większość krajów Unii rozumie konieczność wyposażenia bibliotek szkolnych w sprzęt komputerowy.

W Austrii każda biblioteka szkolna wykorzystuje komputer, ponadto uznaje się, że w każdej bibliotece w szkole średniej powinien być przynajmniej 1 komputer z dostępem do Internetu (ma ponad 80% bibliotek). Belgia przeznacza coraz więcej środków na komputery w szkołach, rozumiejąc potrzeby wykorzystania nowych technologii w dydaktyce. Planowano, że w 2002 r. we wszystkich szkołach flamandzkich będzie dostępny 1 komputer na 10 uczniów w wieku 10-18 lat.

W Holandii duże środki przeznaczono na realizację programów wykorzystania komputerów dla potrzeb dydaktyki w latach dziewięćdziesiątych i w roku 2002. W Finlandii wszystkie szkoły są wyposażone w komputery i dostęp do Internetu, ale niekoniecznie w bibliotece, są one często dostępne w pracowniach komputerowych. Większość francuskich bibliotek szkolnych posiada komputery, niektóre udostępniają je uczniom, w 2000 r. ok. 95 % szkół średnich miało dostęp do Internetu. W Wielkiej Brytanii do końca 2002 r. wszystkie szkoły państwowe miały być podłączone do Internetu; w większości szkół biblioteka jest miejscem zapewniającym dostęp do Internetu w ciągu całego dnia nauki. Nie ma danych dotyczących liczby komputerów w bibliotekach szkolnych w Niemczech.

BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNE, INFORMACJA PEDAGOGICZNA

Wiedza o funkcjonowaniu bibliotek pedagogicznych w krajach Unii sprawia wrażenie niepełnej, w piśmiennictwie polskim spotykamy jedynie drobne wzmianki. Wiadomo, że w Danii działają Terenowe Centrale Pedagogiczne, które łączą funkcje polskich bibliotek pedagogicznych i placówek doskonalenia nauczycieli. Organizują one doskonalenie zawodowe nauczycieli, gromadzą materiały biblioteczne i pomoce metodyczne, gromadzą księgozbiór i organizują zakupy sprzętu komputerowego dla bibliotek szkolnych.¹³ W Kopenhadze funkcjonuje Biblioteka Pedagogiczna wchodząca w skład sieci bibliotek naukowych, w Finlandii Biblioteka Uniwersytetu Jyväskylä jest Centralną Biblioteką Pedagogiczną, Psychologiczną i Kultury Fizycznej, w Sztokholmie działa Narodowa Biblioteka Psychologii i Pedagogiki.¹⁴ Wydaje się, że poznanie istniejących rozwiązań organizacyjnych wymagałoby głębszej analizy. Można jednak stwierdzić, że informacja pedagogiczna w znacznym stopniu opiera się na technologiach komputerowych; wykorzystuje się bazy danych, serwery pedagogiczne, sieci informacyjne (np. EUDISED, EURYDICE, sieć edukacyjną NEP bibliotek krajów skandynawskich).

ZRÓŻNICOWANA SYTUACJA BIBLIOTEK EUROPEJSKICH

Wydaje się, że słowa Grażyny Lewandowicz charakteryzujące biblioteki europejskie z powodzeniem można odnieść do bibliotek szkolnych: „Oś rozwoju bibliotek w Europie przebiega (...) pionowo, im dalej na północ tym kraje posiadają lepiej zorganizowaną sieć bibliotek, im dalej na południe (Włochy, zwłaszcza południowe, Grecja, Portugalia) tym ta sieć jest słabsza lub praktycznie jej nie ma”¹⁵. Dane statystyczne dotyczące bibliotek publicznych ten obraz potwierdzają - placówki te obsługują ok. 65% populacji w Danii, podobnie w Wielkiej Brytanii, w Finlandii ok. 50 %, w Holandii - 30 %, w Irlandii - 20%; kraje południowe w ogóle takich danych nie podają, ale szacunki wskazują, że dane te są niższe i nie przekraczają 10%¹⁶.

Z raportu XIII Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej w Brukseli wynika, że wydatki na biblioteki (bez względu na typ) wyniosły w 1993 r. przeciętnie w krajach UE 19,6 ecu na mieszkańca, w krajach EFTA 32,8; w Europie Środkowo-Wschodniej - 6,6.

Najwięcej wydały: Szwecja (79,8), Dania (74,8), Finlandia (45,4), Holandia (37,9), najmniej - Portugalia, Hiszpania, Włochy i Irlandia. Wśród krajów Europy Środkowo-Wschodniej przodują pod tym względem: Słowenia (19,0), Estonia (14,1), Litwa (11,6), Czechy (10,2), odstają - Bułgaria (1,6), Węgry (4,9), Słowacja (5,0), Polska (5,5), Łotwa (5,9), Rumunia (7,6).

Przeciętna płaca kwalifikowanego pracownika biblioteki w krajach UE wynosi 7500 ecu i jest 2-3 razy wyższa niż w krajach Europy Środkowo-Wschodniej; najbardziej zbliża się Słowenia, która wyróżnia się w polityce bibliotecznej¹⁷.

¹³ Informacja naukowa w krajach Unii Europejskiej. Wybrane zagadnienia prawne. Warszawa 1997, s. 30-31

¹⁴ Tamże

¹⁵ Biblioteki publiczne w krajach Unii Europejskiej. Informator. Oprac. Grażyna Lewandowicz. Warszawa 2000, s. 13

¹⁶ Tamże

¹⁷ Kołodziejska Jadwiga: Biblioteki w ocenie Unii Europejskiej. W: Lokalność i uniwersalność bibliotek. Warszawa 2002, s. 66-74

¹⁸ Dane dotyczą wszystkich typów bibliotek europejskich, przytaczam za: Kołodziejska J., op. cit., s. 67

UE A BIBLIOTEKI W POLSCE

Ogólny potencjał bibliotek w Europie jest znaczny. Istnieje 96000 bibliotek, zatrudnionych jest ok. 240000 pracowników, rocznie ukazuje się ok. 400000 tytułów książek.¹⁸ Biblioteki krajów Unii Europejskiej są zasobniejsze od bibliotek polskich, lepiej wyposażone w nowe technologie. W zarządzaniu wyróżniają się nastawieniem na jakość pracy i efektywność działań. Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej wpłynie na polskie biblioteki w większości wypadków jedynie pośrednio. Sytuacja bibliotek będzie zależała od sytuacji całego kraju. Wydaje się, że ze względu na bliższe kontakty pewne tendencje będą przenikały do polskich bibliotek; wzbogaci się nasza wiedza. Życzyć sobie i organizatorom bibliotek możemy jedynie mądrych wyborów - przeniesienia udanych rozwiązań z krajów Unii Europejskiej, ale także zachowania wartościowego dorobku bibliotek polskich.

Bibliografia

1. Bednarek-Michalska Bożena: Co czeka biblioteki polskie po wejściu do Unii Europejskiej. EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy [on-line]. 2003, nr 7 (47). Dostępny w WWW: <http://ebib/oss.wroc.pl/2003/47/michalska.php>
2. Biblioteki publiczne w krajach Unii Europejskiej. Informator. Oprac. Grażyna Lewandowicz. Warszawa 2002
3. Drzewiecki Marcin: Biblioteka i informacja w środowisku współczesnej szkoły. Warszawa 2001, s. 43-132: Standaryzacja jako narzędzie planowania usług bibliotecznych i informacyjnych dla systemu szkolnego
4. Grabowska Dorota: Międzynarodowe wytyczne dla bibliotekarstwa szkolnego. W: Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym. Praca zbiorowa pod red. Elżbiety Barbary Zybert. Warszawa 2002, s. 76-101
4. Informacja naukowa w krajach Unii Europejskiej. Wybrane zagadnienia prawne. Zesp. aut.: Janusz Barta, Marta Grabowska, Joanna Gwizdowska [i in.]. Warszawa, Kraków 1997
5. Kołodziejka Jadwiga: Biblioteki w ocenie Unii Europejskiej. W: [Tejże] Lokalność i uniwersalność bibliotek. Warszawa 2000, s. 66-74
6. Ogonowska Anna: Biblioteki w społeczeństwie informacyjnym na przykładzie Unii Europejskiej i jej państw członkowskich. „Przegląd Biblioteczny” 1998, z. 2/3, s. 135-148
7. Ogonowska Anna: Zagrożenia i szanse bibliotek polskich po wejściu Polski do UE - terra incognita i mity. EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy [on-line]. 2001, nr 7 (25). Dostępny w WWW: <http://ebib.wroc.pl/2001/25/ogonowska.html>
8. Zybert Elżbieta Barbara: Społeczeństwo informacyjne i biblioteki szkolne w krajach Unii Europejskiej. W: Polskie bibliotekarstwo w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji towarzyszącej Krajowemu Zjazdowi

Biblioteki w województwie podlaskim

Małgorzata Rokicka-Szymańska

Działalność bibliotek publicznych powiatu białostockiego na rzecz środowiska lokalnego 2001-2004

Zadaniem niniejszego zestawienia jest ukazanie działań na rzecz środowiska lokalnego w bibliotekach publicznych powiatu białostockiego, których celem jest wspieranie procesów zdobywania wiedzy, dokonywanie promocji regionu, popularyzacja książki i czytelnictwa, zgodnie z przyjętą polityką marketingową. Książnice są miejscem nawiązywania i tworzenia więzi społecznych. Działalność bibliotekarzy ma na celu zachęcanie odbiorców do czytania i pobudzania zainteresowań. Promocja biblioteki i jej zbiorów realizuje się za sprawą pracy z czytelnikiem.

Informacje zaczerpnięto w oparciu o nadesłane materiały z poszczególnych bibliotek samorządowych. W wykazie uwzględniono ważniejsze działania. Nie wymieniano małych form ekspozycyjnych (akcentujących rocznice literackie, historyczne i inne wydarzenia) oraz przysposobień wewnątrzbibliotecznych, które obejmują czytelników grupowych i indywidualnych od ćwiczeń do tematycznych spotkań, ze względu na cykliczną ich realizację, prawie we wszystkich placówkach.

Szeroko zakrojona działalność oparta jest na współpracy z instytucjami (bibliotekami szkolnymi, domami kultury, stowarzyszeniami i towarzystwami...) funkcjonującymi na danym obszarze.

Zasięg chronologiczny zestawienia obejmuje lata 2001-2004, z wyszczególnieniem gmin powiatu białostockiego w układzie alfabetycznym. Przy formie pracy z czytelnikiem widnieje nazwa miejscowości, w której realizowano działania.

Przedstawiony materiał był wykorzystany przez powołaną Komisję Rankingową do oceny działalności bibliotek terenowych w konkursie „Najaktywniejsza biblioteka publiczna powiatu białostockiego na rzecz środowiska lokalnego”.

Choroszcz**2001**

- „Ferie zimowe w bibliotece” (Choroszcz, Klepacze)
- „Jak wyobrażam sobie park za czasów Klemensa Branickiego” - konkurs plastyczny (Choroszcz)
- spotkania autorskie z Katarzyną Zdanowicz i Elżbietą Michalską (Choroszcz)
- poranek poświęcony pamięci Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Choroszcz)
- impreza biblioteczna z okazji Dnia Matki (Choroszcz)
- festyn z okazji Dnia Dziecka (Choroszcz)
- wróżby, przepowiednie - impreza andrzejkowa (Klepacze)
- zamieszczanie informacji o bibliotece w prasie lokalnej (Choroszcz)

2002

- udział w konkursie plastycznym „Marszałek Rydz Śmigły”, organizowanym przez Muzeum Wojska (Choroszcz)
- „Ferie w bibliotece” (Klepacze)
- „Dzień Matki w bibliotece” – przygotowanie inscenizacji słowno - muzycznej (Choroszcz)
- eliminacje gminne i powiatowe konkursu „Mój powiat” (Choroszcz, Klepacze)
- spotkanie autorskie z dr Zofią Olek-Redlarską (Choroszcz)
- spotkanie z siostrą zakonną Michaelą Pawlik na temat sekt i zagrożeń z nich wynikających (Choroszcz)
- zamieszczanie informacji o bibliotece w prasie lokalnej (Choroszcz)
- konkurs na szopkę bożonarodzeniową (Choroszcz)

2003

- „Ferie w bibliotece” (Klepacze)
- współorganizowanie seminarium bibliotekarzy powiatu białostockiego i łomżyńskiego nt. „Obsługa czytelnika niepełnosprawnego” (Choroszcz, Klepacze, Barszczewo)
- spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke (Choroszcz)
- udział w konkursie plastyczno-literackim „Zareklamuj bibliotekę innym” (Choroszcz)
- zamieszczanie informacji o bibliotece w prasie lokalnej (Choroszcz)
- konkurs na szopkę bożonarodzeniową (Choroszcz, Klepacze)

2004

- spotkanie autorskie z Tomaszem Trojanowskim (Choroszcz)
- zabawa choinkowa dla dzieci (Klepacze)
- koncert cztery pory roku „Zima” - czytelnikom trzeciego wieku (Choroszcz)
- wystawa ilustracji Elżbiety Michalskiej do książki Janusza Koronkiewicza „Pogaduszki przy piecu” połączona z spotkaniem autorskim (Choroszcz)
- pokaz robienia palm i pisanek wielkanocnych dla szkół z terenu gminy (Choroszcz)
- koncert cztery pory roku „Wiosna” - czytelnikom trzeciego wieku (Choroszcz)
- „Wspomnienia z wakacji” – konkurs plastyczny (Choroszcz, Klepacze)
- konkurs plastyczny „Dwa oblicza Unii Europejskiej” (Choroszcz)
- „Choroszcz dawniej i dziś” – konkurs plastyczny (Choroszcz)
- „Przechodniu powiedz Polsce” – konkurs plastyczny (Choroszcz)

- „W krainie skrzata”, konkurs plastyczny gminny i powiatowy (Choroszcz)
- promownie biblioteki poprzez zamieszczanie notatek w gazecie lokalnej (Choroszcz)
- akcja „Ikonka” – pozyskano komputery z dostępem do Internetu (Choroszcz,)
- konkurs na szopkę bożonarodzeniową (Choroszcz, Klepacze)

Czarna Białostocka

2001

- „Moje miasto – moja wieś w roku 2001” konkurs plastyczny
- „Dzieciństwo bez przemocy”- konkurs plastyczny
- „Ferie zimowe w bibliotece”
- wystawa „Czarna Wieś – Czarna Białostocka, dawniej”
- „Książka za grosik” - kiermasz
- współorganizator „Konkursu wiedzy historycznej o mieście i gminie Czarna Białostocka ”
- spotkanie z Wandą Chotomską
- konkurs czytelniczy „Książkowy mól w 2001 roku”
- wystawa przedmiotowo-podmiotowa o Stefanie Wyszyńskim
- opracowanie „Kalendarium życia i sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego”
- promownie biblioteki poprzez zamieszczanie notatek w gazecie lokalnej

2002

- „Ferie w bibliotece”
- „Podaruj dzieciom bajkę” - głośne czytanie
- wystawy : „Puszcza Knyszyńska w fotografii braci Andrzeja i Edwarda Kudlewskich”,
- „Akwarelki Stanisława Wojdata”, „Biblioteka w 40-lecie Czarnej Białostockiej”
- organizacja konkursu gminnego „Mój powiat” oraz udział w eliminacjach powiatowych
- ekspozycja prac pokonkursowych „Mój powiat”
- „Od przedszkolaka do żaka”- cykliczne formy pracy z czytelnikiem najmłodszym
- spotkanie z siostrą zakonną Michaelą Pawlik na temat sekt i zagrożeń z nich wynikających
- promownie biblioteki w wydawnictwach lokalnych

2003

- „Wyprawa w nieznaną z Kubusiem Puchatkiem”- zajęcia plastyczne
- „Wróżby andrzejkowe w bibliotece” – impreza biblioteczna
- „Komiksowa ilustracja o Czarnej Białostockiej” konkurs plastyczno-literacki
- kiermasz książek
- „Zareklamuj bibliotekę innym” konkurs plastyczno – literacki, gminny i powiatowy
- wystawy fotograficzne
- przygotowanie inscenizacji z okazji Dnia Matki i Bożego Narodzenia
- „Cała Polska czyta dzieciom” - głośne czytanie w bibliotece
- Grzegorz Gasdepke w bibliotece – spotkanie autorskie
- „Chiny i Japonia” przedstawione przez Włodzimierza Wowczuka na spotkaniu autorskim

- propagowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej

2004

- spotkanie z Wydawnictwem Literatura, w programie m.in. wykład na temat „Budowy książki” oraz kiermasz
- kiermasz książek
- wystawy : „Prace graficzne Patrycjusza Ostroucha”, „Akwarelki Marcina Wysockiego”, „Fotograficzne impresje Londyńskie G. Wilczewskiego”
- głośne czytania
- współorganizowanie warsztatów metodycznych bibliotekarzy powiatu białostockiego i sokólskiego nt. ”Dodać radości w jesieni życia” dotyczących form pracy z czytelnikiem trzeciego wieku
- pozyskanie komputerów w ramach akcji „Ikonka”
- spotkanie z Ewą Chotomską
- „W krainie skrzata” – konkurs plastyczny gminny i powiatowy
- propagowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej
- „Andrzejkowe czary mary”- wieczornica

Dobrzyniewo**2001**

- Przegląd Jasełkowo-Kolędowy (Nowe Aleksandrowo)

2002

- spotkanie autorskie z dr Zofią Olek-Redlarską (Dobrzyniewo)
- „Walentynki w bibliotece”- spotkanie integracyjne KPB (Nowe Aleksandrowo)
- Przegląd Teatryków Dziecięcych (Nowe Aleksandrowo)
- „Wakacje w bibliotece” (m.in. konkurs plastyczny pt.”Białystok w oczach dzieci”)(Dobrzyniewo)
- spotkanie autorskie z Krzysztofem Petkiem (Dobrzyniewo)
- Przegląd Jasełkowo-Kolędowy (Nowe Aleksandrowo)
- „Długie zimowe wieczory” - ferie w bibliotece (Dobrzyniewo)
- przygotowanie inscenizacji na podstawie wierszy Jana Brzechwy (Dobrzyniewo)

2003

- spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke (Dobrzyniewo)
- „Walentynki w bibliotece” - spotkanie integracyjne dzieci i młodzieży (Nowe Aleksandrowo)
- Przegląd Teatryków Dziecięcych (Nowe Aleksandrowo)
- spotkania z książką – formy pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym (Fasty)
- Joanna Papuzińska w bibliotece (Dobrzyniewo)
- „Moja gmina, wczoraj, dziś i jutro”- konkurs plastyczny (Dobrzyniewo)
- „Legendy i podania naszej gminy”- przedstawione przez Bogusława Antoniuka (Dobrzyniewo)
- „Moja ulubiona lektura” - konkurs plastyczny (Fasty)
- „Znasz li ten kraj” - konkurs plastyczny (Dobrzyniewo)

2004

- spotkanie autorskie z Edmundem Burelem (Dobrzyniewo)
- „Walentynki w bibliotece” - spotkanie integracyjne dzieci i młodzieży (Nowe Aleksandrowo)
- Dzień Bibliotekarza - impreza integracyjna bibliotekarzy powiatu białostockiego (Dobrzyniewo)
- Przegląd Teatrzyków Amatorskich (Nowe Aleksandrowo)
- spotkanie autorskie z muzykiem, podróżnikiem Robertem Pankiem (Dobrzyniewo)
- prof. Franciszek Kobryńczuk na spotkaniu autorskim z dziećmi (Nowe Aleksandrowo)
- „W krainie skrzata” – konkurs plastyczny gminny i powiatowy (Dobrzyniewo)
- „Akcja Ikonka” - 3 komputery z dostępem do Internetu (Dobrzyniewo)

Gródek

2001

- cykliczne spotkania z Kołem Miłośników Książki
- „Ferie na wesoło”- imprezy biblioteczne
- wieczornica – w hołdzie kobietom (występy grupy teatralnej z inscenizacją „Kopciuszek”
- przegląd Eko-Teatrów (przygotowanie inscenizacji pt. „Bajka ekologiczna”)
- uczestnictwo w obchodach „Dni Gródka”
- „Wieczór andrzejkowy” – impreza dla dzieci i młodzieży

2002

- „Ferie w bibliotece”- gry i zabawy
- quiz przyrodniczy i literacki dla dzieci
- cykliczne spotkania z Kołem Miłośników Książki
- „Baje, bajki, bajeczki” - konkurs recytatorski
- występy grupy teatralnej działającej przy bibliotece z inscenizacjami: „Sześć Kucharzów”, „Teleludek”
- „W krainie magii” - konkurs czytelniczy o Harrym Potterze

2003

- cykliczne spotkania z Kołem Miłośników Książki
- „Ferie zimowe 2003”
- „Dziś Walenty niezbyt święty” – impreza biblioteczna
- „Marcowe Święto” spotkanie z okazji Dnia Kobiet
- przygotowanie inscenizacji „Kłopoty leśnego krasnala”
- X Konkurs Eko-Teatrów
- pomoc przy organizacji „Dni Gródka”
- „Wieczór andrzejkowy w bibliotece”- zwyczaje, obyczaje i tradycje
- cykliczne tematyczne spotkania z Kołem Miłośników Książki
- promowanie biblioteki w prasie regionalnej

2004

- tematyczne spotkania z Kołem Miłośników Książki
- „Akcja Ferie”
- 8 Marca zorganizowany wspólnie z GOK-iem
- Gminne Eliminacje XVII Konkursu Recytatorskiego „Baje, bajki, bajeczki”
- spotkanie autorskie z Ewą Chotomską
- „Siabrouskaja Biasieda”- pomoc w organizacji imprezy
- „Święto Gródka”- pomoc w organizacji imprezy
- „Jesienne wydzieranki w bibliotece” – wykonywanie prac plastycznych do utworów z literatury dziecięcej
- eliminacje środowiskowe konkursu plastycznego „W krainie skrzata”
- spotkanie autorskie z prof. Franciszkiem Kobryńczukiem (w ramach wyróżnienia dla placówki za najciekawszy zestaw prac na powiatowy konkurs plastyczny
- propagowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej

Juchnowiec Kościelny**2001**

- uroczyste otwarcie Filii Bibliotecznej w Kleosinie
- promocja tomiku wierszy Bożeny Ewy Jakończuk (Juchnowiec Kościelny)
- Gminne Eliminacje XIV Małego Konkursu Recytatorskiego „Baje, bajki, bajeczki” (Juchnowiec Kościelny)
- Gminne Eliminacje Konkursu Recytatorskiego dla przedszkolaków „O złotą różdżkę Dobrej Wróżki” (Juchnowiec Kościelny)
- spotkanie autorskie z dr Zofią Olek- Redlarską (Juchnowiec Kościelny)

2002

- Gminne Eliminacje Małego Konkursu Recytatorskiego „Baje, bajki, bajeczki” (Juchnowiec Kościelny)
- Światowy Dzień Książki – konkursy czytelnicze (Juchnowiec Kościelny, Kleosin)
- spotkanie autorskie z Krzysztofem Petkiem (Kleosin)
- promocja książki ks. Henryka Ciereszki „Droga świętości ks. Michała Sopoćki” (Juchnowiec)

2003

- Światowy Dzień Książki – konkurs czytelniczy (Juchnowiec Kościelny, Kleosin)
- Gminne Eliminacje Małego Konkursu Recytatorskiego „Baje, bajki, bajeczki” (Juchnowiec Kościelny)
- X Gminne Forum Teatrów Szkolnych „Melpomena 2003” (Juchnowiec Kościelny)
- spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke (Kleosin)
- spotkanie bibliotekarzy powiatu białostockiego nt. „Tradycje okresu Bożonarodzeniowego – od Adwentu do Trzech Króli, zwyczaje, magia, symbole” (Kleosin)
- spotkanie autorskie z Krystyną Przekop (Kleosin)
- propagowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej (Juchnowiec Kościelny)

2004

- spotkanie z Gabriellą Niedzielską (przedstawicielką Łódzkiego Wydawnictwa Literatura), nt. „Budowa książki” oraz kiermasz (Kleosin)
- spotkanie autorskie z Włodzimierzem Wowczukiem (Juchnowiec Kościelny)
- Światowy Dzień Książki – konkurs czytelniczy (Juchnowiec Kościelny, Kleosin)
- Gminne Eliminacje Małego Konkursu Recytatorskiego „Baje, bajki, bajeczki” (Juchnowiec Kościelny)
- X Gminne Forum Teatrów Szkolnych „Melpomena 2004 ” (Juchnowiec Kościelny)
- spotkanie z Ewą Chotomską (Juchnowiec Kościelny)
- „Ikonka” w bibliotece - pozyskanie komputerów z podłączeniem do internetu (Kleosin)
- IV Konkurs Recytatorski Poezji Regionalnej im. Sylwii Choruży w Zespole Szkół w Juchnowcu Górnym (Juchnowiec Kościelny)
- współorganizowanie seminarium bibliotekarzom powiatu białostockiego nt. „Współdział bibliotekarzy w tworzeniu informacji lokalnej – redagowanie gazetki” (Juchnowiec Kościelny)
- propagowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej (Juchnowiec Kościelny)

Łapy

2001

- „Styczeń – luty - ferie w bibliotece”- konkursy, gry, zabawy (Łapy)
- „Baśniowe motyle” – konkurs plastyczny (Łapy)
- „255 rocznica urodzin Tadeusza Kościuszki” – wystawa (Łapy)
- „Urok starej fotografii” – wystawa (Łapy)
- „Wyrok na Ziemię” – wystawa ekologiczna (Łapy)
- „List do słońca” – konkurs plastyczny (Łapy)
- „Walory turystyczne Podlasia” – wystawa (Łapy)
- „W słoneczną podróż z Wandą Chotomską” – wystawa (Łapy)
- spotkanie autorskie z Wandą Chotomską (Łapy)
- 155 rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza – wystawa (Łapy)
- „Lipiec – sierpień – wakacje w bibliotece” - konkursy, gry zabawy (Łapy)
- „100 rocznica urodzin Kardynała S. Wyszyńskiego” – wystawa (Łapy)
- „Spotkanie z Janem Brzechwą” – wystawa (Łapy)
- „Niektórzy lubią poezję” – konkurs literacki (Łapy)
- spotkanie z poetką Zofią Olek-Redlarską (Łapy)
- „Walt Disney – znany i lubiany” – wystawa (Łapy)
- „Andrzejki w bibliotece” – wróżby, konkursy, zabawy (Łapy)
- zagadka literacka pt.: „Wigilia w literaturze polskiej”- przeprowadzona na łamach „Gazety Łapskiej” (Łapy)
- propagowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej (Łapy)

2002

- „Styczeń – luty - ferie w bibliotece”(konkursy, gry, zabawy) (Łapy)
- „Baw się i ucz z Kubusiem Puchatkiem” (Łapy)
- „Rozpoznaj bohaterów książek – konkurs literacki (Łapy)
- „Mój Plastus” – konkurs plastyczny (Łapy)
- „Maria Kownacka – 20 rocznica śmierci” – wystawa (Łapy)

- 115 rocznica śmierci J.I.Kraszewskiego – wystawa (Łapy)
- „Mój krasnoludek” – konkurs plastyczny (Łapy)
- spotkanie autorskie z Janem Beszta-Borowskim – promocja książki „Pół wieku zarazy 1944- 2000” (Uhowo)
- „Mój powiat” – konkurs plastyczno – słowny (Łapy)
- „Moje miasto, Moja Gmina, Mój Powiat” – wystawa (Łapy)
- spotkanie autorskie z Joanną Papuzińską (Łapy, Uhowo)
- „Pytanie za jeden punkt” – konkurs na znajomość książki „Ania z Zielonego Wzgórza”
- „Nie ma jak u mamy”- wieczór poezji śpiewanej (Uhowo)
- „W krainie magii”- konkurs literacki (Łapy)
- współorganizowanie warsztatów metodycznych bibliotekarzy powiatu białostockiego i monieckiego nt. „Form pracy z czytelnikiem dziecięcym” (Łapy)
- impreza zorganizowana wspólnie ze Szkołą Podstawową w Daniłowie ph.: ”Książka mój przyjaciel”(inscenizacje, konkursy), na której odbyło się też podsumowanie konkursu
- „Najlepszy czytelnik roku”(Daniłowo)
- „Maria Konopnicka – poetka, nowelistka” – wystawa (Łapy)
- „Lipiec – sierpień – wakacje w bibliotece” (konkursy, gry zabawy) (Łapy)
- 60 rocznica śmierci Janusza Korczaka – wystawa (Łapy)
- spotkanie autorskie z Zofią Beszczyńską (Łapy, Uhowo)
- 95 rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego – wystawa (Łapy)
- konkurs recytatorski wierszy Juliana Tuwima (Uhowo)
- wieczór poetycki – poezja śpiewana (Uhowo)
- „Andrzejki w bibliotece” – wróżby, konkursy, zabawy (Łapy)
- „Zimowe spotkanie z książką” –cykliczne głośne czytanie książek dla najmłodszych dzieci (Uhowo)
- „Sekty w Polsce i na świecie” – spotkanie z s. Michaelą Pawlik (Łapy)
- „Moje spotkanie z Mikołajem” – konkurs plastyczny (Łapy)
- „Moje spotkanie z Mikołajem” - wystawa (Łapy)
- propagowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej (Łapy)

2003

- „Styczeń – luty - ferie w bibliotece” (konkursy, gry, zabawy) (Łapy)
- „Literacki chochlik” – konkurs literacki (Łapy)
- 530 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika – wystawa (Łapy)
- uruchomienie wypożyczalni książki mówionej (Łapy)
- „Zimowe harce”- konkurs plastyczny (Łapy)
- „Zimowa kartka okolicznościowa” – konkurs plastyczny (Łapy)
- uruchomienie Punktu Informacji Europejskiej (Łapy)
- „Las – wielka księga natury” – wystawa (Łapy)
- „Chrońmy nasze środowisko” – wystawa ekologiczna (Łapy)
- „Krok po kroku do Unii” – wystawa (Łapy)
- „Zareklamuj bibliotekę innym” – konkurs plastyczno – literacki (Łapy, Płonka, Uhowo)
- „Różnorodność wspólnym bogactwem – konkurs dla szkół gimnazjalnych popularyzujący kraje Unii Europejskiej (Łapy)
- 210 rocznica urodzin Aleksandra Fredry – wystawa (Łapy)
- impreza zorganizowana wspólnie ze Szkołą Podstawową w Daniłowie ph.: ”Książka

mój przyjaciel”(inscenizacje, konkursy), na której odbyło się też podsumowanie konkursu „Najlepszy czytelnik roku” (Daniłowo)

- dostęp do Internetu dla czytelników w Czytelni i Oddziale dla Dzieci(Łapy)
- „Lipiec – sierpień – wakacje w bibliotece” (konkursy, gry zabawy) (Łapy)
- „Przygody Szewczyka Dratewki” – konkurs plastyczny (Łapy)
- „Janina Porazińska – 1888-1971” – wystawa (Łapy)
- głośne czytanie dla dzieci ph.: „Cała Polska czyta dzieciom” (Uhowo)
- „Chiny – najwspanialsza cywilizacja świata” – spotkanie autorskie z Włodzimierzem Wowczukiem (Łapy)
- „Przedszkolak w bibliotece” – cotygodniowe zajęcia z dziećmi nie uczęszczającymi do przedszkoli (Łapy)
- „Andrzejki w bibliotece” – wróżby, konkursy, zabawy (Łapy)
- 50 rocznica śmierci Juliana Tuwima – wystawa (Łapy)
- „Zimowe spotkania z książką” – głośne czytanie książek dla najmłodszych dzieci co 2 tygodnie (Łapy)
- prelekcja „Alkoholizm - choroba rodziny i społeczeństwa” , rozstrzygnięcie konkursu na plakat (Daniłowo)
- „Julian Tuwim” - wystawa (Łapy)
- propagowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej (Łapy, Uhowo, Daniłowo)

2004

- „Styczeń – luty - ferie w bibliotece”(konkursy, gry, zabawy) (Łapy)
- akcja „Ikonk@” – 3 komputery z dostępem do Internetu (Łapy)
- „Gamonutki” – konkurs literacki (Łapy)
- 110 rocznica urodzin Jarosława Iwaszkiewicza – wystawa (Łapy)
- „Na straganie” – konkurs literacki (Łapy)
- „Zimowe przygody” – konkurs plastyczny (Łapy)
- „Europa nasz dom” – wystawa (Łapy)
- 440 rocznica urodzin Wiliama Szekspira – wystawa (Łapy)
- ”Wpływ mass mediów na rozwój psychofizyczny dzieci i młodzieży”- wykład pedagoga szkolnego (Łapy)
- forum bibliotekarskie – spotkanie bibliotekarzy ze wszystkich bibliotek Gminy Łapy (omówienie form i metod współpracy) (Łapy)
- spotkanie autorskie z Tomaszem Trojanowskim (Łapy)
- „Wiosna – szafa wspomnień” – wieczór poetycko-muzyczny (Uhowo)
- „Dzień Przedsiębiorczości” – zapoznanie uczniów z pracą biblioteki (Łapy)
- spotkanie autorskie z Ewą Chotomską (Łapy)
- „Tydzień Bibliotek - otwarte drzwi do wszystkich pomieszczeń bibliotecznych” - artykuł w „Gazecie Łapskiej” (Łapy)
- „Najpiękniejsze życzenia na Dzień Matki” – konkurs plastyczno-literacki, wystawa (Łapy)
- „Cała Polska czyta dzieciom” – Ogólnopolski Tydzień Głośnego Czytania w ramach którego zorganizowano:
 - inaugurację Tygodnia poprzez głośne czytanie książek dla dzieci przez Burmistrza Łap i Przewodniczącego Rady Miasta (Łapy)
 - paradę postaci książkowych, które wręczyły petycję od dzieci do władz Miasta

- w sprawie zakupu nowych książek do bibliotek
- plebiscyt rodziców dzieci : „Wybieramy najpiękniejszą książkę swojego dzieciństwa”
 - zbórkę książek dla bibliotek ph. „Podaruj książkę, z której wyrosłeś”
 - codzienne czytanie książek przez osoby w mundurach zawodowych (pielęgniarkę, strażaka, kolejarza, księdza, policjanta)
 - „Przedszkolak w bibliotece” - wystawa (Łapy)
 - „Lipiec – sierpień – wakacje w bibliotece” (konkursy, gry zabawy) (Łapy)
 - 420 rocznica śmierci Jana Kochanowskiego – wystawa (Łapy)
 - „W krainie skrzata” – konkurs plastyczny (Łapy)
 - „Maria Kownacka – dzieciom” – wystawa (Łapy)
 - „Żywa lekcja historii” – prelekcja Jana Beszty –Borowskiego (Uhowo)
 - „Najciekawszy prezent dla Kubusia Puchatka” – konkurs plastyczny (Łapy)
 - „Wanda Chotomska – 75 rocznica urodzin” - wystawa (Łapy)

Bibliotekarz z Uhowa prowadził do czerwca 2003 r. zespół śpiewaczy „Uhowianki” oraz dostarcza pensjonariuszom Domu Opieki książkę mówioną na kasetach magnetofonowych.

Michałowó

2001

- spotkanie opłatkowe Sybiraków (Michałowó)
- II Gminny Przegląd Zespołów Kolędniczych (Michałowó)
- „Zimowisko w bibliotece” – zabawy w oparciu o książkę (Michałowó)
- V Konkurs Recytatorski dla przedszkolaków (Michałowó)
- Eliminacje Gminne Konkursu Recytatorskiego uczniów szkoły podstawowej (Michałowó)
- „Wielkanoc w plastyce” – konkurs plastyczny (Michałowó)
- cykliczne spotkania z dziećmi (Michałowó, Szymki)
- Dzień Matki – przygotowanie montażu słowno-muzycznego (Michałowó)
- „W kosmos z Wandą Chotomską”- konkurs plastyczno-literacki (Michałowó)
- „Koło fortuny”- zabawy w oparciu o książkę (Michałowó)
- „Niektórzy lubią poezję” – konkurs literacki (Michałowó)

2002

- III Gminny Przegląd Zespołów Kolędniczych (Michałowó)
- pomoc przy organizacji imprezy noworocznej (Michałowó)
- „Czytam to wiem” konkurs plastyczny (Michałowó)
- Dzień Matki – przygotowanie montażu słowno-muzycznego (Michałowó)
- cykliczne spotkania z dziećmi (Michałowó, Szymki)
- „Mój powiat” konkurs plastyczno-literacki, gminny i powiatowy (Michałowó)
- „Serce za serce” spotkanie z okazji Dnia Nauczyciela (Szymki)
- „Prawa człowieka” – prelekcja (Michałowó)
- „Odzyskanie Niepodległości przez Polskę”- montaż słowno-muzyczny (Michałowó)

2003

- IV Gminny Przegląd Zespołów Kolędniczych (Michałowó)
- „W szkole magii i czarodziejstwa” – konkurs dla przedszkolaków (Michałowó)
- „Zareklamuj bibliotekę innym” – konkurs plastyczno-literacki, gminny i powiatowy (Michałowó, Szymki)
- „Kwiatek dla Matki” – konkurs literacki (Michałowó)
- spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke (Michałowó)
- cykliczne spotkania z dziećmi (Michałowó, Szymki)
- „Mój wymarzony dom” – rysowanie na betonie (Michałowó)
- spotkanie autorskie z Włodzimierzem Wowczukiem (Michałowó)
- popularyzacja placówki przez zamieszczanie informacji w prasie lokalnej (Michałowó)

2004

- „Polska w baśni” – konkurs plastyczno-literacki (Michałowó)
- „Wielkanoc w plastycie” – konkurs plastyczny (Michałowó)
- spotkanie autorskie z Ewą Chotomską (Michałowó)
- cykliczne spotkania z dziećmi (Michałowó, Szymki)
- Dzień Matki – montaż słowno-muzyczny (Michałowó)
- pozyskanie trzech komputerów w ramach akcji „Ikonka”
- zorganizowanie loterii fantowej na Dni Michałowa (Michałowó)
- „W krainie skrzata” konkurs plastyczny, gminny i powiatowy (Michałowó)

Poświętne

2001

- „Twórczość Jana Brzechwy” – konkurs ze znajomości utworów poety
- czytanie głośne bajek dla najmłodszych
- konkurs poetycki dla uczniów gimnazjum
- „Czy znasz utwory Juliana Tuwima” – błyskawiczny konkurs

2002

- „Sprawdzamy wiadomości o Bolesławie Prusie” – konkurs
- „Mojej Mamie” – konkurs poetycki
- „Spotkanie dzieci z bajką” – głośne czytanie
- konkurs gminny i powiatowy „Mój powiat”
- spotkanie autorskie z Michaelą Pawlik
- Zofia Olek – Redlarska na spotkaniu autorskim z dziećmi
- współorganizacja wyjazdu do teatru
- propagowanie działalności biblioteki w Gazecie Łąpskiej

2003

- konkurs ze znajomości książek o Harrym Potterze
- „Spotkanie dzieci z bajką” – głośne czytanie
- cykliczne zajęcia z czytelnikami
- „Twórczość poetów regionalnych” – konkurs

- spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke
- konkurs gminny i powiatowy „Zareklamuj bibliotekę innym”
- współorganizacja wyjazdu do teatru
- propagowanie działalności biblioteki w Gazecie Łąpskiej oraz na stronie www

2004

- „Poeci regionalni” - konkurs poetycki
- konkurs gminny i powiatowy „W krainie skrzata”
- „Spotkanie dzieci z bajką” - głośne czytanie
- „Ikonka w bibliotece” – pozyskanie trzech komputerów
- współorganizowanie wycieczki do Muzeum Ziemi Augustowskiej
- spotkanie z Gabriellą Niedzielską (przedstawicielką Łódzkiego Wydawnictwa Literatura), na temat „Budowa książki” oraz kiermasz
- „Siedem wspaniałych kobiet” - promocja książki Włodzimierza Wowczuka
- propagowanie działalności biblioteki w Gazecie Łąpskiej oraz Gazecie Współczesnej

Supraśl

2001

- „Rusz głową – czy znasz lektury i ich bohaterów?” – quizy, krzyżówki
- konkurs na temat postaci Kubusia Puchatka
- „Rusz głową – czy znasz przysłowia ?” – quizy, krzyżówki
- „Wiem bo czytam” - konkurs
- spotkanie autorskie z Wandą Chotomską
- „Książka, prasa, biblioteka” - konkurs
- promocja działalności placówek bibliotecznych w prasie lokalnej

2002

- spotkanie autorskie z Krzysztofem Petkiem
- konkurs gminny i powiatowy „Mój powiat”

2003

- ekspozycja pokonkursowa prac z eliminacji powiatowych „Mój powiat”
- spotkanie warsztatowe bibliotekarzy gminy Supraśl z udziałem władz samorządowych
- udział w eliminacjach powiatowych konkursu literacko-plastycznego „Zareklamuj bibliotekę innym”
- spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke
- podsumowanie konkursu „Najaktywniejszy czytelnik wakacji” na festynie rodzinnym
- „Chiny, Japonia” - spotkanie autorskie z Włodzimierzem Wowczukiem
- promocja działalności placówek bibliotecznych w prasie lokalnej

2004

- kiermasz książek Łódzkiego Wydawnictwa Literackiego oraz wykład nt. „Jak powstaje książka”
- utworzenie punktu dostępu do Internetu
- spotkanie autorskie z prof. Franciszkiem Kobryńczukiem

- współorganizowanie rankingu bibliotek „Najaktywniejsza biblioteka publiczna powiatu białostockiego”
- promocja biblioteki w prasie regionalnej

Suraż**2001**

- „Ferie zimowe w bibliotece”
- spotkanie autorskie z Wandą Chotomską
- przygotowanie montażu słowno- muzycznego z okazji Dnia Matki
- wystawy fotograficzne: K.Węsaka „Takie Podlasie jeszcze istnieje”, S. Halickiego „Na styku kultur”
- współorganizowanie festynu „Grodzisko”
- „Andrzejki w bibliotece ” – zwyczaje, obyczaje, tradycje
- „Czytadełko”- głośne czytanie dzieciom
- „Zaczarowane podróże z książką ” - cykliczne zajęcia z dziećmi
- prezentacja zakupionych książek w witrynie biblioteczej

2002

- udział w Przeglądzie Zespołów Kolędniczych
- wystawy: W. Piotrowskiego „Urok starych fotografii”, A.Jurczak „Twórca lokalny”
- konkurs gminny i powiatowy „Mój powiat”
- przygotowanie montażu słowno –muzycznego z okazji Dnia Matki
- impreza z okazji Dnia Dziecka
- spotkanie autorskie z dr Zofią Olek- Redlarską
- przygotowanie inscenizacji „Rzepka”
- „Czytadełko”- głośne czytanie dzieciom
- „Burza mózgów”- cykliczne zajęcia z dziećmi
- prezentacja zakupionych książek w witrynie biblioteczej

2003

- przygotowanie jasełek
- wystawa fotograficzna K. Węsaka „Takie Podlasie jeszcze istnieje”
- „Ulubiony bohater książkowy” - konkurs plastyczny
- spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke
- „Gazeta Współczesna czytelnikom” współorganizacja imprezy
- gminny konkurs recytatorski „Baje, bajki, bajeczki”
- „Zareklamuj bibliotekę innym” - konkurs literacko-plastyczny, gminny i powiatowy
- „Burza mózgów”- cykliczne zajęcia z dziećmi
- „Chiny, Japonia - historia i współczesność”- spotkanie autorskie z Włodzimierzem Wowczukiem
- „Andrzejki” - impreza biblioteczna
- „W krainie magii” - konkurs czytelniczy
- „Czytadełko”- cykliczne głośne czytanie dzieciom
- opracowanie informatora bibliotecznego - ulotki
- utworzenie Punktu Książki Mówionej

- prezentacja zakupionych książek w witrynie bibliotecznej

2004

- „Hej kołęda, kołęda” - konkurs kołęd i pastorałek
- spotkanie z Wydawnictwem Literatura połączone z kiermaszem książek
- konkurs plastyczny „Unia Europejska naszym wspólnym domem”
- „Czy znasz Unię Europejską” - konkurs wiedzy o UE
- wystawa fotograficzna K. Węsaka „Podlasie II”
- akcja „Ikonka” – pozyskanie trzech komputerów z dostępem do internetu (Suraż)
- spotkanie autorskie z Franciszkiem Kobryńczukiem
- kiermasz książek w Surażu
- „W krainie skrzata” - konkurs plastyczny, gminny i powiatowy
- przedstawienie teatryku „Alibaba i 40 rozbójników” oraz Mateuszka z Pogorzałek czytelnikom biblioteki
- prezentacja zakupionych książek w witrynie bibliotecznej

Turośń Kościelna**2001**

- spotkania w bibliotece nt. „Szlakiem arcydzieła ludowego” - pokazy ozdabiania pisanek (Turośń Kościelna)
- wspólne czytanie książek i dyskusje na temat przeczytanych utworów (Turośń Kościelna, Turośń Dolna)
- wspólnie z GOK-iem zorganizowano Festiwal Piosenki dla Przedszkolaków „Mama, tata i ja” (Turośń Kościelna, Turośń Dolna)
- „Moja najpiękniejsza pora roku” - konkurs plastyczny (Turośń Dolna)

2002

- spotkania autorskie z dr Zofią Olek- Redlarską (Turośń Dolna, Turośń Kościelna)
- „Mój powiat” - konkurs literacko-plastyczny, gminny i powiatowy (Turośń Kościelna)
- wspólne czytanie książek i rozmowy na temat przeczytanych utworów (Turośń Kościelna, Turośń Dolna)
- spotkanie autorskie z prof. Joanną Papuzińską (Turośń Kościelna)

2003

- „Ilustruję książki Zofii Olek- Redlarskiej” - gminny konkurs plastyczny (Turośń Kościelna, Turośń Dolna)
- spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke (Turośń Dolna)
- wspólne czytanie książek i rozmowy na temat przeczytanych utworów (Turośń Kościelna, Turośń Dolna)
- spotkanie autorskie z Włodzimierzem Wowczukiem (Turośń Kościelna)
- „Zareklamuj bibliotekę innym” – konkurs plastyczno - literacki, gminny i powiatowy (Turośń Kościelna)
- „Najciekawszy stroik bożonarodzeniowy” - podsumowanie konkursu (Turośń Kościelna)

2004

- spotkanie z Gabriellą Niedzielską (przedstawicielką Łódzkiego Wydawnictwa Literatura), na temat „Budowa książki” oraz kiermasz (Turośń Kościelna)
- „Wakacje w bibliotece” – gry i zabawy (Turośń Kościelna)
- „Wszystkie dzieci nasze są” - spotkanie z Ewą Chotomską (Turośń Kościelna)
- spotkanie autorskie z Franciszkiem Kobryńczukiem (Turośń Dolna)
- „W krainie skrzata” – konkurs plastyczny, gminny i powiatowy (Turośń Kościelna, Turośń Dolna)
- głośne czytanie książek (Turośń Kościelna, Turośń Dolna)

Tykocin**2001**

- konkurs plastyczny „Mój ulubiony bohater” adresowany do czytelników najmłodszych
- wieczór autorski z Janem Leończukiem
- wieczór poezji poświęcony Julianowi Przybosiowi
- „Wakacje z moim bohaterem książkowym” -konkurs plastyczny skierowany do czytelników najmłodszych
- „Jak minęły wakacje” - układanki , rymowanki
- spotkanie dzieci ze Św. Mikołajem

2002

- „Potrawy wigilijne” - podsumowanie konkursu adresowanego do czytelników trzeciego wieku
- „ Mój przyjaciel- książka” - Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci upamiętniony spotkaniami z książką
- „Co wiem o Elizie Orzeszkowej” - konkurs literacki
- uczestnictwo w eliminacjach powiatowych konkursu „Mój powiat”
- głośne czytanie wierszy Jana Brzechwy
- „Łowca przygód –Krzysztof Petek” – spotkanie autorskie
- „Portrety imion ” - spotkanie autorskie z Zofią Olek-Redlarską
- „ Mój ulubiony bohater literacki” - konkurs plastyczny
- „Boże Narodzenie z moich marzeń”- wspomnienia, tworzenie życzeń świątecznych

2003

- „Czy znasz twórczość Małgorzaty Musierowicz” - konkurs literacki
- „Laurka mojej Mamie” - konkurs plastyczny
- wieczór poezji „Matka w wierszach dla dzieci”
- „Mój ulubiony bohater” - konkurs plastyczny
- „Książki E. Niziurskiego” zgaduj-zgadula
- pomoc przy organizacji eliminacji powiatowych konkursu plastyczno-literackiego „Zareklamuj bibliotekę innym”
- „Wiersze Marii Konopnickiej dla dzieci” - konkurs plastyczny
- „Życie i twórczość Adama Mickiewicza” - quiz dla gimnazjalistów

2004

- spotkanie autorskie z prof. Franciszkiem Kobryńczukiem
- eliminacje środowiskowe oraz powiatowe konkursu plastycznego „W krainie skrzata”

Wasilków**2001**

- spotkanie autorskie z dr Zofią Olek-Redlarską połączone z promocją książki „Dlaczego mam tyle pytań do świata”
- Dzień Dziecka – spotkanie z Martą Cywińską oraz koncert muzyczny
- warsztaty na temat Unii Europejskiej, prowadzone przez D.Pakulską
- realizacja projektu „Młode ręce dla Europy”
- seminarium na temat Unii Europejskiej
- „Kultura Indian i ich miejsce w literaturze” – spotkanie z Mirosławem Boguszem
- „Quo vadis”- powieść a film - występ aktora Zbigniewa Walerysia
- koncert kolęd w wykonaniu uczniów klasy akordeonu
- promowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej

2002

- pomoc przy organizacji szkolenia bibliotekarzom powiatu białostockiego nt. „Język haseł przedmiotowych w bibliotecznych systemach informacji”
- spotkanie dla nauczycieli nt. „Metody szybkiego czytania i nowoczesne techniki pamięciowe”
- „Wieczory z naszą historią” - cykliczne spotkania
- spotkanie z siostrą Michaelą Pawlik na temat „Sekty i nowe ruchy religijne”
- „Mikołajki w bibliotece”
- konkurs gminny i powiatowy „Mój powiat”
- konkurs plastyczny pt. „Mój ulubiony bohater w dziecięcym świecie książek”
- spotkanie autorskie z prof. Joanną Papuzińską
- „Wieczory z naszą historią”- cykliczne spotkania
- uczestnictwo w eliminacjach powiatowych konkursu „Mój powiat”
- spotkanie z kompozytorem, podróżnikiem Robertem Pankiem
- spotkanie autorskie z Zofią Beszczyńską
- promowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej

2003

- wystawa fotograficzna „W drodze” oraz spotkanie z poetkami Haliną Biernacką i Ireną Grabowiecką
- „Wieczory z naszą historią”- cykliczne spotkania
- prelekcja z pokazem filmów dokumentalnych pt. „Najazd ZSRR na Polskę i jego skutki dla narodu polskiego”
- udział w konkursie powiatowym „Zareklamuj bibliotekę innym”
- spotkanie z Grzegorzem Kasdepke
- promowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej

2004

- spotkanie autorskie z Edmundem Burelem
- spotkanie z prof. Barbarą Kudrycką – posłanką do Parlamentu Europejskiego
- spotkanie autorskie z Tomaszem Trojanowskim
- spotkanie z Gabriellą Niedzielską (przedstawicielką Łódzkiego Wydawnictwa Literatura), na temat „Budowy książki” oraz kiermasz książek
- „Wieczory z naszą historią”- cykliczne spotkania
- promowanie działalności biblioteki w prasie lokalnej oraz stronie www

Miejska Biblioteka Publiczna w Wasilkowie w omawianym okresie realizowała dwa projekty finansowe z Fundacji Batorego „Młode ręce dla Europy” oraz „Każdy ma takie prawo”- informacje prawno-gospodarcze. W 2002 roku placówka współfinansowała wydanie tomiku wierszy dla dzieci Danuty Kardyńskiej pt. „Hopki-Lopki”.

Zabłudów**2001**

- konkurs środowiskowy „Jak pięknie być sobą” ze znajomości książek Marty Fox (Zabłudów)
- „Hej kolęda, kolęda” – spotkanie z pastorałkami (Ryboły)
- „Moje ojczyste słowo” (w języku ros.) – konkurs recytatorski (Ryboły)
- Dzień Matki - wieczorek literacki (Zabłudów)
- występy dzieci i młodzieży związane z obrzędami ludowymi „Hołhotucha (Ryboły)
- kiermasz książek na 448 urodziny Zabłudowa (Zabłudów)
- spotkanie autorskie z dr Zofią Olek-Redlarską (Dojlidy Górne)
- cykliczne spotkania z dziećmi - głośne czytanie, konkursy (Ryboły)
- „Jak powstaje książka” - wycieczka młodzieży do drukarni „Ort-Druk” (Dojlidy Górne, Ryboły)
- pomoc przy wyborze repertuaru montażu słowno-muzyczny na zakończenie roku szkolnego (Rafałówka)
- impreza choinkowa w bibliotece (Dojlidy Górne)
- cykliczne spotkania młodzieży ze zbiorami specjalnymi w Dziale Zbiorów Specjalnych Książnicy Podlaskiej (Dojlidy Górne)

2002

- „Szlakiem Kopernika” – konkurs (Zabłudów)
- „Zima w utworach lirycznych” – głośne czytanie (Zabłudów)
- cykliczne spotkania z dziećmi - głośne czytanie, konkursy (Ryboły)
- „W kręgu Kopernika” – sprawdzian wiadomości (Ryboły)
- „Jestem autorem swojej baśni”- konkurs literacki (Ryboły)
- „Moje ojczyste słowo” (w języku ros.) – konkurs recytatorski (Ryboły)
- „Dyktando – sprawdzające” (Ryboły)
- „Najlepszy czytelnik w bibliotece” – konkurs (Ryboły)
- głośne czytanie (Rafałówka)

- „Mój powiat” – konkurs literacko – plastyczny (Ryboły, Rafałówka, Zabłudów)
- kiermasz książek na 449 Urodziny Zabłudowa (Zabłudów)
- spotkanie autorskie z Krzysztofem Petkiem (Dojlidy Górne)

2003

- „Zimowa układanka” – konkurs plastyczny (Zabłudów)
- uczestnictwo w konkursie literackim ogłoszonym w 7 numerze „Puszczyka” (Zabłudów, Ryboły)
- zwyczaje, obyczaje andrzejkowe – spotkanie KPB (Ryboły)
- pomoc w przygotowaniu montażu słowno-muzycznego „Choinka noworoczna” (Rafałówka)
- udział w eliminacjach gminnych i powiatowych konkursu literacko – plastycznego „Zareklamuj bibliotekę innym” (Zabłudów, Ryboły, Rafałówka)
- spotkanie autorskie z Grzegorzem Kasdepke (Zabłudów)
- założenie Punktu Książki Mówionej (Dojlidy Górne)
- cykliczne spotkania młodzieży gimnazjalnej ze zbiorami specjalnymi w Dziale Zbiorów Specjalnych oraz pozostałymi działami Książnicy Podlaskiej (Dojlidy Górne)
- spotkanie autorskie z Włodzimierzem Wowczukiem (Zabłudów, Dojlidy Górne)

Biblioteka sfinansowała z budżetu placówki wydanie tomiku poezji Sabiny Gilej-
k
o
„Pisałam jak mnie życie uczyło...”

2004

- „Śnieg biały czy kolorowy” – konkurs (Zabłudów)
- pomoc w przygotowaniu montażu słowno-muzycznego „Choinka noworoczna” (Rafałówka)
- „Zaczarowany koziołek” - spotkanie z baśnią (Dojlidy Górne)
- spotkanie autorskie z Ewą Chotomską (Zabłudów)
- „Moja ulubiona postać literacka”- konkurs plastyczny (Ryboły)
- pomoc przy organizacji szkolenia dla rolników „Polska w Unii” (Rafałówka)
- udział w eliminacjach gminnych i powiatowych konkursu literacko – plastycznego „W krainie skrzata” (Zabłudów, Ryboły, Dojlidy Górne, Rafałówka)
- spotkanie autorskie z Tomaszem Trojanowskim (Dojlidy Górne, Zabłudów)
- „Moja ulubiona postać z bajki ” – konkurs plastyczny (Zabłudów)
- spotkanie autorskie z prof. Franciszkiem Kobryńczukiem, w którym uczestniczyły również dzieci z Litwy (Zabłudów, Rafałówka, Ryboły)

Zawady

2004

- spotkanie autorskie z prof. Franciszkiem Kobryńczukiem
- gminny konkurs plastyczny „W krainie skrzata” - wytypowanie uczestników na eliminacje powiatowe)
- „Witajcie wakacje” – wypoczynek z książką: pogadanka
- „Poczytaj mi mamoo...” – głośne czytanie
- „Witaj szkole, witaj książko” – pogadanka z młodzieżą gimnazjalną
- „Moja książka” – dyskusja czytelników nad wyborem książki miesiąca

Małgorzata Rokicka – Szymańska

Ranking bibliotek publicznych powiatu białostockiego

Przemiany ustrojowe, które weszły w życie po 1990 roku wprowadziły nowe relacje prawno-finansowe do bibliotek publicznych, obecnie utrzymywanych przez samorządy. Ta sytuacja powoduje, iż czyni się szereg oszczędności w gminach, które mają niekorzystne odbicie w działaniach bibliotek. Często występuje brak zrozumienia dla spraw kultury. Najłatwiej zlikwidować filię bądź też zastosować nowe formy organizacyjne (2 placówki obsługiwane przez 1 bibliotekarza na etacie w różnych dniach tygodnia). Niewielkie nakłady finansowe powodują również słaby dopływ nowości wydawniczych (choć zdarzają się też wyjątki). Nie możemy zapomnieć, że wielu rodzin szczególnie wiejskich nie stać na zakup książek (wg danych statystycznych 2/3 populacji zrywa kontakt z książką po zakończeniu edukacji). Wieloletnie obserwacje i analizy statystyczne wskazują na to, że zainteresowanie książką maleje, dorównujemy parametrom lat dziewięćdziesiątych. Często zadajemy sobie pytanie, co jest tego powodem. Przecież książka jest obecna wszędzie i jej przesłanie powinno docierać do całego społeczeństwa, stanowi wartość nieprzemijającą, dostarcza niejednokrotnie wzruszeń i jak twierdził Ciceron „... rozwija rozum młodzieży, odmładza charakter starca, uszlachetnia w chwilach pomyślności, daje pomoc i pocieszenie w przeciwnościach”. Często jedynie biblioteki stwarzają możliwości obcowania ze słowem pisanim. Skarbnice wiedzy gromadzą „swoiste witaminy” (zwrot używany przez J. Iwaszkiewicza). Tymczasem okazuje się, że nie zawsze możemy konkurować z mediami, które przekazują obfitą ofertę (choć ich propozycje nie zawsze są wysokiego lotu i z ustawicznymi powtórkami).

„Biblioteki publiczne były i są żywą instytucją najbardziej uczęszczaną ze wszystkich instytucji kultury. W bibliotekach społeczeństwo polskie zaspokaja dwie trzecie wszystkich potrzeb czytelniczych. Służebna rola biblioteki wobec poszczególnych środowisk społecznych czyni ją instytucją niezbędną w życiu każdej większej społeczności”. „(...)Główną funkcją i sensem istnienia każdej biblioteki publicznej, a samorządowej w szczególności jest zaspokajanie i rozbudzenie potrzeb czytelniczych społeczności lokalnej”. (J. Burakowski, Samorządowa biblioteka publiczna, Wydaw. SBP, Warszawa 1994, s. 55).

Bibliotekarze starają się, by zadania przez nich realizowane były zauważone przez użytkowników i zaakceptowane przez władze lokalne. Instytucje te są ośrodkami prężnie działającymi na rzecz dziedzictwa kulturowego (często są jedynymi placówkami kultury w gminie), wspierającymi procesy zdobywania wiedzy, wspomagającymi szkolnictwo państwowe i niepubliczne, dokonującymi promocji regionu, pełniącymi funkcję informacyjną wobec swych odbiorców (w oparciu o bogate warsztaty informacyjne i regionalne), przygotowującymi wydawnictwa. Dokonania ich są różnorodne.



Dość prężnie działające, prowadzące marketing, lansujące swe usługi w środowisku lokalnym (poprzez powiadomienie publiczne) biblioteki samorządowe powiatu białostockiego borykają się z wieloma trudnymi zadaniami, które przekraczają niejednokrotnie ich możliwości organizacyjne i finansowe. Jednak pomimo szeregu przeszkód czynią wiele dla swych użytkowników.

Dlatego też Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego Biblioteka Publiczna Powiatu Białostockiego doceniła zaangażowanie podległych jej merytorycznie instytucji. Rozpoczęła działania zmierzające do cyklicznego promowania biblioteki w środowisku lokalnym. Pierwsza edycja konkursu została ogłoszona w lutym 2004 roku pt. „Najaktywniejsza biblioteka publiczna powiatu białostockiego w środowisku lokalnym” pod patronatem Starosty Białostockiego. Organizator tego przedsięwzięcia zyskał również przychylność Urzędu Marszałkowskiego, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Oddziału Białostockiego, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Supraślu (współgospodarza spotkania) oraz kilku sponsorów, którzy pomogli sfinalizować zamierzenie. Do zrealizowania zamysłu przygotowywano się przez dłuższy czas. Zgromadzono i przygotowano materiały do oceny 35 placówek (w tym 15 gminnych i 20 filii bibliotecznych) za okres czterech lat (od chwili powstania Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego). Wzięto pod uwagę „duże i małe” biblioteki, które łączyła wspólna cecha, praca na rzecz środowiska lokalnego. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami powołano jury w składzie :

- Celina Grażyna Wojciechowska – przewodnicząca (Starostwo Powiatowe, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych)
- Jan Leończuk (dyrektor Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego)
- Ewa Żukowska (Starostwo Powiatowe, inspektor Wydziału Spraw Społecznych)
- Adam Radziszewski (Urząd Marszałkowski, inspektor ds. kultury)
- Ewa Kołomecka (Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddziału Białostockiego, zarząd)
- Roma Antonowicz (Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddziału Białostockiego, zarząd)
- Ludmiła Szyrkowicz (Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego, instruktor)
- Małgorzata Rokicka-Szymańska (Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego, kierownik Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego)

Ośmioosobowa komisja ustaliła kryteria oceny, uwzględniając :

- zasięg czytelnictwa w bibliotece
- obciążenie pracowników (ilość wypożyczeń na 1 pracownika)
- liczbę czytelników na 1 placówkę
- realizację zadań na rzecz środowiska lokalnego (w oparciu o przygotowane informacje)

- „Biblioteki w wydawnictwach lokalnych”(zestawienie bibliograficzne)
- wyniki ankiety „Biblioteki publiczne-centrum informacyjne, kulturalne i edukacyjne”, skierowanej do czytelników
- sprawozdania z działalności bibliotek za lata 2001-2004 (ostatni wymieniony rok do półrocza)
- spostrzeżenia z trzydniowej hospitacji bibliotek terenowych, mające na celu ocenę ich działalności na miejscu z udziałem przedstawicieli komisji

Jury wnikliwie przeanalizowało zgromadzone materiały na obradach, 29 listopada 2004 r. w Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego. Komisja wybierając laureatów uwzględniła wielkość środowiska, w którym pracują biblioteki.

Rozpatrując kryteria zwrócono uwagę na wyniki badań (anonimowych) 354 użytkowników, którzy stanowią 1/7 czytelników powiatu białostockiego. Z analizy niektórych wybranych pytań (a było ich 15) wynika, że :

- 88% ankietowanych ocenia pracę bibliotek bardzo dobrze („fachowo, sprawnie i uprzęmie”), 12% zadowolająco
- aż 83% respondentów preferuje książkę drukowaną, z dokumentów elektronicznych korzysta 9% odbiorców, 2% z książki mówionej i 6% z dokumentów życia społecznego
- 66 % osób korzysta z usług biblioteki raz w tygodniu, 18 % - kilka razy w miesiącu, 16 % okazjonalnie
- 67 % czytelników odwiedza placówki, żeby wypożyczyć na zewnątrz wydawnictwa zwarte i ciągle, 13 % korzysta jedynie z czytelni, 20 % z internetu
- informacje o działalności placówek 16 % badanych pozyskuje z prasy lokalnej, 29 % - z ogłoszeń, 14 % z zaproszeń i 41 % bezpośrednio od bibliotekarza
- na złe godziny pracy bibliotek narzekało 25 % czytelników, 60 % na braki w poszukiwanych źródłach, 15 % na lokalizację placówek

Badani mieli okazję wyrazić swe zastrzeżenia i opinie, lecz niewielu czytelników skorzystało z tej możliwości. Najczęściej czytelnicy zgłaszali potrzebę regularnych wpływów nowości wydawniczych, poszerzenia listy tytułów czasopism w prenumeracji (w szczególności skierowanych do młodzieży) oraz skomputeryzowania bibliotek.

Komisja miała nie lada zadanie, z którym uporała się po kilkugodzinnym posiedzeniu. Podjęto decyzję o przyznaniu nagród w trzech kategoriach bibliotek :

miejskich : ex aequo Miejskiej Bibliotece Publicznej w Wasilkowie
Miejskiej Bibliotece Publicznej w Czarnej Białostockiej

gminnych: Gminnej Bibliotece Publicznej w Poświętnem

fili: Filii Bibliotecznej w Kleosinie (gm.Juchnowiec Kościelny)

oraz wyróżniono dodatkowo trzy placówki:

Miejską Bibliotekę Publiczną w Surażu
Gminną Bibliotekę Publiczną w Michałowie
Filię Biblioteczną w Daniłowie (gm. Łapy)

Super biblioteką (takiego określenia użyła prasa regionalna) powiatu białostockiego-



go została Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Łapach, której przyznano nagrodę specjalną za całokształt działalności, interesujące przedsięwzięcia na rzecz środowiska lokalnego, integrujące mieszkańców gminy, wzbogacające działalność informacyjną i edukacyjną.

Laureatom w poszczególnych kategoriach wręczono dyplomy, pamiątkowe statuetki, nagrody rzeczowe. Dodatkowo Biblioteka Publiczna Powiatu Białostockiego

ufundowała wszystkim bibliotekom biorącym udział w rankingu książki, zaś Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział Białostocki uhonorowało swych terenowych działaczy hitami wydawniczymi.

Podsumowanie konkursu zorganizowano w Miejskiej Bibliotece w Supraślu, w którym uczestniczyły władze samorządów (wojewódzkie, powiatowe i gminne) oraz gość honorowy z Biblioteki Narodowej, pełniący również funkcję sekretarza Zarządu Głównego SBP- Elżbieta Stefańczyk, która wystąpiła z referatem „Współczesna biblioteka w środowisku lokalnym” i krótką informacją na temat działalności zarządu.

Zorganizowanie spotkania było możliwe dzięki pomocy i zaangażowaniu ze strony bibliotekarzy - gospodarzy, Elżbiety Półkośnik i Urszuli Szypluk, które przyczyniły się do stworzenia wspaniałej atmosfery, dostarczając uczestnikom wielu wrażeń. Kameralność imprezy, jak i jej świąteczne akcenty oraz strawa dla ducha i ciała sprzyjały wymianie doświadczeń zawodowych. Elementem uzupełniającym był występ artystyczny przygotowany pod kierunkiem nauczyciela-bibliotekarza Ewy Mieleniewskiej z biblioteki szkolnej Zespołu Szkół Sportowych w Supraślu. Młodzież zaskoczyła uczestników, wręczając im własnoręcznie wykonane pocztówki z bożonarodzeniowymi życzeniami. Organizator, korzystając z sytuacji, przekazał rozmiłowanym w słowie ojczystym przesłanie na Gody Święte i Nowy Rok.

Zadbano również o nagłośnienie wydarzenia w mass mediach, któremu przyświecała myśl „Nie wystarczy robić dobrze, trzeba o tym powiadomić innych”. Elementem zamykającym spotkanie była krótka wycieczka po Supraślu.

Zorganizowanie kolejnej imprezy było możliwe dzięki pomocy pracowników, którzy wkładają w swą pracę wiele serca i, jak zauważył Dyrektor Książnicy Podlaskiej im. Ł.Górnickiego, Jan Leończuk: „...Pragną, aby każdy dzień wypełniony był nadzieją, że nie zabraknie serdeczności wobec skarbnic wiedzy”, a „... nauka czerpana z zasobów bibliotek będzie pozwalała z ufnością patrzeć w przyszłość”.

Józefa Bajda

Działalność Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Łapy na rzecz środowiska lokalnego 2003-2004

W ostatnich latach obserwujemy liczne zmiany zachodzące w funkcjonowaniu placówek bibliotecznych. Stają się one instytucjami kultury podatnymi na wpływy otoczenia i potrzeby jej użytkowników – czytelników. Przekształcają się biblioteki rozumiane jako instytucje permanentnie rozwijające się i zmieniające, które także rozszerzają swoją podstawową działalność (gromadzenie, opracowanie i udostępnianie zbiorów) o nowe funkcje informacyjne oraz o nowe, alternatywne formy działań edukacyjnych i kulturalnych. Ich działalność i wizerunek tworzą nie tylko bibliotekarze, ale także czytelnicy. To oni określając i formułując swoje potrzeby są inspiratorami zmian wizerunku placówki bibliotecznej. To oni - nasi czytelnicy - zmuszają nas, bibliotekarzy, do uzupełniania tradycyjnych zbiorów bibliotecznych o nowe treści oraz do ich wzbogacania i rozbudowy o nowe nośniki zapisu informacji. Zatem współcześni bibliotekarze pracujący w zmieniającej się rzeczywistości muszą zweryfikować strategię rozwoju współczesnej biblioteki. Muszą dokonać przebudowy wizerunku placówki bibliotecznej oraz muszą zrozumieć, że współczesna biblioteka to instytucja, która się zmienia i rozwija w czasie, która zaspokaja i kształtuje potrzeby oraz zainteresowania czytelnicze, informacyjne, naukowe, edukacyjne, kulturalne, ale także rozrywkowe, zachowując jednocześnie równowagę pomiędzy podstawowymi funkcjami działalności bibliotecznej i alternatywnej. Stąd też personel biblioteki musi być świadomy owych zmian, musi zdobywać nową wiedzę i wzbogacać pracę z czytelnikiem o nowe formy i nowe propozycje usług.

Nadrzędnym celem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Łapach jest zaspokajanie potrzeb (rzeczywistych i przewidywanych) użytkowników, dostarczanie poszukiwanej literatury i informacji oraz zapewnienie satysfakcji z usług przez nią oferowanych.

Działalność biblioteki można podzielić na kilka głównych obszarów jej zadań: ośrodek edukacji i kultury, ośrodek informacji i centrum społeczne.

Ośrodek edukacji i kultury

Jako ośrodek edukacji i kultury biblioteka wspiera formalną i nieformalną, szkolną i ustawiczną edukację czytelników na każdym etapie ich życia. Stara się urozmaicać formy pracy z dziećmi. Najmłodsza grupa wiekowa, która ma swoje zajęcia pt. „Przedszkolak w bibliotece”, to dzieci 4-5-letnie nieuczęszczające do przedszkoli. Oczywiście, przedszkolaki pod opieką wychowawczyń także odwiedzają Oddział dla Dzieci i uczestniczą w przygotowanych dla nich imprezach (gry, zabawy literackie, zgadujące, konkursy itp.) W okresie wakacji, ferii, z okazji różnych świąt przygotowywane

są zajęcia dla dzieci przedszkolnych i szkolnych. Dzieci szkolne bardzo często uczestniczą w różnego rodzaju konkursach lokalnych, powiatowych i wojewódzkich, a także w spotkaniach autorskich (bardzo często finansowanych przez Bibliotekę Publiczną Powiatu Białostockiego). Imprezy te cieszą się wielkim zainteresowaniem wśród dzieci, z wdzięczamy to coraz ściślejszej i rozwijającej się współpracy ze wszystkimi bibliotekami szkolnymi całej Gminy Łapy. Biblioteka uczestniczy w takich akcjach, jak „Cała Polska czyta dzieciom” czy „Dzień Przedsiębiorczości”

Uczniom szkół średnich, gimnazjalistom i studentom biblioteka stara się dostarczyć materiały edukacyjne i informacyjne oraz uczyć sposobów ich wykorzystania.

Placówka stara się czynnie uczestniczyć w organizacji życia kulturalnego Gminy Łapy, przykładem tego jest impreza cykliczna „Dni Łap”, do której programu zawsze przygotowuje kilka punktów związanych z książką i czytelnictwem.

Tradycyjne formy pracy bibliotecznej także są stosowane. W celu upowszechnienia czytelnictwa, z okazji rocznic literackich i dni obchodów różnych świąt organizuje się wystawy, wystawki książkowe, konkursy, lekcje biblioteczne, spotkania autorskie, dyskusje, pogadanki. Wspieranie szkół i rodziców w procesie edukacji było podstawą organizowania spotkań z pedagogami i psychologami. Ostatnie spotkanie poświęcone było „pułapkom” wychowania.

Ośrodek informacji

Rozpowszechnianie informacji jest podstawowym zadaniem każdej biblioteki publicznej. Niezmiernie ważne jest szybko zdefiniowanie zapotrzebowania na informację, wyprzedzające nawet zgłaszane przez czytelników potrzeby. Zaznaczenie roli i obecności bibliotek w rozwijającym się otoczeniu obliuguje bibliotekarzy do podejmowania nowych zadań. Problemy, którymi żyje społeczeństwo, wchodzą do bibliotek wraz z czytelnikami, szukającymi wyczerpującej odpowiedzi na pytania, także te natury politycznej czy społecznej. Naturalnym zjawiskiem jest więc fakt, że rządowy Program Informowania Społeczeństwa – Integracja z Unią Europejską w bibliotekach – spotkał się z zainteresowaniem. Łapska biblioteka postanowiła utworzyć Lokalny Punkt Informacji Europejskiej.

Zamierzeniem BPMiG Łapy jest rozwijanie szerokiej gamy usług informacyjnych oraz uczenie użytkowników korzystania z nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Pierwszym krokiem w tym celu było udostępnienie czytelnikom katalogu komputerowego z bazą własną, katalogami Książnicy Podlaskiej i Bibliografią Regionu.

Następnie uruchomiono dostęp do Internetu na 1 komputerze, po miesiącu na 2, a dzięki Akcji „Ikonk@” na następnych 3. Pozwoliło to w znacznie większym zakresie rozwinąć informację o przepisach prawnych, wolnych miejscach pracy. Obecnie trwają prace nad uruchomieniem informacji biznesowej.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Książnicy Podlaskiej uruchomiono na serwerze Książnicy stronę internetową Biblioteki.

Centrum społeczne

Tylko dobrze poinformowany obywatel jest w stanie aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym. Biblioteki mogą wiele zrobić dla zapewnienia obywatelom dostępu do informacji, bez której demokracja nie wydaje się możliwa. Najważniejszą sprawą wydaje się dostarczenie informacji o pracach samorządu lokalnego. Z tego też względu nasza biblioteka udostępnia zbiór Uchwał Rady Miasta Łapy od 1990 r. i inne dokumenty ważne dla społeczności, jak np. „Strategia zrównoważonego rozwoju Gminy Łapy”.

Chęć rozbudzenia większego poczucia przynależności do lokalnej społeczności, zainteresowanie historią rodziny i miejscowości owocowały znaczną rozbudową zbioru dokumentów życia społecznego.

Biblioteka stara się zaspokajać potrzeby czytelnicze środowiska niepełnosprawnych. W tym celu utworzono wypożyczalnię książki mówionej, działającą na zasadzie punktu bibliotecznego Filii Zbiorów Specjalnych Książnicy Podlaskiej.

Czytelnicy muszą mieć możliwość zapoznania się z ofertą biblioteki. Tę sprawę placówka rozwiązuje poprzez publikowanie w prasie lokalnej informacji o zbiorach i działalności na rzecz mieszkańców. Takie też informacje umieszczane są na specjalnej tablicy ogłoszeń. W celu zapoznania mieszkańców ze wszystkimi bibliotekami działającymi w obszarze gminy opracowano „Informator bibliotek Gminy Łapy”.

Polepszenie obsługi użytkowników i ich usatysfakcjonowanie jest procesem długotrwałym i właściwie niekończącym się. Dlatego powyżej przedstawione prace traktowane są jako początek ciągłego reagowania na potrzeby środowiska.

A oto niektóre prace biblioteki z lat 2003-2004:

Rok 2003

- Styczeń – luty - „Ferie w bibliotece”(konkursy, gry, zabawy)
- 30.01. – „Literacki chochlik” – konkurs literacki
- Luty - 530 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika – wystawa
- 01.02 – uruchomienie wypożyczalni książki mówionej
- 04.02. – „Zimowe harce”- konkurs plastyczny
- 05.02 - „Zimowa kartka okolicznościowa” – konkurs plastyczny
- 23.02 - Uruchomienie Punktu Informacji Europejskiej
- Kwiecień – „Las – wielka księga natury” – wystawa
- Kwiecień – „Chrońmy nasze środowisko” – wystawa ekologiczna
- Maj – „Krok po kroku do Unii” - wystawa
- 13.05 - „Zareklamuj bibliotekę innym” – konkurs plastyczno – literacki (Łapy, Płonka, Uhowo)
- 27.05 - „Różnorodność wspólnym bogactwem” – konkurs dla szkół gimnazjalnych popularyzujący kraje Unii Europejskiej
- Czerwiec – 210 rocznica urodzin Aleksandra Fredry - wystawa
- Czerwiec – impreza zorganizowana wspólnie ze Szkołą Podstawową w Daniłowie „Książka mój przyjaciel” (inscenizacje, konkursy), na której odbyło się też podsumowanie konkursu „Najlepszy czytelnik roku”- Filia Biblioteczna w Daniłowie
- 09.06 - Dostęp do Internetu dla czytelników Czytelni
- Lipiec – sierpień – „Wakacje w bibliotece” (konkursy, gry zabawy)
- 17.09 – „Przygody Szewczyka Dratewki „ – konkurs plastyczny
- 26.09 – „Janina Porazińska – 1888-1971” - wystawa
- Październik – czerwiec (w każdy czwartek) – głośne czytanie dla dzieci ph.: „Cała Polska czyta dzieciom” – Filia Biblioteczna w Uhowie
- 29.10 – „Chiny – najwspanialsza cywilizacja świata” – spotkanie autorskie z Włodzimierzem Wowczukiem
- 01.11 – 15.06.2004 - „Przedszkolak w bibliotece” – cotygodniowe zajęcia z dziećmi nie uczęszczającymi do przedszkoli

- 08.11 - Dostęp do Internetu dla czytelników Oddziału dla Dzieci
29.11 - „Andrzejki w bibliotece” – wróżby, konkursy, zabawy
Grudzień – 50 rocznica śmierci Juliana Tuwima - wystawa
Grudzień 2003-kwiecień 2004 – „Zimowe spotkania z książką” – głośne czytanie książek dla najmłodszych dzieci co 2 tygodnie
25.12 – prelekcja „Alkoholizm choroba rodziny i społeczeństwa” , rozstrzygnięcie konkursu na plakat - Filia Biblioteczna w Daniłowie
27.12 – „Julian Tuwim” - wystawa

Rok 2004

- Styczeń - luty „Ferie w bibliotece”(konkursy, gry, zabawy)
21.01 Akcja „Ikonk@” – 3 komputery z dostępem do Internetu
28.01 „Gamonutki” – konkurs literacki
Luty 110 rocznica urodzin J. Iwaszkiewicza - wystawa
03.02 „Na straganie” – konkurs literacki
04.02 „Zimowe przygody” – konkurs plastyczny
Marzec „Europa nasz dom” - wystawa
Kwiecień 440 rocznica urodzin W. Szekspira - wystawa
02.04 Spotkanie z pedagogiem dla rodziców nt.: „Wpływ mass mediów na rozwój psychofizyczny dzieci i młodzieży”
16.04 Forum bibliotekarskie - spotkanie bibliotekarzy ze wszystkich bibliotek Gminy Łapy (omówienie form i metod współpracy)
21.04 Spotkanie autorskie z Tomaszem Trojanowskim
23.04 „Wiosna – szafa wspomnień - wieczór poetycko - muzyczny Filia Biblioteczna w Uhowie
27.04 „Dzień Przedsiębiorczości” - zapoznanie uczniów z pracą biblioteki
05.05 Spotkanie autorskie z Ewą Chotomską
08-15.05 Tydzień Bibliotek
- otwarte drzwi do wszystkich pomieszczeń bibliotecznych,
- „Nie taki katalog straszny” - 5 lekcji bibliotecznych zapoznających z katalogiem komputerowym,
- „Droga książki do czytelnika” - lekcja biblioteczna
- wycieczki do biblioteki i lekcje biblioteczne (przedszkola i szkoły) - Łapy, Daniowo, Płonka Uhowo
- artykuł w „Gazecie Łapskiej”
25.05 „Najpiękniejsze życzenia na Dzień Matki - konkurs plastyczno-literacki , wystawa
30.05 -04.06 „Cała Polska czyta dzieciom” - Ogólnopolski Tydzień Głośnego Czytania”
- inauguracja poprzez głośne czytanie książek dla dzieci przez Burmistrza Łap i Przewodniczącego Rady Miasta
- parada postaci książkowych , które wręczyły petycję od dzieci do władz Miasta w sprawie zakupu nowych książek do bibliotek
- plebiscyt dzieci rodziców : „Wybieramy najpiękniejszą książkę swojego dzieciństwa”
- zbiórka książek dla bibliotek ph. ”Podaruj książkę z której wyrosłeś”

- codzienne czytanie książek przez osoby w mundurach zawodowych (pielęgniarkę, strażaka, kolejarza, księdza, policjanta)
- 15.06 „Przedszkolak w bibliotece” - wystawa
- Lipiec - sierpień „Wakacje w bibliotece” (konkursy, gry zabawy)
- Sierpień 420 rocznica śmierci Jana Kochanowskiego - wystawa
- 28.09 „W krainie skrzata” – konkurs plastyczny
- 30.09 „Maria Kownacka – dzieciom” – wystawa
- 20.10 „Żywa lekcja historii” – prelekcja Jana Beszty -Borowskiego
- 27.10 „Najciekawszy prezent dla Kubusia Puchatka” – konkurs plastyczny
- 27.10 „Wanda Chotomska – 75 rocznica urodzin” – wystawa

Literatura

- 1.Derfert-Wolf L.: „Klient nasz pan”- implikacje dla bibliotek dziś i jutro. [Dokument elektroniczny]. – <http://ebib.oss.wroc.pl>
- 2.Słowik J.: Zmiany organizacyjno-funkcjonalne w bibliotekach publicznych na przykładzie Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. [Dokument elektroniczny]. – <http://ebib.oss.wroc.pl>
- 3.Wołosz J.: Efektywna biblioteka publiczna w społeczeństwie informacyjnym. [Dokument elektroniczny]. – <http://ebib.oss.wroc.pl>
- 4.Wołosz J.: Problemy rozwoju bibliotek publicznych w Polsce- „Bibliotekarz” 2004 nr 3 s.2-7

Joanna Trusiuk

Książka multimedialna dla młodych użytkowników w bibliotekach publicznych województwa podlaskiego

We współczesnej gospodarce i w życiu społecznym coraz większe znaczenie ma wiedza i informacja. W dobie multimediów i szybkiego rozwoju technologii informacyjnych poszukuje się nowych doskonalszych środków edukacji oraz narzędzi ułatwiających uczenie się i szybkie zdobywanie informacji¹. Komputer staje się niezastąpionym urządzeniem w obszarze edukacji, pracy zawodowej, rozrywki. Elektroniczne nośniki informacji cieszą się coraz większym zainteresowaniem szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Ta grupa wiekowa objęta jest w szkole tzw. edukacją medialną i powinna mieć dostęp do owych mediów nie tylko w szkołach, ale również w bibliotekach różnego typu. Biblioteka publiczna, jak mówi *Manifest bibliotek publicznych UNESCO i IFLA: Jako instytucja ustawicznego kształcenia oraz uczenia technik informacyjnych także powinna organizować dostęp i poznanie sprzętu, oprogramowania komputerowego oraz baz danych, zapewnić dostęp i wyszukiwanie informacji w sieciach komputerowych*². Podniesienie efektywności działania tych instytucji oraz konkurencyjności w środowisku może nastąpić tylko dzięki unowocześnianiu ich usług i zbiorów oraz otwarciu na nowe media. Obecnie rynek wydawnictw elektronicznych rozwija się bardzo dynamicznie na świecie i w Polsce. Na półki księgarskie trafia wiele atrakcyjnych multimediów na CD-ROM-ach, które uczą - bawią. Biblioteki, chcąc sprostać wyzwaniom nowych czasów, starają się wzbogacać swoje zbiory o ciekawe książki elektroniczne. Obecnie ambicją większej biblioteki liczącej się w środowisku powinno być posiadanie przynajmniej kilku wartościowych tytułów na krążkach CD.

Ważną grupą publikacji elektronicznych, która zyskuje największe uznanie użytkowników są encyklopedie elektroniczne ogólne i dziedzinowe. Wydawnictwa te pozwalają na szybkie wyszukanie informacji ze wszystkich dziedzin wiedzy. Umożliwiają śledzenie życia zwierząt i roślin (*Encyklopedie: przyrody, ssaków, ptaków, kotów*), podziwianie krajobrazów różnych kontynentów (*Encyklopedie: Ameryki Południowej, Ameryki Północnej*), obserwację planet i galaktyk (*Encyklopedie: kosmosu, wszechświata*)³. Są również znakomitym przewodnikiem po historii Polski i świata (*Historia świata*). Materiał przedstawiony w tych kompendiach wiedzy jest szczególnie interesujący dla odbiorcy, gdyż wzbogacony jest o ciekawe ilustracje, filmy, nagrania dźwiękowe, mapy.

Najnowszym produktem tego typu godnym polecenia użytkownikom jest nowa edycja Multimedialnej Encyklopedii Powszechnej WIEM, sygnowana numerem 2004.

¹ M. Walczak: Wiedza na krążkach. Cz 1. „Poradnik Bibliotekarza” 2003 nr 6 s.11-14

² Standaryzacja kosztów w bibliotekach publicznych. Wydawnictwo SBP, Warszawa 2003, s.20

³ M. Walczak: Wiedza na krążkach. Cz 2. „Poradnik Bibliotekarza” 2003 nr 7/8 s.20-21

Główne walory tej encyklopedii to: estetyczna szata graficzna, interesująca zawartość multimedialna oraz wygodna nawigacja. Czytelnik ma do dyspozycji ponad 125 tys. zaktualizowanych haseł zajmujących 3 płyty CD⁴.

Multimedialne encyklopedie na krążkach CD znalazły już swoje miejsce w wielu bibliotekach publicznych naszego województwa. Największą kolekcję elektronicznych kompendiów wiedzy posiadają biblioteki miejskie w Mońkach, Hajnówce, Suwałkach, Sokółce, Łapach. Użytkownicy odwiedzający te placówki mają do dyspozycji m. in. takie tytuły jak: *Encyklopedia multimedialna PWN*, *Encyklopedia multimedialna - Historia świata*, *Multimedialna Encyklopedia Powszechna - Fogra 2000*, *Encyklopedie: wszechświata, ptaków, kotów, ssaków, nauki, człowieka, kosmosu, dinozaurów, Jak to działa?*, *Poczet królów polskich*. Te produkty elektroniczne stanowią atrakcyjne narzędzie zdobywania wiedzy i informacji.

Największym doświadczeniem w popularyzacji mediów elektronicznych na naszym terenie może pochwalić się biblioteka publiczna w Mońkach. Placówka ta aktywnie współpracuje ze szkołą w zakresie realizacji edukacji medialnej. Tradycją jest zapraszanie dzieci i młodzieży wraz z nauczycielami na cykliczne lekcje biblioteczne i przedmiotowe do biblioteki publicznej, gdzie doskonalą oni swoje umiejętności korzystania z publikacji multimedialnych⁵. Pod okiem nauczyciela i bibliotekarza wyszukują informacje na zadany temat w różnych elektronicznych kompendiach wiedzy. Podobne zajęcia przysposabiające do korzystania z multimedialnych encyklopedii odbywają się w bibliotekach w Hajnówce, Suwałkach i Łapach.

Spotkania z komputerem w bibliotece z wykorzystaniem dydaktycznych encyklopedii multimedialnych na płytach CD stanowią dla najmłodszych ciekawą formę wspomagającą przyswajanie nowego materiału. Są obrazowe i urozmaicone, dlatego też uczniowie z zaciekawieniem obserwują procesy zachodzące w świecie zwierząt i roślin (*Encyklopedia przyrody*), poznają nazwy planet (*Encyklopedia kosmosu*), budowę człowieka (*Encyklopedia małego człowieka*) czy tajniki techniki (*Jak to działa?*). Nauka odbywa się bezstresowo, co zapewnia uczniom komfort psychiczny⁶.

W edukacji wczesnoszkolnej coraz częściej wykorzystywana jest kolejna kategoria programów elektronicznych na CD, mianowicie interaktywne multimedialne podręczniki i multimedialne książki uzupełniające materiał nauczania⁷. Wśród tego typu publikacji dominują produkty wspomagające naukę matematyki, fizyki, historii i geografii w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Elektronicznymi podręcznikami godnymi uwagi są programy z serii *eduROM*. Aplikacje te dają użytkownikom możliwość pracy samodzielnej lub grupowej, a duża liczba interaktywnych ćwiczeń stanowi dobry sposób utrwalania nowych wiadomości.

Kolejną znaczącą grupę książek multimedialnych dla dzieci i młodzieży stanowią programy edukacyjne⁸. Programy te, dostępne głównie w bibliotekach i pracowniach szkolnych, mają za zadanie rozwijać i utrwalać określone zdolności, np.: matematyczne, plastyczne, lingwistyczne. Służą pomocą nauczycielom w przekazywaniu treści nauczania i materiału dydaktycznego. Programy CD *Poznaję literki*, *Poznaję cyferki* umożliwiają

⁴ Wiedzieć więcej. Multimedialna Encyklopedia Powszechna WIEM 2004. „Enter” 2004 nr 1 s.84-85

⁵ B. Kuprel: Współpraca biblioteki publicznej ze szkolną. „Bibliotekarz Podlaski” 2002 nr 5 s. 46-53

⁶ Komputery i elementy informatyki w edukacji wczesnoszkolnej. Tryp dostępu: <http://republika.pl/spligowo/Mark3.html>

⁷ G. Taraszkiewicz: Książka multimedialna w Polsce. Wydawnictwo SBP. Warszawa 2003, s. 158

⁸ Tamże, s. 161

doskonalenie umiejętności czytania i pisania. Do produktów o wysokich walorach edukacyjnych można zaliczyć serię: *Szkoła Koziołka Matołka, Edukacja XXI wieku, Moje pierwsze..., Poznaj świat*⁹.

Programy edukacyjne stanowią dla dzieci dużą atrakcję, gdyż pozwalają na przyjemne przyswajanie wiedzy za pomocą różnorodnych i oryginalnych interaktywnych ćwiczeń, gier edukacyjnych, zabaw logicznych, wierszyków, piosenek i kolorowanek.

Także placówki na naszym terenie mogą pochwalić się posiadaniem elektronicznej książki edukacyjnej. W bibliotekach w Suwałkach¹⁰ i Łapach można skorzystać z programów: *Dookoła świata* oraz *Dookoła Polski*, które rozwijają zainteresowania geografiami i mają duże wartości kształcące. Biblioteka w Łapach dysponuje multimedialną książką *Biologia. Testy multimedialne* uzupełniającą materiał nauczania z tego przedmiotu. Zaś w Hajnówce najmłodsze dzieci ćwiczą zasady poprawnej pisowni z pomocą programu *Sam piszę. Język polski dla dzieci*. Aplikacja ta zaprasza małych odbiorców na zamek Śpiącej Królowej, gdzie rozwiązując krzyżówki, rebusy i ortograficzne labirynty doskonalą oni umiejętności językowe¹¹. Placówka proponuje też drugi program edukacyjny *Kolory i kształty*. Produkt ten rozwija aktywność plastyczną najmłodszych oraz pozwala zdobyć wiedzę o barwach i figurach geometrycznych.

Interesującą pozycję w tej kategorii programów na CD przygotowała firma CD Projekt. Jest to pakiet czterech programów przygodowo-edukacyjnych dla dzieci z serii *Królik Bystrzak*. Zawarte w nim ćwiczenia i zabawy o charakterze edukacyjnym uczą *dzieci rozpoznawania liter i cyfr, czytania i liczenia, tworzenia prostych animacji czy poznawania podstawowych zagadnień z innych dziedzin wiedzy*¹². Główne walory tego programu to: *trafny dobór zabaw i ćwiczeń do wieku dziecka, ciekawa fabuła, barwna grafika i animacja*¹³.

Ważną grupę programów edukacyjnych dla młodych użytkowników stanowią programy do nauki języków obcych. Najnowszą aplikacją godną polecenia jest produkt *Bolek i Lolek: język angielski dla dzieci*. Zaletą tego programu jest prosta obsługa, barwna grafika, atrakcyjne animacje, duża liczba ćwiczeń¹⁴. Program zaprasza najmłodszych w pasjonującą podróż kosmiczną do krainy angielskich słówek, którą odbywają razem z Bolkiem i Lolkiem

W ofercie multimedialnej skierowanej do młodych czytelników, kolejną kategorię produktów elektronicznych, stanowi multimedialna poezja¹⁵. Dwa wartościowe programy z tej grupy to: *Multimedialny świat Juliana Tuwima* oraz *Multimedialny świat Jana Brzechwy*, z którego można skorzystać w bibliotekach w Mońkach¹⁶ i Suwałkach¹⁷. Programy

⁹ Tamże, s. 163-165

¹⁰ M. Czerucka: Wspomaganie warsztatu informacyjnego Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach przez elektroniczną postać dokumentów. „Bibliotekarz Podlaski” 2004 nr 8, s. 57 - 58

¹¹ K. Arkuszewski: Abecadło z dysków spadło. Tryp dostępny: <http://www.cyber.com.pl/archiwum/12/52.html>

¹² (SM): Królik Bystrzak poleca... „Enter” 2003 nr 11 s.70

¹³ Tamże, s. 70

¹⁴ Bolek poliglota. Nauka angielskiego dla dzieci. „Enter” 2004 nr 3 s.72

¹⁵ G. Taraszkiewicz: Książka ... jw., s. 166

¹⁶ B.Kuprel: Biblioteka publiczna dla dzieci w Mońkach a multimedialne bazy danych. EBIB nr 5/2001. Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2001/23/kuprel.html>

¹⁷ M. Czerucka: Wspomaganie...jw., s.57

te zapoznają dzieci z twórczością poetów, a także oferują różnorodne zabawy edukacyjne.

Następną kategorią elektronicznych mediów, pozwalającą przeżyć wiele fascynujących przygód w wirtualnym świecie, są multimedialne baśnie i bajkogry. *Królowa Śniegu*, *Czerwony Kapturek*, *Marzenia Złotej Rybki*, *Lasy Podpoduszańskie* - to najbardziej znane tytuły - cieszą się wielkim zainteresowaniem wśród najmłodszych klientów¹⁸. Pozycje te charakteryzują się interesującą szatą graficzną. Atrakcyjną formę zabawy urozmaica to, iż użytkownicy mogą sami decydować o przebiegu akcji i wpływać na los bohaterów. Elektroniczne bajeczki, takie jak: *Czerwony Kapturek* oraz *Smok Wawelski* są prezentowane najmłodszym czytelnikom w bibliotece w Mońkach¹⁹.

Zestaw trzech pięknych multimedialnych baśni z serii Simsala Grimm, pt: *Dzielny Krawczyk*, *Titelitory* oraz *Żabi Król* oferuje dzieciom firma LK Avalon. Najważniejsze atuty tej najnowszej interaktywnej klasyki to: kolorowe animacje, nowe multimedialne realizacje oraz wiele dodatkowych gier wplecionych w opowieść.

Zajęcia dla dzieci i młodzieży, w czasie których uczestnicy słuchają najpiękniejszych bajek i baśni, poznają sylwetki i twórczość wybranych autorów, wykonują prace plastyczne, z powodzeniem mogą być urozmaicone prezentacją, w zależności od potrzeb i możliwości, nie tylko książki tradycyjnej, ale i elektronicznej. Wykorzystanie odpowiednich tematycznie multimedialnych lub ich fragmentów podczas imprez dla najmłodszych pozwoli je wzbogacić i uatrakcyjnić.

Można stwierdzić, że *te dwa uzupełniające się media są skierowane do różnych odbiorców i z pewnością będą obok siebie doskonale współistnieć, pełniąc swe podstawowe funkcje- informacyjną, kulturową i rozrywkową*²⁰.

Bibliotekarze zaś, aby stać się aktywnym użytkownikiem nowoczesnych technologii informatycznych, powinni uzupełnić swą wiedzę w tym zakresie oraz opanować podstawy eksploatacji komputera. Również bibliotekarze *wprowadzający do swego warsztatu komputery, książkę elektroniczną, zasoby Internetu*²¹ napotykać na swojej drodze wiele innych ograniczeń i trudności.

W codziennej pracy niezbędne jest wzmoczenie wysiłków na rzecz *pokonywania barier technologicznych i organizacyjnych, gdyż konsekwencją wprowadzenia multimedialnych musi być przełamanie pewnych stereotypów organizacyjnych wszędzie tam, gdzie nowa technologia przekazu informacji odgrywa kluczową rolę*²².

Ważne jest wzbudzenie w bibliotekarzach chęci korzystania z komputera oraz doskonalenia nowych umiejętności, co pozwoli podnieść jakość usług bibliotecznych, urozmaicić ofertę pracy z użytkownikiem oraz usprawnić działalność tych placówek.

¹⁸ G. Taraszkiewicz: *Książka ... jw.*, s. 167

¹⁹ B. Kuprel: *Przedszkolaki w bibliotece*. "Bibliotekarz Podlaski" 2002 nr 4 s.18-23

²⁰ D. Grzywacz: *E-book- wydawnictwo XXI wieku*. "Warsztaty bibliotekarskie" 2003 nr 6 s. 15-18

²¹ A. Sitarska: *Multimedialność przekazu i odbioru książki a kultura słowa i kształt wiedzy o świecie*. [w:] *Multimedia, biblioteka, edukacja...* Praca zbiorowa pod red. J. Chruścińskiej, E. Kubisz. Wydawnictwo CEBliD Warszawa 2001, s.27

²² Tamże

Z warsztatu bibliografa

Marta Neugebauer

Bibliografie osobowe Józefa Piłsudskiego za lata 1989-2003 w oparciu o wybrane przykłady*

Neugebauer, Marta (2004). Bibliografie osobowe Józefa Piłsudskiego za lata 1989-2003 w oparciu o wybrane przykłady. Praca licencjacka pod kierunkiem dr Anny Grucy, Kraków: Instytut IniB, 63 ss., 40 poz. bibl., 2 aneksy

Streszczenie

Tematem niniejszej pracy są „Bibliografie osobowe Józefa Piłsudskiego za lata 1989-2003 w oparciu o wybrane przykłady”, które poddane zostaną wnikliwej analizie pozwalającej na zapoznanie się z ich budową i zawartością treściową.

Praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym zamieszczono informacje wprowadzające do zagadnienia bibliografii, metodyki jej tworzenia, historii bibliografii osobowej w Polsce oraz jej cech charakterystycznych. Dwa kolejne rozdziały omawiają wybrane do analizy bibliografie osobowe Józefa Piłsudskiego. Charakterystyka przeprowadzona została na zasadzie porównań w obrębie najistotniejszych cech bibliografii, co pozwoliło na wysnucie pewnych wniosków przedstawionych w „Zakończeniu” pracy. Stwierdzono między innymi potrzebę stworzenia pełnej bibliografii osobowej Marszałka Piłsudskiego do opracowania, której przydatnymi okazałyby się omówione zestawienia.

Słowa kluczowe

BIBLIOGRAFIA - BIBLIOGRAFIA OSOBOWA - KOMPOZYCJA - OPIS BIBLIOGRAFICZNY - UKŁAD BIBLIOGRAFII - ZAKRES - ZASIĘG

* W niniejszym fragmencie autorka przedstawia głównie podstawy metodyczne tematu. Tytułowe bibliografie ukaza się w kolejnym numerze „Bibliotekarza Podlaskiego”.

Wstęp

Przedmiotem niniejszej pracy są, zgodnie z tytułem, bibliografie osobowe Józefa Piłsudskiego (1867-1935), opublikowane w latach 1989-2003. W zasięgu chronologicznym przyjęto za granicę początkową rok 1989 stanowiący zakończenie okresu PRL, w którym to czasie postać Józefa Piłsudskiego nie była dobrze postrzegana przez oficjalną historiografię. W roku następnym oficjalnie zniesiono cenzurę, a co za tym idzie, dopuszczono do druku całość piśmiennictwa wychodzącego na terenie kraju oraz literaturę tworzoną na emigracji. Postępowanie takie miało na celu dotarcie do jak największej liczby prac będących bibliografiami osobowymi Józefa Piłsudskiego.

W *Bibliografii bibliografii polskich* za lata 1989-2003 odszukano 24 pozycje spełniające kryteria decydujące o zakwalifikowaniu ich do kategorii spisów bibliograficznych osobowych. Następnie drogą selekcji wybrano spośród nich siedem publikacji w największym stopniu spełniających kryteria bibliografii osobowych, tj.: *Józef Piłsudski 1867-1935: życiorys* Waława Jędrzejewicza (Warszawa; Wrocław, 1989), *Józef Piłsudski 1867-1935* Andrzeja Garlickiego (Warszawa, 1990), *Józef Piłsudski w bibliografii: biografie i życiorysy* Tomasza B. Lenczewskiego (Łódź; Warszawa, 1993), *Józef Piłsudski* Włodzimierza Sulei (Kraków; Warszawa; Wrocław, 1997), *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego* Waława Jędrzejewicza i Janusza Ciska (Warszawa, 1998), *Wybór pism* Józefa Piłsudskiego (Wrocław, 1999), wybranych i opracowanych przez Włodzimierza Suleję, oraz *Józef Piłsudski: przewodnik bibliograficzny* Jana Rečki (Lubartów; Warszawa, 2003).

Większość odrzuconych prac ograniczyła się do zamieszczenia informacji bibliograficznych jedynie w przypisach, co biorąc pod uwagę cechy bibliografii osobowych, nie pozwoliło na umieszczenie ich w obrębie tego typu spisów.

Jako metodę badawczą zastosowano metodę bibliograficzną, a ściślej jej wariant obejmujący: *dekomponowanie już istniejących spisów o charakterze bibliograficznym na poszczególne składające się nań jednostki i ich interpretację, co można skrótowo nazwać analizą spisu dokumentów* [Bednarska-Ruszajowa, s. 39].

Ową analizę wybranych przykładów bibliografii osobowych przeprowadzono wyróżniając jednostki takie, jak: zakres, rodzaje zasięgów, kompozycję, układ oraz sposób sporządzenia opisów bibliograficznych i stosując jednocześnie metodę porównań.

Praca przedstawiona została w trzech rozdziałach, z czego pierwszy stanowi wprowadzenie do zagadnienia bibliografii, metodyki jej tworzenia, historii bibliografii osobowej w Polsce oraz jej cech charakterystycznych.

W drugim rozdziale podjęto próbę dokładnego omówienia dwóch, znalezionych w obrębie zasięgu chronologicznego pracy, zestawień piśmiennictwa poświęconych osobie Józefa Piłsudskiego, które należy uznać za bibliografie osobowe w pełnym tego słowa znaczeniu.

W rozdziale trzecim scharakteryzowano natomiast pięć wybranych przykładów bibliografii osobowych Marszałka dołączonych w formie załączników do publikacji o nim.

W *Zakończeniu* przedstawiono wnioski, jakie wysnuto na bazie przeprowadzonych badań i w trakcie pisania niniejszej pracy.

Do pracy dołączono dwa aneksy. Pierwszy, zamieszczony w celu przejrzystego zaprezentowania informacji na temat każdej z omówionych bibliografii, zawiera siedem pozycji, w których informacje te przedstawiono w formie tabel sporządzonych według jednolitego schematu. Natomiast drugi aneks stanowi wykaz wszystkich, znalezionych w

obrębie zasięgu chronologicznego pracy pozycji, które w *Bibliografii bibliografii polskich* za ten okres umieszczono w odniesieniu do hasła przedmiotowego – „Piłsudski Józef”.

Podstawę źródłową pracy stanowią omówione w niej, wybrane przykłady bibliografii osobowych Józefa Piłsudskiego. Poza tym wykorzystano również: dziewiętnaście pozycji stanowiących wydawnictwa informacyjne, sześć opracowań bezpośrednio związanych z tematem pracy, siedem opracowań metodologicznych oraz trzy mające charakter uzupełniający.

Specjalne podziękowania kierowane są do opiekuna pracy, dr Anny Grucy, z wyrazami szacunku i wdzięczności za okazaną pomoc i niekończącą się cierpliwość.

1. METODYKA TWORZENIA BIBLIOGRAFII ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM BIBLIOGRAFII OSOBOWYCH

Celem tego rozdziału jest przedstawienie początków i rozwoju bibliografii osobowej w Polsce oraz metodyki jej tworzenia przy uprzednim zdefiniowaniu terminu bibliografia, omówieniu kryteriów podziału bibliografii oraz typów układów w nich występujących.

1.1. PODSTAWOWE POJĘCIA BIBLIOGRAFII I RODZAJE SPISÓW BIBLIOGRAFICZNYCH

Zainteresowanie problematyką teoretyczną bibliografii w Polsce nasiliło się znacznie w latach 1948-1954, kiedy to ukazało się około dziesięciu dużych publikacji, m.in. *Studia z zakresu bibliografii i księgoznawstwa* Kazimierza Budzyka (Warszawa, 1948), *Zagadnienie teorii bibliografii* Stanisława Sierotwińskiego (*Życie Nauki*, 1949), *Określenie bibliografii. Przedmiot, metody i zadania na tle nauki o książce* Adama Łysakowskiego (Biuletyn Instytutu Bibliograficznego, 1950), *Teoria bibliografii w zarysie* Stefana Vrtela-Wierczyńskiego (Wrocław, 1951) oraz *Terminologia bibliograficzna* Marii Dembowskiej (Biuletyn Instytutu Bibliograficznego, 1954). W pracach tych rozważano przede wszystkim, czy bibliografia jest dyscypliną naukową, a jeśli nią jest, to czy jest to dyscyplina samodzielna, czy pomocnicza.

Kolejna cenna pozycja poświęcona problematyce bibliografii, zatytułowana „Metodyka bibliograficzna. Poradnik dla autorów bibliografii specjalnych”^{*} (Warszawa, 1963) była rezultatem pracy zespołowej Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej i została wydana dopiero w latach 1960 i 1963. Uwagi zawarte w tej publikacji, a także w pracach z lat 1948-1954 zostały uporządkowane i uściślone, a następnie przedstawione na przełomie lat '70 i '80 w encyklopediach, np. w *Encyklopedii wiedzy o książce* (Warszawa, 1971) i podręcznikach, np. Marty Burbianki *Wstępie do bibliografii* (Warszawa, 1974).

W piśmiennictwie polskim definiując hasło „bibliografia” podaje się trzy główne znaczenia tego terminu, a mianowicie:

1. uporządkowany spis dokumentów, dobranych według określonych kryteriów (spis bibliograficzny)

2. metodyka bibliograficzna

3. teoria bibliografii

W zależności od przyjętego znaczenia terminu „bibliografia” kształtuje się jej przedmiot. Owa wieloznaczność sprawiła, że autorzy nie zawsze jasno określają swój pogląd na to, co jest przedmiotem spisu bibliograficznego, a co przedmiotem metodyki bi-

bliograficznej.

Helena Hleb-Koszańska, której definicje bibliografii z niewielkimi zmianami są do dziś przyjmowane przez autorów wszystkich podręczników poświęconych temu zagadnieniu, w następujący sposób odnosi się do tego problemu: *przedmiotem spisów bibliograficznych jest książka w rozległym tego słowa znaczeniu – inaczej dokument.[...] Jeśli mowa o bibliografii jako metodyce bibliograficznej, jej przedmiot stanowią wytyczne ogólne oraz przepisy szczegółowe dotyczące działań prowadzących do powstania spisu bibliograficznego* [Hleb-Koszańska 1963, s.10-25].

Natomiast według tej samej autorki: *Przedmiotem teorii bibliografii jest działalność bibliograficzna, jej metody i wytwory. [...] Teoria bibliografii zajmuje się rodzajami wytworów, ich zróżnicowanymi zadaniami informacyjnymi i społecznymi, opracowuje ich typologię i klasyfikację. Ustala rodzaje dokumentów uwzględnionych w bibliografiach. [...] Teoria bibliografii bada także zasady doboru oraz kryteria selekcji, które wpływają na ocenę zebranych materiałów i wartość informacyjną bibliografii. Przy tym interesuje się także systematyką (klasyfikacją) decydującą o układzie opisów bibliograficznych, badając także nowe ich typy oraz odmiany indeksów powstałe przy automatycznym wytworzeniu bibliografii* [Hleb-Koszańska 1974, s.242-243]. Mówi się zwykle o „teorii bibliografii” uznając ją za dyscyplinę naukową.

Bibliografie podzielić można na różne typy i rodzaje biorąc pod uwagę założenia, z jakich wychodziły prace bibliograficzne i co miało wpływ na dobór materiału w nich zamieszczonego, jakie cechy wydawniczo-formalne i treściowe zostały wzięte pod uwagę, co stanowiło źródło opisu i jaką metodę opracowania bibliografii wybrano.

Przyjmuje się, iż podstawowy podział wyznaczają kryteria określone przez cechy wydawniczo-formalne i treściowe dokumentów zawartych w bibliografii i stanowiących jej przedmiot.

Cechy wydawniczo-formalne związane są nieodłącznie z pojęciem zasięgu bibliografii. Wspólną cechą wydawniczo-formalną dokumentów może stanowić np. ten sam obszar (miejsce) wydania, czas wydania, wytwórca, wspólna forma wydawnicza bądź piśmiennicza czy też język druku. Mówimy wtedy, że dokumenty objęte są wspólnym zasięgiem. Zasięg ten może być: terytorialny, wyznaczony przez obszar wydania dokumentów, chronologiczny, określony przez wspólny okres wydania (chronologia wydawnicza), formalny, jeśli bierze się pod uwagę formę wydawniczą lub piśmienniczą, językowy związany z językiem publikacji lub autorski, o którym decyduje wytwórca piśmiennictwa (może być nim naród, grupa pisarzy lub indywidualny autor).

Cechy treściowe dokumentów są zaś związane z pojęciem zakresu bibliografii. O książkach posiadających wspólne cechy treściowe mówimy, że objęte są wspólnym zakresem. Zakres bibliografii może być pełny bądź ograniczony. Bibliografia ma zakres pełny (ogólny), jeśli rejestruje piśmiennictwo ze wszystkich dziedzin, a ograniczony - jak sama nazwa wskazuje, kiedy piśmiennictwo w niej zawarte odnosi się do określonej dziedziny wiedzy, konkretnego zagadnienia, instytucji czy osoby. Zatem zasięg i zakres stanowią główne kryteria doboru materiału i opierając na nich zasadniczą klasyfikację spisów bibliograficznych dzielimy je na dwie grupy:

·bibliografie wydawniczo-formalne, które przy doborze materiału kierują się cechami wydawniczo-formalnymi dokumentów, warunkującymi zasięg bibliografii,

·bibliografie treściowe, które przy doborze materiału kierują się cechami treściowymi dokumentów, warunkującymi zakres bibliografii.

Poza tym ogólnym podziałem wyróżniamy kilka rodzajów bibliografii w ramach

pojęcia zasięgu, jak i w ramach pojęcia zakresu.

Ze względu na zasięg terytorialny bibliografie możemy podzielić na: międzynarodowe (obejmujące piśmiennictwo ogólnoswiatowe bądź ograniczone do wyznaczonych państw), narodowe (rejestrujące piśmiennictwo wydawane na terytorium danego kraju lub piśmiennictwo w określonym języku, niezależnie od miejsca wydania druków, czy też piśmiennictwo charakteryzujące się wspólną przynależnością narodową i państwową autorów), regionalne (kiedy zasięg terytorialny bibliografii ograniczony jest do danego regionu), lokalne (obejmujące dokumenty wydawane w obrębie jednej miejscowości). Bibliografie związane z regionem lub miejscowością cechami wydawniczo-formalnymi nazywamy podmiotowymi dla odróżnienia od bibliografii, których przedmiotem jest piśmiennictwo o danym regionie bądź miejscowości, a miejsce wydania nie odgrywa roli, określanymi jako przedmiotowe.

Biorąc pod uwagę czas powstania publikacji i chronologię wydawniczą materiału w niej zawartego, czyli zasięg chronologiczny, bibliografie dzielimy na bieżące (ciągłe, mające wyznaczoną dolną granicę zasięgu, górną natomiast pozostawioną otwartą), retrospektywne (rejestrujące piśmiennictwo za pewien miniony okres) i prospektywne (stanowiące zapowiedzi wydawnicze, wykazujące dokumenty znajdujące się w produkcji, mające dopiero trafić do handlu księgarskiego).

Zasięg formalny pozwala na wyróżnienie bibliografii: określonych form wydawniczych (np. czasopism, druków zwartych, itp.), określonych form piśmienniczych (np. recenzji, pamiętników itp.), określonych typów dokumentów (np. norm i patentów itp.). Wszystkie te typy bibliografii są jednocześnie bibliografiami wydawniczo-formalnymi i specjalnymi z uwagi na ograniczoną formę wydawniczą bądź piśmienniczą oraz ściśle określony rodzaj rejestrowanych dokumentów.

Przyjmując za kryterium podziału zasięg autorski możemy wymienić bibliografie: narodowe, zespołów autorskich oraz autorów indywidualnych, zwane bibliografiami osobowymi.

W ramach pojęcia zakresu możemy podzielić bibliografie na ogólne (mające zakres pełny, nieograniczony, rejestrujące całokształt piśmiennictwa ze wszystkich dziedzin, czyli bibliografie narodowe) i specjalne (mające zakres ograniczony do kilku lub jednego działu wiedzy, dziedziny lub zagadnienia), do których zaliczają się także bibliografie osobowe przedmiotowe.

Poza zasięgiem i zakresem jako kryterium podziału bibliografii przyjmuje się także metodę opracowania spisu bibliograficznego, czyli sposób doboru materiału, jego obszerność, a także źródło i sposób sporządzenia opisu bibliograficznego.

A zatem ze względu na sposób doboru materiału wyróżniamy bibliografie: kompletne (tylko bibliografie o wąskim zakresie tematycznym i stosunkowo niewielkim zasięgu chronologicznym i terytorialnym zmierzają do kompletności w rejestracji materiału), selekcyjne (gdzie selekcja materiału ma miejsce ze względu na cechy formalne bądź rzeczowe dokumentów, tj. treść i ich wartość), wyborowe (starające się wykazać szczególnie wartościowe piśmiennictwo z danej dziedziny lub na określony temat i opracowywane z pobudek naukowych, artystycznych bądź ideologicznych).

Biorąc pod uwagę źródło opisu bibliograficznego możemy podzielić bibliografie na prymarne (sporządzające opisy na podstawie konkretnych egzemplarzy) i pochodne (dokonujące opisów na podstawie innych bibliografii i pokrewnych wydawnictw informacyjnych).

Ze względu na rodzaj sporządzonego opisu wyróżniamy bibliografie rejestracyjne

(gdzie opis ma charakter zasadniczy, często skrócony) i adnotowane, zwane też analitycznymi (zawierające adnotacje dotyczące treści, wartości i przydatności naukowej rejestrowanego materiału).

Bibliografie możemy także podzielić przyjmując za kryterium ich cel i przeznaczenie na: naukowe (posiadające rozwinięte opisy i ułatwiające naukowcom orientację w piśmiennictwie fachowym), handlowe (jak sama nazwa wskazuje, służące celom handlowym w księgarstwie) i bibliofilskie, zawierające materiał opracowany według specjalnych kryteriów.

Należy nadmienić, że kryteria podziału bibliografii, jak i kryteria doboru materiału, mogą się oczywiście wzajemnie krzyżować.

Osobnym zagadnieniem jest kompozycja bibliografii jako całości opracowanego i uporządkowanego materiału, która jest uzależniona przede wszystkim od jej formy wydawniczej i piśmienniczej. Najpopularniejszą formą piśmienniczą bibliografii i jednocześnie najczęściej spotykaną jest spis, czyli szereg uporządkowanych opisów bibliograficznych. Spotyka się również bibliografie mające nieuschematyzowaną kompozycję w postaci omówienia określonego zespołu piśmienniczego. Są one bardziej dowolne, pozbawione wstępu i aparatów pomocniczych (skorowidzów, indeksów, wykazów skrótów).

Każda bibliografia opublikowana w formie spisu winna składać się z kilku zasadniczych części. Zostaną one omówione w dalszej części rozdziału już bezpośrednio w odniesieniu do zagadnienia kompozycji bibliografii osobowych.

Zaprezentowany podział bibliografii pokazuje, jak bardzo jest to obszerny i różnorodny współcześnie zespół piśmienniczy. Każdy spis bibliograficzny można zatem w ramach tego podziału przyporządkować do odpowiedniej grupy i bliżej go określić.

1.2. BIBLIOGRAFIA OSOBOWA

Bibliografia osobowa jest wśród wyżej wymienionych rodzajów oddzielnym typem spisu bibliograficznego, posiadającym własne, określone zadania informacyjne. Jej celem jest, najogólniej rzecz ujmując, rejestracja prac danej osoby i dotyczącego jej piśmiennictwa. Tym samym staje się ona bazą informacyjną niezbędną w badaniach nad całokształtem lub wybranymi aspektami twórczości poszczególnych postaci. Zanim jednak określono i zdefiniowano bibliografię osobową, przez wiele stuleci sporządzane były same spisy, w których wymieniano dzieła różnych pisarzy.

W miarę rozwoju i upowszechniania się bibliografii osobowej na świecie także w Polsce pojawił się ten rodzaj bibliografii. Jej początków, podobnie jak w innych krajach, należy dopatrywać się w literaturze typu biograficznego i autobiograficznego.

Pierwsze biogramy pisarzy, zawierające charakterystykę ich dzieł, ukazały się na gruncie polskim w drugiej połowie XV wieku. Należałoby tu wymienić przede wszystkim żywoty autorstwa przybyłego do Polski z Włoch Filipa Buonacorsi nazywanego Kallimachem, który w 1476 roku opracował biografię arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanki, a w 1480 kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, przy czym w obydwu biogramach zamieścił informacje o pojedynczych dziełach tych twórców.

Według Jerzego Starnawskiego za pierwszą polską biografię połączoną z bibliografią należy uznać: *Żywot i sprawy pościwego szlachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic*, wydany w latach 1567-1568 [Starnawski 1984, s. 15]. W dziele tym wyliczonych zostało 18 prac Reja, dzięki czemu zostały utrwalone i rozpowszechnione wiadomości o publikacjach pisarza. Przyjmuje się zatem, iż praca ta spełnia dostateczne warunki, by

określić ją mianem pierwszej polskiej bibliografii osobowej.

Dalszy stopniowy rozwój bibliografii osobowej nastąpił w dobie oświecenia i był bezpośrednio związany z działalnością Biblioteki Załuskich. Zostały tam opracowane i wydane dwie bibliografie osobowe. Pierwsza autorstwa Józefa Andrzeja Załuskiego nosiła tytuł „Anecdota Jablonoviana” (1751) i zawierała wykaz pism Stanisława i Jana Jabłonowskich oraz druków dotyczących tego rodu. Druga, co do której autorstwa istnieją rozbieżne stanowiska, zatytułowana była „Bibliographia Zalusciana” (1763-1766) i znalazło się w niej zestawienie wszystkich prac napisanych i wydrukowanych przez Załuskiego w ciągu jego działalności twórczej, jak również piśmiennictwa dotyczącego Załuskich bądź im dedykowanego.

Szeroko rozpowszechnionymi pracami w XVIII stuleciu były słowniki biobibliograficzne, w których to biogramy poszczególnych twórców uzupełniano informacjami o ich pracach. Jednak już na początku XIX wieku ich ranga zaczęła maleć i choć są wydawane po dzień dzisiejszy, nie stanowią już tak licznej grupy wydawnictw.

W drugiej połowie XIX wieku nastąpił znaczny wzrost liczby przygotowywanych i wydawanych bibliografii osobowych spowodowany usamodzielnianiem się i rozwojem poszczególnych dyscyplin naukowych. Uczonym opracowywano bibliografie osobowe, stanowiące dokumentację ich dorobku naukowego, a także cenne źródło do badań nad ich życiem i pracami. Bibliografie osobowe powstawały również przy okazji obchodów i uroczystości patriotycznych ku czci wybitnych pisarzy i poetów narodowych.

Prawdziwy rozkwit bibliografii osobowej dokonał się jednak w drugiej połowie XX wieku i spowodowany był rozwojem poszczególnych gałęzi naukowych, w tym samej bibliografii. Poczynając od końca lat dwudziestych, poprzez lata trzydzieste XX wieku ukształtowała się ona jako odrębny typ bibliografii i stała się przedmiotem rozważań teoretycznych.

Definicja bibliografii osobowej została wprowadzona do polskiej terminologii bibliograficznej w pracy Heleny Hleb-Koszańskiej, zatytułowanej „Kompozycja bibliografii specjalnej” (1949). Autorka następująco określiła omawiany typ bibliografii: *Gdy temat osobowy jednostkowy stanowi zakres spisu, powstaje bibliografia osobowa; temat osobowy zbiorowy (osoby przynależne do określonej zbiorowości, np. zakonu, płci itp.) tworzy bibliografię osobową kolektywną. Gdy rejestruje się utwory autora (zespołu autorów), jest to odmiana bibliografii osobowej (kolektywnej) podmiotowej; [...] gdy ujęte jest piśmiennictwo o danej osobie (zespole osób), mamy do czynienia z bibliografią osobową (kolektywną) przedmiotową* [Hleb-Koszańska 1949, s. 28].

W podręczniku Marty Burbianki zatytułowanym „Wstęp do bibliografii dla studentów bibliotekoznawstwa” czytamy: *Podobnie jak w bibliografiach regionalnych i lokalnych rozróżniamy dwie grupy w bibliografiach osobowych. Obok bibliografii typu wydawniczo-formalnego osobowych podmiotowych, zawierających wykaz twórczości danej osoby, istnieją bibliografie treściowe czyli osobowo-przedmiotowe, rejestrujące piśmiennictwo dotyczące poszczególnych osób. Zwykle bibliografia osobowa jest spisem wykazującym zarówno dorobek danego autora jak i literaturę omawiającą jego postać i działalność* [Burbianka 1968, s. 39-40].

Zatem bibliografie wydawniczo-formalne osobowe podmiotowe, jak już wspomniano, rejestrują twórczość pojedynczych osób. Mogą to być: uczeni, publicyści, pisarze, działacze społeczni. Twórczość ta rozumiana jest w szeroki sposób, mianowicie zaliczane są do niej prace oryginalne, w całości napisane przez danego autora, prace przez niego przerobione, redagowane, tłumaczone, opatrzone przedmową, prace napisane

wspólnie z innymi autorami, a także sama spuścizna rękopiśmiennicza owego autora.

Jednak najlepszą formą opracowywania bibliografii osobowych jest łączenie piśmiennictwa o charakterze podmiotowym z przedmiotowym i przedstawienie ich w formie dwóch części publikacji. Nie zawsze jest to jednak możliwe. Przeszkodę może stanowić zbyt duża liczba materiału związanego z daną postacią, sytuacja kiedy osoba będąca tematem spisu nie posiada własnego dorobku piśmienniczego, bądź kiedy twórczość danego autora nie jest przedmiotem prac innych osób.

Kolejnym zagadnieniem jest dobór materiału. Zarówno bibliografia osobowa podmiotowa, jak i przedmiotowa dąży do zarejestrowania całości materiału piśmienniczego, stanowiącego dorobek autorski, jak również dotyczący danej postaci, czyli tym samym dąży do kompletności. Co za tym idzie, bibliografia nie ogranicza się jedynie do rejestracji wydawnictw drukowanych i powielanych inną techniką, ale obejmuje też rękopisy, a także wszelkie dokumenty niepiśmiennicze, takie jak: płyty, nuty, fotografie, ryciny, rzeźby, obrazy, medale, filmy itp.

Owo dążenie do kompletności jest z reguły powodem, dla którego zasięg terytorialny i językowy bibliografii osobowej jest nieograniczony, chociaż objęcie wszystkich prac danego autora i publikacji o nim napotyka często na trudności związane z niedostępnością tych materiałów na terenie kraju.

Tak samo zasięg wydawniczo-formalny nie ulega w zasadzie ograniczeniu, dlatego że zarówno bibliografia podmiotowa jak i przedmiotowa rejestruje wydawnictwa samoistne wydawniczo (książki, broszury, druki ulotne, a nawet wydawnictwa ciągłe, gdy interesująca bibliografię postać jest ich wydawcą lub redaktorem) oraz niesamoistne wydawniczo (artykuły i utwory literackie w czasopismach lub pracach zbiorowych).

Kwestię wymagającą osobnego omówienia stanowią tak zwane fragmenty bibliograficzne. W bibliografiach podmiotowych będą to fragmenty teksów autorstwa pisarza, którego bibliografię sporządzamy, cytowane przez innych autorów. W większości przypadków fragment taki dopiero w zestawieniu z kontekstem nabiera właściwego znaczenia, pożądanego przez cytującego autora i wtedy należy go pomijać. W nielicznych sytuacjach może on jednak stanowić urywek pracy dotąd nie publikowanej i wówczas uwzględnienie go w bibliografii zależy od indywidualnej oceny oraz założeń przyjętych przy sporządzaniu danego zestawienia.

W bibliografiach przedmiotowych owymi fragmentami będą urywki odnoszące się do interesującej nas postaci, występujące w pracach poświęconych zupełnie odmiennej tematyce. W tej sytuacji dobór zależy od stopnia popularności danej postaci, której dotyczyć będzie bibliografia. Jak wiadomo, w przypadku osób znanych może wystąpić duża liczba takich fragmentów i zamieszczenie ich wszystkich w bibliografii byłoby czynnością zbędną, natomiast rejestrowanie fragmentów poświęconych osobie mało znanej, o której istnieje niewiele prac samoistnych piśmienniczo, jest jak najbardziej uzasadnione.

Zasięg chronologiczny w bibliografii osobowej jest najmniej kłopotliwy do określenia, gdyż sprowadza się do objęcia czasu od ukazania się pierwszej publikacji danego autora lub publikacji o nim, aż do momentu zamknięcia prac nad bibliografią.

Zasięg autorski bibliografii osobowej podmiotowej jest jasno określony przez sam rodzaj bibliografii rejestrującej prace danego autora. *Metodyka bibliograficzna* (Warszawa, 1963) mówi, że pojęcie autorstwa bibliografii osobowej traktowane jest jak najszerszej i uwzględnia: *prace indywidualne i współautorskie danego pisarza. [...] Ale oprócz nich mamy i prace w rodzaju tłumaczeń dzieł autorów obcych, dokonanych przez danego pisarza, prace redaktorskie i edytorskie, przeróbki dzieł cudzych i przeróbki dzieł*

tego autora, wywiady dziennikarskie z danym pisarzem, skrypty i stenogramy z jego przemówień i wykładów, dokumenty urzędowe napisane lub podpisane przez daną osobę z urzędu itp. [Słodkowska; Wilgat, s. 314] Natomiast w bibliografii osobowej przedmiotowej najlepszym rozwiązaniem jest nieograniczanie zasięgu autorskiego, chyba że bibliograf ma ku temu specjalne powody.

Kończąc omawianie doboru piśmiennictwa należy nadmienić, że wielu autorów celowo ogranicza zakres i zasięg tworzonych bibliografii osobowych. Dzieje się tak w przypadku trudności podjęcia prac nad całkowitą bibliografią, spowodowanych ogromem materiału dotyczącego danej osoby bądź w celu ukazania wybranego zagadnienia z nią związanego.

Kolejnym zagadnieniem wchodzącym w skład metodyki tworzenia bibliografii osobowych jest ich kompozycja. Jak już wcześniej wspomniano, każda bibliografia, zatem także bibliografia osobowa, winna składać się z kilku zasadniczych części:

- tytulatury
- spisu rzeczy z wyczeniem części składowych i podaniem układu zrzębu głównego
- przedmowy, informującej o metodzie opracowania, wykorzystanych źródłach bibliograficznych, właściwościach układu, zasięgu zgromadzonego materiału, zasięgu poszukiwań materiału, a także o stosunku sporządzonej bibliografii do istniejących już zestawień bibliograficznych na temat danej postaci, w celu zorientowania użytkownika o charakterze bibliografii
- wstępu, informującego o funkcji i przeznaczeniu bibliografii, zawierającego charakterystykę piśmiennictwa, niekiedy zawierającego omówienie twórczości danej osoby w świetle opisanych w bibliografii dokumentów czy też kalendarium życia, które stanowią cenne dodatki i podnoszą wartość naukową i informacyjną części podstawowej bibliografii osobowej, jaką jest wykaz bibliograficzny
- zrzębu głównego, obejmującego materiał opisany w formie pozycji bibliograficznych, stanowiącego przedmiot spisu
- spisów pomocniczych będących uzupełnieniem bibliografii (indeksów, wykazów, skorowidzów).

W większości publikowanych bibliografii osobowych, rejestrujących dzieła danego pisarza i publikacje o nim, część podmiotowa jest opracowywana jako odrębna całość, a z częścią przedmiotową wiążą ją tylko odsyłacze. Zdarzają się też bibliografie stanowiące jeden wykaz podmiotowo-przedmiotowy. Częściej jednak stosuje się łączenie bibliografii podmiotowej z określoną częścią materiałów przedmiotowych.

Ze względu na ów podział bibliografii osobowych na podmiotowe i przedmiotowe układy w nich występujące zostaną pokrótce omówione oddzielnie dla każdego typu.

W bibliografii podmiotowej możemy spotkać następujące układy: chronologiczny, alfabetyczny (według tytułów dzieł), układ według form wydawniczych lub piśmienniczych oraz układ rzeczowy.

Największe zastosowanie ma układ chronologiczny, dlatego że pokazuje rozwój twórczości pisarskiej, ujawnia powstające i równocześnie trwające zainteresowania autora, a także jego styczność ze zjawiskami polityczno-kulturalnymi. Może się on opierać na chronologii piśmienniczej lub wydawniczej. Dla bibliografii podmiotowej w układzie chronologicznym sporządzane są najczęściej indeksy tytułowe i rzeczowe.

Układ stworzony w oparciu o chronologię piśmienniczą bierze pod uwagę jednostkę piśmienniczą i w efekcie daje spis bibliograficzny utworów uporządkowany według kolejności ich powstawania. Natomiast układ stworzony w oparciu o chronologię wydaw-

niczą bierze pod uwagę daty publikacji, ukazując tym samym rozwój twórczości pisarza i poczytności jego prac udokumentowanej liczbą wydań w kolejnych latach.

Układ alfabetyczny w bibliografii osobowej podmiotowej nie pozwala przyjrzeć się kierunkom rozwoju zainteresowań pisarza ani skali popularności jego dzieł w minionych latach, dlatego przy tego rodzaju układzie sporządzane są indeksy rzeczowe i chronologiczne.

Rzadziej stosowanym w bibliografiach osobowych podmiotowych jest układ według form wydawniczych lub piśmienniczych. Układ przyjęty zgodnie z pierwszą z zasad jest, niestety, niekorzystny dla użytkownika bibliografii, gdyż utrudnia mu orientację w rozwoju twórczości pisarza, jego poczytności i kierunkach zainteresowań. Natomiast układ przyjęty zgodnie z drugą z wymienionych zasad ułatwi poszukiwania użytkownikowi zainteresowanemu tylko jednym rodzajem prac pisarza.

Ostatni układ pojawiający się w bibliografiach osobowych podmiotowych, tj. układ rzeczowy, stosowany jest tylko przy zestawieniach prac pisarzy o zainteresowaniach obejmujących kilka różnych dziedzin wiedzy i występuje niezwykle rzadko.

Co się zaś tyczy układu bibliografii przedmiotowej, to jest on często podporządkowany równolegle sporządzanemu układowi bibliografii podmiotowej danej osoby, co pozwala uzupełnić je wspólnymi indeksami i ułatwia korzystanie z pracy.

Postępowanie takie nie jest jednak regułą, toteż układem często stosowanym w bibliografii przedmiotowej jest układ rzeczowy, wygodny przy rejestrowaniu dokumentów różnorodnych pod względem treści i formy.

Oparty na kryteriach treściowych lub formalnych układ systematyczny da się zastosować w większości bibliografii przedmiotowych. Wyodrębnienie w osobnych grupach publikacji o życiu, całokształcie twórczości, poszczególnych utworach, a także sporządzeniu indeksu alfabetycznego pozwala najłatwiej odnaleźć prace na temat interesujący użytkownika. Bibliografowie w przypadku niezbyt licznych materiałów zwykli zamiast układu systematycznego stosować układ działowy.

Układ chronologiczny w przypadku bibliografii przedmiotowych ukazuje rozwój zainteresowań współczesnych autorów postacią danego pisarza. Gromadzony materiał szereguje się wtedy najczęściej alfabetycznie lub według form wydawniczych i sporządza się dla niego indeks rzeczowy i osób piszących o danej postaci.

W bibliografii przedmiotowej osobowej za najmniej przydatny uznawany jest układ alfabetyczny. Przy takim układzie dla ułatwienia poszukiwań związanych z tematyką i rozwojem zarejestrowanego piśmiennictwa sporządza się indeksy rzeczowe i chronologiczne.

Zaprezentowane powyżej układy należą do ważniejszych i najczęściej stosowanych rodzajów układu. Podejmuje się próby innych rozwiązań w celu najkorzystniejszego przystosowania zrębu głównego opracowywanej bibliografii do jej celu, potrzeb użytkowników i wymagań rejestrowanego materiału.

O konieczności tworzenia indeksów i ich funkcji w bibliografii osobowej wspomniano już podczas omawiania typów układów.

Alfabetyczny układ indeksu tytułów i indeksu nazw osobowych wymagany jest przy układzie chronologicznym, rzeczowym i według typów publikacji zrębu głównego. Natomiast indeks rzeczowy może być stosowany dla układu alfabetycznego i chronologicznego.

W przypadku bibliografii osobowych podmiotowych najczęściej stosuje się indeks tytułów, w którym należy wyszczególnić wszystkie tytuły prac występujących w obrębie

zrębu głównego.

Dla bibliografii osobowych, rejestrujących prace o autorstwie ukrytym, wymaga się sporządzania wykazu pseudonimów, kryptonimów i kryptografów.

Ze względu na różnorodność typów indeksów i ich istotną funkcję pomocniczą z punktu widzenia użytkowników spisów bibliograficznych, wskazane jest tworzenie kilku rodzajów indeksów dla każdej bibliografii.

Przy tworzeniu bibliografii osobowej jeszcze jednym istotnym etapem jest sporządzanie do niej opisów. Opis bibliograficzny zgodnie z definicją zawartą w normie z 1982 roku jest to: *uporządkowany zespół danych o dokumencie służących do jego identyfikacji, z reguły przejmowanych z opisywanego dokumentu w niezmienionej postaci oraz informacji uzupełniających i interpretujących te dane* [Polska Norma PN-82/N-01152.00, s. 2]. Ważne jest, aby opisy czerpane były z autopsji, zaś w przypadku przejmowania z innych źródeł bibliograficznych należy uprzednio sprawdzić ich zgodność z dokumentem, którego dotyczą. Aby należycie spełniały one swoje zadanie, muszą precyzyjnie identyfikować opisywane dokumenty, a zasady ich sporządzania powinny być konsekwentnie przestrzegane.

Na koniec należałoby wspomnieć o odmianie bibliografii osobowych, którą stanowią bibliografie zespołów osób, rejestrujące piśmiennictwo członków jednej instytucji lub organizacji bądź osób tworzących określoną grupę społeczną.

Omówienia przeprowadzone w powyższym rozdziale wprowadzają do zagadnienia bibliografii, ze szczególnym uwzględnieniem grupy bibliografii klasyfikowanej jako osobowe. Stanowią one podstawę do dalszych rozważań, które prowadzone będą w kolejnym rozdziale już w oparciu o konkretne przykłady bibliografii osobowych Józefa Piłsudskiego.

2. CHARAKTERYSTYKA BIBLIOGRAFII OSOBOWYCH JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Celem tego rozdziału jest analiza dwóch zestawień piśmiennictwa poświęconych osobie Józefa Piłsudskiego, które jako jedyne ze znalezionych w obrębie zasięgu chronologicznego niniejszej pracy, można uznać za prace w pełni kwalifikujące się do określenia ich mianem typowych bibliografii osobowych. Charakterystyka tych publikacji zostanie przedstawiona ze względu na ich zakres, rodzaje zasięgów, kompozycję, układ, a także sposoby sporządzenia opisów bibliograficznych.

Pierwszą bibliografią druków poświęconych Marszałkowi pod tytułem *Józef Piłsudski. Bibliografia* opracowali Stanisław Konopka i Zygmunt Zygmuntowicz (Warszawa, 1925). Zestawienie wydane w nakładzie 1500 egzemplarzy zawierało książki, broszury, druki ulotne, odezwy, jednodniówki, bez artykułów prasowych i składało się z dwóch części: pierwsza dotyczyła druków o Józefie Piłsudskim a druga jego prac. W obrębie tego zestawienia znalazło się łącznie 241 zarejestrowanych pozycji.

Następną bibliografią była ponownie praca Stanisława Konopki, *Bibliografia druków o Józefie Piłsudskim*, zamieszczona w dziele zbiorowym *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego* (Warszawa, 1934). W zestawieniu tym autor zamieścił 367 pozycji, które uszeregował alfabetycznie, a także chronologicznie, od pierwszej publikacji z roku 1915 do prac wydanych w końcu lutego 1934 roku, w tym druków wydanych w trzynastu językach ob-

cych. Dla ułatwienia posługiwania się bibliografią autor załączył skorowidz rzeczowy. W kilka miesięcy później Stanisław Konopka wydał ową bibliografię w wersji książkowej, w nakładzie dwustu egzemplarzy, po uprzednim uzupełnieniu jej o kilkanaście dalszych druków, głównie z 1934 roku, doprowadzając tym samym liczbę zarejestrowanych pozycji do 380.

Kolejnym chronologicznie było opracowanie Franciszka Sedlaczka, zatytułowane *Józef Piłsudski. Przyczynki bibliograficzne* (Lwów, 1935). Składało się ono z czternastu działów wydzielonych ze względu na rodzaj dokumentów: bibliografie, dzieła własne, monografie, dzieła ogólne, pamiętniki, powieści, poezje, utwory sceniczne, poradniki jak urządzić obchody, czasopisma, jednodniówki, mapy, albumy, katalogi wystaw i nuty. Łącznie opisywało 677 pozycji, przy czym autor pominął odezwy, afisze i ulotki.

Po śmierci Marszałka w listopadzie 1935 roku w Krakowie została zorganizowana przez Związek Bibliotekarzy Polskich wielka wystawa bibliofilska ku jego czci. Przechowywany w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej spis druków prezentowanych na wystawie obejmował dwieście osiemdziesiąt trzy pozycje książkowe, dziesięć płyt gramofonowych, dziesięć grafik i czterdzieści jeden wydawnictw nutowych. Przy okazji te same wystawy Stanisław Giza sporządził *Zestawienie bibliograficzne prac Józefa Piłsudskiego* zamieszczone w księdze zbiorowej *Józef Piłsudski. Pisarz, wydawca i drukarz* (Kraków, 1936), wydanej w pierwszą rocznicę śmierci Piłsudskiego, w nakładzie sześciuset egzemplarzy. W zestawieniu tym znalazły się publikacje Józefa Piłsudskiego ułożone chronologicznie od 1880 do 1933 roku, wyłączając rozkazy, druki urzędowe oraz niektóre drukowane listy i przemówienia.

Ostatnim z zestawień bibliograficznych traktujących o osobie Marszałka, wydanych poza granicą chronologiczną niniejszej pracy, o którym należy wspomnieć, jest katalog sporządzony przy okazji wystawy bibliograficznej pod honorowym patronatem generała Kazimierza Sosnkowskiego. Wystawa ta, zatytułowana „Józef Piłsudski. Pisma – literatura o nim”, została zorganizowana przez Komitet Uczczenia Setnej Roczniczy Urodzin Józefa Piłsudskiego w Londynie w dniach 14-19 marca 1970 roku, a wspomniany katalog opisuje 383 pozycje tam zaprezentowane.

Wśród bibliografii, które ukazały się od początku lat dziewięćdziesiątych aż po lata obecne, jak już wspomniano, tylko dwie prace, to jest *Józef Piłsudski w bibliografii: biografie i życiorysy* Tomasza B. Lenczewskiego (Łódź; Warszawa, 1993) i *Józef Piłsudski: przewodnik bibliograficzny* Jana Rećki (Warszawa; Lubartów, 2003) można określić mianem typowych bibliografii osobowych Józefa Piłsudskiego. W celu bliższego scharakteryzowania wymienionych publikacji należy rozpocząć od określenia ich zakresu.

Kiedy mówimy o zakresie bibliografii, mamy na myśli cechy rzeczowe, treściowe dokumentów wchodzących w jej skład. Spośród bibliografii osobowych tylko bibliografia przedmiotowa opiera się w doborze materiału na analizie treści dokumentów, które mają zostać włączone w jej obręb. Dla bibliografii podmiotowej wyznacznikiem zakresu są gałęzie twórczości danej osoby.

Bibliografia sporządzona przez Tomasza B. Lenczewskiego jest pracą o charakterze przedmiotowym, na co wskazuje już sam jej tytuł *Józef Piłsudski w bibliografii: biografie i życiorysy*, zgodnie z którym autor zamieścił w niej jedynie opisy pozycji biograficznych poświęconych osobie Marszałka. Należy jednak dodać, że według początkowego zamiaru autora, publikacja ta miała stanowić jedną z części pełnej bibliografii poświęconej Józefowi Piłsudskiemu, których zakres i tytuły są uwarunkowane zebraniem materiałem. Tomaszowi B. Lenczewskiemu udało się jednak wydać własnym sumptem w nakła-

dzie stu egzemplarzy jedynie ów zeszyt poświęcony biografii i życiorysom Marszałka.

W przypadku zestawienia Jana Rečki mamy do czynienia z bibliografią przedmiotowo-podmiotową, w której zarejestrowane zostało zarówno piśmiennictwo będące dziełem Piłsudskiego, jak i to o nim traktujące.

Kolejnym czynnikiem decydującym o doborze materiału do bibliografii jest jej zasięg. Jak zostało to już wcześniej określone, zasięg bibliografii oznacza, jakie cechy druków bierzemy pod uwagę, dobierając materiał do danego spisu bibliograficznego. I tak mamy zasięg autorski, chronologiczny, terytorialny, językowy oraz wydawniczo-formalny.

Za wytwórcę dokumentów, określającego zasięg autorski, uznaje się cały naród, grupę osób bądź pojedynczego autora. Spośród bibliografii osobowych tylko bibliografie przedmiotowe mogą mieć nieograniczony zasięg autorski, gdyż uwzględnia się w nich zarówno prace Polaków, jak i autorów obcych poświęcone życiu i twórczości danej osoby. Znajduje to potwierdzenie w przypadku dwóch omawianych w niniejszym rozdziale zestawień. Pojawiają się w nich prace zarówno autorstwa Polaków, jak i obcokrajowców, poświęcone osobie Józefa Piłsudskiego.

Zarówno bibliografia osobowa przedmiotowa jak i podmiotowa należy do grupy bibliografii retrospektywnych, rejestrujących piśmiennictwo za zamknięty przedział czasu, o ściśle określonych granicach zasięgu chronologicznego. Często zdarza się, że zasięg chronologiczny zostaje już określony w samym tytule spisu bibliograficznego. Obok spisów rejestrujących cały okres twórczości danej osoby lub piśmiennictwo jej dotyczące, co jest rozwiązaniem najkorzystniejszym, tworzone są także bibliografie zawężające zasięg chronologiczny. Na modyfikowanie granic zasięgu chronologicznego wpływa zgromadzony materiał oraz sam bibliograf, który decyduje o tym, czy cały okres pisarstwa danej osoby i twórczości jej poświęconej zostanie zaprezentowany w bibliografii, czy tylko wybrany fragment.

Biorąc pod uwagę informacje zamieszczone przez autorów we wstępach do omawianych bibliografii oraz uzyskane w drodze własnych poszukiwań w nich przeprowadzonych, można ustalić zasięg chronologiczny w pracy Tomasza B. Lenczewskiego na lata 1914-1993, a w zestawieniu Jana Rečki na lata 1903-2003.

Obie bibliografie rejestrują piśmiennictwo wydane na terenie naszego kraju, jak i poza jego granicami, napisane w języku polskim, jak również w językach obcych, co pozwala określić ich zasięg terytorialny i językowy jako nieograniczony.

Ostatnim rodzajem zasięgu jest zasięg wydawniczo-formalny. Na ogół zasięg wydawniczy nie jest ograniczany, a jeśli już dochodzi do ograniczeń w jego obrębie, to postępowanie takie uważa się za niekorzystne, dlatego że selekcja materiału i wyszczególnienie tylko jednej lub dwóch jednostek wydawniczych nie pozwala na przedstawienie wszystkich informacji o twórczości danej osoby bądź o literaturze jej poświęconej. Sytuacja przedstawia się analogicznie w odniesieniu do zasięgu piśmienniczego wyznaczanego przez gatunki i rodzaje pisarstwa uprawianego w zarejestrowanych dokumentach.

W omawianych bibliografiach zarówno zasięg wydawniczy, jak i formalny zostały jednak przez autorów ograniczone. Postępowanie takie jest zrozumiałe w przypadku pracy Tomasza B. Lenczewskiego, która miała stanowić jeden z zeszytów będących częścią pełnej bibliografii poświęconej Józefowi Piłsudskiemu. Jak pisze we wstępie sam autor: *W niniejszej części, obejmującej jedynie prace o charakterze czysto biograficznym, wobec braku możliwości zastosowania odsyłaczy, pominięto publikacje albumowe, publicystykę historyczną lub polityczną, monografie historyczne, utwory czysto literackie, jednodniów-*

ki rocznicowe oraz inne zawierające zwykle popularny życiorys omawianej postaci. [Lenczewski 1993, s.4]. Należy dodać, że zarejestrowane pozycje stanowią jedynie wydawnictwa samoistne wydawniczo.

Także w zestawieniu Jana Recki zasięg wydawniczy został ograniczony do pozycji samoistnych wydawniczo, to jest do książek, broszur, pism ulotnych, druków okolicznościowych i wydań w całości poświęconych osobie Marszałka. Nie ujęto w nim natomiast artykułów z gazet, czasopism i wydawnictw zbiorowych. Zasięg piśmienniczy w obrębie wydawniczego można uznać za nieograniczony. Trudno zrozumieć owo ograniczenie zasięgu wydawniczego nie wyjaśnione nigdzie przez autora, zważywszy na wielką liczbę wartościowych artykułów dotyczących Piłsudskiego, jakie ukazały się na łamach gazet i czasopism przez ostatnie sto lat. Można podejrzewać jedynie, że odnalezienie wszystkich tego typu publikacji byłoby zadaniem trudnym do wykonania, bo jak pisze Włodzimierz Suleja: *Nie ma bodaj monografii, szkicu czy wręcz przyczynku, zwłaszcza dotyczącego okresu II Rzeczypospolitej, w którym nie znalazłoby się o nim bodaj wzmianki* [Suleja 1997, s.362].

Kolejnym zagadnieniem wymagającym omówienia podczas przeprowadzania charakterystyki wspomnianych bibliografii jest ich kompozycja. Do podstawowych składników każdej bibliografii wydawanej w postaci spisu zalicza się tytułaturę, spis rzeczy, przedmowę, wstęp, zrab główny i spisy pomocnicze. W bibliografiach często zacierają się różnice między przedmową, która winna informować o metodzie opracowania bibliografii, i wstępem, który może np. charakteryzować zestawione piśmiennictwo. Brak jasnego rozgraniczenia między nimi sprawia, że niekiedy wstęp zawiera te wiadomości, które powinna podawać przedmowa, i odwrotnie, w przedmowie mieszczą się informacje ze wstępu. Dlatego bardzo często bibliografie zawierają tylko jeden z tych elementów wprowadzających. Taka sytuacja ma właśnie miejsce w bibliografiach Lenczewskiego i Recki, które zostały opatrzone przez autorów jedynie wstępem.

Zestawienie Tomasza B. Lenczewskiego poza wstępem ma wyróżnioną część zatytułowaną *Bibliografie i materiały drukowane wykorzystane w pracy*, a dalej wykaz bibliotek w kraju, które były przedmiotem kwerendy, wykaz skrótów, zrab główny oraz aneks do niego wymieniający przykłady publikacji w nim niezamieszczonych ze względu na ich formę piśmienniczą. Taka kompozycja jest przejrzysta, zważywszy na tylko jeden rodzaj piśmiennictwa zarejestrowanego w bibliografii. Użytkownik sięgnie po nią szukając wartościowych publikacji o charakterze biograficznym i nie będzie musiał ich wyławiać z całej masy innych dokumentów dotyczących osoby Józefa Piłsudskiego, gdyż nie zostały one w owym zestawieniu uwzględnione.

W drugiej z omawianych bibliografii autor zapewne ze względu na dużo szerszy zasięg wydawniczo-formalny pracy, wyróżnia poza wstępem cztery części w obrębie zrabu głównego. Dodatkowo zamieszcza trzy aneksy. W pierwszym znajdują się jego publikacje dotyczące Marszałka, w drugim zatytułowanym „Wrogowie Marszałka Józefa Piłsudskiego w historiografii i publicystyce” cytuje opinie najzacieklejszych przeciwników Piłsudskiego. Natomiast trzeci aneks prezentujący pochlebne sądy i oceny wygłoszone w stosunku do osoby Piłsudskiego jest swoistą formą odpowiedzi na aneks drugi. Na końcu zestawienia znajdują się ilustracje zawierające okładki książek i czasopism poświęconych Marszałkowi. Kompozycja tej bibliografii jest również przejrzysta dla potencjalnego użytkownika, który nastawiony na konkretny rodzaj szukanego piśmiennictwa może skorzystać z odpowiedniej części spisu.

W obrębie zrabu głównego istotnym elementem jest jego układ, czyli w pewien

sposób uporządkowany zbiór opisów bibliograficznych. Układ odgrywa bardzo ważną rolę w każdej bibliografii, ponieważ jest jednym z czynników decydujących o wartości użytkowej bibliografii i jej sprawności informacyjnej. Aby właściwie spełniał swoją rolę, musi być dostosowany do ilości zgromadzonego materiału i oczekiwań odbiorcy. Do innych czynników wpływających na układ zalicza się cele i zadania bibliografii oraz jej rodzaj.

W omawianych bibliografiach mamy do czynienia z układami według form wydawniczych i piśmienniczych. W pracy Tomasza B. Lenczewskiego w obrębie zrębu głównego znalazły się, jak już wspomniano, publikacje o charakterze biograficznym stanowiące wydawnictwa samoistne wydawniczo. Natomiast w bibliografii Jana Rećki cały materiał został uszeregowany w czterech grupach. Są to: druki zwarte, druki ulotne, publikacje zwarte i druki ulotne autorstwa Józefa Piłsudskiego oraz czasopisma i gazety. Układ wewnętrzny, czyli sposób porządkowania materiału w obrębie wyróżnionych grup, nagłówków działów i poddziałów jest w obu pracach alfabetyczny według haseł autorskich, a w przypadku ich braku, pierwszych wyrazów tytułów zarejestrowanych pozycji. W przypadku opisów kilku pozycji danego autora Rećko zastosował podkreślenie jego nazwiska przy pierwszej publikacji, a następnie wymienił kolejne pozycje, których opis zaczyna się od tytułu. Należy żałować, że autorzy omawianych bibliografii nie zastosowali szeregowania chronologicznego w obrębie działów, co pozwoliłoby dostrzec okres największej aktywności twórczej Piłsudskiego, a także zainteresowania jego osobą.

Ostatnim ważnym elementem przy analizowaniu wymienionych spisów jest sposób sporządzenia opisów bibliograficznych.

Tomasz B. Lenczewski podaje we wstępie do swej pracy, że: *Poszczególne pozycje zostały opisane z autopsji według normy bibliograficznej (PN-82 N-01152.01)*. [Lenczewski 1993, s. 3]. Tym samym w opisach zamieszczonych w jego zestawieniu znalazły się informacje dotyczące: autora, tytułu, wydawnictwa, miejsca wydania, daty, fizycznego opisu pozycji, a także wielkość nakładu danej książki. Są one zatem bardzo użyteczne dla użytkownika pragnącego je odszukać. Można jeszcze dodać, że opisy nie zostały ponumerowane, toteż w celu stwierdzenia ich liczby należało je po prostu policzyć.

W pracy *Józef Piłsudski: przewodnik bibliograficzny* Jan Rećko ogranicza się jedynie do podania opisów skróconych zarejestrowanych pozycji. Swoje postępowanie tłumaczy następująco: *Większość druków jest przedstawiona w jednym wydaniu. Szereg z nich posiada po kilka lub nawet kilkanaście wydań, ale skromne ramy niniejszego wydawnictwa nie pozwalają na pełne ich uwzględnienie. Zasygnalizowano więc tylko w niektórych przypadkach ich istnienie. Z tych samych przyczyn opis poszczególnych jednostek ma charakter skrócony, bez podania wydawnictwa, autorów w przypadku prac zbiorowych itp.* [Rećko 2003, s. 6]. Tym samym w opisach zamieszczonych w tym zestawieniu można znaleźć informacje dotyczące: autora, tytułu, miejsca wydania, daty, formatu druku, liczby stron, zamieszczonych tablic bądź ilustracji, a także w niektórych przypadkach liczby egzemplarzy. W ramach opisu fizycznego autor zastosował wspomniane formaty druków, to jest 16° oznaczające książki do 19 cm wysokości grzbietu, 8° od 20 do 25 cm, 4° od 26 do 35 cm oraz f°, czyli powyżej 35 cm. Pozycje są numerowane w obrębie każdego z działów tej pracy oraz w pierwszym aneksie zawierającym również opisy bibliograficzne, co stanowiło ułatwienie przy określeniu ich liczby. Można sobie pozwolić na stwierdzenie, że taki sposób sporządzenia opisów bibliograficznych również zaspokaja potrzeby informacyjne użytkowników. Na ogół opis bardzo szczegółowy występuje w bibliografiach ogólnych, przede wszystkim narodowych. Bibliografie specjalne, w tym osobowe

posługują się zazwyczaj opisem o mniejszej szczegółowości.

Na koniec można jeszcze dodać, że bibliografia *Józef Piłsudski w bibliografii: biografie i życiorysy* Tomasza B. Lenczewskiego zawiera w obrębie zřębu głównego dwieście czterdzieści dziewięć pozycji zarejestrowanych oraz dwadzieścia dziewięć opisów zamieszczonych w dołączonym aneksie. Poza tym wymienia także szesnaście bibliografii i materiałów drukowanych wykorzystanych w pracy. Można jedynie przypuszczać, jak obszerne byłoby to dzieło, gdyby ukazały się wszystkie zeszyty, których wydanie planował autor.

Natomiast *Józef Piłsudski: przewodnik bibliograficzny* Jana Rećki zawiera 1434 opisy bibliograficzne, wśród których znajdują się zarówno prace poświęcone Józefowi Piłsudskiemu, jak i jego własne publikacje. Tym samym, chociaż pod względem liczby zarejestrowanych pozycji nie stanowi ona największego ze znalezionych zestawień piśmiennictwa dotyczącego osoby Marszałka, to jednak zasługuje na miano najbardziej wartościowej bibliografii osobowej Piłsudskiego, jaka ukazała w ciągu ostatnich piętnastu lat.

Z historii księgozbiorów

Krzysztof Pogorzelski

Księgozbiór bractw religijnych działających przy parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w okresie przedrozbiorowym¹

Wstęp

Bractwa religijne były to zrzeszenia osób przeważnie świeckich, erygowane lub zatwierdzone przez władzę kościelną, posiadające własne statuty, wewnętrzną organizację, określony cel i sposoby jego realizacji. W przeciwieństwie do kongregacji zakonnych, członkowie bractw nie składali ślubów i nie byli zobowiązani do codziennego życia we wspólnotach. Głównym ich celem było propagowanie i rozwijanie kultu Osób Boskich, Matki Najświętszej lub wybranych świętych, pogłębianie religijności członków bractwa, a następnie dążenie do chrześcijańskiej doskonałości oraz działalność charytatywna w stosunku do ludzi ubogich, chorych i potrzebujących pomocy materialnej. Każde bractwo nosiło wezwanie, określające jego nazwę. Pod tym względem można je podzielić na bractwa: Osób i tajemnic Boskich (np.: Trójcy Św.), pod wezwaniem Matki Boskiej (np.: NMP, Szkaplerza Św.), pod wezwaniem różnych świętych (np.: Św. Anny, Św. Barbary, Św. Franciszka) oraz inne nie mieszczące się w trzech wymienionych grupach, np.: Dobrej śmierci, literackie, szpitalne, pokutne, wspomagające więźniów itp. Niektóre z bractw posiadały tytuł archikonfraterni, który był nadawany przez Stolicę Apostolską z przywilejem zakładania tego samego bractwa przy innych kościołach lub agregowania do swej wspólnoty bractw tej samej nazwy, już istniejących z uprawnieniami i przywilejami bractw przyłączonych. Jednym z takich bractw była właśnie archikonfraternia Św. Anny erygowana w 1578 r. przez arcybiskupa lwowskiego Jana Dymitra Solikowskiego przy kościele bernardyńskim Św. Anny w Warszawie, która udzielała zezwoleń na erekcję bractw pod tym samym wezwaniem przy kościołach na ziemiach polskich. Można więc nazwać arcybractwo jakby bractwem macierzystym w stosunku do wszystkich innych bractw o tej samej nazwie. Niektóre bractwa posiadały swoje archikonfraternie w Rzymie. Jednym z najbardziej znanych było rzymskie arcybractwo Trójcy Przenajświętszej, które zostało erygowane w 1548 r.²

¹ Niniejsza rozprawa jest zredagowanym fragmentem pracy magisterskiej napisanej w 2005 r. na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku pod kierunkiem prof. dr. hab. Henryka Rucińskiego.

² S. Chodyński, Bractwo, (w:) Encyklopedia Kościelna, t. II, pod red. M. Nowodworskiego, Warszawa 1873, s. 551-577; B. Kumor, Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym, „Prawo Kanoniczne”, t. X, 1967, nr 1-2, s. 289-356; K. Kuźmak, Bractwo Kościelne, (w:) Encyklopedia Katolicka, t. II, Lublin 1976, k. 1013-1020.

Celem niniejszej pracy jest ukazanie księgozbioru bractw religijnych funkcjonujących przy parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w okresie przedrozbiorowym. Najstarszy rodowód miało bractwo Św. Anny, którego introdukcja przy parafii węgrowskiej przypadła w święto patronalne 26 lipca 1631 r.³ Drugim stowarzyszeniem religijnym działającym przy parafii węgrowskiej była archikonfraternia Trójcy Przenajświętszej. Została ona wprowadzona w uroczystość Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia) 1714 r. przez Aleksandra Benedykta Wyhowskiego, biskupa łuckiego i brzeskiego. Kolatorem arcybractwa był Jan Reisner, królewski malarz, architekt i geometra, który przed śmiercią uposażył je sumą 5000 złp.

Bazę materiałową tworzą przede wszystkim źródła rękopiśmienne wytwarzane przez same bractwa; stanowią one podstawę księgozbioru korporacji węgrowskich, który obecnie znajduje się w Zespołach Akt Parafii Węgrów, w zasobach Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie nad Bugiem. Należą do nich tzw. księgi sesji, w których spisywano protokoły ze „szadzek” (czyli „zebrań”, „spotkań”) brackich: „Księga sesji bractwa Św. Anny przy kościele Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w latach 1631-1934”⁴ oraz „Księga sesji bractwa Trójcy Przenajświętszej przy kościele Wniebowzięcia NMP w Węgrowie 1714-1783”⁵. Niezwykle cenne są tzw. albumy brackie, czyli specjalne księgi, w których wpisywano nowo przyjętych członków konfraterni: „Księga członków bractwa Św. Anny przy kościele Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w latach 1712-1747”⁶ i „Księga członków bractwa Trójcy Św. w parafii WNMP w Węgrowie 1714-1923”⁷. Szczególnie interesujący jest dokument erekcyjny archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej: „Litearae Aggregationum Indulgentiarum et Privilegiorum”⁸.

Zarys dziejów parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w okresie przedrozbiorowym

Węgrów – okreśłany w źródłach jako Węgrowo, Węgrovo, Vandrov, Vąngrov, Van-grov – położony jest na pograniczu historycznego Podlasia, w ziemi drohickiej, w jej południowo-zachodnim krańcu, nad brzegiem Liwca (lewy dopływ Bugu). Jest to teren dawnej ziemi drohickiej, wchodzącej w skład województwa podlaskiego, którego stolicą był Drohiczyn nad Bugiem.

Pierwsza historyczna wzmianka o Węgrowie pochodzi z aktu erekcyjnego parafii pw. Wniebowzięcia NMP, św. Apostołów Piotra i Pawła oraz św. Andrzeja i św. Katarzyny. Akt ten datowany na 1414 r. zachował się jedynie w odpisie w archiwum parafialnym, ponieważ oryginał złożony do akt sądowych Trybunału Lubelskiego zaginął. Z odpisu ak-

³ Data introdukcji bractwa Św. Anny nie jest przypadkowa, ponieważ rok wcześniej po wieloletnich sporach katolików z protestantami został zwrócony parafii katolickiej kościół węgrowski, będący w latach 1558-1630 w posiadaniu protestanckim. Głównym celem nowo erygowanej konfraterni Św. Anny była obrona wiary katolickiej i podejmowanie dyskusji z innowiercami.

⁴ Archiwum Diecezji Drohiczyńskiej (dalej ADD), Zespół Akt Parafii Węgrów (dalej ZAPW), V/Fr/1, Księga sesji bractwa Św. Anny przy kościele Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w latach 1631-1934.

⁵ Ibidem, V/Fr/5, Księga sesji bractwa Trójcy Przenajświętszej przy kościele WNMP w Węgrowie 1714-1783.

⁶ Ibidem, V, Fr/2, Księga członków bractwa Św. Anny przy kościele Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w latach 1712-1747.

⁷ Ibidem, V/Fr/4, Księga członków bractwa Trójcy Św. w parafii WNMP w Węgrowie 1714-1923.

⁸ Ibidem, V/Fr/3, Dokument erygowania bractwa Trójcy Przenajświętszej w parafii WNMP w Węgrowie z 13 maja 1713 r.

tu erekcyjnego parafii dowiadujemy się, że Piotr Pilik ze Skuł, błędnie określany jako „Pełka”, wojewoda mazowiecki (1401-35)⁹, ufundował w Węgrowie kościół i obdarował go nadaniem ziemi w Węgrowie od strony Ruchny, wsią Szaruty, wolnym wyrębem w lasach i prawem do korzystania z pastwisk. Dziedzic Węgrowa, Piotr Pilik „dla pomnożenia chwały Boskiej pomiędzy nowymi chrześcijanami funduje Capellam seu ecclesiam”¹⁰.

Parafia węgrowska erygowana w 1414 r. podlegała biskupowi mającemu swą siedzibę we Włodzimierzu, od 1425 r. w Łucku, zaś od XVI stulecia w Janowie Podlaskim. Genezę biskupstwa łuckiego, które nazywało się włodzimierskim, datuje się na drugą połowę XIV w. (ok. 1357 r.). W 1425 r. stolicę diecezji przeniesiono z Włodzimierza do Łucka i odtąd nosiła nazwę „łuckiej”, a od XVII w. „łuckiej i brzeskiej”¹¹.

W 1441 r. książę mazowiecki Bolesław IV dokonał lokacji miasta, któremu nadał prawa chełmińskie (potwierdził je w 1650 r. król Jan Kazimierz). W 1451 r. Stanisław z Ołomuńca, dziedzic miasta, zapisał jedną włókę ziemi kościołowi węgrowskiemu na ufundowany przez niego ołtarz, nadto plebanowi i jego wikarym trzy włóki z prawem wolnego mlewa i prawo wolnego łowienia ryb w rzekach i stawach oraz włókę dla nauczyciela szkoły. W latach 1476-97 włość węgrowska (166 włók osiadłych) należała do „Uhrowskich”, czyli Węgrowskich, a następnie w latach 1506-22 przeszła we władanie Kostewiczów h. Leliwa, przypuszczalnie z okazji ślubu Maryny Uhrowskiej z Januszem Kostewiczem, miecznikiem litewskim, wojewodą witebskim, podlaskim i starostą kowieńskim.¹²

W 1545 r. dobra węgrowskie przeszły na własność rodziny Kiszaków h. Dąbrowa z Ciechanowca, przypuszczalnie z racji ślubu Anny z Radziwiłłów ze Stanisławem Kiszką, wojewodą witebskim. Po śmierci męża w 1554 r. ówczesna dziedziczka dóbr węgrowskich, która interesowała się nowinkami religijnymi, wkrótce stała się jedną z największych na Podlasiu zwolenniczek i opiekunek reformacji.

Do wzrostu znaczenia poglądów reformacyjnych w Węgrowie przyczyniło się powstanie w nim ważnego ośrodka ariańskiego. Zbór założony przez Annę Kiszczynę w 1557 r. objął w posiadanie świątynię katolicką, plebanię oraz dochody z majątku parafialnego, zaś ówczesny proboszcz kościółka NMP, ks. Walenty Suchodolski, został usunięty przez właścicielkę Węgrowa. Funkcję kościoła parafialnego w latach 1558-1630 pełnił prawdopodobnie drewniany kościół pw. św. Barbary, ufundowany w 1509 r. przez

⁹ Piotr Pilik pisał się ze Skuł, leżących w ziemi czerskiej. W latach 1381-98 był marszałkiem dworu księcia mazowieckiego Janusza I Starszego. W 1385 r. piastował urząd podstolego warszawskiego, a w latach 1390-1400 był podkomorzym zakroczymskim, a od 1402 do 1435 r. wojewodą mazowieckim. Należał wówczas do elity dworskiej księcia Janusza I Starszego. Po śmierci ojca, wojewody Jaśka Pilika, został kolejnym wojewodą mazowieckim. Z tytułem wojewody spotykamy go na liście świadków przywilejów książąt mazowieckich. Zob.: J. Sawicki, *Iura Masowiae Terrestria*, t. I, Warszawa 1972, s. 98, 136; J. Piętka, *Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 93; A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370-1526*, Wrocław 1962, s. 225, 252, 262-265, 295.

¹⁰ Cyt. za: A. Jabłonowski, *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym*, t. VI Podlasie (Źródła Dziejowe, t. XVII), cz. 2, Warszawa 1908, s. 214-215.

¹¹ A. Czapska, *Węgrów. Monografia historyczno-architektoniczna*, Warszawa 1959, s. 6; S. Kosiński, *W mrokach historii*, (w:) *Węgrów, dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944*, pod red. A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991, s. 15; L. Królik, *Organizacja diecezji łuckiej i brzeskiej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983.

¹² ADD, ZAPW, III/ I/3: Inwentarz kościoła parafialnego w Węgrowie 1840-1849, k. 16-17; A. Jabłonowski, *op. cit.*, cz. 3, s. 136.

Jana Kostewicza, ówczesnego dziedzica węgrowskiego. Przejęcie kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP nastąpiło w 1558 r., po wydaniu edyktu Zygmunta Augusta zabraniającego wprowadzania wszelkich dalszych zmian w stanie posiadania Kościoła katolickiego i pociągającego tych, którzy przekroczą ten zakaz, przed sąd królewski.¹³

Sprawa zwrotu Kościołowi katolickiemu kościółka Wniebowzięcia NMP oraz dóbr parafii węgrowskiej została polubownie załatwiona dopiero 14 czerwca 1596 r., na drodze układu zawartego w Drohiczynie pomiędzy ówczesnym biskupem łuckim, Bernardem Maciejowskim¹⁴, a dziedzicami Węgrowa, Elżbietą Ostrogską (wdową po Janie Kiszce) i drugim jej mężem, Krzysztofem Mikołajem Radziwiłłem. Choć dobra kościelne zwrócono już w 1596 r., to sam kościół murowany oddano katolikom dopiero w 1630 r. Uczynił to Krzysztof Radziwiłł, hetman polny litewski, jako opiekun małoletniego Bogusława Radziwiłła¹⁵.

W 1664 r. Bogusław Radziwiłł sprzedał Węgrów wraz z dobrami węgrowskimi Janowi Kazimierzowi Krasieńskiemu¹⁶, podskarbiemu wielkiemu koronnemu, wyłączając ze sprzedaży zbór z plebanią, szpitalem i szkołą oraz gruntami (16 morgów). Zobowiązywał również nowego właściciela do zapewnienia protestantom prawa swobodnego odprawiania nabożeństw¹⁷. Nowy właściciel Węgrowa okazał się przychylny katolikom zamieszkującym parafię węgrowską. Jan Kazimierz Krasieński, jako gorliwy propagator i protektor katolicyzmu, nie zamierzał tolerować w Węgrowie szerzącej się herezji. Wkrótce więc rozpoczął starania o sprowadzenie do miasta ojców reformatów, których głównym celem miało być ugruntowanie katolicyzmu w jego dobrach. Wkrótce po przybyciu reformatów Węgrów stał się widownią ostrych starć na tle religijnym. Reformaci mieli więc w Węgrowie zadanie przede wszystkim misyjne; mieli spełniać misję nawracania różnowierców w sposób bezwzględny. Zakonnicy grozili klątwą ludziom, utrzymującym z heretykami jakiegokolwiek stosunki. Według relacji Gabriela Dyjakiewicza¹⁸, kaznodziei zboru kalwińskiego w Węgrowie, podpalaczami zboru węgrowskiego ufundowanego przez Krzysztofa Radziwiłła mieli być ojcowie reformacji: „Zapalenia autorami byli niektórzy z mnichów klasztoru węgrowskiego Ordinis Franciscanorum Reformatorem, jako się sami z tem potem wydali i postrzeżono ślad ich sandałów dziurawych około zboru spalonego. Osobliwie powiadają, że jeden był tego największym pryncypałem, gwardian na-

¹³ Zob. przypis 3.

¹⁴ Bernard Maciejowski h. Ciołek, biskup łucki (1587-1600), późniejszy arcybiskup gnieźnieński, biskup krakowski i prymas Polski, wielki reformator Kościoła polskiego, wprowadzający w życie postanowienia soboru trydenckiego. Zob.: PSB, t. XIX, Wrocław 1974, s. 48-52.

¹⁵ T. Wyszomirski, Z przeszłości zboru protestanckiego w Węgrowie w XVII-XVIII wieku, „Odrodzenie i reformacja w Polsce”, t. IV, 1959, s. 138-139.

¹⁶ Jan Kazimierz Krasieński h. Ślepowron (1607-69), starosta grabowski (1635) i plocki (1637), kasztelan ciechanowski (1637), wojewoda plocki (od 1648-59), starosta łomżyński (1652-60), przasnyski (1652), podskarbi wielki koronny (1658-69), starosta nowomiejski (1660), łuczyński (1665), wielborski, opinogórski, ciechanowski, zmarł 28 marca 1669 r., zob. PSB, T. XV, s. 179-180.

¹⁷ ZAPW, XIII/ Y/1: Wizytacja generalna kościoła WNMP w Węgrowie i kościołów filialnych w Jarnicach i Starej Wsi, dokonana przez biskupa lubelskiego Wojciecha Leszczyca Skarszewskiego 1811 r., k. 109-110; T. Wyszomirski, Z przeszłości zboru, op. cit., s. 144.

¹⁸ G. Dyjakiewicz pozostawił pamiętnik obejmujący lata 1689-1717, a więc okres, jaki spędził w Węgrowie. Pamiętnik ten znajdował się przed 1939 r. w archiwum synodu wileńskiego.

¹⁹ Cyt. za: T. Wyszomirski, Z przeszłości zboru, op. cit., s. 147.

tenczas klasztoru”¹⁹.

Dnia 13 listopada 1707 r. administrację parafii węgrowskiej przejęli księża bartoszkowie, zwani na ziemiach polskich bartolomitami lub komunistami („Institutum Sacerdotum Saecularium in Communi Viventium”). Bartoszkowie uważali się nie za nowy zakon, ale za kongregację kleru świeckiego, a właściwie za instytucję, która ma wskazać możliwie konkretnie drogę do podniesienia poziomu tego kleru. Zrzeszenie to w połowie XVII w. zostało założone w Niemczech przez Bartłomieja Holzhausera (1613-58). Punktem wyjścia założyciela było stwierdzenie, że warunkiem reformy chrześcijańskiej i właściwego poziomu religijnego społeczeństwa jest odpowiednie przygotowanie i życie kleru świeckiego. Dobrowolna wspólnota stanowiła fundamentalny warunek przynależności do grupy, stąd też określenie księży „komunistami”. Wstępujący nie składali ślubów, jedynie przysięgę. „Komuniści” mieli za zadanie w pełni pozostać kapłanami diecezjalnymi, prowadzić parafie i seminaria duchowne²⁰.

W dniu 14 października 1711 r., z inicjatywy ówczesnego właściciela dóbr węgrowskich hrabiego Jana Bonawentury Krasińskiego, został podpisany akt erekcyjny prepozytury (z prepozytem na czele) i mansjonarii (złożonej z sześciu kapłanów i sześciu kleryków) oraz seminarium księży bartoszków w Węgrowie. Dzięki istnieniu przy parafii prepozytury i mansjonarii z większą liczbą kapłanów, możliwe było zorganizowanie bogatszego życia religijnego parafii, poprzez prowadzenie bractw religijnych i sprawowanie licznych nabożeństw²¹.

Wydaje się zatem, że parafia węgrowska mając wyższy stopień organizacji, sprawniej i w większym zakresie prowadziła duszpasterstwo aniżeli czynił to kler diecezjalny. Należy również przyznać, iż dzięki bractwom religijnym bartoszkowie zyskali wpływ na sprawy polityczne Podlasia i Mazowsza oraz na całokształt życia religijnego diecezji łuckiej, bowiem sodalicje obejmowały przedstawicieli duchownych świeckich i zakonnych, magnaterii, właścicieli ziemskich oraz urzędów senatorskich, wojskowych, grodzkich, ziemskich i miejskich.

Księgozbiór konfraterni węgrowskich

W licznie sporządzanych w księgach brackich inwentarzach konfraterni węgrowskich nie notowano faktu posiadania osobnej biblioteki, chociaż bractwa gromadziły książki i podręczniki wykorzystywane w nabożeństwach i zebraniach brackich, jak np. mszały, modlitewniki i śpiewniki. Wydaje się, iż drukowane modlitewniki umożliwiały konfratrom szczegółowe zapoznanie się ze statutami brackimi, przysługującymi przywilejami i odpustami, odmawianie najważniejszych modlitw przewidzianych w statutach brackich oraz odprawianie pomniejszych nabożeństw bez udziału księdza promotora, czyli duchownego opiekuna. Posiadanie brackiej książeczki do nabożeństwa było w pewnym sen-

²⁰ Komuniści, (w:) Encyklopedia Kościelna, t. X, Warszawa 1877, s. 570-578; J. Kłoczowski, Zakony męskie w Polsce w XVI-XVIII w., Kościół w Polsce, t. II, op. cit., s. 579-581; M. Brudzisz, Księża Wspólnego Życia, (w:) Encyklopedia Katolicka, t. X, Lublin 2004, k. 118-123.

²¹ ADD, ZAPW, III/ Q / 1: Erectio Fundationis Ecclesiae Praeposituralis Węgroviensis per Alexandrum de Wyhowo Wyhowski Episcopum Lucoriensem et Brestensem, Abbatem Siecichoviensem lata et promulgata. A. D. 1711, die 21 Octobris, k. 45-53; ADD, ZAPW, III/ Q / 1: Fundatio seu verius melioratio fundationis Ecclesiae Praeposituralis Węgroviensis pro Institutionem Clericorum Saecularium in Comune Viventium per Joannem Bonaventuram in Krasne Comitum Palatinum Plocensem 1711, k. 3-4.

sie uważane za dowód nobilitacji jej właściciela wobec członków.

Oprócz ksiąg priorytetowe miejsce w księgozbiorze brackim zajmowały rękopiśmienne dokumenty fundacyjne, albumy z nazwiskami członków, księgi sesji brackich oraz wykazy zmarłych braci i sióstr. Albumy i dokumenty brackie stanowiły nie tylko księgi ewidencyjne, były także symbolem ciągłości istnienia. Z uwagi na to wyjątkowe znaczenie, miały liczne ozdoby, dekoracyjne pismo i cenne oprawy. O wielkim szacunku i znaczeniu księgozbioru brackiego może świadczyć fakt jego przechowywania w domu seniorów konfraterni Św. Anny podczas kryzysów i wojen połowy XVII stulecia, w latach 1641-1662. Na sesji generalnej 1663 r. zanotowano, iż „porządek tego bractwa, który już całe upadł, na których całe należało więcej i przy których księgi i rejestra bractwa św. Anny electionis seniorum percepti i elemozyn”²².

Z powodu wielu zniszczeń wojennych, jakich doznała węgrowska parafia, wiele z jej zasobów archiwalnych, w tym źródeł brackich, które do początku XXI stulecia były z nią związane, uległo destrukcji. Do naszych czasów nie zachowały się księgi fundacyjne, erekcyjne oraz indulgencyjne dla najstarszej węgrowskiej konfraterni Św. Anny ani katalogi zmarłych braci i sióstr należących do archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej²³. Spłonęły one wraz ze świątynią 13 kwietnia 1703 r., podczas najazdu szwedzkich oddziałów Karola XII, które złupiły i spaliły niemal cały Węgrów. Poświadczają to późniejsze relacje samych konfratrów, którzy zeznali, „że też trzeba było widzieć prawa i przywileje od Stolicy Apostolskiej temu bractwu Anny Ś. nadane, a te wszystkie przy spaleniu kościoła zaginęły (...) A ponieważ teraz nie mają żadnego autentycznego dokumentu pierwszej fundacji i introdukcji tego bractwa Anny Ś., praw i przywilejów od Kościelnej Zwierzchności jemu nadanych, ale że je przynajmniej razami swymi przy tym kościele widzieli i o nich dobrze wiedzieli nim się popaliły. Tak to pod przysięgą szczerze zeznali”²⁴.

Jednym z najcenniejszych woluminów przechowywanych w księgozbiorze konfraterni węgrowskich była „Księga sesji bractwa Św. Anny przy kościele Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w latach 1631-1934” zaprowadzona 26 lipca 1631 r., która ocalała z pożaru w 1703 r. Posiada ona osiemnastowieczną oprawę z deski obłożonej atlasem koloru czerwonego (o wymiarach: 20,5 cm szerokości, 31 cm długości i 5 cm grubości). Układ czynionych w niej zapisów ma charakter chronologiczny; zaczynają się one od pierwszej schadzki generalnej z 1631 r. i są kontynuowane do 1934 r. Na pierwszej i drugiej karcie znajdują się modlitwy rozpoczynające i kończące sesje brackie, wpisane 26 lipca 1845 r. przez ks. Michała Bartnickiego, proboszcza węgrowskiego. Karta trzecia zawiera protokół z inauguracyjnej schadzki generalnej w 1631 r., podczas której dokonano wyboru starszyny brackiej „Electio Seniorum Societatis S. Annae”, ze stanu duchownego, świeckiego i „białogłowskiego”.

Na treść tej księgi, oprócz wymienionych początkowych pozycji, składają się przede wszystkim protokoły z generalnych i kwartalnych kongregacji sodalicy (od 1631 do 1834 r.), rejestry urzędników magistratu brackiego, inwentarze paramentów liturgicznych konfraterni oraz rozliczenia z funduszów brackich (wpływów i wydatków).

Szczególnie wartościowe dla celów konfrontacyjnych są zawarte w księdze (od 67 do 76 karty) statuty, przepisane 26 lipca 1845 r. przez ks. Michała Bartnickiego z druko-

²² ADD, ZAPW, V/Fr/1, Księga sesji bractwa Św. Anny, k. 9.

²³ Ibidem, V/Fr/5, Księga sesji bractwa Trójcy Św., k. 4.

²⁴ Ibidem, V/Fr/1, Księga sesji bractwa Św. Anny, k. 30-31.

wanego modlitewnika brackiego, dotyczące wewnętrznej organizacji konfraterni węgrowskich, tzw. „Ustawa dla Bractw Przenajświętszej Trójcy i Św. Anny Samotrzeciej w Kościele Prepozyturalnym Węgrowskim zaprowadzonych a co do funduszów od dawna połączonych”. Przepisy te składają się z dziesięciu paragrafów zawierających cele, członkostwo, zarząd, obowiązki i przywileje połączonych korporacji węgrowskich²⁵.

Ważne miejsce zajmowała „Księga członków bractwa Św. Anny przy kościele Wniebowzięcia NMP w Węgrowie 1712-1747”. Niewielki „Album Societatis S. Annae” jest oklejony zewnątrz papierem, składa się z 37 kart (w tym 36 zapisanych); ma następujące wymiary: 10,8 cm szerokości; 33,7 cm długości i 0,5 cm grubości.

Album ten obejmuje wpisy konfratrów od 1631r., a były one kontynuowane jeszcze w XX stuleciu. W 1712 r., jak donoszą relacje pisarzy brackich, dokonano przepisania z oryginalnego wcześniejszego albumu do nowej księgi, porządkując przy tym wpisy według kryterium imion w układzie alfabetycznym. Powodem tego przepisania mógł być zły stan pierwotnej księgi oraz odnowienie konfraterni w 1712 r. po kilkuletniej przerwie w działalności. Warto przy tym podkreślić, że zapisu wstępujących członków do bractwa Św. Anny dokonywano również w albumie członków archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej, dotyczy to rekrutacji z lat: 1770-75, 1779-81 i 1795²⁶.

Album bractwa Św. Anny, który był prowadzony prawie dwa stulecia, zawiera w sumie wpisy 2487 osób 1565 kobiet i 922 mężczyzn. Przeciętna roczna rekrutacji członków wyniosła zaledwie 15 osób. Na ogólną liczbę rejestrowanych nowo przyjętych braci i sióstr do bractwa Św. Anny mężczyzn było 922, (37%), a kobiet 1565 (63 %).

Wyjątkową wartość dokumentacyjną i zabytkową miał dokument erekcyjny archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej „Litterae Aggregationum Indulgentiarum et Privilegiorum”. Dokument ten został sprawiony z cienkiego pergaminu, o wymiarach 38, 4 cm / 65 cm, miejscami jest pokryty plamami żółtobrazowymi. W kontekście, na zgięciach ma dwa przetarcia, natomiast w eschatokole, na lewym marginesie i w koroboracji, dwie niewielkie wygrzyzione dziury. W protokole został ozdobiony artystycznie w stylu barokowym iluminacją ukrzyżowanego Chrystusa, na tle Boga Ojca, w otoczeniu modlących się na kolanach wiernych braci i sióstr oraz herbem papieskim Klemensa XI (z lewej strony) i kardynalskim (z prawej strony). W części końcowej, pod eschatokolem, znajduje się pieczęć uwierzytelniająca z napisem „Achikonfraternitatis Sanctissimae Trinitatis Convalescit”²⁷.

Z protokołu aktu, zawierającego bogatą intytulację, dowiadujemy się, iż wystawcą jego byli czcigodni przewodniczący i kustosze rzymskiej archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej („Primicerius et Custodes V: Archiconfraternitatis SS: mae Trinitatis”), a mianowicie:

„MUS (Magnificus) et RMUS (Reverendissimus) D: (Dominus) Farbritius S:R:E: (Sanctae Romanae Ecclesiae) CARD: (Cardinali) SPADAE PUS (Episcopus) PREN: (Praenominatus) PROT: (Protonotariusz)”, czyli wielmożny i najprzewielebniejszy pan Fabritius, kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego, biskup Spada, wcześniej mianowany infułat;

„Illmus (Illustrissimus) et Rmus (Reverendissimus) D: (Dominus) Joseph de Aste

²⁵ Ibidem, k. 67-76.

²⁶ Ibidem, V/Fr/4, Księga członków bractwa Trójcy Św., k.54-57, 61.

²⁷ Ibidem, V/Fr/3, Dokument erekcyjny bractwa Trójcy Św.

R:C:A: Decanus et Primicerius”, zatem najjaśniejszy i najprzewielebniejszy pan Józef de Aste, dziekan i przewodniczący Rzymskiej Kongregacji Apostolskiej;

„Serenis D: D: Livius Odescalus”, a więc najjaśniejszy Dominus Dominus Liwiusz Odescalus;

„Illmus (Illustrissimus) D: (Dominus) Caesar Amadeus et D. I. (Illustris) Bapt:”, czyli najjaśniejszy pan Cezar Amadeusz i jaśnie oświecony pan Jan Chrzyciel Baptista;

„Illmus (Illustrissimus) D: (Dominus)”, Prosper Boccapadulus”, zatem najjaśniejszy pan Prosper Boccapadulus.

Inskrypcja zawiera inwokację „Salutem in Domino sempiternam” (Pozdrowienie wieczne w Panu) oraz informuje w bezpośredni sposób, do kogo skierowany był ów akt erekcyjny: „Dilectis²⁸ Confrateris Confraternitatis SS. mae Trinitatis unite, auctoritate ordinaria erectae in Ecclesiae Preposituralis Oppidi Węgrowiensis Luceoriensis dioecesis”. W tłumaczeniu: Umiłowanym współbraciom bractwa Św. Trójcy, powstałego na mocy zwyczajnej w kościele prepozyturalnym miasta Węgrowa, w diecezji łuckiej.

W następnej części dokumentu znajduje się arenga – uzasadnienie celu i motywu jego wystawienia oraz promulgacja, czyli akt agregacji arcybractwa Trójcy Przenajświętszej przy kościele Wniebowzięcia NMP w Węgrowie do rzymskiej archikonfraterni wraz z odpustami i przywilejami, udzielonymi rzymskim kustoszom przez Stolicę Apostolską: „Nos, qui juxta officii nostri debitum fidelium salutem, et pietetis, ac religionis progressum procurare debemus, libenter nostrae Archicofraternitati alias eiusdem instituti Confraternitates – adiungimus, et aggregamus illis, sic aggregatis indulgentias, facultates alias' spirituales gratias, et indulca iuxta facultatem nobis a Summis Pontificibus concessam impartimur”. Można to przetłumaczyć w następujący sposób: My, którzy stosownie do naszego urzędu w trosce o należyte zbawienie wiernych i pobożność oraz religijny postęp, chętnie do naszej Archikonfraterni i do innych konfraterni nowych dołączamy i włączamy we wspólnotę. Przydzielamy też im tak przyłączonym odpusty, uprawnienia i inne łaski duchowe i nadania zgodne z uprawnieniami udzielonymi nam przez Najwyższego Pasterza.

W eschatokole aktu erekcyjnego znajdują się podpisy jego wystawców, pieczęć uwierzytelniająca (z napisem „Achikonfraternitatis Sanctissimae Trinitatis Convalescit”) oraz datacja, która informuje, że został wystawiony w Rzymie, 13 maja 1713 r., za pontyfikatu Klemensa XI (1700-21): „Romae, Anno a Natimitate N. Jesu Christe MDCCXIII. Die XIII Mensie Maji (...) Pontificus Clementis Pape XI”²⁹.

Na podstawie cech zewnętrznych i wewnętrznych dokumentu erekcyjnego arcybractwa Trójcy Przenajświętszej przy parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, możemy stwierdzić, iż nie jest on falsyfikatem, a wiarygodnym i oryginalnym aktem wystawionym 13 maja 1713 r. przez rzymskich kustoszy Archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej. Potwierdzają to cechy zewnętrzne dokumentu (materiał, z jakiego go sporządzono, jego kształt i rozmiary, sposób uwierzytelnienia), jak i wewnętrzne (właściwy dyktat, czyli stylistyka według określonych formuł, w których zamknięto jego treść, a więc: protokół, kontekst i eschatokół).

„Księga członków Bractwa Trójcy Przenajświętszej w parafii WNMP w Węgrowie 1714-1923”, zwana potocznie „albumem brackim”, stanowiła kolejny egzemplarz wolu-

²⁸ Pierwsza litera dokumentu „D”, od słowa „Dilectis”, jest inicjałem, więc ma formę ozdobną.

²⁹ ADD, ZAPW, V/Fr/3, Dokument erygowania bractwa Trójcy Św.

minów księgozbioru brackiego. Posiadała 79 zapisanych kart (oraz kilkadziesiąt nie zapisanych) i osiemnastowieczną dekoracyjną oprawę z deski obciągniętej pluszową czerwoną tkaniną z motywem liścia akantu; jej wymiary: 23 cm / 33, 5 cm oraz 5 cm grubości.

Na pierwszej karcie (nie numerowanej) woluminu został umieszczony tytuł „Album Candidatorum Archi-Confaternitatis SSS. Trinitatis” oraz nazwisko fundatora „Singulari vero favore et gratia legationis Joannis Reisner, Aulae Lateranensis Comitiss, Auratae militia Equitis, Regni Geometrae, Krasinsciana Curie Mareschalci etc.” oraz data introdukcji archikonfraterni „In Ecclesiae Praepositoralis Węgroviensis Inchoatum Feliciter Anno 1714 Die 15 M. Augusti”³⁰.

Od karty pierwszej do czwartej 26 lipca 1845 r. zostały zapisane przez proboszcza węgrowskiego, ks. Michała Bartnickiego, statuty arcybractwa, w których omówiono formy modlitwy towarzyszące schadzkom brackim oraz obowiązki, odpusty i przywileje przysługujące członkom arcybractwa Trójcy Przenajświętszej³¹. Od karty czwartej zaczynają się „Imiona Braci i Sióstr przyjętych do Archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej” i obejmują w sumie wpisy konfratrów od 1714 do 1923 r. Rejestry członków są uszeregowane chronologicznie i zawierają z reguły imiona i nazwiska. Tylko przy niewielkiej części zapisów nowych członków podawano pochodzenie społeczne i godności lub urzędy.

Album archikonfraterni Trójcy Przenajświętszej (z lat 1714-1795) zawiera 5489 imion i nazwisk osób obojga płci. Tu również przeważały kobiety i dominacja ta wynosiła 64% (3511) nad 36% (1978 mężczyzn). Najwięcej nowych członków (421) przyjęto podczas pierwszej elekcji w 1714 r. W następnych latach liczba ta wahała się od 9 w 1771 r. do 272 osób w 1716 r. Przeciętna roczna na 81 lat objętych wpisami wyniosła 67 osób.

Bracia i siostry należący do konfraterni węgrowskich reprezentowali niemal wszystkie ówczesne godności, od senatorskich poczynając, hetmanów, wojewodów, poprzez kasztelanów, burgrabiów, na wójtach, rajcach i ławnikach kończąc. Podobnie było z duchowieństwem diecezjalnym, które było reprezentowane przez biskupów, archidiaconów, kanoników, dziekanów, proboszczów i komendarzy. Nie mniej licznie zapisywało się do bractw duchowieństwo zakonne, zwłaszcza ojcowie ze zgromadzeń węgrowskich: bartoszkowie, prowadzący parafię i seminarium, oraz reformaci. Wydaje się więc, że skład społeczny korporacji węgrowskich był typowy dla prywatnych miast Podlasia, w których godne miejsca posiadały: magnateria, szlachta, mieszczenie, duchowieństwo świeckie i zakonne oraz inni członkowie, będący tylko przejazdem w Węgrowie. W odróżnieniu od innych miast, wśród członków konfraterni znajdowali się klerycy i profesorowie seminarium księży bartoszków, prowadzonego od 1715 r. przy parafii węgrowskiej. Dzięki tym wzajemnym powiązaniom religijnym, społecznym i ekonomicznym z ówczesnymi elitami, bractwa węgrowskie stawały się drabiną wpływów idących obustronnie.

Ostatnim rękopiśmiennym źródłem wytworzonym przez samych konfratrów była „Księga sesji Bractwa Trójcy Przenajświętszej przy kościele WNMP w Węgrowie 1714-

³⁰ Ibidem, V/Fr /4: Album członków konfraterni Trójcy Św., k. 1.

³¹ Ibidem, k. 1-4.

³² Ibidem, V/Fr/5, Księga sesji bractwa Trójcy Św., k. 1-11.

1783". W rzeczywistości zawiera ona sprawozdania ze schadzek arcybractwa, wyłącznie z lat 1715-1747, wbrew sugestiom zawartym w katalogach archiwum drohiczyńskiego. Adnotacje z lat 1748, 1770-75, 1778 i 1783 dotyczą bractwa Św. Anny³².

Ten niewielki album o wymiarach 16,8 cm / 31 cm zawierał tylko 12 kart, w tym 11 zapisanych. Na karcie pierwszej widnieje napis: „Sessye Bractwa Przenajświętszej Trójcy w Kościele Prepozyturalnym zarazem Parafialnym Węgrowskim w Kaplicy Ukrzyżowanego P. Jezusa za szczególnym Stolicy Apostolskiej Upoważnieniem pod dniem 14 maja 1713 roku temuż Bractwu Węgrowskiemu w Rzymie wydanym przez Jaśnie Wielmożnego Aleksandra Wyhowskiego, Biskupa Łuckiego i Brzeskiego w sam dzień Wniebowzięcia Najśw. P. Maryi w r. 1714 uroczyscie wprowadzonego”³³. Na kolejnych kartach (2-11) zostały zapisane relacje z kongregacji braci siostr arcybractwa z lat 1 7 1 5 - 2 5 , 1 7 2 9 - 3 4 , 1738, 1747³⁴.

W oparciu o omówione rękopiśmienne dokumenty brackie, które przetrwały do naszych czasów oraz nieistniejące publikacje w postaci modlitewników, można przyjąć, że księgozbiór bractw węgrowskich działających przy parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie w okresie przedrozbiorowym nie był imponujący. Tę sprawę należy rozpatrywać co najmniej w trzech aspektach:

Należy stwierdzić, iż bez aktów erekcyjnych, rękopiśmiennych dokumentów wytwarzanych przez same bractwa (zarówno albumów, jak i ksiąg brackich) oraz bez pomocy książeczek religijnych, było wręcz niemożliwe prowadzenie działalności i wypełnianie głównego celu bractw, jakim było rozwijanie i pogłębianie pobożności członków. Ta dziedzina aktywności bractw zasługuje na największą uwagę, ponieważ do naszych czasów zachowały się tylko nieliczne egzemplarze z księgozbioru konfraterni węgrowskich. Reszta, wspomniana czasami na marginesach ksiąg brackich, uległa niszczeniu działaniu czasu i nie została przekazana potomności. Należy ubolewać, że liczne inwentarze brackie sporządzane w księgach brackich nie wspominają o posiadanych książkach i dokumentach brackich.

Prezentowane materiały wchodzące w skład niewielkiego księgozbioru konfraterni religijnych, które działały w okresie przedrozbiorowym przy parafii węgrowskiej, w pewnym tylko stopniu informują o tym zbiorze i różnorodnych sprawach z jego istnieniem związanych. Mogą one stanowić przyczynek do całościowych badań, których celem jest ukazanie wszechstronnej działalności kulturowej bractw religijnych na Podlasiu.

³³ Ibidem, k. 1.

³⁴ Ibidem, k. 2-10.

Ks. Adam Szot

Biblioteki parafialne i prasa katolicka archidiecezji wileńskiej w okresie międzywojennym

Odzyskanie przez Polskę niepodległości, a także bardzo długi okres rusyfikacji pod zaborem rosyjskim spowodowały, iż rzeczą nagłą na Kresach Rzeczypospolitej w okresie międzywojennym stało się krzewienie oświaty. Zajmowało się tym Państwo Polskie poprzez tworzenie szkół, publicznych bibliotek i czytelni, wydawanie licznych tytułów prasowych. Wiele organizacji pozapaństwowych podjęło się także tego trudu, m. in. Polska Macierz Szkolna czy Akcja Katolicka.

Kościół Rzymsko-katolicki nie pozostał bierny wobec potrzeb narodowych i oświatowych. Przez cały okres niewoli narodowej był ostoją polskich tradycji, narodowych wartości, łacińskiej kultury. Do jego głównych zadań należało kształcenie młodych Polaków, szerzenie oświaty, wychowywanie nie tylko młodego pokolenia katolików, ale i Polaków. Jedną z form pracy oświatowej i wychowawczej było prowadzenie przez Kościół bibliotek parafialnych. Istniały już one w wielu parafiach w okresie I Rzeczypospolitej. Czas zaboru rosyjskiego w ogromnej mierze zniweczył wszelką działalność oświatową. Pozostały przeważnie tylko prywatne zbiory księży, którzy udostępniali swe księgozbiory pragnącym poszerzyć wiedzę. W okresie Polski Niepodległej duchowni włączyli się w to ogólnonarodowe dzieło krzewienia oświaty. W większości parafii zaczęły powstawać biblioteki parafialne.

Już w 1922 r. w odpowiedzi na pismo Wydziału Bibliotek Państwowych przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sporządzono w archidiecezji wileńskiej dokładny spis księgozbiorów znajdujących się pod zarządem lub opieką władz kościelnych. W wykazie podano krótkie informacje zawierające nazwę miejscowości, nazwę instytucji kościelnej, do których biblioteka należała, liczbę woluminów w bibliotekach, jak również nazwiska osób, których pieczy dany księgozbiór był powierzony¹. Należy tylko żałować, iż prawdopodobnie nie zachował się do naszych czasów powyższy wykaz bibliotek. Jego znajomość pozwoliłaby właściwie ocenić, z jakim zasobem bibliotecznym i personalnym przystępowano w pierwszych latach niepodległości do tworzenia struktur bibliotek państwowych i kościelnych.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą wydało w ostatnich latach dwie pozycje książkowe, w których podano między innymi wykaz bibliotek z terenów Wileńszczyzny. Niestety, ani *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator*², ani *Inwentarze i kata-*

¹ „Kurenda Kurii Diecezjalnej Wileńskiej”, 2(1922), nr 6, s. 114-115

² *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator*, pod red. B. Bieńkowskiej, opr. U. Paszkiewicz, H. Łaskarzewska, J. Szymański, S. Waligórski, Poznań 1998

logi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1510-1939)³ nie wymieniają żadnych bibliotek z terenu dzisiejszej Białostoczczyzny.

Ich duży wzrost nastąpił na początku lat 30. XX w., kiedy to pod wpływem haseł głoszonych przez nowopowstałą Akcję Katolicką istnienie bibliotek parafialnych stało się wręcz obowiązkiem i nakazem każdego duszpasterza. Istnienie ich stało się również okazją do głębszego zaangażowania się osób świeckich w życie Kościoła.

Niewątpliwie, ogromną rolę w powstawaniu bibliotek parafialnych odegrali sami duchowni. To od nich zależało, czy biblioteka nabierze charakteru publicznego, czy też pozostanie tylko księgozbiorem do wewnętrznego użytku. Możliwość zachęcenia z ambo-ny do korzystania z bibliotek była także nie do przecenienia. Często życie duszpasterskie skupiało się wokół bibliotek i czytelni, które stawały się z czasem miejscem spotkań towarzyskich, ale i poważnych odczytów lub prelekcji na tematy nauki społecznej Kościoła czy walki z plagą alkoholizmu.

Księża zwracali dużą uwagę na rolę środków masowego przekazu, a zwłaszcza prasy, w kształtowaniu postaw religijnych i patriotycznych. Nie zawsze czasopisma ukazujące się w okresie międzywojennym w Wilnie czy na terenie archidiecezji wileńskiej były w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego. Ówczesny metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski wielokrotnie protestował przeciwko wrogim wystąpieniom prasy, które powodowały zamęt społeczny i indyferentyzm religijny. W 1927 r. Kuria wileńska przypomniała duchowieństwu o zakazie czytania pism bez aprobaty Kościoła⁴.

Jednym z pierwszych zarządzeń Romualda Jałbrzykowskiego, jako arcybiskupa wileńskiego, było utworzenie sekretariatu kolportażu pism i książek katolickich⁵, którego kierownikiem mianował ks. Wiktora Kochańskiego. Arcybiskup przekazał mu lokal na biuro i skład książek we własnym domu przy ul. Zamkowej 8⁶. Zachęcał duchowieństwo do zakładania w parafiach punktów sprzedaży książek i prasy oraz bibliotek i czytelni. Uczestniczył w uroczystościach otwarcia tego rodzaju instytucji, święcąc czytelnie, wypożyczalnie i księgarnie. W marcu 1928 r. poświęcił księgarnię pod nazwą „Dobra Prasa” przy ul. Zarzeczej 28 w Wilnie, propagującą wydawnictwa patriotyczne i religijne⁷. W liście pasterskim z 25 III 1933 r., wydanym z okazji Jubileuszu Powszechnego, mocno zaakcentował potrzebę popierania i kolportażu prasy i literatury katolickiej: *Być katolikiem a kupować lub prenumerować pisma bezbożne, pornograficzne, antykatolickie, lub także książki, to sprawy wręcz sprzeczne z sobą [...] Postanówmy popierać jak najusilniej tylko piśmiennictwo dobre i jak najenergiczniej używać prasy w obronie ideałów naszych religijnych, w obronie zasad nauki Chrystusowej, w obronie dobra i prawdy*⁸.

W archidiecezji wileńskiej w okresie międzywojennym upowszechniła się nowa forma popularyzowania czytelnictwa prasy katolickiej. Była to „półka z książkami”, wystawiana w przedsionku kościoła w przerwie między Mszami św. Akcję tę zainicjował w połowie 1928 r. ks. A. Kuleszo w kościele Świętego Ducha w Wilnie⁹. Zachęcał również

³ U. Paszkiewicz, *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1510-1939)*, Warszawa 1998

⁴ „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie” (dalej: WAW), 1(1927), nr 8, s. 99

⁵ „Kurenda Kurii Metropolitalnej Wileńskiej”, 6(1926), nr 9, s. 158

⁶ AAB, [S. Czyżewski], *Ks. Dr Romuald Jałbrzykowski. Arcybiskup Metropolita Wileński. Wspomnienia*, Białystok 1959, mps, s. 109

⁷ WAW, 2(1928), nr 6, s. 91-92

⁸ WAW, 6(1933), nr 6, s. 66-71

⁹ WAW, 2(1928), nr 12, s. 188

innych proboszczów, by w ten sposób umożliwili lekturę prasy wiernym¹⁰. Abp Jałbrzykowski podczas spotkań z dziekanami polecił ich uwadze możliwość zakładania „szafek kolportażowych” w celu propagowania prasy katolickiej¹¹. Wielu wiernych, zwłaszcza na wsi lub na terenach dotkniętych klęską powodzi czy nieurodzaju, nie stać było na zaprenumerowanie choćby jednej gazety katolickiej. Księża zwracali arcybiskupowi uwagę na to, że ludność chętnie czytałaby prasę katolicką, ale jest zbyt biedna, by miała za co ją kupować. Prawie połowę prenumerowanych egzemplarzy księży opłacali z własnej kieszeni¹².

Duchowieństwo archidiecezji postanowiło stworzyć fundusz na wydawanie książek i utworów literackich w duchu katolickim. Podczas III Kursu Duszpasterskiego, w Wilnie, w listopadzie 1934 r., duchowni opodatkowali się w wysokości 2 zł miesięcznie, aby przeciwstawić się zalewowi „złej prasy”¹³. Uzbierane w ten sposób pieniądze miały dopomóc w przeprowadzeniu szerokiej reklamy prasy i wydawnictw katolickich¹⁴. Abp Jałbrzykowski zamierzał przekształcić ten fundusz w ogólnopolskie wydawnictwo katolickie. Pomysł nie zyskał jednak aprobaty Episkopatu Polski. Uczestnicy kolejnych kursów duszpasterskich w swych rezolucjach domagali się założenia związku bibliotek parafialnych i powołania przez Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej komisji, która oceniałaby oceniającej książki pod względem moralno-wychowawczym celem opracowania katalogu bibliotek parafialnych. Wysunięto nawet pomysł powołania odrębnego zgromadzenia zakonnego dla kolportażu prasy i książek katolickich¹⁵.

Podczas konferencji dekanalnej w Białymstoku w 1934 r. proboszczowie wysunęli projekt powołania do życia Towarzystwa Prasy Katolickiej. Wyłoniono komitet do opracowania statutu, na którego czele stanął dziekan białostocki ks. A. Chodyko¹⁶. W parafii Sokolany proboszcz ks. C. Dobulewicz w 1936 r. podjął próbę stworzenia Biblioteki Fundacji Księży Dekanatu Sokólskiego¹⁷. Projektów tych jednak nie urzeczywistniono. W czasie kolejnych obrad dziekanów wciąż powracał temat prasy katolickiej. W 1937 r. ks. A. Kuleszo wygłaszał na wszystkich konferencjach dekanalnych referat o potrzebie popierania funduszu wydawniczego prasy katolickiej i konieczności tworzenia bibliotek parafialnych¹⁸. Metropolita wileński dnia 1 II 1938 r. wydał rozporządzenie, by w każdej parafii powstała biblioteka¹⁹. Konferencja dziekanów w 1938 r. była połączona z kursem prowadzenia bibliotek parafialnych, nt. „Czytelnictwo w parafii”²⁰. Podobne kursy odbywały się później w większości parafii. Prelegentami byli członkowie Polskiej Macierzy Szkolnej²¹.

Inną formą wspierania publikacji katolickich były „Dni Prasy”. Organizowanie ich było zgodne z zaleceniami I Plenarnego Synodu Polski z 1936 r. W listopadzie 1938 r.

¹⁰ WAW, 2(1928), nr 14, s. 211-213

¹¹ Centralne Archiwum Historyczne Litwy (dalej: CAHL), F 694, op. 3, dz. 487, k. 131

¹² CAHL, F 694, op. 3, dz. 488, k. 6

¹³ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk (dalej: BLAN), F 44 - 678, k. 23

¹⁴ BLAN, F 44 - 627, k. 7v.

¹⁵ WAW, 9(1935), nr 23, s. 332-333

¹⁶ BLAN, F 44 - 174, k. 2

¹⁷ BLAN, F 44 - 580, k. 24

¹⁸ BLAN, F 44 - 174, k. 6

¹⁹ WAW, 12(1938), nr 3, s. 34

²⁰ BLAN, F 44 - 568, k. 33

²¹ BLAN, F 44 - 174, k. 9-10

abp Jałbrzykowski wydał zarządzenie, aby „Dni Prasy” odbywały się w poszczególnych parafiach²². Archidiecezjalny sekretarz Akcji Katolickiej, ks. R. Świrkowski, podał motywy ich organizowania i przypomniał odpowiednie przepisy²³. Pomimo nacisków ze strony Ordynariatu, by upowszechnić „dobrą prasę”, w parafiach efekty tych starań nie zawsze były widoczne. W Suraz w ciągu całego 1936 r. rozdano tylko 60 egzemplarzy „Małego Dziennika” i 25 ulotek informujących o działalności Akcji Katolickiej. Na terenie parafii rozchodziło się zaledwie 10 egzemplarzy „Tygodnika Katolickiego”²⁴. W dekretach powiżytacyjnych z 1936 r. metropolita nakazał, by *propagować i kolportować dobrą prasę i w tym celu zorganizować kiosk przy ogrodzeniu cmentarza kościelnego*²⁵. W roku następnym liczba rozprowadzanych czasopism nie zwiększyła się jednak.

Oficjalnym organem prasowym Kurii Metropolitalnej Wileńskiej była „Kurenda Kurii Metropolitalnej Wileńskiej” ukazująca się od 1921 r. (od 1926 r. „Wiadomości Metropolii Wileńskiej”, od stycznia 1927 r. „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie”). Przez pewien czas redaktorem naczelnym był ks. Leon Żebrowski. Od 1934 r. redakcję pisma przejęła Kuria, a z jej ramienia na redaktora wybrany został ks. Józef Poniatowski. „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie” ukazywały się do wybuchu II wojny światowej. W 1927 r. abp Jałbrzykowski nakazał wszystkim proboszczom i rektorom prenumeratę dwóch egzemplarzy tego czasopisma. Był gotów na własny koszt wysyłać je tym księżom, którzy lekceważyli rozporządzenie Ordynariatu²⁶. W 1935 r. raz jeszcze przypomniano o tym obowiązku. Redakcja prosiła duchowieństwo również o podjęcie współpracy w redagowaniu czasopisma, dostarczanie informacji o życiu religijnym w parafiach, statystyk parafialnych i o pracy stowarzyszeń²⁷.

W marcu 1928 r. podczas obrad kapituły arcybiskup poruszył sprawę wydawania w Wilnie pisma katolickiego²⁸. Spotkał się z wieloma inicjatywami ze strony członków kapituły. L. Żebrowski był za wskrzeszeniem czasopisma „Przyjaciół Ludu”, którego pierwszy numer ukazał się w Wilnie w 1906 r. Powstało ono z inicjatywy bpa Edwarda Roppa, a jego redaktorem był ks. Jan Nowicki, kapelan biskupa. W 1910 r. rząd rosyjski wstrzymał wydawanie pisma, ale pod zmienionym tytułem „Przyjaciół” ukazywało się ono do 1914 r. Redaktorem był ks. Tadeusz Makarewicz²⁹. W lipcu 1928 r. metropolita zwołał sesję w sprawie prasy katolickiej. Debatowano nad wznowieniem tygodnika dla ludu „Nasz Przyjaciół” oraz nad składem redakcji. Wydawanie pisma zlecono ponownie ks. Makarewiczowi. Arcybiskupowi zależało na podniesieniu poziomu pisma i zainteresowaniu nim jak najszerszych kręgów czytelników. Zaprosił do współpracy prawników, m.in. adwokata Milewskiego i lekarzy. Zlecił zarządowi Akcji Katolickiej zorganizowanie sekcji pisarzy katolickich³⁰.

Od początku 1935 r. ukazywał się w Wilnie drugi tygodnik dla ludu – „Tygodnik Katolicki” - jako organ prasowy Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Dnia 31

²² WAW, 13(1939), nr 2, s. 20-22

²³ R. Świrkowski, *Katolicka prasa powinna docierać do szerokich mas*, WAW, 13(1939), nr 3, s. 40-44.

²⁴ Archiwum Parafii Suraz (dalej: APSur), *Sprawozdanie Zarządu Parafialnej Akcji Katolickiej w mieście Suraz za rok 1936*

²⁵ APSur, *Visitatio pastoralis 1936*, s. 18

²⁶ WAW, 1(1927), nr 5, s. 64; nr 7, s. 96

²⁷ WAW, 9(1935), nr 1-2, s. 2-3

²⁸ BLAN, F 43 - 272, k. 351

²⁹ AAB, [S. Czyżewski], dz. cyt., s. 172

³⁰ Tamże, s. 173

V 1936 r. nastąpiła fuzja obu czasopism, adresowanych do szerokich kręgów katolickich czytelników. Nowe pismo zaczęło się ukazywać pod tytułem „Tygodnik Katolicki – Nasz Przyjaciel”. Zyskało ono nowych czytelników i zwiększyło swą objętość. Tygodnik, kierowany do rodzin katolickich, służył jednocześnie jako organ pomocniczy w pracach Akcji Katolickiej.

Oprócz wymienionych pism wychodzących w Wilnie ukazywały się katolickie czasopisma w Grodnie i w Białymstoku. W Grodnie ks. Sawoniewski wydawał tygodnik „Nowe Życie”, a w Białymstoku ks. A. Abramowicz miesięcznik „Jutrzenka Białostocka”³¹.

Biskup Kazimierz Michalkiewicz podczas obrad kapituły w 1928 r. opowiedział się za założeniem drukarni archidiecezjalnej. Projekt ten ordynariusz wileński uznał za jak najbardziej wskazany, dlatego podjął odpowiednie kroki w celu jego zrealizowania. Chciał w ten sposób uniezależnić się od związku zecerów i obniżyć koszty wydawania pism katolickich. Z inicjatywy arcybiskupa zakupiono w Gdańsku maszyny drukarskie. Drukarnia została umieszczona w gmachu Towarzystwa Chrześcijańskiego Domu Ludowego w Wilnie przy ul. Metropolitalnej 1. Jej kierownikiem abp Jałbrzykowski mianował ks. I. Olszańskiego³². Dnia 19 X 1928 r. nastąpiło otwarcie drukarni³³. Miała ona służyć przede wszystkim potrzebom Akcji Katolickiej w archidiecezji. Otrzymane zyski przekazywano na rozpowszechnianie tanich wydawnictw katolickich³⁴.

W okresie międzywojennym w większości parafii archidiecezji wileńskiej istniały biblioteki parafialne. Dzięki działalności członków Akcji Katolickiej w wielu parafiach funkcjonowały one na dobrym poziomie. Były to przeważnie nieduże biblioteki, często o wyrażeniu określonej tematyce. Nierzadko w zależności od lokalnych potrzeb zmieniały się cechy charakterystyczne poszczególnych księgozbiorów. Niestety tylko z niektórych parafii zachowały się spisy biblioteczne. A szkoda. Możliwość zapoznania się z księgozbiorem bibliotek umożliwiłaby lepsze poznanie źródeł pochodzenia książek i oddziaływanie poszczególnych środowisk kulturotwórczych.

Na przykładzie zachowanego w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku *Katalogu biblioteki parafialnej w Turośni Kościelnej* można nieco więcej powiedzieć o tej bibliotece parafialnej. Od 1920 r. proboszczem w Turośni był ks. Józef Wołejko. Praktycznie przez cały okres międzywojenny miał możliwość kształtowania wśród wiernych zamiłowania do słowa drukowanego. Nie wiemy, czy biblioteka parafialna w Turośni istniała od pierwszych lat odzyskania niepodległości, czy też powstała na przełomie lat 20. i 30. XX w. Nie wiemy dokładnie także, czy opisywany *Katalog* zawiera w sobie spis wszystkich książek z biblioteki, czy jest tylko pierwszą próbą sporządzenia spisu książek. Ale już zapoznanie się z rocznikami wydań poszczególnych książek biblioteki świadczy o tym, iż *Katalog* został sporządzony po roku 1930. Nie mamy w nim żadnych książek wydanych po tymże roku. Prawdopodobnie biblioteka istniała przez cały okres międzywojenny, a może i po II wojnie światowej. Ale o tym, i o pracy księdza proboszcza, członków Akcji Katolickiej i innych osób zaangażowanych w prowadzenie biblioteki parafialnej najlepiej opowiedzieliby mieszkańcy Turośni i okolicznych wsi.

Bardzo interesujący jest sporządzony w *Katalogu* zapis mówiący o pochodzeniu książek. Prawie wszystkie zostały zakupione, i wydaje się, że specjalnie na potrzeby bi-

³¹ Tamże, s. 174

³² WAW, 2(1928), nr 15-16, s. 236

³³ WAW, 2(1928), nr 20, s. 298

³⁴ WAW, 3(1929), nr 21, s. 301

blioteki parafialnej. Większość pozycji wydanych przed odzyskaniem niepodległości pochodziła z Warszawy. Świadczy to jednoznacznie o trudności w nabywaniu książek spoza ówczesnego zaboru rosyjskiego. Późniejsze książki, z okresu Polski Niepodległej, pochodziły już z innych ośrodków wydawniczych, takich jak Kraków, Płock, Poznań. Zwłaszcza to ostatnie miasto w okresie międzywojennym stało się centrum wydawniczym na skalę ogólnopolską. Jest to zrozumiałe tym bardziej, iż właśnie w Poznaniu mieściły się główne organa Akcji Katolickiej w Polsce. Miasto to było także głównym ośrodkiem szerzenia hasła trzeźwościowych w Polsce.

Zresztą, tematyka części księgozbioru świadczy także o zakupach czynionych w określonym celu. Były to książki o tematyce uprawy roślin i hodowli zwierząt, tak potrzebne dla środowiska wiejskiego, jak również książki o szkodliwości nadużywania alkoholu, propagujące życie w trzeźwości.

Wydaje się koniecznym podjęcie szerszych i dokładniejszych badań na temat znaczenia i roli bibliotek parafialnych w naszym regionie. Dla wielu osób stanowiły one często jedyne źródło dotarcia do literatury pięknej, zapoznania się z osiągnięciami polskiego piśmiennictwa. Pełniły nieraz rolę podręcznych bibliotek umożliwiających rozwój rolnictwa, modernizację uprawy roślin bądź hodowli zwierząt. Wreszcie – co nie najmniej ważne – podnosiły morale społeczeństwa i dodawały ducha.

Aneks
Inwentarz Biblioteki parafialnej
Kościola rzymsko-katolickiego w Turośni.

- 1.E. Staceczny, *Żywot św. Franciszka z Asyżu*, Warszawa 1926.
- 2.13.O. Prokop, *Żywoty Św. Pańskich*, Warszawa 1930, 12 zeszytów .
- 14-15. K. Promysz, *Nauka przepowiednia pogody*, Warszawa 1911.
- 16-17. S. Wierycz, *Z pielgrzyski do Rzymu*, Warszawa 1906.
18. K. Promysz, *Opisanie świata*, Warszawa 1884.
- 19-22. F. Gruda, *Suchoty czyli gruźlica*, Warszawa 1914.
23. Wila, *Zuch-Baba*, Warszawa 1903.
24. B. Hryniewicki, *Jak żyją rośliny*, Warszawa 1910.
25. A. K., *Szkodnictwo i kary za nie*, Warszawa 1894.
26. J. Nitrowski, *Jędza*, Warszawa 1918.
27. Z. Janowska, *Hanka spod lasu*, Warszawa 1914.
28. Wila, *Dola jednaj Magdy*, Warszawa 1905.
29. J. London, *John Berleycorn*, Warszawa 1926.
30. Fatyna, *dziedzictwo*, Warszawa 1927.
- 31-32. B. Włodkówna, *Zbratani dzieje Polski i Litwy*, Warszawa 1920.
- 33-34. J. Kruszewska, *Czyja prawda?*, Warszawa 1924.
35. M. Gabszczewiczowa, *Dziki Barnaś*.
36. J. Kowerski, *Wdowa kukata, siebie oszukata*, Warszawa 1890.
37. E. Jerlicz, *Jeniec Wojenny*, Warszawa 1916.
- 38-39. T. Jeske-Choiński, *Krwawe łzy unitów polskich*, Warszawa 1920.
- 40-41. K. Mikoł-Wiseman, *Rzymscy chrześcijanie*, Warszawa 1903.
- 42-43. S. Reymont, *Z ziemi łez i krwi*, Warszawa 1920.
- 44-45. S. Chaniewski, *O poprawie hodowli bydła u włościan*, Warszawa 1907.
- 46-48. Deotyma, *W bursztynowym domu*, Warszawa 1928.

49. J. Piasecka, *Przybłądy*, Warszawa 1927.
50. S. Kluczyk, *Tajemnica Czarnego jaru*, Warszawa 1927.
51. A. Bogdanisz, *Straszna noc*, Warszawa 1917.
52. M. Szrona, *dziadzius*, Warszawa 1910.
53. Z. Jaworska, *Jan Kiliński*, Warszawa 1920.
54. Z. Kowerska, *O Marysi sierocie*, Warszawa 1895.
55. A. Marojoński, *Pożytek z pszczół*, Warszawa 1925.
56. W. Trzcina, *O baranie, który dawał się strzyc i latem i zimą*, Warszawa 1889.
57. A. Sempołowski, *O uprawie nasion traw*, Warszawa 1916.
58. Z. Kowerska, *O Marysi sierotce*, Warszawa 1895.
59. L. Nakęska, *O Piotru i Połonce*, Warszawa 1895.
60. M. Moroz, *I kłaniali się bestyi*, Warszawa 1910.
61. W. Ładzina, *Zjawiska w Lourdes*, Łódź 1926.
62. J. Płażewski, *Najświętsza Maryja Panna*, Warszawa 1929.
63. R. Dediowa, *Nowoczesna kobieta w walce o szczęście*, Poznań 1928.
64. W. Kaliński, *Na Golgotę*, Warszawa 1914.
65. M. Gabriela, *Najlepsza częśćka*, Wilno 1928.
66. A. G., *24 protokoły posiedzeń mędrców Syjonu*, Wilno 1926.
67. M. Kacprzak, *Pić, czy nie pić?*, Warszawa 1927.
- 68-69. A. Puławski, *Pogadanka o picciu trunków i pijaństwie*, Warszawa 1927.
70. J. Wacławski, *Znaczenie abstynencji i wstrzemięźliwości*, Poznań 1928.
72. K. Niesiołowski, *Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu*, Poznań 1926.
73. A. Częstka, *Zdrowie i życie ludzkie w szponach alkoholu*, Poznań 1929.
74. K. Niesiołowski, *Walka z alkoholizmem nakazem miłości bliźniego*, Poznań 1930.
75. Z. Cieszkowska, *Szlachetni*, Warszawa 1904.
76. K. Promysz, *O ks. Stanisławie Staszycu*, Warszawa 1926.
77. Janek z Bielca, *Prawdziwa historia o pijaku Urbanie*, Warszawa 1903.
78. T. Korzon, *Co to jest mór, czyli choroby pomorowe?*, Warszawa 1915.
79. Z. Czarnocka, *Pieniądz, czy serce?*, Warszawa 1914.
80. S. Kluczyk, *Wnuczka wygnańca*, Warszawa 1926.
81. J. Kowerski, *W Świetlikach*, Warszawa 1923.
82. A. M. A. *Najchlubniejsze zwycięstwo*, Warszawa 1916.
83. M. Prawdzic, *Żyto*, Warszawa 1918.
84. Z. Jaworska, *Michałko z Pomorza*, Warszawa 1916.
85. T. Choiński, *Na Kosowym Polu*, Warszawa 1919.
86. K. Ruszkowski, *Dwaj przyjaciele*, Warszawa 1904.
87. A. M. A., *Najchlubniejsze zwycięstwo*, Warszawa 1916.
88. K. Promysz, *Ciekawe zjawiska w świecie*, Warszawa 1915.
89. Z. Majewska, *Jak Janek strzelając do figury mało siebie nie zabił*, Warszawa 1922.
90. S. Karczewski, *Główne zasady zakładania sadów dochodowych*, Warszawa 1908.
91. M. Prawdzic, *Uprawa kartofli*, Warszawa 1904.
92. J. Kowerski, *Pan obrońca*, Warszawa 1926.
93. J. Popielecki, *Prawo o służbie w wojsku*, Warszawa 1928.
- 94-95. F. Gruda, *Jaglica choroba oczu*, Warszawa 1902.
- 96-97. A. M. A., *Zemsta Tomka*, Warszawa 1918.
- 98-99. K. Promysz, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1914.
100. P. Wieczorek, *Z nędzy do szczęścia*, Poznań 1927.

101. F. Biedroń, *Bój o karczmę*, Poznań 1926.
102. A. Bądzkiewicz, *Wypisy polskie*, Warszawa 1889.
103. K. J. Królowa Jadwiga, Wilno 1917.
104. Iskierka, *O Kubie Mądrali*, Warszawa 1904.
105. W. Izdebski, *Eustachiusz, powieść historyczna*, Warszawa 1908.
106. M. Piotrowski, *Wpływ wysokości na umysł i wolę człowieka*, Poznań 1929.
107. A. Pęski, *Na misje!*, Płock 1927.
108. Jan z Bielca, *Prawdziwa historia o pijaku Urbanie*, Warszawa 1903.
109. Związek Abstynentów, *Wychowawcy na usługach Akcji Katolickiej*, Poznań 1930.
110. Związek Abstynentów nauczycieli, *Ratujmy młodzież*, Poznań 1929.
111. J. Ciemniowski, *Brońmy Ojczyznę*, Poznań 1930.
112. S. Janczewski, *Rozwody w obliczu prawa*, Warszawa 1929.
113. J. Kłopotowski, *Wytrwaj w dobrem*, Warszawa 1901.
114. J. Łukaszewicz, *Lecz*, Grudziądz 1924.
115. Jan z Bielca, *Prawdziwa historia o pijaku Urbanie*, Warszawa 1903.
116. L. Anczyc, *Gorzalka, obrazek satyryczny*, Kraków 1927.
117. P. Wężykówna, *Nasz wróg*, Poznań 1929.
118. Biblioteka Wieczornicowa, *Precz z wódką*, Poznań 1927.
119. S. Zaleski, *Dwie powiastki*, Kraków 1927.
120. P. Wężykówna, *Opowiadania i powiastki bez opieki*, Grudziądz 1929.
121. Macierz Szkolna, *Związły kodeks moralny dla młodzieży*, Warszawa 1928.
122. M. Gabriela, *Najlepsza część*, Wilno 1928.
123. K. Jaroszewski, *Szwedzi w Częstochowie*, Grudziądz 1924.
124. Z. Zaleska, *Komunizm a kobieta*, Warszawa 1927.
125. J. Trzebuchowska, *Powrót wygnańca*, Warszawa 1926.
126. Biblioteka Młodzieży Misyjnej, *Pamiętka dnia misyjnego*, Warszawa 1930.
127. Dobra Prasa, *Komunizm a robotnik*, Płocka 1928.
128. bp Bandurski, *Miłość wioski rodzinnej*, Warszawa 1928.
129. S. Żeromski, *Za świętą wiarę i mowę*, Kraków 1920.
130. S. Kamiński, *Komunizm i rolnik*, Płock 1930.
131. Z. Cieszkowska, *Szlachetni*, Warszawa 1904.
132. K. Ruskowski, *Dwaj przyjaciele*, Warszawa 1904.
133. Dobra Prasa, *Gawędy, cz. I Serce*, Płock.
134. K. Riedel, *Czytania o Męce Pańskiej*, Kraków 1921.
135. J. Hirszhauerowa, *Modlitwa Pańska*, Warszawa 1903.
136. O. Rafał, *O grzechu*, Warszawa 1901.
137. J. Szmyt, *Żywot św. Franciszka z Asyżu*, Tarnów 1911.
138. W. Kochański, *Czyściec*, Wilno 1925.
139. J. Kłopotowski, *Czem jest spowiednik?*, Warszawa 1928.
140. P. Skarga, *Na przewozie*, Chyrów 1912.
141. A. Albin, *Dobry parafianin*, Kraków 1912.
142. W. B., *Dług serca i powołanie*, Warszawa 1903.
143. *Genowefa*, Mikołów.
144. A. Pleszczyński, *Życie św. Stanisława Kostki*, Warszawa 1904.
145. J. Gajkowski, *Żywot św. Kazimierza*, Warszawa 1901.
146. Z. Wołowska, *Chrystus Król narodów*, Warszawa 1927.
147. R. Filochowski, *Męczennicy chrześcijańscy*, Warszawa 1903.

148. Woycicki, *Jatmużna ślepca*, Petersburg 1914.
149. E. Ł., *Dla chorego, wiązanka uczuć i myśli*, Kraków 1929.
150. H. Morice, *Eucharystya a moc Ducha*, Warszawa 1917.
151. K. Antoniewicz, *Poselstwo Aniołka w niebie do matki na ziemi*, Kraków 1926.
152. M. Mycielski, *Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale*, Kraków 1929.
153. O. K. Rossignoli, *Prawdy wieczne*, Kraków 1923.
- 154-155. J. Hirszhauerowa, *Modlitwa Pańska*, Warszawa 1930.
156. H. Przywara, *Eucharystya a praca*, Kraków 1929.
157. *Głosy narodów o Bogu*, Kraków 1924.
158. S. F. *W Lisieux u św. Teresy*, Warszawa 1929.
159. F. Nattler, *Źródło miłosierdzia*, Kraków 1922.
160. W. B., *Dług serca i powołanie*, Warszawa 1903.
161. *Triduum Eucharystyczne*, Poznań.
162. M. Gogolewski, *Dobry katolik*, Warszawa 1898.
163. K. Bisztyga, *Małżeństwo*, Kraków 1929.
164. J. Janiszewski, *Cud Nocy Wigilijnej*, Kępno 1928.
165. *Nauki do rodzin chrześcijańskich*, Wilno 1918.
166. I. Jasiński, *Czy umiesz się spowiadać?*, Warszawa 1929.
167. A. Pęski, *Na misje!*, Płock 1927.
168. J. Chrząszcz, *O świętym Wawrzyńcu*, 1913.
169. O. Rafał, *Potęga Różańca Świętego*, Warszawa 1913.
170. A. Kruszewska, *Święty Florian*, Warszawa.
171. O. Prokop, *Żywot św. Antoniego z Padwy*, Warszawa 1892.
172. Z. Topór, *Na Monsalwat*, Poznań 1929.
173. A. Wibbelt, *Misja wszechświatowa*, Poznań 1916.
174. J. Władziński, *Z niedomagań społecznych*, Lublin 1912.
175. Kronika Rodzinna, *Modlitwa uświęca, czyli ojciec Damian*, Warszawa 1902.
176. *Żywot św. Wincentego a Paulo*, Poznań 1917.
177. *Msza św. i tajemnica życia Zbawiciela*, Warszawa 1911.
178. J. M. A., *Pozdrowienie Anielskie*, Warszawa 1914.
179. J. Kłopotowski, *O Przenajświętszym Sakramencie*, Warszawa 1928.
180. F. Rudnicka, *Stary krzyż*, Warszawa 1913.
181. J. Jasiński, *Przed ślubem do egzaminu*, Warszawa 1928.
182. W. Kochański, *O uroczystościach i obrzędach Kościoła katolickiego*, Wilno 1925.
183. F. Coezel, *O prawdziwości religii katolickiej*, Kraków 1908.
184. J. Stagraczyński, *Żywot św. Wincentego a Paulo*, Warszawa 1905.
185. Bougofand, *Spowiedź*, Warszawa 1910.
186. *Kochajmy Pana Jezusa*, Warszawa 1901.
187. K. Bieńkowski, *Godziny Męki Pańskiej*, Warszawa 1904.
188. *Cud w Andryi*, Warszawa 1913.
189. W. Trzcńska, *Przygody Mateusza jarząbka*, Warszawa 1888.
190. E. Dublessy, *Zarzuty przeciwko religii*, Warszawa 1916.
- 191-193. T. Korzon, *Co to jest mór, czyli choroby pomorowe?*, Warszawa 1915.
- 194-196. J. Kruszewska, *Czyja prawda?*, Warszawa 1924.
- 197-199. B. Włodkówna, *Zbratani*, Warszawa 1920.
200. J. Piasecka, *Przybłądy*, Warszawa 1927.
201. J. Szeptycka, *Anioł Pański*, Warszawa 1927.

- 202-205. A. Bogdański, *Straszna noc*, Warszawa 1917.
206-207. T. Jeske-Choiński, *Krwawe łąki unitów polskich*, Warszawa 1920.
208-209. Z. Majewska, *Jak Janek strzelając do figury mało siebie nie zabił*, Warszawa 1922.
210-212. J. Kowerski, *W Świetlikach*, Warszawa 1923.
213-215. E. Jerlicz, *Jeniec wojenny*, Warszawa 1916.
216-217. Z. Jaworska, *Jan Kiliński*, Warszawa 1920.
218-219. F. Gruda, *Jaglica*, Warszawa 1902.
220-223. M. Prawdzic, *Żyto*, Warszawa 1918.
224-226. Fatymy, *Na bezdrożu*, Warszawa 1904.
227. *Godzina Straży czyli godzina nieustającego różańca*, Kraków 1887.

Wiesław Stec

W świecie renesansowej książki

Polskie badania nad dziejami książki w Renesansie sięgają XIX wieku. Szczególny ich rozwój nastąpił w latach ostatnich, kiedy to ukazały się m.in. opracowania H.Dziechcińskiej, A.Kaweckiej-Gryczowej, S.Grzeszczuka, J.Domańskiego, R.Ocieczek i K.Bednarskiej-Ruszajowej. Tematyka tych mniej lub bardziej obszernych studiów skupiała się zasadniczo na kwestiach dotyczących Rzeczypospolitej, ujmując je zazwyczaj w tradycyjnej perspektywie historyczno-bibliologicznej. Odmienny cel postawił sobie Janusz Gruchała w rozprawie *Lucunda familia librorum*¹, której tytuł, zaczerpnięty z przypisywanej Cyceeronowi maksymy, najlepiej – zdaniem autora – oddaje stosunek humanistów renesansowych do książki.

Złożoność i rozległość rozpatrywanej materii oraz nietypowy sposób jej prezentacji wydają się wystarczającym powodem, by dokładniej przyjrzeć się jej zawartości, zanim sformułowane zostaną wnioski natury ogólniejszej.

Rozdział I *Książka jako przedmiot badań historyka kultury* otwiera obszerny i rzetelny przegląd stanu współczesnych europejskich i amerykańskich rozpoznań nad historią kultury oraz ich metodologią. Wśród tych ostatnich najbliższa jest autorowi tzw. „szkoła Annales” z jej podstawową zasadą funkcjonalizmu, przy jednoczesnym odrzuceniu wszelkich jej ograniczeń, m.in. kwantyfikacji. Jest to całkowicie zrozumiałe, skoro przedmiotem zainteresowania uczyniono teksty o charakterze literackim odznaczające się specyficzną poetyką, nie dającą się ująć i opisać poprzez najbardziej nawet precyzyjne wykresy i tabele. Gruchała wybierając jeden tylko aspekt humanistycznej formacji umysłowej postawił sobie za zadanie prześledzenie powtarzających się w kulturze Odrodzenia motywów określających mentalność użytkowników książki. Dobór materiału faktograficznego świadomie ograniczony został przy tym do twórców włoskich (choć uwzględniono także i tych piszących na północ od Alp) i do książki łacińskojęzycznej (znalazło się wszakże miejsce i dla książki greckiej oraz w językach nowożytnych). W rezultacie postawa taka niewiele ma wspólnego z bibliologią w ścisłym tego słowa znaczeniu, sytuując się w obrębie historii kultury badającej idee obecne w świadomości społecznej.

Rozdział II *Książka – nauczyciel i przyjaciel* przedstawia szczegółowo dwa tytułowe loci communes określające relacje humanistów do książki i sposoby jej funkcjonowania, praktycznie od Petrarke do połowy XVI wieku. Zróżnicowany materiał źródłowy, w

¹ Janusz S. Gruchała: *Lucunda familia librorum. Humanisci renesansowi w świecie książki*. Kraków 2003

tym ikonograficzny (portrety Erazma autorstwa Holbeina i Durerera), obrazuje przemiany postaw w Renesansie w stosunku do Średniowiecza. Książkę traktuje humanista jako uobecnienie jej autora, zazwyczaj nieżyjącego już lub odległego, jako bezpośredni z nim kontakt.

Rozdział III *Gromadzenie ksiąg* dokumentuje rodzącą się w Odrodzeniu pasję bibliofilską, poprzez przywołanie kolejnych powtarzających się w tekstach gestów, toposów i metafor. Przypomnienie i gromadzenie faktów związanych ze swoistą wręcz obsesją „polowania na rękopisy”, literackimi mistyfikacjami (autorami ich byli najwybitniejsi nawet twórcy z Erazmem na czele), opracowywaniem katalogów bibliotecznych czy też dążeniami do stworzenia bibliografii uniwersalnej i biblioteki publicznej, cenne samo w sobie, podporządkowane zostało charakterystyce mentalności specyficznej społeczności miłośników ksiąg.

Rozdział IV *Obcowanie z księgami* wprowadza w atmosferę pracy renesansowego humanisty w jego bibliotece, traktowanej jako miejsce wręcz sakralne. Skupiając się na zjawisku cichej lektury uznanym za wyróżniającą właściwość odrodzeniowej kultury książki (w stosunku do epoki poprzedniej) podejmuje tu Gruchała po raz pierwszy polemikę z Marshałem MacLuhanem i Walterem J. Ongiem. Odwołując się do studium Paula Saengera prezentującego praktyki czytelnice w późnym Średniowieczu stawia tezę, iż przełom polegający na przejściu od kultury oralnej do wizualnej był związany nie z wynalazkiem druku, lecz dokonął się w pracowniach klasztornych i szkołach katedralnych jako rezultat nowych potrzeb odbiorców oraz zmian w zakresie wyglądu pisma.

Dostrzeżone z kolei przez Elizabeth Eisenstein zjawisko zmiany modelu odbioru (od intensyfikacji do ekstensyfikacji) dopełnione zostało interesującą próbą rekonstrukcji portretu czytelnika i swoistego języka towarzyszącego lekturze.

Osobne miejsce poświęcono w rozdziale omówieniu renesansowego malarstwa europejskiego z londyńskiej National Gallery i ewolucji obecnego w nim motywu książki w kierunku jego „odrealistycznienia”. Nasuwa się w tym miejscu wątpliwość natury zasadniczej: na ile wybrany materiał ikonograficzny ma charakter reprezentatywny, na ile przypadkowy, choć sama analiza jest świadectwem dużych umiejętności komparatystycznych autora.

Rozdział V *Między kopistą a filologiem* wypełnia charakterystyka dwóch podstawowych, ujętych w tytule funkcji renesansowego humanisty, widzianych w perspektywie różnych paradygmatów lektury (od pedagogicznej do historycznej) i ról filologa (od entuzjasty i odkrywcy do polihistora). Śledzimy wraz z autorem główne etapy rozwoju pisma humanistycznego i czcionki, techniki kopiowania ksiąg, emendacji tekstów i ich naukowego opracowania, a zatem proces kształtowania się nowożytnej filologii i jej przekształcania się w XVI wieku w studia nad antykiem oraz próby stworzenia teoretycznych podstaw krytyki tekstu.

W rozdziale VI *Rewolucja druku* szczegółowego oglądu doczekał się podjęty już wcześniej problem znaczenia wynalazku Gutenberga w kontekście polemiki z teoriami McLuhana. Gruchałę interesuje jednak nie tyle historia druku i drukarstwa, co ich związki z rozwojem renesansowego humanizmu i filologii (dom wydawniczy jako ośrodek kulturalny, drukarz jako „człowiek Renesansu”). Szczególnie owocne wydają się ustalenia periodyzacyjne, uwzględniające – nie dostrzegane dotąd w stopniu wystarczającym – zależności lektury od „czarnej sztuki”. Mogą one dostarczyć dodatkowych i ważnych argumentów również odnośnie do spornej kwestii zewnętrznych i wewnętrznych cesur polskiego odrodzenia.

Zamykający całość rozdział VII *Ku nowej epoce* przedstawia proces kształtowania się tzw. „nowej wiedzy”, stopniowego programowego i praktycznego kwestionowania humanistycznej metodologii pracy naukowej, sytuowany przez Gruchałę już – co należy podkreślić – w połowie XVI stulecia.

Jak widać, studium *Iucunda familia librorum* odbiega zasadniczo od tradycyjnie pojmowanej historii książki. Opisy zjawisk kultury materialnej nie są celem nadrzędnym, choć stanowią wartość samą w sobie i potwierdzają znane z wcześniejszych dokonań autora jego kompetencje historycznoliterackie i filologiczne. Bardzo precyzyjne analizy programowych wypowiedzi renesansowych humanistów uzupełniają uwagi na temat poszczególnych egzemplarzy, zawartych w nich not marginalnych, komentarzy, podkreśleń i innych śladów lektury. Jak zawsze jednak w sytuacji tak ambitnie zakreślonej perspektywy badawczej zgromadzony materiał może budzić pewien niedosyt i prowokować do uzupełnień. W szczególności dotyczy to polskich aspektów opisywanego zjawiska (np. *Sodalitas Vistulana*, korespondencja rodzimych humanistów, dedykacje itp.). które zapewne wzbogaciłyby o cenne szczegóły argumentację Gruchały. Na ile zmieniłyby ogląd i ocenę całości, pozostaje pytaniem otwartym. Trzeba generalnie stwierdzić, że dzięki tej – nawet ograniczonej faktografii udało się autorowi w dużym stopniu wykazać zmiany w humanistycznej formacji umysłowej i wydobyć psychologiczne ich wymiary .

Swobodne poruszanie się w różnych obszarach odrodzeniowej kultury i przekraczanie jej granic pozwoliło jednocześnie na zweryfikowanie „kanonicznych” poglądów McLuhana i Onga, o czym była już mowa, ale też zakorzenionych w tradycji badawczej też szczegółowych, m.in. dotyczących homogeniczności Renesansu, jego intelektualnego charakteru czy też późnego lokalizowania (druga połowa XVIII wieku) kształtowania się fenomenu lektury ograniczonej.

Na koniec warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną właściwość recenzowanej książki. Zrozumiały i przystępny język, klarowny wywód, przejrzysta kompozycja kolejnych rozdziałów poprzedzonych wyszczególnieniem ich zawartości i bogaty materiał ikonograficzny sprawiają, że spełnić może ona – przy całej swojej naukowości – funkcje popularyzatorskie w zakresie upowszechniania wiedzy z historii kultury europejskiego Odrodzenia..

Tematyka podjęta przez Gruchałę daleka jest jeszcze od wyczerpania, ale coraz większe nią zainteresowanie w historiografii polskiej pozwala mieć nadzieję na rychłą jej syntezę, *Iucunda familia librorum* to istotny krok na drodze do tego celu.

Ewa Ziniewicz-Siergiejko

“Guliwer” - źródło informacji o nowych książkach dla dzieci i młodzieży

Problemy związane z zakupem książek dla dzieci i młodzieży

Właściwy dobór książek podczas dokonywanych zakupów nowości należy do najważniejszych problemów, który muszą rozwiązać bibliotekarze. Jest on tym trudniejszy, im mniejszymi środkami dysponują. Niestety, z problemem niedoborów finansowych boryka się obecnie bardzo wiele placówek. Nie wolno jednak zapominać, że w tej sytuacji konieczna jest nie tylko dogłębna analiza kosztów i potrzeb czytelniczych. Należy również mieć na uwadze, by pomimo wszelkich uciążliwości do użytkownika docierała książka wartościowa pod względem literackim i edytorskim, a w przypadku pozycji popularno-naukowych nie zawierająca nieścisłości lub błędów rzeczowych, co również się zdarza. W tej sytuacji bibliotekarze powinni korzystać nie tylko z własnego, choćby wieloletniego, doświadczenia, ale także z wszelkich dostępnych źródeł informacji o nowościach wydawniczych, jak: prasa, telewizja, internet, radio, oferty wydawnicze itd. Powinni również wnikliwie zapoznawać się z opiniami specjalistów zajmujących się zawodowo książką i literaturą, które zamieszcza prasa fachowa. Dobra znajomość rynku wydawniczego jest szczególnie ważna zwłaszcza wtedy, gdy naszym czytelnikiem jest dziecko, a więc osoba o kształtujących się gustach, zainteresowaniach i nie wyrobionym smaku literackim. Bibliotekarz dla takiego odbiorcy musi być doradcą i przewodnikiem po świecie literatury. Dlatego konieczne jest korzystanie z wielu źródeł informacji. Najważniejszym z nich w dalszym ciągu, obok telewizji, pozostaje prasa zamieszczająca recenzje nowości oraz opinie na temat wznowień krytyków literackich, wykładowców, autorów, ilustratorów i wydawców.

Guliwer – czasopismo o książce dla dziecka

Jedynym czasopismem poświęconym wyłącznie książce dla dzieci i młodzieży jest „Guliwer” ukazujący się od 1991 r. W nocie redakcyjnej pierwszego numeru napisano:

“Głosy mówiące o potrzebie systematycznej oceny książki dziecięcej rozlegały się już w latach bezpośrednio powojennych, zaś względnie dojrzała koncepcja pisma zrodziła się wśród mgieł i wichrów października 1956 r. Wówczas jednak nie udało się urzeczywistnić tej idei...[...] Dopiero dzisiaj wyruszamy i sądzimy, że w chwili obecnej potrzeby informacyjne są szczególnie pilne. [...] Pojawiają się liczne firmy wydawnicze, często rozpoczynające swą działalność właśnie od książek dla dzieci. Nie sposób na razie rozpoznać, które z nich oferują produkt wartościowy, a które dają tandetę w błyszczącym opakowaniu. [...] W tej sytuacji upowszechnienie książki dla dziecka, książki wartościowej, stanowiącej niezbędny warunek istnienia przyszłej publiczności czytającej, musi znaleźć

się w centrum uwagi, podobnie jak ma to miejsce w większości krajów o ukształtowanej kulturze literackiej.”

Losy “Guliwera” na przestrzeni już ponad 12 lat jego istnienia były zmienne. Od ukazania się pierwszego numeru w 1991 r. aż do końca 1999 r. wydawała go Fundacja “Książka dla Dziecka”, a redaktorem naczelnym była Joanna Papuzińska – znana i lubiana autorka książek dla najmłodszych, wykładowca literatury dziecięcej, krytyk literacki. W 2000 r. wydawcą został Zakład Narodowy im. Ossolińskich; redaktor naczelny nie zmienił się, ale dotychczasowy dwumiesięcznik stał się kwartalnikiem. Rok 2003 przyniósł kolejną zmianę. “Guliwera” przejął “Śląsk” Sp. z o. o. Wydawnictwo Naukowe Katowice, redaktorem naczelnym został Jan Malicki – dyrektor Książnicy Śląskiej, a Joanna Papuzińska – przewodniczącą rady naukowej. Pomimo dość burzliwych losów i perypetii finansowych “Guliwer” ciągle się ukazuje. Na jego łamach zamieszczali artykuły m. in.: Gertruda Skotnicka, Joanna Papuzińska, Barbara Tylicka, Danuta Świerczyńska-Jelonek, Maria Marjańska-Czernik, Irena Bolek, Grzegorz Leszczyński, Janusz Dunin, Grażyna Lewandowicz, Zofia Beszczyńska, Maria Kulik i wielu innych znawców literatury dziecięcej.

Zawiera on nie tylko recenzje nowości, ale też opinie na temat wznowień, wywiady z pisarzami, wydawcami, ilustratorami, przekrojowe artykuły na temat twórczości wybranych autorów, informacje o książkach nagrodzonych i nominowanych do nagród, wspomnienia dorosłych o lekturach zapamiętanych z dzieciństwa, opisy najciekawszych imprez czytelniczych. Ze względu na tak bogate treści, jest najważniejszym źródłem informacji o książce dziecięcej i jako taki powinien znaleźć się w każdej bibliotece publicznej, a zwłaszcza w placówkach posiadających wyspecjalizowane w obsłudze czytelnika dziecięcego komórki, jakimi są oddziały dla dzieci.

Ankieta Książnicy Podlaskiej

Książnica Podlaska rozpisła ankietę zatytułowaną “Guliwer jako źródło informacji o nowych książkach dla dzieci i młodzieży”, którą objęła 33 oddziały dla dzieci funkcjonujące na terenie województwa podlaskiego (w tym 28 miejskich i 5 wiejskich). Badania trwały od 30 kwietnia do 30 maja 2004 r. Ich celem było określenie dostępności “Guliwera” w oddziałach oraz próba określenia wpływu recenzji książek w nim zamieszczanych na zakup nowości, a także przypomnienie o konieczności prenumeraty tego czasopisma. Ankietowani pracownicy oddziałów mieli odpowiedzieć na pytania dotyczące: źródeł informacji o książce dziecięcej i młodzieżowej, prenumeraty “Guliwera” w ciągu ostatnich dwóch lat (2003 i 2004 r.), wykorzystania “Guliwera” poza własną biblioteką, rodzaju lektury recenzji i jej wpływu na decyzje o zakupie nowości.

Do ankiety dołączono też wykaz 44 książek recenzowanych pozytywnie na łamach czasopisma w 2003 r., by zbadać, czy trafiły one do bibliotek.¹

Przegląd wyników ankiety

Wyniki ankiety potwierdziły przypuszczenia o dużej roli prasy. Opinie bibliotekarzy na temat źródeł informacji o nowościach dla dzieci i młodzieży zebrano w tabeli nr 1.

¹ Wykaz książek recenzowanych pozytywnie w “Guliwerze” w 2003 r. wraz z wzorem ankiety zamieszczono poniżej.

Tabela nr 1

Źródła informacji o nowościach dla dzieci i młodzieży	Liczba oddziałów ogółem wymieniających dane źródła N=33	%	w tym			
			Oddziały miejskie N=28	%	Oddziały wiejskie N=5	%
1. Telewizja	21	63,6	18	64,3	3	60,0
2. Radio	8	24,2	7	25,0	1	20,0
3. Prasa (w tym wymienione tytuły) N og.=20 N dla oddz. miejskich=17 N dla oddz. wiejskich=3	20	60,6	17	60,7	3	60,0
Guliwer	10	50,0	8	44,4	2	66,7
Victor(Junior, Gimnazjalista razem)	6	30,0	5	29,4	1	33,3
Nowe Książki	7	35,0	6	35,3	1	33,3
Gazeta Wyborcza	4	20,0	4	23,5	0	0,0
Notes Wydawniczy	1	5,0	1	5,9	0	0,0
Świerszczyk	2	10,0	2	11,8	0	0,0
Filipinka	3	15,0	3	17,6	0	0,0
Poradnik Bibliotekarza	2	10,0	2	11,8	0	0,0
Bibliotekarz	1	5,0	1	5,9	0	0,0
Cogito	1	5,0	0	0,0	1	33,3
4. Informacje od czytelników	18	54,5	16	57,1	2	40,0
5. Inne źródła N ogółem=20 N dla oddz. miejskich=15 N dla oddz. wiejskich=5	20	60,6	15	53,6	5	100,0
Internet	6	30,0	6	40,0	0	0,0
Katalogi wydawnicze	8	40,0	6	40,0	2	40,0
Nie podano jakie	7	35,0	4	26,7	3	60,0

Niestety, okazało się, że pomimo wielokrotnego zachęcania do prenumeraty na seminariach wojewódzkich z zakresu czytelnictwa dziecięcego, spotkań z wieloletnią redaktorką naczelną Joanną Papuzińską rekomendującą "Guliwera" osobiście, a także zaleceń pozostawianych przez wojewódzkiego instruktora, czasopismo to dostępne jest w mniej niż połowie oddziałów. Informację o jego prenumeracie przedstawiono w tabelach nr 2, 3, 4.

Tabela nr 2

Rok	Oddz. prenumerujące ogółem N=33	%	Oddz. nie prenumerujące ogółem N=33	%	Brak odp. o prenumeracie N=33	%
2003	12	36,4	20	60,6	1	3,0
2004	14	42,4	19	57,6	-	-

Tabela nr 3

Tabela nr 4

Rok	Oddz. miejskie prenumerujące N=28	%	Oddz. miejskie nie prenumerujące N=28	%	Oddz. miejskie, które nie odp. na pytanie o prenumeratę N=28	%
2003	10	35,7	17	60,7	1	3,6
2004	12	42,9	16	57,1	-	-

Rok	Oddz. wiejskie prenumerujące N=5	%	Oddz. wiejskie nie prenumerujące	%
2003	2	40,0	3	60,0
2004	2	40,0	3	60,0

Niewiele też oddziałów dociera do "Guliwera" w wypadku, gdy ich macierzysta placówka go nie prenumeruje. Zaledwie dwa z nich (w tym jeden w mieście i jeden na wsi) wypożyczają to czasopismo z bibliotek szkolnych.

Informację o korzystaniu z "Guliwera" dzięki wypożyczeniu oraz sposobie docierania do tego czasopisma przedstawiono w tabelach nr 5, 6.

Tabela nr 5

Korzystanie z "Guliwera" poza własną placówką w przypadku, gdy biblioteka go nie prenumeruje						
Oddziały	Oddziały ogółem nie pren. N=19	%	w tym			
			Oddziały miejskie nie prenumerujące	%	Oddziały wiejskie nie pren.	%
Oddziały nie prenumerujące ale wypożyczające i in.	2	10,5	N=2 1	50,0	N=2 1	50,0
Oddziały nie prenumerujące i nie korzyst. z wypożyczalni i in.	11	57,9	N=11 9	81,8	N=11 2	18,2
Oddziały nie prenumerujące, które nie odp. na pyt. o wykorzyst. z wypożyczalni	6	31,6	N=6 6	100,0	-	-
Razem	19	100,0	16	84,2	3	15,8

Tabela nr 6

Sposób docierania do „Guliwera”												
Oddziały	wypoż. z bibl. powiat	%	wypoż. z bibl. innej niż powiat.	%	wypoż. z bibl. szkolnej	%	wypoż. z bibl. pedagog.	%	pren. indywidualnie	%	inne sposoby	%
Oddz. nie pren. (wypożyczanie i in. sposoby)	-	-	-	-	2	100	-	-	-	-	-	-
w tym:												
Oddziały miejskie	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-
Oddziały wiejskie	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-

Odpowiedzi na pytanie o rodzaj lektury "Guliwera" dowodzą, że nawet pracownicy tych oddziałów, które mają dostęp do czasopisma, nie zawsze czytają je na bieżąco. Zaledwie 9 (spośród 16 oddziałów – w tym 13 miejskich i 3 wiejskich) korzystających z "Guliwera" – we własnej bibliotece lub wypożyczających go z bibliotek szkolnych, tj. 56,2 %, a 27,3 %, biorąc pod uwagę oddziały ogółem, czyta na bieżąco wszystkie numery.

Deklarowany przez ankietowanych rodzaj lektury "Guliwera" przedstawiono w tabeli nr 7.

Tabela nr 7

Wyniki ankiety wskazują, że wpływ lektury recenzji zamieszczanych w

Rodzaj lektury „Guliwera”									
Oddziały korzyst. w 2004 r.	Liczba ogółem	Czytam na bieżąco wszystkie numery	%	Czytam wszystkie nr. ale z opóźnieniem	%	Czytam sporadycznie, tylko niektóre numery	%	Inna odpowiedź: Czytam niektóre artykuły	%
Oddziały miejskie	N=13 13	9	69,2	3	23,1	1	7,7	-	0,0
Oddziały wiejskie	N=3 3	0	0,0	-	0,0	2	66,7	1	33,3
Razem	N=16 16	9	56,2	3	18,8	3	18,8	1	6,2

“Guliwerze” mógłby być znacznie większy, gdyby wszystkie oddziały miały go w swojej bibliotece. Można tak stwierdzić, gdyż na pytanie o wpływ pracowników na zakup nowości prawie wszyscy odpowiedzieli twierdząco (aż 32. przedstawiciele oddziałów). Tylko w jednym przypadku bibliotekarka (z biblioteki gminnej) nie decyduje o zakupie.

Wypowiedzi pracowników oddziałów na temat ich wpływu na zakup nowości:

“Pracownicy Oddziału mają wpływ na zakup nowości, biorąc pod uwagę potrzeby czytelnicze i możliwości finansowe biblioteki.”

(oddział biblioteki miejskiej)

“Nowości dobierane są przez pracownika zgodnie z zapotrzebowaniami czytelników.”

(oddział biblioteki wiejskiej)

“Kupuję książki w miejscowej księgarni oraz zamawiam w wydawnictwach.”

(oddział biblioteki miejsko – gminnej)

“Pracownicy mają wpływ na zakup nowości. Zgłaszają dezyderaty do Działu Gromadzenia i Opracowania.”

(oddział biblioteki miejskiej pełniącej funkcję biblioteki powiatowej)

“Zakupów dokonuje wyłącznie kierownik biblioteki bez konsultacji z pracownikami.”

(oddział biblioteki gminnej)

Prawie wszystkie oddziały, które prenumerują lub wypożyczają “Guliwera” z bibliotek szkolnych odpowiedziały, że lektura recenzji zamieszczanych w czasopiśmie jest przydatna przy zakupie nowości. Takiej odpowiedzi udzieliło 93,8 % spośród nich. W mieście procent ten wynosił 92,3, a na wsi 66,7.

Opinie bibliotekarzy na temat wpływu lektury recenzji zamieszczonych w „Guliwerze” na zakup nowości przedstawiono w tabeli nr 8.

Tabela nr 8

Bibliotekarze bardzo pozytywnie wypowiedzieli się o „Guliwerze”.

Oddziały	Wpływ lektury recenzji zamieszczanych w „Guliwerze” na zakup nowości w oddziałach prenumerujących lub wypożyczających to czasopismo			
	Wpływ recenzji z „Guliwera”	%	Brak wpływu recenzji z „Guliwera”	%
Oddziały miejskie N=13	12	92,3	1	7,7
Oddziały wiejskie N=3	2	66,7	1	33,3
Oddziały ogółem korz. z „Guliw.” w 2004 r. N=16	15	93,8	1	6,2

Wypowiedzi pracowników oddziałów dla dzieci na temat „Guliwera”:

„Guliwer to bardzo wartościowe czasopismo. Służy fachową radą i pomocą w wyborze odpowiedniej pozycji książkowej. Recenzje tam zamieszczane są cenną wskazówką w wyborze właściwej lektury – szczególnie przy zakupie nowości. To cenne źródło informacji o książkach.”

(biblioteka miejsko – gminna)

„Mamy ograniczone fundusze na zakup nowych książek, więc na podstawie recenzji mogę wybrać odpowiednie dla nas pozycje książkowe.”

(biblioteka miejsko – gminna)

„Głównie na tych recenzjach opieram swoją decyzję o zakupach.”

(biblioteka gminna)

„Jeżeli książka, której recenzję czytałam, znajduje się w księgarni lub hurtowni, zakupuję ją do biblioteki. Z recenzji wynika, czy książka będzie wykorzystywana przez czytelników.”

(biblioteka miejska pełniąca funkcję biblioteki powiatowej)

„Lektura recenzji pozwala dokonać trafniejszego wyboru nowości; zwraca uwagę

na pozycje recenzowane pozytywnie.”

(biblioteka miejska pełniąca funkcję biblioteki powiatowej)

“Staram się kupować do biblioteki książki pozytywnie recenzowane, aby księgozbiór był aktualny, ciekawy i wartościowy.”

(biblioteka miejska pełniąca funkcję biblioteki powiatowej)

Jednak pomimo tak pozytywnych opinii bibliotekarzy na temat recenzji zamieszczanych w “Guliwerze”, z analizy zakupów dokonanych przez oddziały ogółem w 2003 r.² wynika, że książki, o których pisano na jego łamach, stanowiły niewielką część zakupów dokonanych z budżetów, bo zaledwie 9,8 %. W miastach % ten był nieco wyższy, bo 10,2 %, na wsi niższy – 7,4 %.

Udział książek recenzowanych w zakupie z 2003 r. przedstawia tabela nr 9.

Tabela nr 9

Procent książek wymienionych na załączonym do ankiety wykazie, zakupionych przez oddziały w stosunku do zakupu ogółem był zróżnicowany, co przedstawiono w ta-

Udział książek recenzowanych w „Guliwerze” w zakupie z budżetu w 2003 r.			
Oddziały	Książki ogółem zakupione z budżetu (w wol.)	W tym książki recenzowane w Guliwerze	% w stos. do zakupu
Oddziały ogółem:	5587	548	9,8
Oddziały miejskie	4816	491	10,2
Oddziały wiejskie	771	57	7,4
Oddziały prenumerujące	2608	276	10,6
Oddziały miejskie prenumerujące	2017	237	11,8
Oddziały wiejskie prenumerujące	591	39	6,6
Oddziały nie prenumerujące	2979	272	9,1
Oddziały miejskie nie prenumerujące	2799	254	9,1
Oddziały wiejskie nie prenumerujące	180	18	10,0
Oddziały, które nie odp. na pyt. o prenumeratę	126	22	17,5
Oddziały miejskie, które nie odp. na pyt. o prenumeratę	126	22	17,5
Oddziały wiejskie, które nie odp. na pyt. o prenumeratę	-	-	-

beli nr 10.

Tabela nr 10

Nie stwierdzono związku między wielkością kwot wydatkowanych w 2003 r. przez oddziały na zakup³ a ilością zakupionych książek spośród uwzględnionych na załączonej

² Informacje o zakupach dokonanych przez oddziały w 2003 r. zaczerpnięto ze sprawozdań za 2003 r.

liście. Można natomiast zauważyć, że te spośród oddziałów, które dotychczas dysponowa-

% książek recenzowanych w „Guliwerze” w stosunku do książek zakupionych ogółem w 2003 r. (w wol.)							
Oddziały	0%	do 5%	do 10%	do 15%	do 20%	do 25%	powyżej 25%
Oddziały miejskie N=28	2	3	5	9	6	2	1
Oddziały wiejskie N=5	1	1	1	1	0	1	0
Oddziały ogółem N=33	3	4	6	10	6	3	1

ły wystarczającym budżetem, a w 2003 r. zmuszone zostały do ograniczeń w zakupie nowości, częściej wybierały książki recenzowane w „Guliwerze”, oczywiście, jeśli miały do niego dostęp. Zapewne więc konieczność drastycznych ograniczeń zakupu zmuszała bibliotekarzy do głębszej analizy dobieranych nowości.

Informację o liczbie zakupionych tytułów z załączonego do ankiety wykazu zawiera tabela nr 11.

Tabela nr 11

Wymienione na liście 44 tytuły zakupiono ogółem w liczbie 548 wol., z tego oddziały miejskie 491 (tj. 89,6%), a wiejskie 57 (tj. 10,4%). Natomiast w stosunku do zakupu z budżetu książki te stanowiły 10,2% w mieście i 7,4% na wsi.

Liczba zakupionych tytułów książek recenzowanych pozytywnie w 2003 r.							
Oddziały (liczba)	0 tyt.	do 5 tyt.	do 10 tyt.	do 15 tyt.	do 20 tyt.	do 25 tyt.	powyżej 25 (27) tyt.
Oddziały ogółem N=33	3	7	5	7	6	4	1
Oddziały miejskie N=28	2	5	4	7	5	4	1
Oddziały wiejskie N=5	1	2	1	0	1	0	0
Oddziały prenumerujące „Guliwera” N=12	0	0	3	3	2	3	1
Oddziały miejskie prenumerujące „Guliwera” N=10	0	0	2	3	1	3	1
Oddziały wiejskie prenumerujące „Guliwera” N=2	0	0	1	0	1	-	-

³ Na podstawie sprawozdań za 2003 r.

Szczegółowe informacje o zakupie każdego z tytułów recenzowanych w „Guliwerze” w 2003 r. zawiera tabela nr 12.

Tabela nr 12

Z danych zawartych w tabeli wynika, że największym zainteresowaniem bibliotekarzy dokonujących zakupów cieszyły się książki autorów polskich i obcych, których twórczość zyskała już uznanie czytelników. Trafiały się pierwsze wydania, ale z reguły

Zakup tytułów recenzowanych w „Guliwerze” w 2003r. przez oddziały ogółem ogółem 44 tytuły				
Książka	Liczba zakupionych wol.	% w stos. do wszystkich zakupionych książek z wykazu N=548	Liczba oddziałów, które zakupiły książkę	% w stos. do oddziałów ogółem N=33
Applegate K. Dwie dziewczyny i chłopak	13	2,4	10	30,3
Beszczyńska Z. Bajki o rzeczach i nierzeczach	4	0,7	3	9,1
Bolecka A. Latawce	9	1,6	8	24,2
Brashares A. Stowarzyszenie Wędrujących Dzinsów	15	2,7	13	39,4
Brykczyński M. Olaboga, lewa noga!	1	0,2	1	3,0
Bujno Arctowa M. Figa	15	2,7	11	33,3
Buyno Arctowa M. Złota nić	7	1,3	6	18,2
Dicamillo K. Dzięki tobie Winn -Dixie	7	1,3	6	18,2
Galica A. Zmartwienie Anatola	4	0,7	4	12,1
Głogowski M. Lisia czapa	16	3,0	10	30,3
Grabowski S. Wierszyki na cały rok	2	0,4	2	6,1
Gutowska-Adamczyk M. 110 ulic	20	3,6	15	45,5
Gutowska-Adamczyk M. Tata, a Marcin powiedział	4	0,7	4	12,1
Ibbotson E. Duchy zamku Carra	12	2,2	11	33,3
Ibbotson E. Siedem wiedźm dla Arymana	11	2,0	11	33,3
Ibbotson E. Tropiciele zła	10	1,8	10	30,3
Janosch Ach, jak cudowna jest Panama	9	1,6	7	21,2

Jędrzejczak P. Flori@ Netnicka: Dziennik klikomanki	11	2,0	10	30,3
Kern L. J. Łapy, pióra i rymów cała fura	9	1,6	7	21,2
Kosmowska B. Buba	12	2,2	12	36,4
Kowalski W. Ognista kula. Obrazki z dzieciństwa J. Piłsudskiego	1	0,2	1	3,0
Łochocka H. Wyładunek z przeszkodami	56	10,2	14	42,4
Madonna Angielskie Różyczki	7	1,3	6	18,2
Mucha D. Przysłowia, porzekadła i powieści w opowiastkach	0	0,0	0	0,0
Nesbit E. Feniks i dywan	46	8,4	23	69,7
Ostrowicka B. Opowieści ze starego strychu	16	3,0	12	36,4
Papuzińska J. Darowane kreski	8	1,5	7	21,2
Papuzińska J. Pod Bajdułem i inne wiersze	11	2,0	10	30,3
Papuzińska M. Wszystko jest możliwe	12	2,2	12	36,4
Peyton R. L. Na wirażu	10	1,8	9	27,3
Peyton R. L. Sprawdzian	11	2,0	9	27,3
Peyton R. L. Wygrać życie	10	1,8	9	27,3
Piasecka W. Dwie Małgosie	9	1,6	7	21,2
Przybylska E. Dzień kolibra	9	1,6	7	21,2
Siesicka K. Idzie Jaś	18	3,3	15	45,5
Strzałkowska M. Bajka o smoku Kruszynce	5	0,9	5	15,2
Strzałkowska M. Wiersze, że aż strach	5	0,9	4	12,1
Terakowska D. Ono	17	3,1	15	45,5
Trojanowski T. Julka i koty	13	2,4	10	30,3
Tryzna T. Idź, kochaj	3	0,5	3	9,1
Wawiłow D. Posłuchajcie bajki nowej, prostokątnej i kwadratowej	8	1,5	6	18,2
Wawiłow D., Usenko N. Trójkątna Karolina	5	0,9	4	12,1
Widlak W. Pan Kuleczka	7	1,3	7	21,2
Wojtyszko M. Bromba i inni	70	12,8	25	75,8

przynajmniej autor musiał być znany. Absolutną rekordzistką okazała się pozycja "Bromba i inni" autorstwa M. Wojtyszki, uwzględniona w Kanonie Książek dla Dzieci i Młodzieży⁴, którą zakupiło aż 25 oddziałów (75,8%), oraz wznowienie E. Nesbit "Feniks i dywan" – jako lektura sprawdzona i czytana przez kolejne pokolenia. Trafiła ona do 23 oddziałów (69,7%). Dalsze miejsca zajęły: "110 ulic" M. Gutowskiej-Adamczyk, zapewne z powodu umieszczenia akcji w podlaskim Grajewie, K. Siesickiej "Idzie Jaś" (pierwsza książka dla dzieci młodszych tej autorki - popularnej i lubianej głównie przez nastoletnie dziewczęta) oraz zmarłej niedawno D. Terakowskiej "Ono". Każdy z tych tytułów zakupiono do 15 oddziałów (45,5%).

Nie znalazły natomiast uznania "Przysłowia, porzekadła i powiedzenia w opowiastkach D. Muchy, których nie kupił żaden z oddziałów ani W. Kowalskiego "Ognista kula. Obrazki z dzieciństwa J. Piłsudskiego", zakupione tylko przez jeden oddział.

Wnioski

Ankieta wykazała, że pomimo pozytywnych wypowiedzi na temat "Guliwera" wpływ recenzji w nim zamieszczonych na dobór nowości jest niewielki. Przede wszystkim ograniczony jest jego zasięg. Prenumeruje go mniej niż połowa oddziałów i nie zawsze dzieje się tak z powodów finansowych. Zdarza się, że rezygnację z prenumeraty wymusza sytuacja finansowa biblioteki, ale nie jest to regułą. Czasem to sami bibliotekarze wolą przeznaczyć skromne fundusze z budżetu raczej na zakup nowych książek, z których przez wiele lat korzystać będą czytelnicy, niż na prenumeratę "Guliwera", po którego sięgają zwykle wyłącznie pracownicy bibliotek, a w najlepszym wypadku pojedyncze osoby spośród nauczycieli lub rodziców.

Z pewnością nie jest to podejście słuszne. Nawet w dobie powszechnego dostępu do internetu, umożliwiającego szybkie korzystanie z ofert wydawniczych, "Guliwer" pozostaje najważniejszym źródłem informacji o książce dla dzieci i młodzieży. Nie ulega też wątpliwości, że książki dobrze recenzowane, a zwłaszcza nagrodzone lub nominowane do nagród powinny znaleźć się w zbiorach oddziałów. Prawdą jest, że nie zawsze nowości wydawnicze dobrze recenzowane przez znawców tematu, cieszą się uznaniem dzieci. Nie jest to jednak regułą. Być może jest to też – po części – wina niektórych bibliotekarzy, którzy wolą na żądanie czytelnika podać kolejny horror lub komiks, zamiast przekonywać opornych do ambitniejszych lektur.

Nasuwa się też jeszcze jedno spostrzeżenie⁵. Bibliotekarze nie zawsze są konsekwentni w egzekwowaniu od księgarzy swoich kwerend, a co gorsze – bywa, że wcale ich nie zgłaszają. Zadowolają się wyborem możliwie najtańszych książek, najlepiej "sprawdzonych" autorów z przedstawionej przez księgarzy oferty. Tak dzieje się zwłaszcza w małych miejscowościach, gdzie często najłatwiejszym sposobem zakupu wydaje się korzystanie z ofert objazdowych księgarń, zwykle niezbyt bogatych. Z pewnością ani zbiory, ani czytelnicy na tym nie zyskują. Zakup jest z reguły wówczas dość przypadkowy. "Umyka" wiele książek wartościowych, które być może będą wznawiane po wielu

⁴ Kanon Książek dla Dzieci i Młodzieży to 50 tytułów wyłonionych w plebiscycie czytelników i wybranych przez wybitnych znawców literatury. Seria ukazuje się od 2003 r. Wydawana jest przez Porozumienie Wydawców, w skład którego wchodzi 23 wydawców.

⁵ Na podstawie informacji uzyskanych podczas pobytu w niektórych bibliotekach samorządowych.

latach.

Nie wolno zapominać, że wszystkie biblioteki, a zwłaszcza te dysponujące skromnymi budżetami, powinny kupować książki wartościowe, a nie zadowalać się książką najtańszą, często o wątpliwych walorach literackich. Dlatego "Guliwer" powinien być dla bibliotekarzy nieodzowną pomocą w codziennej pracy i przewodnikiem po rynku książki dziecięcej. Zachęcamy zatem do jego systematycznej prenumeraty⁶ i dogłębnej lektury.

Wzór ankiety

"Guliwer" jako źródło informacji o nowych książkach dla dzieci i młodzieży

(Ankieta dla bibliotekarzy z oddziałów dla dzieci)

Uwaga!

Prosimy, by ankietę wypełniła jedna z bibliotekarek zatrudnionych w Oddziale dla Dzieci (niezależnie od obsady kadrowej) – ta spośród pracowników, która ma największy wpływ na zakup nowości. Dziękujemy.

1. Skąd głównie czerpie Pani informacje o nowościach dla dzieci i młodzieży?
 - a) telewizja
 - b) radio
 - c) prasa (wstawić tytuły):
.....
 - d) informacje od czytelników
 - e) inne źródła

2. Czy w bibliotece, w której Pani pracuje było w 2003 r. prenumerowane czasopismo o książce dla dzieci "Guliwer"?
 - a) tak
 - b) nie

3. Czy w 2004 r. Pani biblioteka prenumeruje "Guliwera"?
 - a) tak
 - b) nie

4. Jeśli biblioteka obecnie nie prenumeruje "Guliwera", czy korzysta Pani z tego czasopisma poza swoją placówką?
 - a) tak
 - b) nie

5. Jeśli zaznaczyła Pani "tak", to proszę określić, w jaki sposób dociera Pani do tego czasopisma.
 - a) Wypożyczam z biblioteki powiatowej.
 - b) Wypożyczam z biblioteki publicznej innej niż powiatowa.
 - c) Wypożyczam z biblioteki szkolnej.
 - d) Wypożyczam z biblioteki pedagogicznej.
 - e) Prenumeruję indywidualnie.

⁶ Wpłaty na prenumeratę "Guliwera" przyjmuje "Śląsk" Sp. z o. o. Wydawnictwo Naukowe, Al. W. Korfańskiego 51, 40 – 161 Katowice, kontakt e-mail: handel@slaskkwn.com.pl, tel. (32) 258 58 70, fax (32) 258 32 29; cena prenumeraty: 60 zł za rok; konto: Bank Śląski SA w Katowicach O/Katowice nr 10501214 – 701424-046.

- f) Inne sposoby (jakie?)
6. Proszę określić rodzaj lektury "Guliwera".
- Czytam na bieżąco wszystkie numery.
 - Czytam wszystkie numery, ale docieram do nich z opóźnieniem.
 - Czytam "Guliwera" sporadycznie, tylko niektóre numery.
 - Inna odpowiedź:
7. Czy pracownicy Oddziału dla Dzieci, w którym jest Pani zatrudniona, mają wpływ na zakup nowości w swojej bibliotece?
- tak (jaki?)
.....
 - nie (dlaczego?)
8. Czy lektura recenzji zamieszczonych w "Guliwerze" ma wpływ na zakup nowości w Pani bibliotece?
9. Jeśli tak, to jaki i dlaczego?
10. Jeśli nie, to dlaczego?
11. Do ankiety dołączono wykaz książek recenzowanych pozytywnie w "Guliwerze" w 2003 r. Proszę zaznaczyć tytuły zakupione do biblioteki, w której Pani pracuje, a obok wpisać liczbę posiadanych egzemplarzy.

Wykaz książek recenzowanych pozytywnie na łamach "Guliwera" w 2003 r.
(nowości i wznowienia)

- Applegate Katherine: Dwie dziewczyny i chłopak, Warszawa 2002, Exlibris
- Beszczynska Zofia: Bajki o rzeczach i nierzeczach, Gdańsk 2002
- Bolecka Anna: Latawce, Warszawa 2002, Ezop
- Brashares Ann: Stowarzyszenie Wędrujących Dżinsów, Warszawa 2002, Wyd. Egmont
- Bryczyński Marcin: Olaboga, lewa noga!, Warszawa 2003, Nasza Księgarnia
- Buyno Arctowa Maria: Figa, Radom 2003, Polskie Wydaw. Encyklopedyczne
- Buyno Arctowa Maria: Złota nić, Radom 2003, Polskie Wydaw. Encyklopedyczne
- Dicamillo Kate: Dzięki tobie Winn-Dixie, Warszawa 2003
- Galica Agnieszka: Zmartwienie Anatola, Warszawa 2003, Nasza Księgarnia
- Głogowski Marek: Lisia czapa, Warszawa 2003, Nasza Księgarnia
- Grabowski Stanisław: Wierszyki na cały rok, Warszawa 2002
- Gutowska-Adamczyk Małgorzata: 110 ulic, Łódź 2002, Akapit Press
- Gutowska-Adamczyk Małgorzata: Tata, a Marcin powiedział, Łódź 2002, Akapit Press
- Ibbotson E.: Duchy zamku Carra, Warszawa 2002
- Ibbotson E.: Siedem wieźm dla Arymana, Warszawa 2002
- Ibbotson E.: Tropiciele zła, Warszawa 2003
- Janosch: Ach, jak cudowna jest Panama, Kraków 2003, Znak
- Jędrzejczak Piotr: Flori@ Netnicka: Dziennik klikomanki, Łódź 2003, Akapit Press
- Kern Ludwik Jerzy: Łapy, pióra i rymów cała fura, Łódź 2002, Wydaw. Literatura
- Kosmowska Barbara: Buba, Poznań 2002, Wydaw. Media Rodzina
- Kowalski Witold: Ognista kula. Obrazki z dzieciństwa Józefa Piłsudskiego, Poznań 2002, Media Rodzina
- Łochocka Hanna: Wyładunek z przeszkodami, Warszawa 2003, Nasza Księgarnia

23. Madonna: Angielskie Różyczki, Poznań 2002, Zysk i S-ka
24. Mucha Danuta: Przysłowia, porzekadła i powiedzenia w opowiastkach, Piotrków Trybunalski 2003, Tukan Remy
25. Nesbit Edith: Feniks i dywan, Warszawa 2003, Prószyński i S-ka
26. Ostrowicka Beata: Opowieści ze starego strychu, Łódź 2002, Wydaw. Literatura
27. Papuzińska Joanna: Darowane kreski, Łódź 2002, Wydaw. Literatura
28. Papuzińska Joanna: Pod Bajdułem i inne wiersze, Łódź 2002, Wydaw. Literatura
29. Papuzińska Magda: Wszystko jest możliwe, Łódź 2003, Akapit Press
30. Peyton Roberts Laura: Na wirażu, Warszawa 2002, Exlibris
31. Peyton Roberts Laura: Sprawdzian, Warszawa 2002, Exlibris
32. Peyton Roberts Laura: Wygrać życie, Warszawa 2002, Exlibris
33. Piasecka Wioletta: Dwie Małgosie, Elbląg 2003, Drozd C. T.
34. Przybylska Ewa: Dzień kolibra, Łódź 2003, Akapit Press
35. Siesicka Krystyna: Idzie Jaś, Łódź 2002, Akapit Press
36. Strzałkowska Małgorzata: Bajka o smoku Kruszynce, który zawsze wszystko wiedział najlepiej, Warszawa 2003, Nasza Księgarnia
37. Strzałkowska Małgorzata: Wiersze, że aż strach, Poznań 2002, Media Rodzina
38. Terakowska Dorota: Ono, Kraków 2003, Wydaw. Literackie
39. Trojanowski Tomasz: Julka i koty, Łódź 2003, Wydaw. Literatura
40. Tryzna Tomek: Idź, kochaj, Warszawa 2003, Wydaw. Jacek Santorski i Co
41. Wawiłow Danuta: Posłuchajcie bajki nowej prostokątnej i kwadratowej, Warszawa 2003, Nasza Księgarnia
42. Wawiłow Danuta, Usenko Natalia: Trójkątna Karolina, Warszawa 2003, Nasza Księgarnia
43. Widłak Wojciech: Pan Kuleczka, Poznań 2002, Media Rodzina
44. Wojtyszko Maciej: Bromba i inni, Warszawa 2003, Porozumienie Wydawców

Maria Niemyjska

Biblioteka a książka w formie elektronicznej

Współcześnie dostęp do otrzymania natychmiastowej informacji, opartej nie tylko na tekście, ale także głosie i obrazie, jest otwarty dla każdego, kto ma dostęp do urządzeń elektronicznych takich jak komputer czy telefon komórkowy. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi nowych form telefonii, takich jak GPRS i UMTS, utworzeniu licznych punktów dostępu do sieci (Wi-Fi , hotspots) oraz pojawieniu się przenośnych aparatów przeznaczonych do komunikowania się¹. Takie urządzenia jak mobil UMTS, smartphome GPRS, komputer osobisty Wi-Fi, o ile są wyposażone w odpowiednie oprogramowanie, umożliwiają lekturę tekstów, odsłuchiwanie muzyki bądź przekształcają się w ekran video.

Taki postęp w technice elektronicznej, i co ważniejsze szeroki dostęp do niej, stwarza nowe możliwości rozwoju bibliotek. Jedną z nich jest stworzenie biblioteki udostępniającej zbiory w formie elektronicznej (cyfrowej). Idące w tym kierunku działania podjęła Biblioteka Landowski z Boulogne-Billancourt (Francja). Na jej przykładzie zostaną dalej przedstawione cele, dla których została powołana biblioteka elektroniczna (cyfrowa), jej zasady funkcjonowania oraz wnioski, jakie wypływają z dotychczasowej działalności.

Celem utworzenia biblioteki elektronicznej jest poszerzenie kręgu odbiorców książki oraz ułatwienie dostępu do niej. Ma to być nie tylko udogodnieniem dla osób zapracowanych, zamieszkujących miejsca znacznie oddalone od bibliotek, ale także dla osób niepełnosprawnych.

W tym celu Biblioteka Landowski jednocześnie z uruchomieniem biblioteki elektronicznej (2002 r.) rozpoczęła współpracę z Towarzystwem ALIS (Association du Lockedin Syndrom)². W efekcie 500 chorych wyposażonych w komputery pilotowane za pomocą ruchu oka uzyskało bezpośredni dostęp do zbiorów bibliotecznych.

Utworzenie biblioteki elektronicznej w ramach Biblioteki Landowski stało się możliwe dzięki podjęciu współpracy z dwoma partnerami wyłonionymi spośród firm zajmujących się usługami w dziedzinie informatyki i elektroniki. Pierwsza z nich, Mobipoc-

¹ GPRS (General Packet Radio Service) - forma komunikacji, która pozwala na przekazywanie nie tylko głosu (tak jak GSM), ale i danych.

UMTS (Uniwersal Mobil Telecommunications System) - telefonia trzeciej generacji, pozwalająca przekazywać głos i dane, o pojemności do 2 Mbps.

Wi-Fi (Wireless-Fidelity) - określenie na różnorodne formy połączeń bezprzewodowych.

Hotspot (Wireless Internet Hotspot) - miejsce publiczne (kawiarnia, hotel, biblioteka itp.), dające możliwość (zasięg) bezprzewodowego dostępu do internetu posiadaczom terminali przenośnych.

² ALIS - stowarzyszenia chorych porozumiewających się za pomocą ruchu powiek.

ket, zajęła się stworzeniem wirtualnej "siedziby" biblioteki, stworzyła stronę internetową, zarządza nią oraz nadzoruje proces wypożyczeń (zdalnego wprowadzania danych)³. Druga, Numilog, negocjuje warunki udostępniania książek elektronicznych z ich wydawcami oraz konwersją tytułów wydanych w innych formatach na format przyjęty przez bibliotekę⁴. Od samej biblioteki zależy, jakie tytuły zostaną zakupione, zarządzanie zbiorami oraz administrowanie całym przedsięwzięciem.

Wypożyczanie odbywa się za pomocą strony internetowej i może z niego skorzystać każdy, kto uprzednio zapisał się do biblioteki elektronicznej używając tej samej strony (konieczność podania danych osobowych oraz adresu e-mail, na który będą przesyłane książki). Po upływie terminu wypożyczenia (w Bibliotece Landowski 15 dni), tekst automatycznie znika z aparatu (tabliczki) użytkownika.

W zbiorach biblioteki elektronicznej zgromadzono encyklopedie, słowniki językowe, kodeksy prawa, przewodniki turystyczne, albumy oraz komiksy. Jednak największą popularnością cieszą się powieści obyczajowe i sensacyjne oraz opowiadania science-fiction. Z nie mniejszą częstotliwością wypożyczane są słowniki językowe, towarzysząc pozycjom obcojęzycznym⁵.

W samej Bibliotece Landowski mają dostęp do stanowisk, przy których mogą zapoznać się z prasą bieżącą i rocznikami archiwalnymi.

Kwestią otwartą jest możliwość opracowania książki mówionej oraz jej udostępnianie osobom niewidzącym oraz słabowidzącym.

Pomimo trudności, jakie stwarza czytanie na małym ekranie, czytelnicy nie wydają się zniechęceni. Tym bardziej, że podczas lektury mogą skorzystać z opcji tłumaczenia, powiększania czcionki oraz automatycznego przesuwania się tekstu na ekranie.

Korzyści biblioteki związane są ze stałą kontrolą nad zbiorami, które nie zostaną ani zniszczone, ani skradzione, ani zagubione; koniec problemów z dłużnikami.

Biblioteki elektroniczne nie mają długiej historii. Ich funkcjonowanie wciąż jest oparte na nielicznych doświadczeniach. A każda biblioteka decydująca się na udostępnianie czytelnikom książki w formie elektronicznej, musi zadać sobie pytania: jakie może i chce zaproponować usługi, z kim współpracować (pośrednicy i dostawcy), jakie gromadzić zbiory, w jakim formacie, dla jakich terminali i wreszcie, jakie korzyści miałyby te działania przynieść jej oraz użytkownikom? Próby dania odpowiedzi na te pytania podjęły różne biblioteki w Europie i Stanach Zjednoczonych (m.in. Mediateka Językowa w Merano, Włochy). Pozwala to przypuszczać, że wkrótce biblioteki wejdą w całkowicie nową erę swego istnienia.

Opracowano na podstawie artykułu Alaina Patez i Pascala Schmitta "Bibliothèque et lecture en mobilité" (BBF 2004- Paris, t. 49, no 6, patrz : <http://bbf.enssib.fr>).

³ Mobipocket - <http://www.mobipo...>

⁴ Numilog- <http://www.numilo...>

⁵ Biblioteka elektroniczna Biblioteki Landowski notuje średnio 60 wypożyczeń miesięcznie. Użytkownicy dysponują PDA typ PALM lub Smartphone (Treo 600 PalmOne, P 900 Sony Ericsson...). Jednakże otwierając oddział biblioteki elektronicznej można posłużyć się innym schematem. Amerykańska firma Gemstar opracowała ofertę przeznaczoną tak dla bibliotek, jak i innych instytucji, zawierającą przygotowaną już listę pozycji książkowych oraz urządzenia, udostępniane użytkownikom w zamian za abonament.

Ewa Szarkowska

Na ratunek słowom

Czy zdarza się komuś, formułując swoją wypowiedź, zadumać się nad losem słów, których w niej zabrakło? Słów, które równie dobrze opisują przedmiot wypowiedzi jak te użyte, a jednak z takich czy innych względów pozostają poza obszarem dokonywanych wyborów?

Gdy rozważyć ogólny stan językowej komunikacji, okazuje się, że takich poniechanych słów jest całkiem sporo i nie są to wyłącznie archaizmy nazywające nieistniejące już realia. W cieniu zostają też słowa, których desygnat jest wciąż obecny i których znaczenie doskonale jest rozumiane, a jednak pierwszeństwo zdobywa określenie nowe, powszechniejsze, zazwyczaj mniej wyrafinowane. Najlepszy to dowód, że sfera aktywności językowej podlega modom, podobnie jak inne dziedziny życia. Obok naturalnego procesu rozwoju i aktualizacji języka (pojawianie się nowych desygnatów wymagających nazwania) przebiega proces utajony i nie do końca zrozumiały, odsuwania pewnych wyrazów z pola częstego stosowania na nieuczęszczane pobocza słownika. Można odnieść wrażenie, że z upływem czasu niektóre słowa muszą ustąpić miejsca młodszym językowym wynalazkom, choć nie zawsze równie bogatym i precyzyjnym; że uznane za niemodne, niczym koronkowa bluzka z zażobieniem, muszą odejść do lamusa pomimo jakości materiału, staranności wykonania i ogólnego wdzięku.

Czy komuś zdarza się tęsknić za tymi słowami? Za ich brzmieniem, precyzją, znaczeniową aurą? Tęsknić za światem, który ewokuje?... Wszak pewne słowa kojarzą się nieodparcie z określonym stylem życia, klimatem epoki czy nawet systemem wartości. W skrajnych wypadkach (słów najrzadszych lub najdawniejszych) powrót do nich jest możliwy jedynie poprzez usprawiedliwioną okolicznościami lub gatunkiem wypowiedzi stylizację. Być może dla obecnych nastolatków, którzy za podstawowe narzędzie komunikacji mają internet, pisanie listu tradycyjnego też będzie wymagało stylizacji!?

Tymczasem jednak warto się zastanowić, dlaczego przestaliśmy używać niektórych słów. Dlaczego przestaliśmy *zżymać się* na podwyżki cen, *obruszać się* na wścibskich sąsiadów czy *zotądkować się* z powodu nadawanych w telewizji programów, a wolimy w każdej sytuacji *wkurzać się*, *wnerwiać* albo wręcz wyrażać niecenzuralnie. Czy też dlaczego wszystkie odcienie radości, podziwu czy dobrego samopoczucia uparliśmy się określać jednym słówkiem *fajnie*? Czy to kwestia wszechobecnego pośpiechu, językowego wygodnictwa czy po prostu spospolicenia gustów? A może językowej świadomości? Ten, kto przywiązuje wagę do jakości swojej wypowiedzi, staranniej dobiera słowa. W trosce o precyzję z jednej strony i atrakcyjność dla odbiorcy z drugiej, wprowadza słownictwo zróżnicowane (nawet z pewną dezynwolturą, jeśli go na to stać i jeśli sytuacja komunikacyjna na to pozwala), a nie poprzestaje na słowach-wytrychach, które czynią wypowiedź monotonna.

Właśnie, czy Polacy mają rozwiniętą świadomość językową? Czy zdają sobie sprawę, jak mówią i - co ważniejsze - czy próbują w tym względzie coś zmieniać? Tak jak to

robią na przykład Francuzi. Naród słynący ze swego językowego puryzmu uczestniczy ostatnio z zapałem w akcji ratowania ginących wyrazów, którą zainicjował Bernard Pivot, francuski dziennikarz znany ze swych programów telewizyjnych poświęconych językowi i kulturze, pomysłodawca i autor narodowego dyktanda. To nie pierwsze przedsięwzięcie tego typu. Pivot znany jest z licznych inicjatyw mających za pole działania język francuski (gry językowe, dyktanda), nie jest też w swych działaniach odosobniony. We Francji wiele osób i organizacji zajmuje się problemem ochrony języka ojczystego i rozwoju jego zasobów. Decyduje o tym głęboko zakorzenione w świadomości zbiorowej przekonanie o randze języka francuskiego jako jednego z podstawowych języków nauki, literatury, sztuki oraz konsekwentnie prowadzona w tym kierunku polityka kulturalno-oświatowa.

Jedną z najstarszych i najbardziej miarodajnych instytucji w zakresie ochrony jest stowarzyszenie *Défense de la Langue Française* (Obrona Języka Francuskiego), działające od 1958 r. Stowarzyszenie to na swojej oficjalnej stronie eksponuje hasło: *La langue c'est l'affaire de tous, groupons-nous pour agir!* (Język to sprawa wszystkich, połączmy się, żeby działać!)¹. I jak się wydaje, wezwanie to znajduje duży odzew w społeczeństwie. Wystarczy przejrzeć strony WWW, by przekonać się, że kwestie językowe są przez Francuzów żywo dyskutowane. Stanowi to niemal rodzaj sportu narodowego. Przede wszystkim istnieje dużo stron poświęconych popularyzacji, ochronie i promocji języka francuskiego (każda instytucja zajmująca się tym tematem ma swoją wizytówkę w Internecie). Popularne jest wszelkiego typu poradnictwo: rubryki, gdzie można zgłaszać swoje wątpliwości językowe uzyskując fachową odpowiedź (działają takie m. in. na stronach bibliotek), publiczne grupy dyskusyjne, których uczestnicy wymieniają się informacjami np. na temat słownictwa gwarowego, nowego zastosowania znanych zwrotów czy poprawności językowej w ogólności; wreszcie - strony aktywizujące poziom wiedzy językowej użytkowników, np. w procesie poszukiwania francuskich odpowiedników dla obcych zapożyczeń². Co ciekawe, powstałe w ten sposób określenia szybko się upowszechniają i wyrugowują termin obcojęzyczny (dzieje się tak nawet w przypadku terminów komputerowych).

Dla porównania: wśród stron poświęconych językowi polskiemu dominują strony ze streszczeniami, ściągami i innymi (uwaga: gotowymi!) pomocami do kupienia. Jest trochę stron o charakterze encyklopedycznym, kilka prywatnych, stworzonych przez rozkochanych w języku nauczycieli, sporo - z ofertami handlowymi podręczników i innych książek. Strona z poradami jest, owszem, ale dla obcokrajowców. Na stronę instytucji, która programowo zajmuje się ochroną języka polskiego i jest organem opiniotwórczym trudno jednak dotrzeć wpisawszy mianownikowe hasło *język polski*, gdyż w nazwie tejże instytucji występuje forma dopełniacza - Rada Języka Polskiego.

Francuskie autorytety (a trzeba zauważyć, że rekrutują się one głównie ze środowiska dziennikarzy i literatów, lingwiści mają bardziej zdystansowany stosunek, o czym później) nie stronią od wytykania błędów i językowych nadużyć swoim politykom, dziennikarzom, przedstawicielom show-biznesu, czyli tym, którzy jako elita społeczeństwa powinni dawać pozytywny przykład. Co więcej, powszechnie stosowaną praktyką jest tworzenie na witrynach WWW miejsc, gdzie każdy może zgłosić dostrzeżone przez siebie niepoprawności: czy to potknięcia dziennikarskie, modne obce słowa nadużywane przez

¹ Zob. www.langue-francaise.org

² Przykładem frankofońskie środowisko Quebecu (Kanada) - www.olf.gouv.qc.ca

gwiazdy estrady czy godzące w rodzime tradycje nazewnictwo handlowe. Na jednej ze stron stosowna rubryka nosi tytuł „Au pilori” (Pod pręgierzem) i dość bezkompromisowo wzywa obywateli do piętnowania przedsiębiorstw i osób fizycznych nadużywających obcych słów w nazwach swoich towarów i usług, a nawet do ich całkowitego bojkotu poprzez zaprzestanie zakupów.

Chociaż wśród intelektualistów francuskich nawołujących do ochrony czystości języka pojawia się czasem ton przesadnie katastroficzny³, a niektóre posunięcia mogą dziwić czy nawet razić ze względu na skrajną zachowawczość (jak np. zakaz używania języka francuskiego podczas festiwalu reklamy odbywającego się na terenie Francji, która to sytuacja miała miejsce w 1996 r.)⁴, to w ogólnym rachunku kampania na rzecz zachowania językowego dziedzictwa daje Francuzom dużą przewagę nad innymi narodami.

Z takiego to klimatu wspólnej, narodowej troski o mowę ojczystą wyrastają inicjatywy Bernarda Pivot, choć niewątpliwie znalezienie formy i środków na dotarcie do ogółu społeczeństwa jest jego osobistą zasługą.

W swojej argumentacji Pivot nie cofa się przed tonem napominania i szczerego oburzenia. Ratuje się wiele zagrożonych gatunków roślin i zwierząt - mówi - ale nikt nie zauważa obumierania języka. Owszem, gdyby zagrożone słowa miały skrzydła, dziób czy ogon – jakże litowano by się nad nimi. Tymczasem jednak ich los, ich wartość uchodzi publicznej uwadze. Przydałaby się ekologia słów (*l'écologie des mots*) – postuluje Pivot - wszak słowa są nam bliższe niż jakiś tam chrabąszcz. One są w naszej głowie, przed naszymi oczami, na naszym języku, w naszych książkach, w naszej pamięci⁵.

Poza tym w podejściu Pivot do języka zaznacza się postawa kolekcjonera świadomego drogocенności zbiorów, jakimi dysponuje, i ubolewającego nad niszczeniem eksponatów. *To nudne i godne pożałowania, że język ubożeje, że traci smak, kolor, sens, precyzję(...)*⁶. W ten sposób człowiek samowolnie pozbawia się tych wszystkich określeń, które czynią wypowiedź barwną i pozwalają wyrazić indywidualne emocje. Tymczasem powinno być na odwrót: w imię kolorytu wypowiedzi powinien troszczyć się o nie bardziej, poszukiwać słów świeżych, precyzyjnych, adekwatnych do tego, co chce wyrazić.

Troska taka nie od rzeczy byłaby nawet w przypadku... wulgaryzmów, co postuluje w jednym z wywiadów polski lingwista, prof. Jerzy Bralczyk. *Uważam, że mamy w polszczyźnie bardzo piękne wulgaryzmy i martwi mnie, że są one zastępowane – przede wszystkim na murach, ale nie tylko – wulgaryzmami angielskimi, a jeszcze bardziej razi mnie ich nadużywanie. Ludzie wycierają sobie gęby wulgaryzmami i jak rzeczywiście przychodzi pora ich użycia, to nie ma żadnego efektu*⁷. Inna sprawa, że wiele dawnych wulgaryzmów nie ma dzisiaj swojej pierwotnej siły wyrazu. Ich pejoratywne nacechowanie zbladło wobec agresywności wulgaryzmów powszechnie (nad)używanych. Również *brzydkim* słowom przydałby się jakiś program ochrony (czyt. rozumnego stosowania).

³ Pisarz, Maurice Druon, członek Akademii Francuskiej diagnozuje sytuację francuszczyzny jako wyjątkowo złą, a przyczyn tego upatruje w kolektywnej duszy narodu.(...) *Francuzi nie szanują już swojego języka, gdyż nie są dumni z siebie samych ani ze swego kraju. Nie kochają siebie, a nie kochając siebie, nie kochają też tego, co było narzędziem ich chwaty.* – M. Druon, *Non-assistance ? langue en danger*, Le Figaro, 24 II 2004.

⁴ Zob. *Le Figaro*, 18 IX 1996 r.

⁵ B. Pivot, *100 mots ? sauver*, wstęp w: *Lire*, marzec 2004, s. 38.

⁶ Tamże.

⁷ *Pewnie trochę chyba możliwe* – rozmowa z Jerzym Bralczykiem w: *Rzeczpospolita*, 102/2004, s.VI.

⁸ A. Lorca, M. Gobin, *Comment sauver les mots* w: *Lire*, op. cit.

Zaangażowanie Pivota w ochronę języka charakteryzuje go jako wielkiego miłośnika słowa, a jego własny styl wypowiedzi, czego drobnym przykładem są przytoczone powyżej cytaty, jako językowego smakosza. Określenie to nie jest chyba nadużyciem w stosunku do osoby pochodzącej z kraju, w którym tak bardzo ceni się smak i wyrafinowanie. Inny francuski pisarz, Alexandre Jardin, podkreśla z humorem, że we Francji słowa stawia się na równi z dobrym winem⁸. Jest w tym jakaś metoda, by traktować język w kategoriach kulinarnych, jako rzecz do smakowania. Wiadomo, że kuchnię można prowadzić prostą i niewyszukaną, ale też - pełną fantazji. Można jeść, by zaspokoić głód, ale można też delektować się każdym kęsem.

Na marginesie: wśród osób wypowiadających się na tematy kulinarne można zaobserwować ciekawą prawidłowość – otóż prawdziwi smakosze są równocześnie wspaniałymi gawędziarzami używającymi języka ze znanstwem i swadą. Wspomnieć tu warto osobę Anthelme`a Brillat-Savarina, Francuza żyjącego na przełomie XVIII i XIX w., autora słynnego dzieła „Fizjologia smaku”, w którym fachowe roztrząsania sztuki kulinarnej przeplatają się z barwnymi anegdotami, czy nam współczesnego Roberta Makłowicza, autora popularnych programów telewizyjnych, który rozprawia o jedzeniu i gotowaniu językiem równie apetycznym, co sam przedmiot rozprawy.

Najświeższym owocem lingwistycznych fascynacji Pivota jest książka *100 mots? sauver* (100 słów do wyratowania) - zbiór stu najbardziej, zdaniem autora, zagrożonych wyrazów. Do każdego z nich dołączone jest wyczerpujące objaśnienie treści oraz cytat z literatury (zarówno tej młodszej, jak i dawniejszej) jako przykład konkretnego użycia. Autor przyznaje, że wybrał takie słowa, które mają jeszcze swoje miejsce na stronach słownika, ale opatrzone kwalifikatorem *przestarzały* zostają skazane na nieobecność w codziennej mowie. Zwraca jednocześnie uwagę, że zmiana tego stanu rzeczy jest możliwa i zależy od samych użytkowników języka. Wystarczy, że zaczną częściej posługiwać się danym określeniem, włączają je do swego *podręcznego* słowniczka, by straciło ono degradującą etykietę *przestarzały* i stało się dobrze widziane przez leksykografów.

Pomysł Pivota przyjęto w społeczeństwie francuskim rozmaicie, najważniejsze jednak, że wzbudził on publiczną dyskusję i skłonił przeciętnego obywatela do refleksji nad własnym językiem. W oparciu o wydaną przez Pivota książkę, redakcja czasopisma *Lire* przygotowała szeroko zakrojoną akcję *adoptowania* ginących słów. Większość pisarzy odniosła się do tej inicjatywy z entuzjazmem i aprobatą, dzieląc z pomysłodawcami własny niepokój co do kierunku, w jakim podąża współczesna francuszczyzna. Pisarze chętnie włączyli się do akcji ratowniczej pomyślanej jako *adopcja* jednego słowa, wybranego z listy sporządzonej przez Pivota. Każdy z nich zobowiązał się, że wybrane słowo znajdzie się - w sposób tak widoczny, by przysporzyć mu popularności - w tekście jego utworu. Kryteria wyboru były różne: sentyment do tekstów piosenek lub języka zapamiętanego z dzieciństwa, szczególna dźwięczność wyrazu, pewna znaczeniowa wielowymiarowość. Apel o *adopcję* połączony z konkursem skierowano nie tylko do środowiska literackiego, ale do wszystkich obywateli mówiących po francusku. Każdy przecież może znaleźć w zakamarkach słownika wyraz, który chciałby widzieć (słyszeć) przywrócony życiu.

Oczywiście byli też twórcy, którym pomysł wydał się nieco sztuczny (*Słowa powinny bronić się same* - skomentował Daniel Picouly), aczkolwiek - potraktowany z dy-

⁹ *Lire*, op.cit.

stanssem - zabawny⁹. Inni odrzucili całkowicie możliwość przywracania starych słów do powszechnej użyteczności uważając, że są nieadekwatne do ich wrażliwości i czasów, w których żyją.

Dość skomplikowane miejsce w tej sytuacji przypada leksykografom i lingwistom. Zdeklarowani obrońcy języka zarzucają im nadmierne zainteresowanie językowymi nowinkami i zbyt pośpieszne umieszczanie ich w słowniku kosztem słów dawnych, które są usuwane w cień bądź w ogóle wypadają z obiegu. Wytykają im także zbyt uległość wobec potocznego uzusu jako kryterium wprowadzania nowych wyrazów do słownika. Uzus – pisze Michel Mourlet – uprzywilejowuje najczęściej językową łatwiznę, lenistwo mentalne, nielogiczność, czyli to, co tradycyjnie przypisuje się niskiej odmianie języka¹⁰.

Odpowiedzią leksykografów na zarzuty jest argument obiektywizmu i naukowego charakteru pracy. Ich zadaniem jest śledzenie naturalnego rozwoju języka i odnotowywanie obserwowanych zjawisk, a więc zarówno zmniejszenia częstości użycia, jak i ekspansji nowych określeń, a nie umyślna selekcja według z góry przyjętych kryteriów. Poza tym wszystkie liczące się słowniki (*le Petit Robert*, *le Petit Larousse*, *l'Hachette*) posiadają tzw. bazę nowości, gdzie nowe słowa zostają poddane próbie czasu. Dopiero po kilku latach, podczas dużego remanentu związanego z kolejną reedycją słownika, zapada decyzja, które ze słów poczekalni wejdą na stałe na jego karty. Ingerencja w zasoby leksykalne, taka, jaką proponuje Bernard Pivot, przystoi osobom współtworzącym język, a nie jego badaczom.

Pełne poparcie dla inicjatywy Pivota wyraził za to minister edukacji narodowej, Luc Ferry. *Kiedy ubożeje słownictwo, ubożeją też relacje międzyludzkie*¹¹ - stwierdza z przekonaniem minister i deklaruje gotowość ochrony ojczystego języka w zakresie, na jaki pozwala mu piastowany urząd. W praktyce przejawia się to konsekwentnie przeprowadzaną reformą programów kształcenia dzieci i młodzieży, w których główny nacisk kładzie się na takie sfery uczniowskich umiejętności, jak czytanie i pisanie. Chodzi o to, by czynnie przeciwdziałać analfabetyzmowi najmłodszych oraz by wpoić im postawę szacunku i pokory wobec ojczystego języka. Jest to zdaniem ministra pierwszy niezbędny krok na drodze do ocalenia językowej spuścizny. Reforma dotyczy nie tylko szkół, a wszystkich centrów rozrywki i wypoczynku dla dzieci, które zobowiązane są umieszczać wśród swoich propozycji zajęcia czytania i pisania, jak też posiadać specjalnie na ten cel przeznaczone pomieszczenia. Oczywiście, problem powstrzymania pewnych partii słownictwa przed wypadnięciem z obiegu nie może ograniczać się do posunięć edukacyjnych. Powinien on - jak podkreśla minister - stać się przedmiotem publicznego zainteresowania, sprawą ogólnonarodową, gdyż działania garstki zapaleńców nie wystarczą, by z powodzeniem przeprowadzić akcję ratowniczą.

Powyższe dyrektywy francuskiego ministra warte są przeniesienia na polskie podwórko. Aby dorosły mógł świadomie posługiwać się językiem, w pełni korzystając z jego walorów, trzeba mu jako dziecku wpoić elementarne umiejętności czytania, pisania, mówienia oraz zaznajomić w ogólnym choćby zarysie z bogactwem rodzimego języka. Ważną rolę w tym procesie mogą i powinny odegrać biblioteki. Jako instytucje gromadzą-

¹⁰ M. Mourlet, *Les maux de la langue*, Valmonde 1999, s. 13.

¹¹ L. Ferry, *Ce que je veux pour la langue française* w: *Lire*, op.cit., s.34.

ce ślady językowej aktywności człowieka, powinny czynnie tę językową spuściznę propagować. Wszelkie zajęcia z najmłodszymi będące „pracą w języku” i nad językiem (głośne czytanie, pisanie opowiadań, bajek czy wierszy, konkursy ortograficzne, etymologiczne, stylistyczne, deklamatorskie i in.) zaowocują potem w porządnej, kulturalnej mowie dorosłego obywatela.

Wywołany przez Bernarda Pivot temat jest na pewno niezmiernie interesujący i godzien uwagi. Pożytek z niego duży. Obliguje bowiem uczestników publicznego dialogu do metajęzykowej refleksji i nawet jeśli ostatecznie kończy się na grach słownych, prowadzonych czy to w gronie rodzinnym, czy w skali ogólnonarodowej (jak np. urządzony przez licealistów z całej Francji pojedynek słów *Starych z Nowoczesnymi*) i tak jest nie małym osiągnięciem. Chodzi o to, by uświadomić ludziom płynność językowej materii, zachęcić ich do przenicowania swego zasobu leksykalnego i zmotywować do bardziej świadomego posługiwania się językiem. A nuż okaże się, że na skutek tych poczynañ ktoś zechce skosztować lingwistycznych rarytasów, przed którymi dotąd nierozumnie się

Ewa Szarkowska

O czym piszą bibliotekarze we Francji?

Środowisko bibliotekarskie we Francji aktywnie kreuje swój wizerunek publiczny w wszystkich mediach, a zwłaszcza w najmłodszym z nich - w internecie. Większość bibliotek miejskich (*bibliothèques municipales*) czy uniwersyteckich (*bibliothèques universitaires*) posiada swoje strony internetowe, odznaczające się wysokim profesjonalizmem. Można na nich znaleźć nie tylko informacje o strukturze danej biblioteki i jej zasobach (katalog elektroniczny), lecz również informacje na temat organizowanych przedsięwzięć kulturalnych (wystawy, konferencje, przeglądy filmowe), działalności wydawniczej, rubryki porad, dotyczące najczęściej kwestii językowych (takim przykładem jest *Le guichet de savoir* (dosł. okienko wiedzy) działające na stronach biblioteki z Lyonu), fora dyskusyjne czy też prezentację historyczną (dotyczy najstarszych bibliotek). Często pojawiają się także artykuły naukowe i rozprawy dotyczące zawodu bibliotekarza i sytuacji bibliotek we współczesnym świecie.

Ta aktywna prezentacja środowiska służyć ma zmianie stereotypowego wizerunku bibliotekarza w społeczeństwie, wskazać nowe oblicze tej profesji, a w ogólności - nowe funkcje samej biblioteki. Podstawowym celem jest uświadomienie opinii publicznej dokonującego się obecnie przejścia od książki (w jej tradycyjnej formie) jako podstawowego narzędzia pracy w bibliotece do szeroko rozumianej informacji. Bibliotekarz nie jest już (nie może być) wyłącznie osobą porządkującą książki na półkach - staje się przewodnikiem po rozrastającym się świecie informacji.

Największym ogólnonarodowym pismem bibliotekarskim we Francji jest *"Bulletin des Bibliothèques de France"* (Biuletyn Bibliotek Francuskich, w skrócie BBF), wydawany przez ENSSIB (École Nationale Supérieure des Sciences de l'information et des Bibliothèques). Jest to dwumiesięcznik dostępny w postaci tradycyjnej i elektronicznej. Jego nakład w druku wynosi 2 300 egzemplarzy. Mimo nazwy sugerującej broszurę, jest to pe-

riodyk obszerny objętościowo, o naukowym charakterze. Zawiera artykuły i analizy dotyczące problemów czytelnictwa, książki i biblioteki, czy szerzej - mediateki we współczesnym świecie, rozważania na temat przyszłości zawodu bibliotekarza (nowe zadania, nowe kompetencje, nowy odbiorca). Każdy numer ma swój temat przewodni (*Dossier*), wokół którego koncentrują się zamieszczone rozprawy. Oto dla przykładu spis tematyczny rocznika 2004:

- nr 1 - *Lire à l'école* (Czytanie w szkole)
- nr 2 - *Bibliothèques et proximité* (Biblioteki w zasięgu ręki)
- nr 3 - *Édition* (Działalność wydawnicza)
- nr 4 - *Réunion européenne* (Europejskie spotkanie)
- nr 5 - *Patrimoines* (Dziedzictwo narodowe)
- nr 6 - *Liberté de l'information* (Wolność informacji)

Istnieją też stałe działy: *Varia* - obejmuje rozmaite teksty na temat bibliotek i dyscyplin pokrewnych; *Outils* - artykuły metodologiczne/fachowe dotyczące zawodu bibliotekarza; *Chroniques* - sprawozdania z konferencji i spotkań środowiska bibliotekarskiego, odbywających się zarówno we Francji, jak i za granicą; *Ressources* - recenzje najnowszych wydawnictw, w tym także elektronicznych, tytułów prasowych z całej Europy. W wersji elektronicznej **BBF-u** przegląd prasowy zawiera "*Gazette électronique*" (Gazetę elektroniczną), która przedstawia i analizuje bieżące informacje o bibliotekach w sieci, zamieszcza oficjalne teksty dotyczące bibliotek (ustawy, dekrety, raporty itp.), proponuje adresy stron internetowych nawiązujących do głównego tematu numeru, prowadzi także zapis debat toczących się na różnych listach dyskusyjnych.

Czasopismo ma szeroki zasięg, jeśli idzie o odbiorców. Jedna trzecia osób abonujących **BBF** pochodzi spoza Francji, głównie z Europy. Autorami zamieszczanych rozpraw są bibliotekarze, naukowcy, wydawcy, pracownicy kultury oraz politycy i urzędnicy odpowiedzialni za resort bibliotek. Czasopismo inicjuje i organizuje różnorakie akcje społeczne, np.: Salon Książki, spotkania profesjonalistów i in.

Najnowszy numer **BBF** (1/2005) nosi tytuł „*Les ennemis de la bibliothèque*„ (Wrogowie biblioteki) i poświęcony jest trudnościom i zagrożeniom, z jakimi styka się współczesna biblioteka: od zagadnień dotyczących niewłaściwego przechowywania zbiorów, zagrożenia pożarem lub zalaniem, narażenia na pleśń, insekty lub - uwaga! - nieodpowiedzialnego czytelnika, poprzez zakorzenione w społeczeństwie stereotypy dotyczące wizerunku bibliotekarza czy problemy zabezpieczenia kolekcji przed kradzieżą, aż po kwestie umiejscowienia biblioteki w społeczeństwie informatycznym oraz trudności zdefiniowania funkcji biblioteki w obliczu nasilającego się zjawiska konsumowania dóbr kultury.

Informacje na temat „Bulletin des Bibliothèques de France” pochodzą ze strony internetowej <http://bbf.enssib.fr>

Iwona Sokół-Selau

Biblioteki szpitalne i ich mali czytelnicy

Biblioteki szpitalne to grupa bibliotek, która ma bardzo zróżnicowany księgozbiór, przeznaczony dla różnych odbiorców. Biblioteki te stosują też odmienne metody pracy, właściwe bibliotece fachowej czy publicznej. Funkcjonują w sytuacjach określanych jako trudne, gdyż pobyt w szpitalu jest taką właśnie sytuacją. Filia Biblioteczna Nr 10 Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku utworzona została na potrzeby hospitalizowanych dzieci i młodzieży, przebywających w Samodzielnym Publicznym Dziecięcym Szpitalu Klinicznym przy ulicy Waszyngtona 17.

Filia działa na zasadzie porozumienia zawartego pomiędzy Książnicą Podlaską a Dziecięcym Szpitalem Klinicznym. Biblioteka jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 16.00. Prowadzone są w niej dwie formy udostępniania. Jeśli dziecko nie może opuścić sali chorych, stosowana jest forma odwiedzin bibliotekarza i "spotkania" z książką przy łóżku pacjenta. Natomiast jeżeli stan zdrowia dziecka pozwala na opuszczenie Oddziału, wówczas pacjent wraz z opiekunem, lub sam, przychodzi do biblioteki. Odwiedziny Oddziałów przez bibliotekarza odbywają się w wyznaczonych godzinach.

Pobyt dziecka w szpitalu na ogół wywołuje lęk i stanowi przerażające przeżycie dla małych pacjentów. Dla wielu z nich oznacza nie tylko rozstanie z rodzicami i wszystkim, co jest im drogie i bliskie, ale także serię inwazyjnych i często bolesnych zabiegów medycznych. Dzieci muszą podporządkować się systemowi, którego często nie rozumieją. Nie są pewne, jak zareagować i które zachowania są dopuszczalne, a które zakazane. Nierzadko czują się opuszczone i na łasce obcych ludzi. Wielu dzieciom dokuczają w szpitalu samotność, boją się i tęsknią za domem. Dodatkowym obciążeniem dla dziecka jest zablokowanie jego aktywności, samodzielności przez unieruchomienie w łóżku. Boi się też ono wyizolowania. Sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana, kiedy dziecko jest przewlekle chore. Dochodzi wtedy lęk przed kalectwem, a nawet śmiercią. By podjąć odpowiednie postępowanie wobec takiego dziecka należy wziąć pod uwagę: typ choroby, jej nasilenie, etap choroby, a także warunki chorowania i leczenia.

Biblioterapia jest jedną z wielu rodzajów terapii i charakteryzuje ją wykorzystanie materiałów bibliotecznych jako środka oddziaływania. Terapia czytelnicza wyrosła z praktyki i intuicji lekarzy, psychologów, bibliotekarzy, pedagogów. Pierwszy człon tej nazwy (biblio) wskazuje na przynależność do bibliologii (nauka o książce), drugi odwołuje się do leczenia. Biblioterapia oznacza z jednej strony "stosowanie materiałów czytelnicznych jako środka wspierającego proces terapeutyczny w medycynie", z drugiej "pomoc w rozwiązywaniu problemów przez ukierunkowane czytanie".

W procesie biblioterapeutycznym nie zawsze używa się książki. Materiałem do terapii może być również film, kasetą wideo, nagranie muzyczne, a także materiały bezsłowne, np. obrazy, fotografie, przedmioty.

Przez działania biblioterapeutyczne nie możemy zmniejszyć fizycznego bólu dziecka, możemy jednak wesprzeć je psychicznie. Wszelkie działania terapeutyczne – wychowawcze wobec małego pacjenta powinny zmierzać do tego, aby mógł on zrozumieć cel swego pobytu w szpitalu, zaakceptować ten stan i nauczyć się funkcjonować w nowych warunkach. Jeśli pobyt w szpitalu zaczyna się przedłużać, to należy zadbać o utrzymanie dotychczasowych zainteresowań dziecka. Można organizować różnego rodzaju konkursy czytelnicze, quizy, zabawy językowe itp.

Istotą wszelkich terapii względem dzieci chorych, w tym także biblioterapii, jest realizowanie celów nastawionych na kompensację potrzeby aktywności, potrzeby afiliacji, potrzeby bezpieczeństwa i sensu życia.

Pacjenci przebywający w szpitalach bardzo chętnie biorą udział w różnych imprezach kulturalnych. Jedną z najprostszych form pracy jest głośne czytanie. W Filii Nr 10 dzieciom w wieku przedszkolnym proponuję obrazkowe książki dotykowe. Mają one niezbyt duży format, który pozwala na łatwe korzystanie z nich. Książki obrazkowe, poprzez przedstawianie na ilustracjach codziennych czynności życiowych i podstawowych umiejętności, uczą dzieci radzić sobie z nimi samodzielnie. Bardzo interesujące są również książki-zabawki, które często są wydawane w postaci miniatur przedmiotów, np. telefonu, kierownicy samochodu, wagi, bucika ze sznurowadłem, które należy poprawnie zawiązać. Tekstowi, dotyczącemu przede wszystkim wykorzystania przedmiotu przedstawionego na okładce, towarzyszy stosowna ilustracja. Książeczki takie uczą nie tylko pewnych umiejętności związanych z przedmiotami, o których mowa w tekście, ale także ćwiczą sprawność oraz zdolności koordynacyjne. W zbiorach Filii Nr 10 są również książki z elementami dźwiękowymi i ruchomymi obrazkami. Książeczki tego typu stymulują rozwój zmysłu słuchu, dotyku, koordynację wzrokowo-ruchową, a także usprawniają czynności manualne. Książeczki z elementami dźwiękowymi wyposażone są w przyciski, po naciśnięciu których wydobywa się dźwięk. Może to być np. głos zwierzątka, odgłos silnika samolotu itp. Często również proponuję dzieciom malowanki, ćwiczenia i gry edukacyjne. Publikacje tego typu służą przede wszystkim poznawaniu liter alfabetu, cyfr, nauce pisania, czytania oraz wykonywania prostych działań matematycznych. Ich celem jest również rozbudzenie wyobraźni dziecka oraz zapewnienie dobrej zabawy. Często wydawnictwa tego typu wzbogacone są w naklejki, co podnosi ich atrakcyjność, a tym samym zachęca dzieci do sięgania po nie.

Wszystkie wymienione rodzaje książek cieszą się u dzieci bardzo dużym powodzeniem. Nawet te, które nie chciały mieć do czynienia z książkami, zaczynają się interesować tymi najciekawszymi pozycjami. Pewnego dnia mama 3-letniego Bartosza stwierdziła, że nigdy by nie przypuszczała, iż jej syn zostanie tak wcześnie "czytelnikiem".

W zbiorach Filii Nr 10 znajdują się również książeczki, do których dołączone są kasety z tym samym tekstem. Są one bardzo ciekawe, ponieważ czytany na kasecie tekst co jakiś czas przerywany jest piosenką, dzięki czemu bajka jest bardziej interesująca i nie nudzi dzieci. Są to najbardziej znane bajki: Perrault, Grimmów, Andersena. Bajki te są bardzo przydatne dzieciom, które źle się czują i są osłabione.

Dzieci chore są często agresywne, nadpobudliwe, naładowane negatywnymi emocjami (zmiennosc nastrojów). Dlatego bardzo często proponuję im do czytania baśnie, w których przedstawiony jest świat piękna i pozytywnych uczuć. Są one wspaniałym sposobem na wyciszenie, uspokojenie i rozładowanie napięć.

Dzieci, które bardzo przeżywają rozstanie z rodzicami, zachęcam do czytania książek, w których problem utraty rodziców pojawia się w tle, np. "Awantura o Basie" Korne-

la Makuszyńskiego, "Bułeczka" Jadwigi Korczakowskiej lub też pozycje, w których pokazana jest przyjaźń z innymi osobami jako wspaniałe doświadczenie (H. Ch. Andersen "Baśnie", A. Lindgren "Rasmus i włóczęga").

Jeśli dziecko jest nieśmiałe, trudno nawiązać z nim kontakt, proponuję wszelkie powieści awanturnicze i przygodowe (np. M. Twain "Przygody Tomka Sawyerera", K. May "Winnetou", Antoine de Saint-Exupery "Mały Książę").

Jeżeli samopoczucie dzieci jest dobre, ale są one zmęczone długim pobytem w szpitalu, proponuję pozycje, które pozwolą im przenieść się w świat fikcji literackiej: "Wyprawy Tomka" A. Szklarskiego. Bardzo ciekawa jest też seria o Koszmarnym Karolku, który ma głowę "pełną koszmarnych pomysłów".

Dzieciom, które nie akceptują swego wyglądu, podsuwam lektury, w których wygląd bohatera nie ma dla nikogo znaczenia. Liczy się spryt, poczucie humoru ("Wakacje z duchami" A. Bahdaja, "Fizia Pończoszanka" A. Lindgren, "Ida sierpniowa" M. Musierowicz).

Jeśli dzieci dobrze się czują i nie ma żadnych przeciwwskazań, proponuję im wyjście do biblioteki. Jest to dla nich ogromne przeżycie. Zapoznają je z rodzajem książek, które są w bibliotece, uczą korzystania z niej. W bibliotece jest dużo maskotek, więc mogą się pobawić. Są to też elementy biblioterapii. Pierwsza wizyta w bibliotece ma najczęściej charakter zabawy, która ma sprzyjać wyrobieniu nawyku przychodzenia do biblioteki, sięgania po książki, wyszukiwania tych ulubionych na półkach bibliotecznych.

Dzieci przewlekle chore to grupa, którą należy zainteresować książkami, w których bohaterowie walczą dzielnie z przeciwnościami losu, są pogodni, weseli, a akcja kończy się optymistycznie. Lektura nie musi być od początku do końca wesoła, ale wskazane jest, by dostarczała wielu wzruszeń, refleksji na temat trudów walki z napotkanymi trudnościami. Wśród takich dzieci dobrze jest zastosować formy pracy aktywizujące uczestników. Jeśli wybierzemy inscenizację, to taką, w której chore dziecko będzie aktorem. W dyskusji na temat przeczytanej książki również musi być ono równoprawnym partnerem, nie tylko słuchaczem. Dziecko, które będzie miało wyraźnie określoną rolę, będzie mogło sprawdzić swoje możliwości i uwierzyć we własne siły. Jest to pewnego rodzaju terapia zajęciowa.

Organizując różne formy terapeutyczne wśród dzieci chorych przebywających w szpitalu należy wziąć pod uwagę ich możliwości, nie tylko umysłowe, ale również fizyczne. Nie należy proponować zabaw wymagających ruchu grupie osób leżących, czy na wózkach inwalidzkich. Czas każdej imprezy nie powinien przekraczać jednej godziny, ponieważ dzieci są często osłabione i przemęczone. Zajęcia biblioterapeutyczne powinny być zorganizowane w godzinach wolnych od zabiegów medycznych, by dzieci mogły w nich spokojnie uczestniczyć. Biblioterapia ma być traktowana jako zabawa, która niesie zmianę negatywnych postaw wobec choroby. Ma za zadanie odciągnąć od myśli o chorobie, a jednocześnie zintegrować grupę, której członkowie są dla siebie na ogół obcy.

Książki pełne są bohaterów, przedziwnych przygód, przyjaźni i zaskakujących zakończeń. W książkach możemy znaleźć różne recepty na zło, brak miłości, akceptacji, czy inne problemy. Trzeba jedynie sięgnąć do którejś z nich, a przeniesie ona czytelnika w nieznaną świat, umożliwi podróże w czasie stwarzając iluzję realności i prawdopodobieństwa jednocześnie. Wszystko to powoduje, że angażujemy swoje emocje, wyobraźnię, a książka staje się doręczycielem doznań emocjonalnych i artystycznych, kształtując tym samym psychikę odbiorcy. Daje również wzorce osobowe, które są niezbędne w prawidłowym rozwoju dziecka. Dzięki nim uczy się ono, jakie cele wybierać i jak je realizo-

wać. Wybiera te, które są zgodne z jego potrzebami, wymogami aktualnej sytuacji. Można te wszystkie czynniki zebrać i nadać im walor terapii literackiej, która pomoże walczyć ze swoimi słabościami, problemami, pomoże podjąć walkę z przeciwnościami losu. Bardzo ważne jest jednak, aby literatura, którą chcemy wykorzystać w procesie biblioterapeutycznym, była odpowiednio dobrana, adekwatnie do problemów pacjenta.

PRZYKŁADOWY WARSZTAT BIBLIOTERAPEUTYCZNY
FILII NR 10 KSIĄŻNICY PODLASKIEJ

Literatura popularnonaukowa

- Baukobza L.: *Zwierzęta*. Lublin 2000
Dinozaury. Warszawa 2000
Dzikie zwierzęta. Warszawa 2000
Kociaki i koty. Warszawa 1999
Kondej M.: *Nie jestem misiem. Wywiady ze zwierzętami*. Białystok- Warszawa 2000
Księga kucyków i koni. Lublin 1998
Le Du V.: *Morze*. Lublin 2000
Lenz N.: *Księga 1000 przygód*. Warszawa 2002
Niebo nad nami. Wrocław 2002
Nicholson S.: *Ekspedycja w głąb lasu równikowego*. Warszawa 2001
O lasach i drzewach. Wrocław 2002
Psiaki i psy. Warszawa 1999
Twój kot. Odkryj w nim tygrysa. Warszawa 2000
Twój pies. Odkryj w nim wilka. Warszawa 2000

" Książka mówiona "

- "*Książki mówione*" wydane przez: Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych:
Ende M.: *Momo*. Warszawa 1978
Kipling R.: *Królewski klejnot*. Gdańsk 1991
Kleberger I.: *Rozmowy nocą*. Łódź 1997
Musierowicz. M.: *Frywolitki*. Łódź 1997
Price W.: *Przygoda nad Amazonką*. Warszawa 1994
Szkłarski A.: *Tomek w grobowcach faraonów*. Warszawa 1994
Terakowska D.: *Lustro pana Grymsa*. Warszawa 1995
Unnerstad E.: *Szalone wakacje czyli podróż z rondlem*. Łódź 1998

Literatura piękna

- Bahdaj A.: *Wakacje z duchami*. Łódź 1998
Balsam dla duszy nastolatka. Poznań 1999
Balsam dla duszy 5, czyli jeszcze więcej opowieści otwierających serca i kojących duszę.
Poznań 1999
Balsam dla duszy: 101 opowieści otwierających... Poznań 1999
Burnett F.: *Tajemniczy ogród*. Warszawa 1998
Borowa M.: *Ogrody*. Wrocław 1997
Cabot M.: *Pamiętnik Księżniczki*. Warszawa 2002

- Chmielewska J.: *Lesio*. Warszawa 2002
Disney W.: *Opowieści o miłości i przyjaźni*. Warszawa 2002
Dunmore H.: *Zilla i ja*. Warszawa 2000
Jurgielewiczowa I.: *Ten Obcy*. Warszawa 2000
Kaczmarski J.: *Życie do góry nogami*. Warszawa 1999
Kasdepke G.: *Kacperiada*. Warszawa 1998
Kownacka M.: *Plastusiowy pamiętnik*. Warszawa 2000
Landau I.: *Kapuściaki to my!*. Warszawa 1997
Lindgren A.: *Pippi*. Warszawa 2000; *Bracia Lwie serce*. Warszawa 1985; *Fizia Pończoszanka*. Warszawa 2000
Makuszyński K. i M. Walentynowicz: *Pierwsza (2,3,4) księga przygód Koziołka Matołka*. Kraków 1957
May K.: *Winnetou*. Warszawa 1999
Milne A. A.: *Kubuś Puchatek*. Warszawa 2000
Montgomery L. M.: *Ania z Zielonego Wzgórza*. Warszawa, 1999
Musierowicz M.: *Brulion Bebe B.*. Łódź 1999; *Ida sierpniowa*. Łódź 2000
Nienacki Z.: *Pan Samochodzik*. Warszawa 2000
Preston T.: *Strach na wróble*. Warszawa 2002
Verne J.: *W osiemdziesiąt dni dookoła świata*. Warszawa 2000
Simon F.: *Koszmary Karolek*. Kraków 2002
St. John P.: *Potrzebuję przyjaciela*. Warszawa 2001

Obrazkowe książki dotykowe

- Bawimy się w sklep*. Wrocław 2002
Jaka pogoda ?. Poznań 2002
Liczymy razem z mamą. Wrocław 2001
U lekarza. Poznań 2002

Książki - zabawki

- Amott L.: *Wielkie przygody małego Muu*. Warszawa 1999
Davies G.: *Matpka, Żabka*. Warszawa 1999
Cambell- TODD D.: *Bałwanek, Choinka, Renifer, Święty Mikołaj*. Poznań 2000
Chauveau D.: *Sowa Hela i małe rozrabiaki*. Warszawa 2000
Chotomska W.: *Kolory: całe ranki i wieczory*. Warszawa 2001
Cymbo-grajki: *12 najpopularniejszych piosenek do zagrania na cymbałkach*. Warszawa 1996
Czerwony Kapturek. Wrocław 2002
Disney W.: *Wyprawa*. Warszawa 2001
Hewetson S.: *Miś i tańczące gwiazdki*. Warszawa 1996
Katschke J.: *Kosmiczna szkoła latania*. Warszawa 1998
Krynicka I.: *Świat kolorów*. Warszawa 1999
Mineau D.: *Kalkulator Myszki Miki*. Warszawa 1999
Siwek J. K.: *Samochodzik poznaje okolice*. Warszawa 2001
Sznurowadło misia, Zielona Góra 1998

Książki z elementami dźwiękowymi i ruchomymi obrazkami

- Fatalny dzień*. Zielona Góra 2001
Nie boję się Ciebie. Zielona Góra 2001
Tuwim J.: *Ptasie radio*. Warszawa 2000
Wesołe obrazki: ilustracje z ruchomymi elementami Poznań 2002
Żółwik roznosi listy. Warszawa 2001

Baśnie

- Andersen H. Ch.: *Baśnie dla najmłodszych*. Kraków 2002
Andersen H. Ch.: *Świat baśni*. Poznań 1998
Baśnie polskie. Kraków 2001
Baśnie z 1001 nocy. Warszawa 2000
Grimm J.: *Baśnie braci Grimm*. Warszawa 1999
Perrault Ch.: *Najpiękniejsze baśnie*. Kraków 2001

Bajki terapeutyczne

- Molicka M.: W: *Bajkoterapia*. Poznań 2002:
Dziewczynka z obrazka – lęk przed odrzuceniem.
Lustro – lęk przed śmiercią.
Mrok i jego przyjaciele – lęk przed ciemnością.
Perła – lęk przed zabiegami chirurgicznymi.
Ufuś – lęk związany z bólem i uszkodzeniem ciała.
Wesoły Pufcio – lęk przed kompromitacją.
Zuzi-Buzi – lęk związany z separacją od matki.

Poezja

- Brzechwa J.: *Brzechwa dzieciom*. Warszawa 2000
Brzechwa J.: *Psie smutki*. Warszawa 2002
Chotomska W.: *Dzieci pana Astronoma*. Warszawa 2002
Dębski Ł.: *Krówki i mrówki i inne bajki wierszem*. Kraków 2002
Dębski Ł.: *Wiórki, wiewiórki i inne bajki wierszem*. Kraków 2002
Gellner D.: *Noc i inne historyjki*. Warszawa, 2002
Gellner D.: *Przedszkolakom*. Warszawa 2002
Kern L. J.: *Łapy, pióra i rymów cała fura*. Łódź 2002
Olek-Redlarska Z.: *Dlaczego mam tyle pytań do świata?*. Białystok, 2000
Olek-Redlarska Z.: *Portrety imion dziecięcych*. Kraków 1998
Strzałkowska M.: *Rady nie od parady czyli wierszyki z morałem*. Warszawa 2002
Tuwim J.: *Lokomotywa i inne wiersze*. Warszawa 2000
Tuwim J.: *Słoń Trąbalski i inne wiersze*. Warszawa 2002

Teresa Mierzyńska

Edukacja literacka dzieci badania ankietowe

Zadania biblioteki w środowisku lokalnym można określić w trzech kategoriach:

- edukacyjnej - jako ważne ogniwo w systemie oświaty,
- ogólnokulturalnej - obejmującej działania nakierowane na przeżycia estetyczne, rozwijające zainteresowania oraz zaspokajające potrzebę rozrywki, rekreacji i kontaktów towarzyskich,
- informacyjnej - jest ośrodkiem świadczącym usługi informacyjne z różnych dziedzin wiedzy.

Stosowanie różnorodnych form upowszechniania wiedzy i kultury jest dziś koniecznością, a co najważniejsze, jest zgodne z oczekiwaniami czytelników.

Potwierdziły to badania empiryczne przeprowadzone w marcu 2004 r. wśród najmłodszych użytkowników biblioteki, tj. dzieci w wieku 8 — 11 lat, które chętnie nas odwiedzają.

Wyniki badań:

W ankiecie uczestniczyło 50 dzieci: 24 chłopców i 26 dziewczynek, które są czytelnikami naszej biblioteki. Ankietowani odpowiedzieli na 8 pytań. Pierwsze dwa dotyczyły wieku i płci dziecka, trzecie — „**czy lubisz przychodzić do biblioteki**” - miało przekonać dziecko, że pytania są łatwe i zachęcić do wypełniania ankiety. Kolejne pytania dotyczyły tematu. Na pytanie „**Jak często odwiedzasz bibliotekę**” 64 % respondentów odpowiedziało, że raz w tygodniu, 20 % - raz w miesiącu, 10 % - częściej niż raz w tygodniu. Są dzieci, które bardzo lubią przychodzić do biblioteki i robią to bardzo często, ale są też i takie, które odwiedzają bibliotekę raz na 3 miesiące (4 % badanych), a nawet rzadziej niż raz na 3 miesiące (2 %). W przyszłości warto rozszerzyć badania i sprawdzić, ile dzieci nie korzysta z biblioteki publicznej.

W pytaniu „**Jakie książki czytasz najchętniej**” można było zaznaczyć jedną lub kilka odpowiedzi. 40 % dzieci wybrało jedną odpowiedź, a 60 % - dwie i więcej odpowiedzi. Najchętniej dzieci sięgają po książki przygodowe - 35 odpowiedzi, następnie - baśnie, bajki i legendy - 24 ankietowanych oraz po opowiadania o zwierzętach - 19 odpowiedzi. W dalszej kolejności dzieci czytają: powieści fantastyczno - realistyczne (13 odp.), obyczajowe (6 odp.), książki popularnonaukowe (zwłaszcza serie „Patrzę, podziwiam, poznaję” i „Tajemnice zwierząt”) (5 odp.) oraz książki religijne (3 odp.). Co czytają chłopcy, a co dziewczynki?

Tyle samo chłopców i dziewczynek uznało za najciekawsze książki przygodowe (po 17), podobnie - baśnie, bajki i legendy - dziewczynki - 13 odpowiedzi, a chłopcy 10 odpowiedzi. Ale na trzecim miejscu u chłopców są powieści fantastyczno - realistyczne (8), podczas gdy dziewczynki preferują opowiadania o zwierzętach (11). Następne pytanie dotyczyło upowszechniania literatury i brzmiało: „**Czy bierzesz udział w imprezach**”

organizowanych przez bibliotekę?" 78% odwiedzających bibliotekę brało udział w zajęciach organizowanych w celu promocji książek i czytelnictwa, ale 12 %, poza wypożyczeniami, nie miało innych kontaktów z biblioteką. Niektóre dzieci poprzez „impresję” rozumiały tylko formy zabawowe (zakreślały odpowiedzi „nie”), natomiast konkursy i lekcje biblioteczne uznały za zajęcia zbliżone do szkolnych.

Kolejne pytanie z tego zakresu: **„W jakich imprezach bierzesz udział najchętniej?”**

Z badań wynika, że 56% dzieci najchętniej bierze udział w konkursach, 30 % badanych lubi nasze lekcje biblioteczne, a 6 % imprezy literackie (takie jak „Ferie z książką”) i tyle samo spotkania autorskie.

Wyniki te są proporcjonalne do ilości imprezy organizowanych przez bibliotekę w ciągu roku oraz liczby uczestników tych spotkań.

Ponieważ konkursy cieszą się największym zainteresowaniem naszych czytelników, wymienię kilka najciekawszych:

„Papuzińska i inni polscy współcześni pisarze dla dzieci”, „Poznajemy legendy polskie”, „Pingwin i jego przyjaciele”, „Niektórzy lubią poezję”, „Moje hobby, to...”, „Boże Narodzenie w twórczości dziecięcej”.

Ankietę kończy pytanie: **„Jak czujesz się w naszej bibliotece?”** Oto odpowiedzi:

bardzo dobrze - 68 %, dobrze - 30 %, dostatecznie - 2 %, źle - 0 %

Badane dzieci to najmłodsza grupa użytkowników. Dlatego cieszy, że aż 98% dzieci wychodzi z biblioteki zadowolonych a nawet bardzo zadowolonych. Świadczy to o miłej obsłudze i fachowej pomocy w doborze lektur oraz dużej umiejętności rozbudzania zainteresowań czytelniczych. Te 2 % to dzieci nieśmiałe, które przychodzą jeszcze z rodzicami, za które wyboru książek dokonują rodzice. One potrzebują dłuższego okresu adaptacji.

Podsumowanie

Wyniki przeprowadzonych badań odzwierciedlają obraz zainteresowań czytelniczych najmłodszych użytkowników biblioteki. Są one charakterystyczne dla wszystkich czytelników w tej grupie wiekowej.

Dzieci najchętniej czytają książki przygodowe, ale też bajki, baśnie i legendy. Niektóre rozwijają swoje zainteresowania sięgając po książki popularnenaukowe dostosowane do ich wieku.

Formy pracy z dziećmi w bibliotece są zróżnicowane (indywidualne, zbiorowe, zespołowe), dlatego bierze w nich udział aż 78 % czytelników. Zachęca to bibliotekarzy do ciągłych poszukiwań twórczych i innowacyjnych rozwiązań w zakresie pedagogiki bibliotecznej.

Krótką charakterystyka biblioteki:

Filia Biblioteczna Nr 8 Książnicy Podlaskiej w Białymstoku istnieje w dzielnicy Słoneczny Stok od 1986 roku. Obejmuje swym zasięgiem ponad 15 tys. mieszkańców. Rocznie rejestruje ponad 4200 czytelników, z czego 990 - to dzieci do lat 15, i ponad 80 tys. wypożyczeń. Posiada ponad 38 tys. książek, w tym 9797 egz. dla dzieci.

ANKIETA ANONIMOWA*

Drogi Czytelniku, prosimy o uważne przeczytanie i wypełnienie ankiety.

Wiek:

Płeć: - chłopiec – dziewczynka (podkreśl właściwe)

Zaznacz w kółku odpowiednią odpowiedź.

1. Czy lubisz przychodzić do biblioteki?

A TAK

B. NIE

2. Jak często odwiedzasz bibliotekę?

A. raz w tygodniu

B. częściej niż raz w tygodniu

C. raz na miesiąc

D. raz na 3 miesiące

E. rzadziej niż raz na 3 miesiące

3. Jakie książki czytasz najchętniej?

A. bajki, baśnie, legendy

B. przygodowe

C. popularno-naukowe (np. seria Patrzę, Podziwiam, Poznaje)

D. powieści fantastyczno-realistyczne

E. utwory religijne opowiadania

F. zwierzętach

G. obyczajowe

4. Czy bierzesz udział w imprezach organizowanych przez bibliotekę?

A TAK

B. NIE

5. W jakich imprezach bierzesz udział najchętniej?

A. w konkursach

B. imprezach literackich (np. Ferie z książką)

C. spotkaniach z ciekawymi ludźmi (np. autorami)

D. lekcjach bibliotecznych

6. Jak czujesz się w naszej bibliotece?

A. bardzo dobrze

B. dobrze

C. dostatecznie

D. źle

* pytania opracowała Izabela Tytko - studentka Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim, po konsultacji z autorką artykułu

Grzegorz Toczydłowski

Praca w Dziale Informacyjno - Bibliograficznym Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

- garść wspomnień i spostrzeżeń

W 2002 ukończyłem Filologię Polską na Uniwersytecie w Białymstoku. Pracę "Postać Judasza Iskarioty w dramacie młodopolskim" napisałem pod okiem pani prof. Jadwigi Zacharskiej (mgr: niektórzy uśmiechając się czytają: magazynier). Po obronie był jeszcze miesięczny wyjazd do Szwecji i zbieranie runa leśnego - „czerwone i czarne szaleństwo”, a potem powrót do Polski przez surową, malowniczą Norwegię i noclegi na fiordach. Byłem tym szczęśliwcem, na którego po powrocie do domu czekała praca. Przez trzy miesiące pracowałem w Ośrodku Szkolenia i Wychowania OHP w Wasilkowie jako opiekun - wychowawca. Praca z młodzieżą OHP jest trudna i należy szczerze podziwiać tych, którzy się jej podejmują. Starłem się coś zrobić dla młodzieży z Hufca Pracy. Do moich obowiązków należało między innymi prowadzenie kółka komputerowego i zajęć teatralnych. Jednak trudno pogodzić się z atmosferą i warunkami, w jakich pracują nauczyciele w szkole w Fastach, bo tam właśnie uczy się młodzież OHP z Wasilkowa. Po trzech miesiącach zaczęły się poszukiwania nowego zajęcia.

Pewnego dnia odebrałem telefon z Warszawy: zaproponowano mi pracę w Bibliotece Publicznej miasta stołecznego Warszawy w Dziale Uzupełniania Zbiorów. Przypomniałem sobie, że kiedyś przejeżdżałem przez Warszawę i dość przypadkowo złożyłem w Bibliotece na Koszykowej swoje CV. Telefon był takim szczęśliwym trafem - jak mnie zresztą później uświadamiano. Teraz miało się okazać, czy go wykorzystam. Warszawa kusiła i ciekawiła. Była pewnym wyzwaniem. Nie zastanawiałem się więc długo. Takim to sposobem 10 lutego 2003 r. byłem w naszej hucznej stolicy, gdzie, jak śpiewa wokalista grupy T-Love "...wiosna spaliną oddycha...", gdzie masówka i market przy markecie. Dzień później zacząłem pracę.

Już po pierwszym miesiącu pracy pomyślałem sobie: skoro powiedziałem "a", nie zostaje mi nic innego, jak powiedzieć "b". Podjąłem naukę na studiach podyplomowych Informacji Naukowej w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Do tego, czym była dla mnie nauka na "Informacji Naukowej" i co przyniosła szkoła, w kilku zdaniach powrócę później.

Po kolejnych dwóch miesiącach los znowu się do mnie uśmiechnął. Dostałem propozycję przejścia z Działu Uzupełniania Zbiorów do Działu Informacyjno - Bibliograficznego. Tego potrzebowałem. Tam bowiem praca ciekawsza i ambitniejsza, wymagająca, śmiem twierdzić, większego zaangażowania i polotu. Bez wahania przyjąłem propozycję. Cieszyłem się, że przechodzę do Informatorium. Refleksje z pracy w Dziale Informacyjno - Bibliograficznym Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy na Koszykowej są przedmiotem poniższych uwag.

Przede wszystkim w Informatorium wiele mogłem się nauczyć. Tak, i to chcę podkreśli, bardzo wiele. Pomimo pewnych trudności, wynikających z przystosowania się do nowych warunków, na początku najważniejsze było dla mnie to, że z każdym dniem mogłem uczyć się czegoś nowego, poznawać inne możliwości pracy, szkolić się w nowych umiejętnościach. Warsztat Działu Informacyjnego jest bardzo szeroki i duży. Bibliotekarz pracujący w Informatorium oprócz wiedzy na temat udostępnianych w tym dziale różnego rodzaju bibliografii i informatorów, umiejętności sprawnego „poruszania się po zbiorach” (w przypadku biblioteki na Koszykowej ok. 20.000 woluminów), powinien bardzo dobrze orientować się w organizacji całej instytucji, a także posiadać wiedzę o bibliotekach dzielnicowych, najlepiej wszystkich ważnych bibliotekach w Warszawie. To wszystko jest konieczne, by móc odpowiedzieć na różnorakie pytania wszystkich interesantów - czytelników poszukujących wszelkich informacji. Praca w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym przynosi dużą wiedzę co do struktury i administracji biblioteki.

Wśród pracowników Informatorium, z którymi miałem przyjemność pracować, panowała zgodność co do tego, że w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym nie można doświadczać nudy, gdyż wciąż coś się tu dzieje. Czasami działo się bardzo intensywnie. Trzeba było angażować swoje siły, inteligencję, całym sobą uczestniczyć we wszelakich informacyjnych poszukiwaniach. Prowadząc statystykę osób obsługiwanych, tzw. ewidencję statystyczną, łatwo mogliśmy zorientować się, że każdego dnia interesantów były setki. Niekiedy wydawało się, że ruch w na holu katalogowym biblioteki jest tak duży (biblioteka znajduje się tuż przy Placu Konstytucji i ulicy Marszałkowskiej) jak "ruch na Marszałkowskiej". Wówczas jeden bibliotekarz nie był w stanie poradzić sobie i sekretnie schowanym "magicznym guziczkiem" wzywał posiłki. Czytelnicy: życzliwi i mniej życzliwi, bardziej i mniej samodzielni. Każdy człowiek jest indywidualnością, inaczej postrzega świat, inne ma potrzeby informacyjne i, co bardzo ważne, inaczej je nam komunikuje. Nie mówiąc już o tych, którzy w żaden sposób nie potrafili wyjaśnić "o co, tak naprawdę im chodzi", ale i z tym musieliśmy sobie radzić. Niektórzy dziękowali za pomoc, za udzieloną, znaną czasami w trudach, informację. Nierzadko potrzebny był na to dłuższy czas i zaangażowanie całego zespołu. Było miło, jeśli czytelnik życzliwością odpowiadał na naszą pomoc. Odwiedzali nas jednak tacy, którzy, jak się wydawało, przychodzili zrobić awanturę, w naszej obecności i w naszą stronę wyrzucić skumulowane kiedyś negatywne emocje i wpisać się do "Księgi uwag i zażaleń". Każdemu jednak staraliśmy się pomóc jak najlepiej. Praca w Dziale Informacyjno - Bibliograficznym to przede wszystkim praca z ludźmi, użytkownikami biblioteki, którzy szukają informacji, potrzebują pomocy związanej z wyszukaniem wiedzy. Ważnym aspektem tej pracy jest po prostu obsługa klienta.

Jestem przekonany, i tego byłem świadomy przez cały okres pracy w Informatorium, że Dział Informacyjno-Bibliograficzny w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy to swego rodzaju "serce" biblioteki. Wszystko co działo się w samej Bibliotece Publicznej, jej filiach, a także w całej Warszawie i poza nią, a dotyczyło takich dziedzin jak kultura czy np. nowości wydawnicze, musiało być wiadome Informatorium. Dyrekcja i cały sztab dokładają wszelkich starań, aby tak właśnie było. Wszystko ma swoją rolę i wagę, ale są rzeczy ważne i ważniejsze. Według mnie ten dział jest właśnie tym "ważniejszym" spośród innych działów. Jest to miejsce, w którym tak naprawdę dochodzi do spotkania człowieka z instytucją. Następuje "konfrontacja" potrzeby, np. informacyjnej (bo są również inne) czytelnika z instytucją świadcząca tego rodzaju usługi, który często patrząc na liczne katalogi czuje się zdezorientowany. Wielokrotnie byliśmy w sytuacji, kiedy interesant nie

wiedział, jak się zabrać do napisania pracy na określony temat lub odnaleźć potrzebną informację. Dla nas oczywistym było to, od czego zacząć. Jak szukać informacji, książek na określony temat? Jak poruszać się wśród regałów katalogowych? Oto niektóre z pytań, jakie zadaje sobie czytelnik. Bywało, że w momencie tej konfrontacji wręcz niezbędne było ukierunkowanie przez nas czytelnika na właściwy tor myślowy. Działo się tak niejednokrotnie na podstawie tylko kilku wyrwanych z kontekstu informacji komunikowanych na różne sposoby, niesprecyzowanych pragnień. Wycucie i intuicja bibliotekarza pracującego w Informatorium, który na podstawie tego domyśli się, o co chodzi czytelnikowi, sprawiała, że nasza pomoc często była owocna. Czytelnik wiedział, co robić dalej, w którą stronę skierować kroki. Jakże prostym, a zarazem ważnym jest w tej pracy zapytanie o wynik poszukiwań, cel pobytu w bibliotece.

Dzięki pomocy bibliotekarza pracującego w Informatorium czytelnik ma możliwość zdobycia potrzebnej wiedzy dotyczącej instytucji, jaką jest biblioteka. Duży nacisk kładziony był na aktualizację, świeżość informacji oraz przejrzystość strony WWW. Istotny był dostęp do najnowszych źródeł, wartościowych baz. W bibliotece czytelnik jest najważniejszy. Tak jak w teatrze, jeśli nie ma widza - odbiorcy, spektakl nie odbędzie się. Czytelnik jest odbiorcą informacji, którą tworzymy, wyszukujemy, pomagamy odnaleźć na podstawie katalogów głównych, księgozbioru własnego, innych katalogów oraz baz dostępnych on-line.

Trzonem i podstawą Działu Informacyjnego są przede wszystkim ludzie, którzy w nim pracują. Z wykształcenia historycy, poloniści, prawnicy, no i bibliotekarze po studiach kierunkowych. Każdy otwarty umysł tu się przyda. Wszelka wiedza, wszelkie umiejętności. Im szersze horyzonty całego zespołu, tym lepsza obsługa i lepsza pomoc, a tym samym lepszy rezultat pracy całego Działu i biblioteki. Liczy się wiedza, intuicja, inteligencja, doświadczenie, umiejętności poszukiwania informacji, otwartość połączona z elastycznością i zyczliwością wobec każdego człowieka, który potrzebuje informacji i pomocy.

Nie trzeba wiedzieć wszystkiego, to niemożliwe, ale trzeba wiedzieć, gdzie szukać, jakim tropem pójść, aby zrealizować cel i osiągnąć zamierzony skutek, kierując się niekiedy intuicją. Bardzo ważne jest zgranie zespołu, bo "co dwie głowy to nie jedna", umiejętność pracy w grupie, współdziałanie w jednym celu, wzajemna komunikacja. Podstawową kwestią jest to, iż wszyscy stanowimy jeden zespół, który potrafi pracować wspólnie. Bardzo ważna w tym dziale jest otwartość oraz umiejętność wychodzenia z pomocą i zrozumieniem do interesanta - czytelnika. Nie każdy bowiem ma tyle odwagi, aby podejść, zapytać, przyznać się tym samym do niewiedzy. Bywa i tak, że nie wie po prostu, iż bibliotekarz jest po to, aby pomóc.

Pytania zresztą bywają przeróżne. Wielokrotnie opowiadaliśmy sobie najzabawniejsze, telefoniczne pytania czytelników. Na przykład ktoś dzwoni, bo chce się upewnić, czy w naszych zbiorach znajduje się poszukiwana przez niego książka. Niestety, prócz informacji, że książka dotyczy zagadnień prawniczych, ma czerwoną okładkę i duży napis pośrodku nic więcej nie wie. I szukaj bibliotekarzu wiatru w polu, albo igły w stogu siana. A czytelnik jest święcie przekonany, że te informacje wystarczą do odnalezienia książki "no, wie pani, taka czerwona, z dużym napisem..." Innym razem czytelnik poszukiwał książki z ekonomii. Nie wiedział, jaki jest tytuł, znał imię autora, a co do nazwiska to wydawało się mu (!), że była to nazwa popularnego w Polsce ptaka. Koleżanka próbowała jakoś pomóc szukając przez hasła przedmiotowe. Czytelnikowi bardzo zależało na odnalezieniu tej książki, próbował przypomnieć sobie nazwisko autora "no, wie pani ...

może Bocian, może Sikora..." Poszukiwania jednak spełzły na niczym, mieliśmy zbyt mało informacji. Niespodziewanie, tego samego dnia zadzwonił ponownie ów pan. Słuchawkę podniosła inna, nieświadoma wcześniejszej rozmowy koleżanka. Z nieukrywaną radością krzyknął zadowolony z samego siebie w słuchawkę "...proszę pani, już wiem, ten ptak to szpak!" i zamilkł myśląc, że to wszystko załatwi. Koleżanka była zdezorientowana, chociaż zazwyczaj przekazywaliśmy sobie pytanie czytelników i odpowiedzi na kwerendy. Po wyjaśnieniu odszukaliśmy książkę „pana Szpaka”. Od tej pory hasło "...ten ptak to szpak..." często można było usłyszeć w naszych żartach.

Praca w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy przyniosła doświadczenie w obsłudze czytelnika, przede wszystkim z zakresu informacji bibliograficznej, rzeczowej, faktograficznej. Pomocą była kartoteka tytułowo-tematyczna - jedyne tego typu źródło w Warszawie. Jest to bardzo potrzebne i praktyczne źródło informacji, z którego korzystaliśmy każdego dnia nie tylko my. Także pracownicy innych warszawskich bibliotek dzwonili do nas, gdyż wiedzieli, że poszukiwany przez nich tytuł z dużym prawdopodobieństwem może być odnaleziony dzięki naszej kartotece tytułowo-tematycznej. Dla przykładu, wiele zapytań dotyczyło jakiejś starszej książki, która miałaby znajdować się w naszych zbiorach. Znany był wyraz z tytułu bądź tematyka książki. Niejednokrotnie właśnie poprzez tę kartotekę odnajdowaliśmy poszukiwaną pozycję albo cenne źródła na wybrany temat.

Informacji udzielaliśmy bezpośrednio, a także telefonicznie na zapytania czytelników, jak i odpowiadając na listy pocztą elektroniczną. Kontakt z czytelnikiem rozwija zdolności interpersonalne, wpływa na sprawność manualną. Na szkoleniach z obsługi czytelnika - klienta poznawaliśmy techniki wywierania wpływu na słuchacza, techniki skutecznej komunikacji. To wszystko było pożyteczne do obsługi informacyjnej tak wielkiej liczby czytelników.

Codzienny kontakt z Działem Opracowania Rzeczowego Dokumentów oraz z osobą odpowiedzialną za zagadnienia języka informacyjno - wyszukiwawczego przynosił praktyczną wiedzę na temat klasyfikowania, tematowania, opracowywania dokumentów, a także stosowania haseł przedmiotowych. To również było przydatne do obsługi czytelników. Pracując w dziale Informacyjno - Bibliograficznym korzystałem z różnorodnych bibliografii (ogólnych, specjalnych, bibliografii zespołów autorskich, bibliografii zawartości czasopism), a także katalogów księgarskich i wydawniczych. Mogłem zdobyć duże doświadczenie z zakresu obsługi i eksploatacji baz danych: dostępnych na CD-ROMach (wydawniczych i bibliograficznych; słownikowych, encyklopedycznych; teled adresowych, prawniczych, pełnotekstowych baz EBSCO), a także komercyjnych baz on-line typu Dialog.

Jeszcze kilka słów na temat studiów podyplomowych Informacji Naukowej, które ukończyłem w roku bieżącym.

Wiedzę teoretyczną i praktyczną z zagadnień bibliotekarstwa pogłębiłem na wartościowych studiach podyplomowych Informacji Naukowej w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Na studiach tych mogłem poznać zagadnienia związane z katalogowaniem komputerowym, poznałem format i strukturę rekordu US-MARC, procedury wyszukiwawcze katalogu OPAC, a także dowiedziałem o istocie katalogowania kooperatywnego. Zajęcia dotyczące formatów maszynowych ściśle związane były z zajęciami dotyczącymi automatyzacji bibliotek, prowadzonymi przez specjalistę z firmy sprzedającej i administrującej system informacyjno - bibliograficzny ALEPH. Zajęcia te, jak i praca w bibliotece wpłynęły na dobrą znajomość pro-

gramów: MAK, ALEPH, SOWA. Zajęcia prowadzone przez dr Jadwigę Sadowską z Biblioteki Narodowej przyniosły dużą wiedzę co do tematu opracowania rzeczowego dokumentów.

Z zajęć z organizacji wiedzy prowadzonych przez prof. Barbarę Sosińską-Kalotę wyniosłem przekonanie o wadze dla dobrego funkcjonowania systemów informacyjnych (także bibliotecznych) prawidłowej w nich organizacji wiedzy. Prof. Sosińska zwracała szczególną uwagę na rodzaje wiedzy w systemach informacyjnych, projektowanie tychże systemów oraz na języki informacyjno - wyszukiwawcze jako instrumenty organizacji wiedzy.

Profesor Marek Iwanowski na praktycznych zajęciach z programowania położył nacisk na projektowanie relacyjnych baz danych, na których opierają się katalogi biblioteczne i inne bazy danych.

Dr Katarzyna Materska (zajęcia z Informacji Biznesowo - Gospodarczej) uświadamiała, że podstawą rozwoju społeczeństwa informacyjnego, jakim niewątpliwie już jesteśmy, jest gospodarka oparta na wiedzy. Każda firma bowiem musi wciąż dostosowywać się do otoczenia, które nieustannie zmienia się, tak aby przy powszechnym dostępie do informacji wyprzedzić konkurencję. Aktualna informacja w firmie jest konieczna do stworzenia pozytywnego wizerunku firmy na rynku, a wartość informacji stała się zjawiskiem powszechnym. Na studiach mieliśmy także kursy, na których nauczyliśmy się użytkowania programów graficznych oraz tworzenia stron WWW. Prof. Marta Grabowska mówiła o zagadnieniach Informacji Europejskiej i Dialogu. Poznaliśmy techniki edytorstwa elektronicznego. Wiedzę i umiejętności zdobyte na studiach mogłem doskonalić praktycznie pracując na Koszykowej.

Studia podyplomowe Informacji Naukowej ukazały, jak ważna w obecnych czasach jest umiejętność dynamicznego i efektywnego zarządzania informacją, przekształcania środowiska informacyjnego. Składają się na to rozwinięte formy działania: rozpoznanie potrzeb informacyjnych, tworzenie zasobów informacji, projektowanie oraz wykorzystywanie metod i narzędzi ich organizacji (projektowanie zasobów informacyjnych), opracowanie i udostępnianie w różnych typach środowiska informacyjnego. Jesteśmy świadkami kształtowania się społeczeństwa informacyjnego. Następuje szybki rozwój systemów informacyjnych. Widzimy duże zmiany w dostępnych źródłach informacji (nowe technologie i systemy przekazywania informacji). Niezwykle istotne staje się zaspokajanie potrzeb związanych z wyszukiwaniem i udostępnianiem informacji dla ekspertów wszelkich dziedzin nauki, gospodarki i życia społecznego. Dostęp do zasobów informacji i umiejętne jej wykorzystanie w znacznej mierze bowiem decyduje już dziś i będzie decydować o pozycji, poziomie życia i odnoszeniu sukcesów w każdej dziedzinie, w różnych instytucjach i organizacjach.

Andrzej Pietrasz

O opłakanym poziomie czytelnictwa i jego przyczynach słów kilka (felieton)

W ostatnim czasie coraz więcej tzw. autorytetów kulturalnych zastanawia się nad przyczyną spadku poziomu czytelnictwa w Polsce. Rzeczywiście, statystyki są nieubłagane i warto – nawet trzeba – nad tym się zatrzymać. Ale po refleksji powinien nastąpić czas na działanie. I powinno się to stać jak najszybciej, bo wkrótce okaże się, iż wielkie słowa polityków o wnoszeniu polskich wartości do zjednoczonej Europy okazały się tylko pobożnymi życzeniami. Bo skąd mają wypływać te wartości, jeżeli czytelnictwo w Polsce jest na tak niskim poziomie. A może podaż literatury z „wyższej półki” również pozostawia wiele do życzenia? O tym też należy pamiętać, ponieważ podstawowe prawo ekonomii mówi o wspólnych zależnościach podaży i popytu.

Właśnie – na jaką literaturę jest teraz w Polsce największe zapotrzebowanie i jak to się ma do propozycji rodzimych autorów? Z punktu widzenia bibliotekarza, ale także – a może przede wszystkim – czytelnika, poczynię kilka uwag na temat jakości czytanej poezji i prozy, wyborów czytelniczych i czynników, które wpływają na owe wybory.

Pracując w czytelni czasopism codziennie spotykam się z ludźmi przychodzącymi „coś” poczytać. Jedni korzystają wyłącznie z prasy codziennej, inni wertują plotkarskie tabloidy, jeszcze inni prowadzą poważniejsze „badania” z punktu widzenia historyka, polonisty, medyka, pedagoga. Z przykrością stwierdzam, że rzadko albo wcale czytelnicy sięgają po wydawnictwa literackie. Jest ich niemało: „Dekada Literacka”, „Twórczość”, „Zeszyty Literackie”, „Znak”, „Kresy”, „Poezja”, „Miesięcznik Literacki”, „Ha!art”, „Opcje” czy choćby białostockie „Kartki” lub m.in. na Białymostku nastawiony bydgoski „Akant”. Spośród czasopism poświęconych literaturze czytelnicy najczęściej korzystają z „Pamiętnika Literackiego” i „Odry”, ale tylko w przypadku opracowania tematu maturalnego czy przygotowania się do zajęć na studiach humanistycznych. Nie śledzi się poezji polskiej – dawniejszej, współczesnej – nie widać takiej potrzeby, by zanurzyć się w piękniejszy świat i oderwać się choć na chwilę od codziennych obowiązków.

Co możemy znaleźć w czasopismach literackich? Po raz kolejny eksploatowani są tak zwani poeci pewni, których druk zapewni sprzedaż tytułu (jeżeli to w ogóle możliwe – bo raczej minęły czasy, kiedy poezja była dobrem pożądanym). Zdarzają się numery tematyczne, w których po raz kolejny na wszystkie możliwe sposoby odczytuje się na przykład pisarstwo J.R.R. Tolkiena. Niekiedy podejmuje się tematy modne, jak chociażby gender studies. Są to ważne i często aktualne treści, dotyczą szerokiego nurtu zainteresowań literacko-filozoficznych, ale brakuje – lub odczuwa się niedosyt – poezji i prozy młodej. Czyżbyśmy nie chcieli lub nie potrafili poczuć ożywczej (jeżeli taka się zdarzy) bryzy?

Otóż zapewniam, że chcemy i potrafimy. Wystarczy przyjść na jakiegokolwiek spotkanie z twórcą. Tłum czeka choć na jedno słowo, jakby miało to być coś, co zmieni do-

tychczasowy bieg zdarzeń, dokona przełomu lub przynajmniej przełamania jakiegoś schematu. Niestety! Pamiętam spotkanie w klubie Fama w 2001 r. Zebrało się kilku poetów młodego pokolenia, wśród nich znane nazwiska w regionie: Andrzej Nowik, Katarzyna Zdanowicz, Elżbieta Michalska, również Piotr Macierzyński. Można było zaopatrzyć się w tomiki poetyckie, wypić piwo i posłuchać wierszy. Wszedłem z tego meetingu z mieszanymi uczuciami i cichą obietnicą, że nigdy więcej nie wybiorę się na podobne spotkanie. Co wywołało we mnie takie uczucia? Przede wszystkim brak pokory niektórych bohaterów spotkania wobec materii poezji i szerokiego audytorium, które – na początku z uwagą, a potem z coraz mniej ukrywaną irytacją – przysłuchiwało się odczytom, a później odpowiedziom na pytania.

Nie wiem, czy można to nazwać znakiem czasu, ale spotkania z (poetami, malarzami, filmowcami) pozostawiają we mnie uczucie niedosytu i niekontrolowanego sprzeciwu wobec tego, jak się zachowują. Bo dzieło przez nich stworzone to zupełnie inna kwestia, choć i do tego można byłoby mieć wiele zastrzeżeń. I nie jest to tylko przypadłość białostocka – wiem, że tak się dzieje w całym kraju, ale z czego to wynika – nie wiem, a do czego prowadzi – do zniechęcenia w kontaktach z takimi autorami i owocami ich pracy.

Rozumiem, że artysta żyje dzięki swej sztuce, ale i dzięki odbiorcom tej sztuki, którym należy się pewien szacunek. Odnoszę wrażenie, że twórcy nie dorastają do tego, co tworzą lub uprawiają jakiś dziwny performance, który ma w określony sposób oddziaływać na odbiorcę. Tylko dlaczego musi się to w większości przypadków kończyć poirytowaniem słuchacza czy widza?

Jakby tego było mało, to niektórzy – nie omieszkam użyć tego określenia – pseudoartyści wydają się niedouczeni, nie mają podstawowych wiadomości o uprawianym przez siebie poletku i często wykraczają poza jego granice, posługując się nadinterpretacją lub tkwią w jednym punkcie nie potrafiąc odkryć innych poziomów, na których można uprawiać sztukę. Zdarza się również, że próbują grać pewnych siebie, ale gubią się we własnych dywagacjach lub sprawiają wrażenie stawiających siebie ponad tą ciemną tłuszcza, jeżeli okaże się, że jednak wiedzą więcej niż ona.

I tak oto wracamy do kwestii czytelnictwa, które między innymi spada dlatego, że zniechęcają nas do tego sami twórcy.

Jest też druga strona medalu – sami odbiorcy, którzy z jednej strony gubią się w postmodernistycznym labiryncie, z drugiej – nie chcą nawet spróbować się w nim odnaleźć. Potrzebna jest zmiana mentalności społeczeństwa i zaprzestanie lub choćby zwolnienie w codziennym biegu po dobrobyt. Ktoś powie, że bez pieniędzy nic nie można zrobić i jest to tylko jakaś utopijna teoria lewacka. Wtedy odpowiem: „Jak w takim razie ktokolwiek może znaleźć czas na przeczytanie książki, kiedy zajęty jest pogonią za pieniądzem?” Szczęśliwi ci, którzy mogą pogodzić pracę z przyjemnością, ale tu pojawia się problem sprzedajnego poety, który po pewnym czasie staje się tępym filistrem, jak inni wokół. Niełatwe jest to wszystko do pogodzenia, ale odrobina wysiłku byłaby chyba jak najbardziej na miejscu.

Wysiłku również w dobieraniu sobie odpowiednich lektur. Bo przecież nie wszystkie książki polecane przez (polityczno-społeczne) tygodniki są tak dobre, jak można o nich przeczytać na łamach tychże. Niejeden czytelnik pewnie „naciął się” na polecane czytadła takich autorów, jak Sławomir Shuty albo osławiona skandalami, a potem przedstawiana jako wzorowa matka – Dorota Masłowska. Choć co do pisarstwa tej drugiej jest o wiele mniej zastrzeżeń niż do osobnika z Huty, który uprawia raczej jakiś spektakl promocyjny (czytaj: ma ciągoty do performance’u). I nie dziwi reakcja – trzeba to przyznać,

dość historyczna – znanego polskiego reżysera filmowego, który twierdził, że nie może doszukać się w polskich czasopismach literackich żadnych recenzji swoich książek. Ba!, jeżeli nawet może to są to recenzje bardzo niepochlebne i niezbyt merytoryczne. Otóż znalazłem taką recenzję w „Twórczości” – bardzo niepochlebna, a jednocześnie bardzo merytoryczna. Być może nie zasłużył sobie na to, by zbierać pochlebne głosy na temat swojego pisarstwa. Trzeba mimo wszystko mieć świadomość, że nie tylko hymny na swoją cześć będzie się słyszało. Jednak czytając jego ostatnią powieść zostałem raczej pozytywnie zaskoczony, choć i tej można by postawić kilka zarzutów. Nazwisko pisarza i tytuły książek pozostawiam do wiadomości własnej.

Ale tak właśnie jesteśmy my – czytelnicy, nabierani i kuszeni przez wydawnictwa, liczące na łatwy zysk, autorów oczekujących peanów na swoją cześć czy różnego rodzaju periodyki łudzące się, że wprowadzają na rynek kolejne objawienie literackie. Znakomity przykład „Gazety Wyborczej” mającej pierwszą książką gratis, a potem liczącą na łaskę albo niełaskę konsumentów. Po pewnym czasie okazuje się, że czytelnikiem się jest, kiedy nabędzie się numer „Wyborczej” z dodanym na zachętę „Imieniem róży” Umberto Eco lub „Katedrą Marii Panny w Paryżu” Wiktora Hugo. Ale dowód potknięcia – miejmy nadzieję, że tylko – dał „Newsweek” zamieszczając dodatek z 235 książkami, lekturami „współczesnego świata, które powinieneś mieć na półce”. Czytać ich nie trzeba, bo nikt tego nie wymaga, ale za szkłem całkiem ładnie będą się prezentowały. I nie są to jakieś płacziwe wypusty, lecz dzieła naprawdę wielkie, jak „Ulisses”, „Zniewolony umysł” czy „Ucieczka od wolności”. Nie wiem, co robi tam na przykład „Harry Potter” albo „Lesio” Chmielewskiej, ale to już zostawiam do indywidualnej, subiektywnej oceny.

Całkiem zniecka spadła na mnie natomiast książka, a właściwie zbiór opowiadań Michała Olszewskiego „Do Amsterdamu”, nagrodzona grand prix trzeciej edycji konkursu „Znak-Proza” w roku 2003. Świetnie skonstruowane fabuły (które układają się w jedną wielką fabułę ujętą w ramy okładek), elastyczny i zaskakujący skojarzeniami język i nie ciskający butelkami z piwem w oczy realizm, zupełnie inny niż w „Wojnie polsko-ruskiej” Masłowskiej. Czytało się to jednym tchem i pozostało w pamięci bardzo długo, na tyle długo, że jeszcze teraz o tym piszę, a wiele wody upłynęło od tej lektury.

Nasuwają mi się na myśl słowa wypowiedziane kiedyś przez Ezrę Pounda do Allea Ginsberga: „Dość już nauczałem: w starości przychodzi czas, aby znów się uczyć. To jest bardziej radosne”. Ja wciąż się uczę, na negatywnych – w większości – przykładach, ale jakieś wnioski z tej nauki wyciągam. Jeden z nich jest taki, że minął czas romantycznych poetów-utracjuszy. Teraz rządzi pieniądz, który podporządkowuje sobie nawet wielkie talenty, które po pewnym czasie albo zanikają albo nie rozwijają się w sensownym kierunku. Inne są dyskusyjne, jak ten cały wywód, może niezbyt spójny, wybiórczy i zbyt krytycznie nastawiony do rzeczywistości, ale zabezpieczam się słowami ks. Jana Twardowskiego: „Jeden z moich profesorów powiedział mi kiedyś: – Cokolwiek napiszesz – jedni powiedzą, że to, co napisałeś jest dobre, inni, że takie sobie, jeszcze inni, że do niczego – i wszystkie oceny będą słuszne”.

Życzę sobie i czytelnikom – by wszystkich było stać – po pierwsze na sięgnięcie po lekturę, po drugie na konstruktywną i merytoryczną ocenę.

O Klubie Miłośników Poezji w XI LO z Ireną Kot rozmawia Jan Leończuk

Jan Leończuk Gdyby nie zaproszenie do Klubu Miłośników Poezji w XI LO, nie byłbym wiedział, że jest taki klub, taka młodzież, ani że - w niezbyt obszernych pomieszczeniach licealnej biblioteki – płoną dwa wielkie serca.

Proszę się nie bronić, to wcale nie komplement.

Irena Kot Dziękuję za miłe słowa w imieniu swoim i pani Stanisławy Lulkiewicz, z którą opiekujemy się Klubem Miłośników Poezji. Grupa młodych zapaleńców przyszła kiedyś z pomysłem stworzenia, klubu jako formy stałych kontaktów ze słowem poetyckim. Wybrali spośród siebie władze, te - opracowały statut, który przez wszystkich został zatwierdzony. I tak, w oparciu o ten statut i program, KMP w XI Liceum Ogólnokształcącym funkcjonuje już piąty rok. Jego twórcy już finiszują na studiach; zgodnie ze statutem pozostają, honorowymi członkami klubu i czasami bywają na naszych spotkaniach. Zawsze z żalem rozstajemy się z absolwentami - to oni głównie stwarzają ten specyficzny, jakże cenny klimat, w którym odnajdują się ich młodsi koledzy.

J.L. A ja dziękuję, że zgodziła się Pani na rozmowę.

Co robi bibliotekarz w ramach etatowych obowiązków, to chyba wiemy: wypożycza, prowadzi lekcje, prowadzi (męczącą) sprawozdawczość, troszczy się o księgozbiór, prenumerata czasopism, okolicznościowe gazetki, uroczystości, apele; doskonali warsztat, już elektroniczny w dużej mierze, uczestniczy w kursach... Panie natomiast, jak gdyby codziennej, mrówczej pracy było mało - znajdujecie czas i siły na dodatkowe, bynajmniej nie marginalne, zajęcia?

I.K. "Wszystko przez tę młodzież". Mam nadzieję, że nie stanowi ona wyjątku pośród rówieśników. W porze "relatywizmów", nadinterpretacji idei humanizmu, zmasowanych akcji deprawacyjnych – młodzi bywają tacy jak zawsze, niepokorni, zbuntowani, niekiedy zagubieni, a jednocześnie wrażliwi na otaczającą rzeczywistość i dysonanse w świecie dorosłych. Obserwuję aż zastanawiające "promieniowanie" poezji, sporo jest osób uzdolnionych, sporo - ciekawych tego, co się dzieje w poezji. Interesują się i poezją, i tym, co jej autor ma do powiedzenia na bardzo różne tematy. Młodzi są chłonni, dociekliwi. Wielu ma uzdolnienia plastyczne.

J.L. Czy ich próby poetyckie są jakimś sposobem na kształtowanie osobowości? Czy zamiłowania literackie nie kolidują z uczniowskimi obowiązkami? Tych, mimo reformy, zdaje się przybywać?



I.K. Odpowiedź na pierwsze pytanie brzmi: z całą pewnością, tak. Każdy młody człowiek ma potrzebę bezpieczeństwa, rozwijania zainteresowań i zdolności, poczucia własnej wartości, możliwości przewodzenia. Myślę, że stwarzamy im taką możliwość, i zachęcamy do aktywności. Właśnie ostatnio Zarząd Klubu pracuje nad scenariuszem prezentacji twórczości wszystkich dotychczasowych członków. Ostatni szkol-

ny tomik poetycki („Prawdziwych powrotów nie ma”, 2004), jeśli chodzi o formę, redakcję, projekt okładki, ilustracje - również jest ich dziełem. Pomimo znacznego obciążenia obowiązkami szkolnymi potrafią wygospodarować czas na swoje pasje. A zwłaszcza klasy maturalne nie mają czasu, choćby na czytanie dla przyjemności, gdyż dotychczasowy program muszą zrealizować w ciągu trzech lat; do tego doszły różne ścieżki międzyprzedmiotowe.

J.L. Proszę pochwalić się sukcesami młodzieży. Jeśli mnie pamięć nie myli, XI LO było obecne w almanachu "Epei", a to wszak sukces nie największy?

I.K. Rzeczywiście, młodzi odnoszą zwycięstwa, na ich miarę wcale niemałe. To zawsze powód do wspólnej radości. Przypominają mi się słowa Camusa: „Mając 22 lata nikt nie umie pisać prócz geniuszy”... i nie bardzo wiem, co myśleć o nich w świetle tej sentencji... No, ale to żarty. Nasi uczniowie biorą udział w wielu konkursach ogólnopolskich i regionalnych. Niedawno sporządzałyśmy informację na ten temat, pamiętam co nieco: 16 nagród głównych, 12 wyróżnień, w tym jedno wyjątkowo cenne, bo w konkursie ogólnopolskim imienia Norwida. Zdobywca tego wyróżnienia, Mateusz Bielski, wcześniej zdobył tytuł Mistrza Polski w Poezji w kategorii młodzieżowej (XXII Międzynarodowy konkurs Poezji i Pierwsze mistrzostwa Polski „Dzieci i Młodzieży do lat 18”, organizatorzy: Towarzystwo Przyjaciół Wąglan, Wąglany-Białaczów, 2003 r.).

Pomijam tu sukcesy plastyczne, recytatorskie i fotograficzne „klubowiczów”.

Zazwyczaj wiersze laureatów są drukowane w zbiorach pokonkursowych. W "Epei" znaleźli gościnnie Agnieszka Bojarska, Maja Kowalewska, Justyna Rożko i Marcin Kruhlej; wiem, jak bardzo cieszyli się z tego. Wierszy Agnieszki i Marcina można było posłuchać na antenie „Poczty Literackiej” Radia Białostok. Twórczością Sylwii Wiecheryńskiej zainteresował się poeta, naczelny „Literackiej Polski”, Jan Marszałek. Również w „Literackiej Polsce” zamieszczono poezje Agnieszki, Mai, Hani Skowrońskiej. „Akant”, miesięcznik literacki, drukował Justynę Rożko i Mateusza Bielskiego. W nauczycielskich „Aspektach” znaleźli się Agnieszka Bojarska i Błażej Tylor. Wiersze młodych pojawiały się i w „Czasie Miłosierdzia”, i w „Na drogach katechezy”. I największy

sukces Justyny Rożko - własny tonik poetycki „Zasuszone letnie deszcze”, wydany dzięki staraniom Jerzego Binkowskiego. Przygotowujemy do profesjonalnego wydania wiersze Marcina Kruhleja* z ilustracjami Kasi Świślockiej. W tym roku, tradycyjnie, ogłosimy szkolny konkurs poetycki. A za gościnne strony „Epei” – dziękujemy.

J.L. Czy są w Białymstoku i regionie osoby, parające się poetyckim słowem, których wpisu nie miałyby jeszcze „Kronika” Klubu Miłośników Poezji?

I.K. Młodym na tych spotkaniach zależy. Podczas cyklicznych "Czwartkowych spotkań poetyckich" odwiedziło nas ponad dwudziestu twórców uprawiających różne gatunki literackie. Niektórzy prowadzili warsztaty poetyckie, inni uczestniczyli w szkolnych komisjach konkursowych. Korzystam ze sposobności, by wszystkim, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie młodzieży, raz jeszcze podziękować za poświęcony nam szczerze czas, rady dla początkujących poetów, za serce. Myślimy z wdzięcznością o nauczycielskim Klubie Literackim, WOAKu i Książnicy Podlaskiej - bardzo im dziękujemy za współpracę, za gotowość pomocy.

J.L. Mam niewesołe wrażenie, że czytelnictwo i stan księgozbioru to dwa, lekko podcięte, skrzydła kultury młodych Polaków. Jak udaje się Paniom, i czy się udaje, wypełniać wielorakie funkcje należne bibliotece licealnej, kontaktu z książką - w czasie nieprzychylnym kulturze czytania?

I.K. Od dawna widać nasilające się zjawisko powrotu do kultury obrazkowej. Część młodzieży preferuje internet, telewizję, w bibliotece poszukuje jedynie lektury i materiałów do zadanych prac. A jest niemało tych, którzy lubią czytać i proszą o ciekawe książki. Raczej niewielu ma sprecyzowane zainteresowania i w tym przypadku czytelnik

* Tomik „Duszna górka” już się ukazał. (red.)



również oczekuje porady. Gdy zaczyna pojawiać się częściej i prosi o "podobne książki", nie można nie czuć zadowolenia. Uczniowie preferują czasopisma, a z nimi rzecz ma się całkiem niedobrze. Kto może, przynosi własne egzemplarze przeczytanych magazynów. Niedawno od emerytowanej nauczycielki dostaliśmy roczniki "National Geographic" – są jednym z najchętniej czytanych pism. Otrzymujemy też darowizny – od naszych gości, od osób prywatnych i instytucji współpracujących. I znowu serdecznie dziękujemy Książnicy Podlaskiej i WOAKowi! Pewnego razu "świeżoupieczonylicealista" – pierwszy rocznik absolwentów gimnazjum - na początku roku szkolnego przyszedł do nas, by oświadczyć, że nie lubi czytać książek. Od tamtej pory nieraz gawędziliśmy przyjaźnie, a jego karta wypożyczeń wcale nie była pusta.

Więc jestem w miarę spokojna o to jedno ze "skrzydeł kultury młodych", jak Pan to ujął. Natomiast znacznie gorzej jest ze skrzydłem drugim: już od kilku lat w budżetach wielu szkół nie występują środki na zakup książek. Szkoła boryka się z "totalnym" niedofinansowaniem. Dlatego śmiesz mnie, jeśli chodzi o wyposażenie, modne ostatnio pomiary jakości pracy bibliotek szkolnych. Mroźek się kłania. A dyrektorom współczuję, gdyż muszą być mądrzejsi niż Salomon, który „z pustego nie naleje”.

J.L. Jestem pod wrażeniem stylu pracy, który Panie realizujecie. Siłaczki w czasach "postSiłaczkowych". I zdaje mi się, że znam źródło, z którego osoby takie jak Panie czerpią siły do bardzo ciężkiej, nie zawsze postrzeganej we właściwych proporcjach, pracy: trzeba kochać młodzież i być wychowawcą o dużym poczuciu odpowiedzialności za młode pokolenie. Zgadłem?

I.K. Nie czujemy się Siłaczkami, i nie dlatego, że to obecnie nie w modzie. Pracę z młodymi ludźmi traktujemy jako zwykły obowiązek nauczyciela. Zdarzające się ekscesy młodych mają korzenie głęboko w społeczeństwie dorosłych. Są młodzi nieuprzejmi, arogancyjni etc., ale jacy jesteśmy my, dorośli? Jeśli mylimy demokrację z anarchią, wolność z samowolą, możemy "prawa do..." zapominając o obowiązkach, to nie dziwny się młodzieży. Ona w gruncie rzeczy jest wrażliwa i dobra. Gdzie się podziała pamięć słów Jana Zamojskiego – czyżby ich prawdę uznano za zwietrzałą?

J.L. I oto w "Bibliotekarzu Podlaskim" rozmawiamy o młodych i ich poetyckich fascynacjach. Ale to nie przypadek: Klub Miłośników Poezji w XI LO działa przy szkolnej bibliotece i Paniom Bibliotekarkom zawdzięcza wiele. Do spraw ściśle bibliotekarskich – może będzie okazja powrócić innym razem?

I.K. Zaproszenie do „Bibliotekarza Podlaskiego” traktuję jako sposobność podzielenia się z innymi, zwłaszcza z pracownikami bibliotek, przekonaniem o celowości pracy z młodzieżą. Któż jak nie bibliotekarz szkolny, poza psychologiem i pedagogiem, ma takie możliwości dotarcia do ucznia. Rozmawiają z nami otwarcie o swych problemach chyba głównie dlatego, że nie czują się oceniani i liczą na zaufanie. To zobowiązuje. Ponadto sądzę, że dobrą formą pracy jest angażowanie wszystkich uczniów. Bardzo liczy się życzliwość grona pedagogicznego i cieszę się, że jest mi dane pracować w koleżeńskej atmosferze. Młodym dziś nie jest łatwo. A oni – kochają poezję...

J.L. Dziękuję Pani za rozmowę.

Pocci wśród bibliotekarzy Rozmowa z Eligiuszem Buczyńskim

Czymże jest w Pańskim życiu słowo poetyckie?

Słowo poetyckie zbudowane, podpisane i poręczone na piśmie sprowadza się do zebrania i połączenia w poetycki wyraz trzech zasadniczych cech: wrażliwości, wyobraźni i intelektu. Słowo poetyckie nie zapisane, a używane czasem w rozmowie, w życiu codziennym jest jeszcze lepsze, ponieważ odpręża i cieszy. *Prywatnie spełnia rolę wykrywacza kłamstw.* Ponieważ chcę przyznawać się do treści nie mogę uganiać się za modą słów lub ich form.

Tom wierszy „Oddechy” choć pozostaje jeszcze w rękopisie wzbudził zainteresowanie w środowisku literackim Białegostoku. Stąd moje pytanie: czy twórczość, do której Pan zmierzał przez lata prób i trudnych doświadczeń, „okazała to oczekiwane oblicze”? Znając tendencje we współczesnej poezji, proszę powiedzieć, w którą stronę zmierza Pańska poetycka wrażliwość?

Przez lata prób i doświadczeń zmagalem się z muzyką...I to ona nie okazała oczekiwanego oblicza. Natomiast samo pisanie przyszło później i od początku podnieca, choć bywa toksycznie zaraźliwe, jak w przypadku wierszy Wojaczka. Spod jego hipnozy ciężko wyleźć, obudzić się. W moim życiu trwa to około dwóch lat i myślę sobie, że jest sprawą talentu oraz natchnienia, bo ja bardzo mocno wierzę...również w natchnienie. A we współczesnej poezji, wszelkie tendencje dostrzegam dopiero na drugim planie, bo pierwszy zawsze jest człowiek. Lecz skoro coś jest modne, to znaczy, że jest potrzebne. A współcześni, lub raczej piszący współcześnie - poeci, potrafią być inteligentni i urzekająco piękni. Dlatego tendencje zostawiam historykom literatury, a sam szukam perełek wśród piszących, pojedynczych ludzi.

Poza tym jestem otwarty i staram się być wyrozumiały, ale też nie dam się zbić z tropu, którym dążę. Podziwiam absoluty, takie jak Bóg, Prawda i konfrontowanie Ich z człowiekiem – nie będę pisał o czym innym...No, przynajmniej na razie nie myślę o tym.

A fascynacje, mistrzowie, poza Wojaczkiem?

Myślę, że bliska mojej wyobraźni, być może nawet wrażliwości, jest Julia Hartwig. Jej sposób prowadzenia narracji, wyobraźnia oraz obserwowanie i zapisywanie rzeczywistości są niebanalne, z każdej strony niezwykle plastyczne i poetyckie, ciepłe, choć nie ekliwne.

Jeśli chodzi o poświęcenie i pełne, wręcz niekontrolowane oddanie tej sztuce najwięcej pokazał Rafał Wojaczek. Przekonał mnie głównie do szukania niecodziennych wyjść przy budowaniu metafor. Jednak do podjęcia próby pisania przede wszystkim na-

tchnęli mnie... pisarze: Lew Tołstoj, Dostojewski, Henry Miller. I upraszczając to do swoich potrzeb, powiem, że stanowią dla mnie niedoścignione ideały pisarskiej charyzmy, odwagi, a przy tym psychologicznej wnikliwości w odkrywaniu ludzkiej natury. Ale to są ikony, którymi posłużyłem się do przybliżenia swoich wzorców.

Najczęściej lubię obserwować i słuchać zwykłego człowieka, który potrafi użyć słów w tak niecodziennej konstelacji, łącząc je i nadając im swoją ekspresję, że działa to jak muzyka i aż ciarki po plecach przechodzą. I to są moje codzienne mini fascynacje.

A przyszłość?

Dalej będę przede wszystkim żył, potem starał się żyć coraz lepiej, a jeśli coś uda mi się ułożyć i spisać to tak, żeby to było nie do pokonania, ponieważ zamierzam startować w konkursach i wygrywać! (śmiech).

**rozmawiał
Jan Leończuk**

jednym zdaniem

*kiedy wstaję łóżko jeszcze tli się wygniecioną
pościelą podchodzę do niewzruszonego okna aby
dojrzeć przez nie Boga i natrafiam na szatę
biało fioletowych chmur kołujących nad naszymi
dachami jakby w poszukiwaniu straconej nadziei
i tak cicho i cierpliwie żłobiących
twoją postać by po chwili zetrzeć ją jednak w proch...*

*wyobrażając sobie piszę ten pejzażyk na użytek
sławy choć odwracając się czuję ulgę że jednak wciąż śpisz
bezwiednie
-gdy ja odpływam
zanurzony w coraz głębszych falach*

cieniutkich firanek

reszta

w zamyśleniu spodziewaliśmy się
śladów bliskiego końca

...

aż okazało się
że teraz nasze kieszenie
pobrzękują złotymi sekundami
które wydał nam Najwyższy czas

pukając do nieba bram

chudy jak kromka samotności
wychodzę aby przyjrzeć się księżycowi

tylko po drodze giną mi oczy

wyciągam papierosa
ale noc chyba zjadła mi usta

w samotnym dymie garb mego nosa
poniósł karawanę pustynią gwiazd

i próbuję coś tu jeszcze zrozumieć
drapiąc wilgotne ślady po czole...

gdy w końcu z domysłów tworzę
- ten księżyc dobrze mi znany –
co na wzór mojej twarzy

przeszedł i po drugiej stronie
na szyi nieba zaczepiony teraz

jakby połyskujący medalik

płynę do ciebie

*Natchnieni prądem rzeki co niósł nas
Udaliśmy się do jaskiń błogiej ciemności
Wykuwając na skałach potajemnie dzienniki
Kosze pełne owoców
Aż przebiliśmy noc - w ciągu - dnia
Imiennym dłutem naszych
serc płuc i rąk*

I wtedy nieskończoność była już blisko

wypadki miłosne

*W wynajętym mieszkaniu starej meksykańskiej dziewczyny
Wynajduję serce
Nasze włosy na poduszkach płaczą się w ciemny korytarz
Na którego końcu już widzę jak życie - łązy - ogromną perłę
I wargi dobrego wieczoru co ją piją na dobranoc...*

*Zimnym pocałunkiem koją jej ciało
Już zasypia – gdy nie znośny zwój księżycy pod suche powieki
Wciąż wkręca mi się jak południowy upał*

Eligiusz Buczyński, ur. 04.12.1978 w Białymstoku, absolwent Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, od 2004 r. pracuje w Czytelni Książek Książnicy Podlaskiej.



Przypominamy jeden z pierwszych tekstów publicystycznych, zamieszczony przez Mieczysława Czajkowskiego na łamach „Życia Białostockiego”. Od debiutu mija 50 lat. Życzymy Panu Mieczysławowi, znakomitemu pisarzowi, wielu sukcesów literackich i dużo zdrowia. Dziękujemy też za przypomnienie „bibliotek i bibliotekarzy z lat pięćdziesiątych”.

Redakcja

Mieczysław Czajkowski

Na peryferiach kultury

M. Czajkowski: NA PERYFERIACH KULTURY

„Życie Białostockie” z 28 stycznia 1956 r.

W sprawozdaniu z działalności świetlic i bibliotek w pow. łomżyńskim za IV kwartał ub. r. m. in. czytamy: „... w pracy świetlic i bibliotek dają się zauważyć zrywy spowodowane akcjami z okazji rocznic państwowych, konkursów itp.” Tyle samokrytycznej oceny. A dalej sprawozdanie podaje owoc tej działalności w postaci kilku suchych cyfr, które mają przekonać Wojewódzki Wydział Kultury, że „zrywami” można skutecznie oddziaływać na kulturę wsi łomżyńskiej.

Tak jest w sprawozdaniu. Gdy się zetknąć z terenem, sprawa przybiera bardziej optykany obrót. Niemały odsetek świetlic istnieje tylko na papierze, a działalność pozostałych (poza kilkoma wzorowymi) ogranicza się właśnie do... zrywów.

PAPIEROWE ŚWIETLICE

Wieś Przytuły. Młodzież wałęsa się po ulicach lub pije wódkę w zadymionej gospodzie. Świetlica? Owszem jest, ale... Gdy ogląda się lokal świetlicowy ma się wrażenie, że wchodzi się do jakiejś pustej sieni, w której ktoś przez pomyłkę na połamanej ławce ułożył kilka czasopism. Nic dziwnego, że młodzież woli spędzać wieczory w bardziej atrakcyjnych miejscach.

Kubra Nowa. Świetlica jest dostatecznie wyposażona w sprzęt. Nie brak tu mebli, czasopism i gier świetlicowych. A jednak lokal świeci pustkami. Młodzież, podobnie jak w Przytułach, woli... ulicę. Od ludzi dowiadujemy się, że świetlica była zamknięta przez ostatnie miesiące wskutek braku opalu. Te przykłady nie są, niestety, odosobnione. Podobna sytuacja istnieje w większości wsi łomżyńskich. Z tym, że powody złej pracy będą wszędzie nieco różniły się od siebie.

Kto za to odpowiada? Na pozór zdawałoby się, że w obu przytoczonych wypadkach odpowiedź jest prosta: trudności tzw. obiektywne – natury materialnej; wystarczy – zdawałoby się – dostarczyć opału świetlicy Kubrze Nowej, sprzętu – w Przytułach i obie staną się automatycznie ożywionymi, dobrze funkcjonującymi placówkami upowszechniania kultury. Sprawa nie jest jednak tak prosta. Znamy przecież przykłady świetlic wyposażo-

nych w piękny, nowiutki sprzęt, świetlic o lśniących, wyfroterowanych podłogach, do których nie zagląda nawet przysłowiowy „pies z kulawą nogą”.

Nie pragniemy przy tym bynajmniej uniewinniać tych, którzy odpowiadają za zaniedbania natury gospodarczej.

PROSTE WYJŚCIE

W dalszym ciągu cytowanego Już sprawozdania czytamy: „Słaby rozwój zespołów świetlicowych ma swoje źródło w zbyt małej pomocy instruktażowej”. Tym razem zdanie sprawozdawców całkowicie pokrywa się ze zdaniem tzw. „głębokiego terenu”, czyli konkretnie mieszkańców gromad. Do większości świetlic „powiat” dociera od święta, a jeśli nawet „dotrze” to tylko, aby udzielić nagany, a nie pomocy.

A pomoc jest bardzo, ale to bardzo potrzebna. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że poziom naszych kadr świetlicowych – szczególnie na wsi – jest zastraszająco słaby. W większości są to ludzie, którzy do pracy kulturalnej trafili przypadkowo, nie odpowiadają jej wymogom wykształceniem, a często nawet zamiłowaniem. Oczywiście, z czasem większość z nich odejdzie pozostawiając miejsce nowym kadrom „kulturalników” z prawdziwego zdarzenia. Tymczasem jednak stan faktyczny jest taki a nie inny i pracę kulturalno-oświatową opierać musimy na tych właśnie ludziach. Może ona dać jakieś wyniki pod warunkiem odpowiednio zorganizowanego szkolenia i instruktażu.

Powiatowe władze w Łomży wybrały jednak inne, „prostsze” wyjście. Na ogólną liczbę 8 świetlic wiejskich zwolniono z pracy w ubiegłym kwartale 5 kierowników świetlic.

KSIĘGI NIE TRAFIAJĄ „POD STRZECZY”

Niewiele różni się sytuacja w upowszechnianiu czytelnictwa na wsi łomżyńskiej. Oprócz kilku dobrze działających bibliotek, jak w Wiźnie, Śniadowie, Nowogrodzie, większość bibliotek i punktów bibliotecznych choruje na anemię. Liczba czytelników proporcjonalnie do ludności poszczególnych ośrodków jest często wprost żenująca. Np. w Jedwabnem na blisko 3 tys. mieszkańców zarejestrowanych jest tylko 390 czytelników. Rzeczywistych czytelników jest dużo mniej: realnie licząc, co piąty zarejestrowany czytelnik wypożycza regularnie książki.

Jakie wyjście znalazł Powiatowy Wydział Kultury? Podobne jak w sprawie świetlic. W Przytułach i Jedwabnem, bibliotekach wykazujących się stosunkowo najmniejszą liczbą czytelników, zwolniono ze stanowisk bibliotekarzy. W obu wypadkach przyczyną do szukania się jedynie w nieodpowiednich siłach kierowniczych. Spróbujmy rozpatrzyć te sprawy nie przy stoliku biurowym, lecz wprost na miejscu.

Biblioteka w Przytułach liczy około 3 tys. tomów, w tym 30% broszur i 50% beletrystyki na tematy współczesne. W olbrzymiej większości beletrystyki raczej... marnej. W Wilamowie na 50 książek doliczyć się można zaledwie kilka powieści, a w Kubrze Nowej około 80 proc. księgozbioru, to broszury o tytułach: „Własności i wytrzymałość metali i ich badanie”, „Węgiel i jego kopalnie” itd.

Na wagę złota liczy się w Jedwabnem książki Tołstoja, Dostojewskiego, Dickensa, Wiktora Hugo. Zastraszające jest wprost ubóstwo literatury rodzimej.

Nieprawdą jest, jakoby niewyrobionego czytelnika, szczególnie wiejskiego, można było zdobyć tylko sensacyjno – kryminalną literaturą. Jest to moim zdaniem najbardziej chłonny rynek dla literatury, prawdziwie pięknej. Dowodem tego - duża popytność „Cichego Donu” czy „Zoranego ugoru”, czy pełnej obojętności na słabsze pozycje współczesnej prozy polskiej i radzieckiej.

Wielką bolączką bibliotek prowincjonalnych jest brak odpowiedniej literatury, dziecięcej i młodzieżowej. Ten brak daje się zauważyć nie tylko w Przytułach i Jedwabnem. A przecież najczęstszymi bywalcami wiejskich bibliotek jest właśnie – a raczej być powinien – ten rodzaj czytelnika. Tymczasem „pielęgnacja niemowląt” lub inne tego rodzaju broszury to przecież nie lektura dla najmłodszych.

Smutny to widok, gdy na półkach bibliotecznych spotyka się książki, których nie tknęła ręka czytelnika. Leżą one obok siebie poprawnie ułożone, żałośnie spoglądając zanurzonymi grzbietami na czytelników. Trzeba więc pomyśleć o doborze odpowiednich książek dla bibliotek wiejskich. Inaczej wszelka praca kulturalno-oświatowa będzie pustym dźwiękiem, choć byśmy przeprowadzali co roku i częściej zmiany kierowników bibliotek i świetlic.

*

Przytoczone tu przykłady to oczywiście niewielki wycinek spraw kulturalnych powiatu łomżyńskiego. Nie tylko zresztą łomżyńskiego, podobnie kształtują się te zagadnienia w przeważającej większości powiatów naszego województwa. Ogólnie można więc stwierdzić, że w dalszym ciągu – mimo pewnej poprawy – podnoszenie poziomu kulturalnego w zacofanej wsi białostockiej mocno kuleje.

Jakie jest wyjście? Uczciwie mówiąc, nie podejmuję się dać recepty – wątpię zresztą, czy taka recepta istnieje. Wydaje mi się jednak, że uzdrowienie sytuacji trzeba rozpocząć od góry. Nie stać nas jeszcze na odpowiedni dobór kierowników wszystkich świetlic wiejskich, najwyższy jednak czas, by stanowiska działaczy kulturalnych w powiatach i województwie objęli absolwenci uczelni artystycznych lub studiów humanistycznych. Ludzie, którym sprawy kultury są naprawdę bliskie.

GLOSSA

Dla dzisiejszego czytelnika napisany przeze mnie i z trudem opublikowany artykuł wydać się może banalnym sprawozdaniem z przeprowadzonych inspekcji wybranych bibliotek, czytelni i świetlic. Dla mnie jednak – autora, a mniemam, że i dla wielu pamiętających czasy PRL przed destalinizacją zapoczątkowaną przez Chruszczowa w kilka miesięcy później na XX Zjeździe KG ZSRR, publikacja ta, stanowi materiał historyczny usiłujący przedstawić próbę uchylenia rąbka prawdy ukrywanej skrzętnie przed społeczeństwem. Dzisiaj muszę przyznać, że pisząc ów artykuł liczyłem się z tym, że nie zostanie on w całości opublikowany, o ile nie ulegnę naciskom partyjnej propagandy. Zdawałem też sobie sprawę z tego, że w konsekwencji stracę szansę na uzyskanie od dawna obiecywanej mi pracy w redakcji „Życia Białostockiego”, co potwierdziło się niebawem. Życie pokazało, że wszystko było wcześniej ukartowane.

Zacznę zatem ab ovo. Naczelny „Życia Białostockiego”, red. Weksler, poznawszy mnie jako felietonistę wedle niego „z pazurem” chciał sprawdzić moją przydatność jako publicysty i autora reportaży. Zaopatrzywszy mnie zatem w delegację służbową wysłał na kilka dni w teren w ściśle określonym celu. Miałem napisać artykuł na temat działalności kulturalno-oświatowej w powiecie łomżyńskim. Temat okazał się zbyt obszerny. Nie mogłem go spożytkować w ramach jednego reportażu czy artykułu publicystycznego. Materiał zebrany podczas kilkudniowej marszruty po ziemi łomżyńskiej nadawał się do większego cyklu tematycznego. I chociaż nie było to przedmiotem zainteresowań naczelnego, udało mi się później wykroić z tego kilka reportaży i felietonów. Wspomnę tylko niektóre,

jak „U kurpiowskiego świątkarza” (reportaż literacki ze zdjęciami mego autorstwa), czy chociażby felieton: „Hotel pod upiorem”. Wtedy bowiem Łomża nie miała jeszcze swej wizytówki – hotelu „Polonez”.

Dla niezorientowanych w zawiłościach politycznych tamtych czasów muszę podkreślić, że podjąłem się niezmiernie drażliwego tematu, który nawet dla dziennikarza z partyjną legitymacją mógłby stanowić ryzyko stanięcia oko w oko „na dywaniku” przed I Sekretarzem KW PZPR. Czym dla mnie mogło się to skończyć, nietrudno zgadnąć. Był już zresztą precedens. Świadczyć może o tym wcześniejszy epizod związany z moim felietonem „Klub bez klubu” zamieszczonym w „Życiu Białostockim” 21 XI 1955. Temat był związany z nieudaną początkową próbą zaistnienia pierwszego po wojnie klubu literackiego w Białymstoku. Felieton ten narobił wiele szumu i był głośno komentowany w „Białym Domu”, z czego musiałem się mocno tłumaczyć. Zainteresowanych odsyłałem do mego eseju w „Bibliotekarzu Podlaskim”. I tu kolejne wyjaśnienie dla niezorientowanych. Kultura w PRL-u była głównym narzędziem propagandy partyjnej i dlatego nie żałowano na ten cel środków w przeciwieństwie do naszych czasów, chociaż i tu niektórzy doszukują się paraleli... Teraz jednak ten problem w pełni załatwić może autocenzura. Wówczas nawet to nie wystarczyło. Każdy z nas piszących niejednokrotnie musiał „ugryźć się w język”. Mimo to musiałem się mocno gimnastykować, dokonując ekwilibrystyki słownej, by jakąś część prawdy przemycić. Ale i tak nie udało mi się nie narazić partyjnym bonzom.

Wracając ad rem muszę podkreślić, że już nawet zebranie samego materiału stanowiło problem nie lada. Wszędzie wietrzono szpiegów i nawet znane powszechnie materiały dawковано bardzo oszczędnie nawet dziennikarzom. Doświadczyłem tego wielokrotnie, że wspomnę chociażby próbę napisania reportażu dotyczącego spędzania czasu przez ludzi młodych w Dąbrowie Białostockiej. Kiedy fotografowałem budynek mieszczący władze miasta, zostałem wezwany przed oblicze I Sekretarza PZPR i musiałem mu udowodnić, że nie jestem pracownikiem FBI, a zdjęcie miało na celu pokazanie urody miasta z jego architekturą usytuowaną w otoczeniu starych drzew miejskiego parku.

- A wiecie, że nie można fotografować obiektów państwowych?! – zawołał zirytowany.

- Wiem, ale odnosi się to do obiektów strategicznych - odezwałem się. – A w socjalizmie prawie wszystko jest państwowe! – dodałem na usprawiedliwienie. Ostatecznie uratowało mnie zaświadczenie, że jestem współpracownikiem redakcji...

W takich warunkach zdobycie materiałów redakcyjnych było utrudnione. Były też innego rodzaju opory. Ludzie bali się powiedzieć zbyt wiele, by nie wzbudzić zainteresowania UB, a potem SB. Dopiero po przemianach październikowych 1956 roku zaczęto szerzej otwierać usta. Ale, niestety, do czasu... Dlatego źródłem informacji dla dziennikarzy byli głównie sprawdzeni towarzysze partyjni i to do nich w pierwszej kolejności należało się udać. Materiał w ten sposób odpowiednio przefiltrowany stanowił bezpieczną treść dla tak zwanych „mas”.

W czasie zbierania materiału na temat działalności bibliotek, czytelni i świetlic odwiedziłem również Dom Kultury w Łomży, gdzie prowadził kółko plastyczne znany w mieście w tamtych czasach Węgier z pochodzenia, znakomity malarz i rzeźbiarz, Gabor Lötrinczy. On nie miał oporów przed wprowadzeniem mnie w arkana swej pracy, podczas gdy kierownicy bibliotek, czytelni i świetlic nabierali często wody w usta. A jeśli już mówili, to zaczynali od pokazywania dyplomów, nagród czy wyróżnień za działalność na niwie propagandowej. Miał to być argument najbardziej czytelny – strzał w dziesiątkę,

stanowił zarazem ewidentny przykład przydatności do pracy kulturalno-oświatowej. Gorzej było natomiast z przygotowaniem merytorycznym do pracy na wielce odpowiedzialnym stanowisku w kulturze. Najgorzej pod kątem przydatności zawodowej wyglądały kadry pracowników placówek wiejskich, chociaż i w miastach nie było najlepiej. Tam kierownikami bibliotek, czyteln i świetlic byli ludzie na ogół przypadkowi, często z wykształceniem niepełnym średnim, bądź legitymującymi się świadectwami ukończenia wielce podejrzanych kursów, ale za to spokrewnieni blisko z miejscowymi kacykami. Byli wyraźnie hołubieni przez nich. Oni też w rozmowach ze mną okazali się elokwentni czyniąc wszystko, by jak najlepiej "wypaść w gazecie". Dlatego zmuszony byłem konfrontować uzyskiwany w ten sposób materiał z bywalcami tych placówek. Niekiedy podczas odwiedzania miejscowych szkół informowano mnie dostatecznie gruntownie o pracy placówek kulturalno-oświatowych i poziomie ich personelu. "Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi" - to przysłowie raz jeszcze okazywało się mądrością narodu. Także niektórzy proboszczowie napotkani przypadkowo, kiedy zwiedzałem świątynie, dzielili się ze mną spostrzeżeniami, co stanowiło dodatkowe źródło informacji dla wyrobienia sobie bardziej obiektywnego spojrzenia na sprawę.

Uzbrojony w gruntowną wiedzę raz jeszcze wpadałem do interesującej mnie placówki, konfrontując dotąd przekazywane mi wiadomości z uzupełnionymi informacjami. Prosiłem ponadto o wgląd w prowadzoną dokumentację, co konfundowało niejednokrotnie moich rozmówców. Okazywało się wtedy, że nie było aż tak różowo nie tylko z frekwencją, czytelnictwem, pogadankami, a często nawet z rzekomymi kwalifikacjami ludzi odpowiedzialnych za kulturę w powiecie łomżyńskim. A i godziny urzędowania okazywały się często fikcją. Nierzadko spotykałem na drzwiach wspomnianych placówek tabliczkę z napisem "Zaraz wracam" lub "Poszłam do apteki", co miało się najczęściej z prawdą.

Najbardziej bulwersował mnie katalog książek. Przez kilka lat twardego stalinizmu skutecznie oczyszczono, szczególnie biblioteki wiejskie, z wartościowej literatury nie tylko patriotycznej i obyczajowej, nie mówiąc już o religijnej, lecz często dotyczącej naszych rodzimych klasyków, których na ogół tolerowano. Rzecz jasna, że nie wszystkie ich pozycje cenzura partyjna chętnie widziała na półkach bibliotecznych. I tak na przykład, trudno było się doszukać chociażby opowiadań Żeromskiego "Rozdziobią nas kruki, wrony", z czasów Powstania Styczniowego, albo "Na plebanii w Wyszku" z wojny polsko-bolszewickiej 20. roku. Za to roiło się od autorów sowieckich gloryfikujących człowieka radzieckiego ze słynną powieścią "Jak hartowała się stal", "Cichym Donem" Szołochowa, czy wreszcie z super popularną w Związku Sowieckim książką Borysa Polewoja o inwalidzie-lotniku, niosącym "śmierć niemieckim faszystom"...

Biblioteki wiejskie były na ogół dobrze zaopatrzone w lekturę szkolną. W kilkuniedniowej eskapadzie reporterskiej oprócz Łomży odwiedziłem Jedwabne, Nowogród, Piątnicę, Przytuły, Wiznę, Kubrę Nową, Zbójnę, Miastkowo, a także wieś, gdzie działał samorodny artysta-rzeźbiarz ludowy, Konstanty Chojnowski – Jankowo Młodzianowo k. Nowogrodu Łomżyńskiego. I charakterystyczne, że zaledwie w kilku przypadkach natknąłem się na ludzi, którym bliskie były sprawy rodzimej kultury. Tylko ci żalili się na dobór dobrych książek, które by zadowolili przeciętnego czytelnika. Odważniejsi mówili, że pozycje patriotyczne i religijne spotkać można jedynie w księgozbiorach nielicznej, przedwojennej inteligencji i ewentualnie na plebaniach. Niestety, proboszczowie nie mogli publicznie wypożyczać książek, by nie narażać się na uprawianie propagandy antysocjalistycznej. Skądinąd powszechnie było wiadomo, że chociaż oficjalnie nie istniały bi-

blioteki parafialne, to zainteresowani czytelnicy bez większego trudu mogli takie książki wypożyczać. Tylko bowiem w tamtejszych księgozbiorach znaleźć było można nietknięte przez cenzurę pozycje.

W bibliotekach i świetlicach wiejskich uginają się półki od tak zwanych „cegieł”. Należały do nich książki z zakresu tzw. literatury socjalistycznej noszącej piętno realizmu socjalistycznego, o oficjalnej nazwie „sorealizmu”. Sorealizm obejmował zresztą wszystkie dziedziny tworzonej sztuki na początku przez artystów radzieckich, która została rychło przeszczepiona na grunt „demoludów” – państw będących pod hegemonią ZSRR. Wierni byli tej sztuce i szeroko ją propagowali za czasów stalinowskich jej iluminarze na czele z ministrem kultury Włodzimierzem Sokorskim (1952-1956). Realizował on te zamierzenie jeszcze później, będąc Przewodniczącym Kom. ds. Radia i Telewizji. Najlepiej zasłużył się polskiej literaturze socrealistycznej wieloletni wiceprezes Związku Literatów Polskich, trzymający w ryzach kolegów po piórze, bacząc z urzędu Sekretarza PZPR, by się nie wychylali ideologicznie. Putrament był znany jeszcze przed wojną jako działacz komunistyczny. Wspólnie z Czesławem Miłoszem, z którym łączyły go lewicowe poglądy, stworzyli wtedy grupę literacką „Żagary”.

Owe książki-cegły drukowane w wielotysięcznych nakładach zalegały półki biblioteczne na długo jeszcze po przemianach październikowych. Górowały nad nimi opasłe tomiska klasyków marksizmu-leninizmu w twardych oprawach z błyszczącymi srebrną lub złotą farbą tytułami. Towarzyszyły im zawsze równie pięknie wydane wypociny ich satelitarnych podopiecznych z KG PZPR. Do kategorii cegieł czytelnicy zaliczali tzw. "literaturę fachową" (czytaj – propagandową). Były to broszury o pegeerach, kolektywizacji, elektryfikacji wsi itp. itd. Pod stosami tych propagandówek ginęły poszczególne egzemplarze wielce pożytecznej lektury dla rolników czy gospodyń wiejskich w rodzaju „Zimny wychów cieląt”, „Karmienie niemowląt”, a także jakże konieczne, z trudem opracowywane przez fachowców z tytułami profesorskimi materiały dotyczące higienizacji wsi. W tamtych czasach szczególnie ten ostatni temat jakże był aktualny. Wiem dużo na ten temat, bo niedługim czasie nie doczekawszy się pracy na etacie w redakcji, zostałem zatrudniony w Wojew. Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku na stanowisku instruktora oświaty sanitarnej. Tam przy współpracy z inżynierem Szymczakiem i doktorem med. Szajkowskim zajęliśmy się na szeroką skalę tym tematem, to jest organizacją higienizacji wsi naszego województwa.

Zbierając materiały dotyczące placówek kulturalno-oświatowych powiatu łomżyńskiego niejednokrotnie zaraz po przekroczeniu progu wiejskiej szkoły, świetlicy czy czytelnicy natykałem się na ponure podłogi przesączone tak zwanym „pyłochłonom”. Kłudy w nozdrza ostrą wonią i odstraszały szarością wchodzących do wnętrza.

Wyposażenie bibliotek i świetlic wiejskich też miało wiele do życzenia. Często spotykałem prymitywnie zbite z desek regały lub ławy pełne książek rozrzuconych na nich niedbale. Niekiedy w pomieszczeniach panował zaduch, a często i brud. Pracownicy rzadko zimą otwierały okna ze względu na „przejściowe trudności z opalem” – jak to określały zwięźle. Stąd zapewne ukuło się obiegowe powiedzonko, że PRL jest krajem „przejściowych trudności”. Były też inne tak zwane trudności „obiektywne”, znane i dzisiaj – powszechny niedobór pieniędzy na remont. Dlatego często prawie w każdej placówce kultury na wsi widziałem piece "fizyczne" z popękkanymi kaflami od lat nie naprawiane. Groziły pożarem i zaccadzeniem. Nic dziwnego, że lokale mieszczące biblioteki, czytelnicy czy świetlice wiejskie nie tylko nie zachęcały do ich odwiedzania przez potencjalnych czytelników, lecz wręcz ich odstraszały. Dlatego z dużym zdziwieniem znajdowa-

łem na półkach bibliotecznych książki z nie rozciętymi kartkami. Były to przeważnie tanie, w broszurowym wydaniu. Inne, często w twardej oprawie, opasłe tomiska o grzbietach lśniących połączanymi literami były przeważnie podejrzliwie omijane, jako że często kryły w sobie treści obce duchowi naszego społeczeństwa wyczulonego na hipokryzję i zakłamanie.

Długo siedziałem w domu nad selekcjonowaniem materiałów zebranych w czasie czterodniowej eskapady. Potem, przyniósłszy do redakcji wymęczony artykuł, powiedziałem naczelnemu, że nie jestem w pełni z niego zadowolony.

- A dlaczegoż to? - zapytał z kwaśną miną.

- Bo zbierając materiał byłem przez kierowników placówek bardziej może postrzegany jako inspektor bibliotek i świetlic, aniżeli redaktor – odrzekłem zdeglustowany.

- To normalne! – zaśmiał się, gratulując mi cierpliwości.

Następnego dnia podrzuciłem Wekslerowi krótki felieton, jako produkt uboczny mej eskapady. Tytuł był znamienny: "Hotel pod upiorem". Napisałem go pod wrażeniem źle przespanej nocy w Łomży. Naczelnny przeczytał go na stojąco, zrywając boki. Natomiast nie wspominał nic o artykule przyniesionym wczoraj. Dlatego zapytałem go o wrażenia. Powiedział, że jeszcze go nie przeczytał. Na wszelki wypadek próbowałem się usprawiedliwić mówiąc, że pisałem czując, że nie jestem na swoim podwórku.

- To się jeszcze okaże! – zawołał, uśmiechając się tajemniczo.

A oto co zanotowałem pod datą 6 listopada 1956 r. w swoim dzienniku: "Miałem trudności przy pisaniu zamówionego artykułu o działalności bibliotek i świetlic w powiecie łomżyńskim. Szło mi jak po grudzie... Wprawdzie wysmarowałem kilka stron maszynopisu, lecz nie ufam swemu pióru. Powiedziałem Wekslerowi, że na takie tematy nie będę więcej pisać, bo nie leżą mi one wcale. Redaktor bąknął, że jeszcze nie czytał... Ogarnia mnie jakiś szalony wstyd i rozpiera piersi zraniona duma. Wyrzeknę się chyba pisania do gazet i zacznę w inny sposób zarabiać na życie, chociażby nawet fizycznie. Obym tylko znalazł jakąkolwiek pracę..."

Tyle zwierzeń osobistych. Tymczasem czekałem na ukazanie się artykułu w gazecie. Przeglądałem codziennie "Życie Białostockie", lecz nie znalazłem go. Któregoś dnia zapytałem Wekslera:

- Co się stało? Zrezygnował pan z mojego knota?...

- Tu nie o to chodzi! – przerwał mi – Nie mogę na razie zamieścić tego artykułu z innych względów...

- Cenzura?! – zaśmiałem się.

Redaktor spojrział na mnie teraz surowo i zapytał:

- Nie zmieni pan tego? ...Bardzo pesymistycznie pan potraktował temat. Tego nie da się czytać! – wykrzyknął.

- Rozumiem...Może pan mieć pewne kłopoty. Czyż nie tak? Bo jeśli tak, to bardzo proszę nie zamieszczać...

- Czego się pan boi? – wtrąciła się Marszałkówna. – Już idzie nowe. Nasi koledzy w Warszawie już zaczynają pisać bardziej odwilżowo – dodała.

- To co, rezygnujemy?! – zaśmiałem się.

Krystyna Marszałek uśmiechnęła się szeroko, dodając mi otuchy.

-Pójdzie pan na dywanik do Komitetu Wojewódzkiego? – zapytałem kpiarsko i zaraz dodałem: - Zrobiłem swoje zgodnie z sumieniem. Reszta należy do pana...

Weksler spojrział na mnie błagalnie, lecz widząc moją nieustępliwość odezwał się z determinacją:

- No dobrze! Zamieszczę to, ale na pana odpowiedzialność – bąknął.

- Świetnie! - zawołałem - Odpowiadam głową za wszystko, co napisałem. I nie oczekam żadnego zdania - dodałem na zakończenie już znacznie ciszej.

Artykuł ukazał się 13 lutego 1956 roku a zatem na osiem miesięcy przed słynnym "Polskim Październikiem". Nic więc dziwnego, że był szeroko komentowany. W redakcji zaczęto mi gratulować. Mówiono, że jest to pierwszy artykuł "rozliczeniowy" w białostockiej prasie. Tylko Weksler chodził nadąsany. Śmiano się, że "oberwało mu się" w KW. Nie przedłużył mi chyba ważności legitymacji współpracownika "Życia Warszawy", ale moje reportaże chętnie dalej zamieszczał. Mowy jednak nie było o pracy na etacie w redakcji. Otrzymałem za to ryczałt w Oddziale Białostockim "Słowa Powszechnego". Ale to już całkiem inna historia... Na zakończenie "Glossy" dodać należy, że pomimo przemian październikowych 1956 wciąż panował duch „ideologii socjalistycznej” pod nazwą "marksizmu-leninizmu" jako jedynie słusznej wykładni, czy jak się mówi dzisiaj „poprawności politycznej”. I chociaż zelżał nieco nadzór milicyjny, to przecież do wolnego wyrażania myśli jakże jeszcze było daleko... Tak zwani „panowie w ceratach” – jak to dowcipnie ujął w „Zapiskach więziennych” Prymas Tysiąclecia, byli nadal czujni i nieraz miałem z nimi do czynienia. A wszystko ze względu na moje "trefne" pochodzenie. Mój ojciec był przed wojną policjantem, co było powodem nieufności władz w stosunku do mojej osoby. Dodatkowe „przewinienie” to wychowanie w sierocińcu prowadzonym przez Księżę Salezjanów, gdzie znalazłem się po śmierci ojca. Tę władzę PRL nie mogły mi darować. A do tego jeszcze po tak zwanej małej maturze w państwowym gimnazjum w Białymstoku zachciało mi się pobierać nauki w Liceum Towarzystwa Salezjańskiego w Różanymstoku. Nieważne, że cieszyło się ono wielką renomą już w Polsce okresu międzywojennego, że uczono tam czterech języków obcych, współczesnych i dwóch starożytnych: łaciny i greki... Ważny był klimat wychowania niezgodny z powszechnie obowiązującym.

Celowo zamieściłem tu wątki osobiste, które rzucić mogą dodatkowe światło pozwalające lepiej zrozumieć, dlaczego nie mogłem pójść na kompromis w sprawie artykułu pisanego przed półwieczem. Artykułu może zbyt suchego, pisanego bez większego polotu, lecz dokumentującego prawdę tamtych czasów. I to daje mi satysfakcję.

Agnieszka Dębska

Topika stanu wojennego w poezji Wiesława Kazaneckiego

Był to poeta o ogromnej, wielokrotnie podkreślanej przez krytyków, wrażliwości na swój czas. Wrażliwości ujawnianej niemal od początków jego twórczej drogi. Waldemar Smaszcz w *Postłowie* do wyboru wierszy poety pisał:

„Nie jest on lirykiem, dla którego główną tkanką są własne niepokoje serca, ale pisarzem zorientowanym na rzeczywistość, nieustannie śledzącym wydarzenia, analizującym je i na nie reagującym. Nie unika zabierania głosu w sprawach najważniejszych, choćby był przekonany, że niewiele może zmienić. Kazanecki, jak przystało na człowieka „czwartej ćwierci XX wieku” wie, że światem rządzą politycy, jednakże nie zwalnia to artysty od odwiecznej funkcji słowa: dawania świadectwa prawdzie.”¹

Słowa te odnoszą się wprawdzie do twórczości z końca lat sześćdziesiątych, ale zachowują ważność również w stosunku do dalszej drogi poetyckiej Wiesława Kazaneckiego. Szczególnej aktualności nabierają w momencie, gdy rzeczywistość takiej reakcji i „dawania świadectwa prawdzie” w sposób specjalny wymagała. Dotyczy to zwłaszcza pierwszej połowy lat osiemdziesiątych, w tym czasu stanu wojennego.

Na pewno z doświadczeń początku lat osiemdziesiątych wyrasta tom *Koniec epoki barbarzyńców* (wydany na prawach rękopisu w 1986 r.), choć trudno tu znaleźć jakieś bezpośrednie odniesienia do realiów stanu wojennego. Większość zawartych tam utworów powstała bowiem nieco później: w latach 1984-1986. To, co może je łączyć z wydarzeniami grudnia 1981 roku, to ogólna atmosfera lęku i zagrożenia oraz wpisana w ten tom refleksja nad miejscem człowieka w świecie pozbawionym wolności. Można też wskazać pewne konkretne elementy, być może wywiedzione z tamtych realiów – np. obecność topiki militarnej.

Kazanecki napisał też kilka wierszy, które w sposób bezpośredni odnoszą się do polskiej rzeczywistości w kształcie, jaki nadały jej grudniowe wydarzenia. Teksty te zostały opublikowane dopiero w wydanym pośmiertnie tomie *Wiersze ostatnie*². I to właśnie im

¹ W. Smaszcz, *Postłowie*, w: W. Kazanecki, *Wiersze*, wybór i postłowie Waldemar Smaszcz, Białystok 1994 s. 216

² Są to pisane w 1982 r.: *Boże Narodzenie 1981*, *Nokturn 1982*, *Dzień pierwszy*, *Depesza agencyjna*, *Komunikat meteorologiczny*, *Na stos wędrowały znaki*, *Zbudowana jest...*, w: W. Kazanecki, *Wiersze ostatnie* zebrał i postłowie opatrzył Waldemar Smaszcz, Białystok 1991. Wszystkie cytaty z wierszy Kazaneckiego, o ile nie podano inaczej, według tego wydania.

chcę poświęcić nieco więcej uwagi. Utwory te, jakkolwiek dość różnorodne pod względem tematyki, zaskakują licznymi współbrzmieniami z typową poetyką tekstów z okresu stanu wojennego.

Wiersze ostatnie rozpoczyna utwór *Boże Narodzenie 1981*. W tym pamiętnym roku święta upływały w atmosferze przytłoczenia tragicznym doświadczeniem. Tamto Boże Narodzenie stanowiło temat bardzo często podejmowany, między innymi w utworach Mieczysławy Buczkówny, Anny Kamieńskiej, Jana Polkowskiego, Adama Zagajewskiego i wielu twórców anonimowych³. W ich tekstach dominuje atmosfera smutku, żałoby, pojawiają się oskarżenia o zbezczeszczenie świątecznego czasu, a także żal z powodu rozdzielenia z bliskimi.

W poetyckiej refleksji Kazaneckiego te wątki również są obecne, bardziej jednak niż temat stanowią pointę pewnej opowieści, opowieści o tym, jak doszło do wprowadzenia stanu wojennego. Opowieść tę wypełnia sekwencja symboli dość czytelnych, choć szkicowanych w sposób niezwykle oszczędny. Krótkie, jednowersowe zdania, całkowita nieobecność przrzutni – wszystko to sprawia, że całość wypowiedziana jest głosem ściszym, pozbawiona emocji i komentarza, skupiona jedynie na najistotniejszych elementach opisywanego świata. Utwór rozpoczyna się obrazem tłumy. Poezja pogrudniowa rzadko ma okazję opisywać tłum, pierwsze doświadczenie, jakie przychodzi jej ujmować, stanowi raczej pustka wyludnionych ulic. Jednak tłum z wiersza Kazaneckiego nie należy do rzeczywistości stanu wojennego, lecz do świata sprzed tego wydarzenia. Obraz tłumów, które szły przez ulice z towarzyszeniem nadziei, wywodzi się raczej z lat 1980-81, z czasu wolności, z owych 16 miesięcy pomiędzy powstaniem „Solidarności” i 13. grudnia. Czas ten bardzo mocno naznaczony był właśnie nadzieją – stąd częste w poezji interpretowanie zdarzeń z grudnia 1981 r. jako końca „śmierci” nadziei. Te 16 miesięcy „Solidarności” to właśnie czas tłumy – poczucia zjednoczenia, wspólnych marszów i demonstracji – i właśnie echo tego doświadczenia powraca w opisywanym wierszu. Interesująca wydaje się metafora, w myśl której nadzieja to „Anioł Stróż” idącego tłumy. Bardzo podobnym zabiegiem posłużył się Tadeusz Mocarcki. W jego wierszu także poświęconym wprowadzeniu stanu wojennego tłum – „milionowe rzesze” członków „Solidarności” – to „Anioł Stróż” mający ochronić związek „Dopóki gwiazda nadziei się pali”⁴. Krąg skojarzeń łączonych z nadzieją w pogrudniowych tekstach wykazuje zatem zaskakujące podobieństwa.

W *Bożym Narodzeniu 1981* nadzieja zostaje zmacona. „Grozą powiało od Wschodu” – czytamy już w drugim wersie. To zagrożenie było w 1981 r. wyraźnie wyczuwane i zdawała też z niego sprawę poezja (dość przypomnieć ówczesne wiersze Joanny Kulmowej czy Ernesta Brylla). Przy czym „Wschód” można tu interpretować dwojako. Bardziej konkretnie, jako metonimię Związku Radzieckiego, który często, zwłaszcza w amatorskiej poezji, traktowany bywa po 13. grudnia jako sprawczy agresor. Drugie zaś znaczenie, bardziej uniwersalne, łączyć można z, także obecnymi w poezji, rozważaniami o pozycji geograficznej Polski i jej kulturowej przynależności. W tym kontekście „Wschód”, również

³ Zob. np. *Antologia wierszy wojennych*, oprac. Inga [I. Smolka], Jot Em [J. Markiewicz], Spectator [L. Szaruga], NOWA, Warszawa 1982

⁴ T. Mocarcki, *Kolęda II*, w: Tenże, *Poezje wybrane*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył autor, Warszawa 1988, s. 127

„Azja” – oznaczać będzie zagrożenie barbarzyństwem. Z podobnego podłoża wywodzi się formuła Tomasza Jastruna, też odnosząca się do rzeczywistości stanu wojennego: „na skrzyżowaniu Azji i Europy”⁵.

Bez względu na stopień konkretyzacji owego „Wschodu” w wierszu Kazaneckiego opisany jest moment konfrontacji, zderzenia dwóch sił. Pierwsza zwrotka stanowi ekspozycję, przygotowanie do przedstawienia tego zdarzenia. Pochód tłumy, symbolizujący zmiany i nadzieje związane z powstaniem „Solidarności”, zostaje w zwrotce drugiej i trzeciej zatrzymany. Motyw zatrzymania jest również dla pogrudniowej liryki dość istotny. Wielu poetów piszących o wydarzeniach 13. grudnia posługuje się podobnym określeniem, opisując różne odmiany przerwane go ruchu – zastygnięcia, zamarcia, nagłego bezruchu następującego po okresie intensywnego działania (celuje w tym zwłaszcza Bryll). W wierszu Kazaneckiego to zatrzymanie ma związek z demonstracją siły, z ukazaniem się czołgów i żołnierzy. W momencie ich pojawienia udziałem tłumy staje się zagrożenie śmiercią: „Śmiercią powiało nad tłumem”. Wyraźnie też określona zostaje pozycja, jaką zajmują napastnicy: „U bram stoczni stanęły czołgi”. To znów pozwala widzieć w opisywanym fragmencie zarówno odwołanie do rzeczywistych wydarzeń, jak i element symboliczny. Może to bowiem być aluzja do pacyfikacji Stoczni Gdańskiej (16 grudnia 1981 r.), ale dużo ważniejsze wydaje się tu symboliczne znaczenie tego zdarzenia. Oto czołgi i to, co one reprezentują, stają naprzeciw kojarzonych ze Stoczną Gdańską wartości Sierpnia i „Solidarności”. Również sama stoczniowa brama jest miejscem w szczególny sposób związanym z sierpniowym strajkiem.

Ten symboliczny charakter opisywanej konfrontacji podkreśla także ostatnia linijka drugiej zwrotki: „Przeciw czołgom: Kotwica i Krzyż”. To z kolei nawiązanie do gdańskiego Pomnika Ofiar Grudnia stojącego przy Bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej. Przywołana więc będzie tutaj pamięć o ofiarach Grudnia 70 (choć także sugerowana możliwość poniesienia kolejnych ofiar – stąd ten „powiew śmierci”), ale uaktualniają się też i inne znaczenia łączone z gdańskim pomnikiem i nawiązujące do jego elementów. Wiąza się one z dodatkowo zaakcentowanymi przez autora dużymi literami motywami Kotwicy i Krzyża, czyli wiary i nadziei. Z tej perspektywy stan wojenny jawi się przede wszystkim jako konflikt wartości.

W trzeciej zwrotce mamy do czynienia z pewną zmianą perspektywy. Spoglądamy już nie na tłum, a na stojących naprzeciw żołnierzy. Sposób ich przedstawienia wydaje się bardzo typowy dla pogrudniowej poezji:

*Broń przeciw bratu skierował,
Uwięziony w mundurze brat.*

Braterstwo kata i ofiary, bratobójczy charakter polskiego konfliktu jest przez utwory pisane po 13. grudnia niezwykle mocno podkreślany. Żołnierze często traktowani są nie jako wrogowie, ale również ofiary stanu wojennego; oni przez fakt odbywania służby wojskowej zostali zmuszeni do wystąpienia przeciw rodakom. I tym właśnie tropem idzie Kazanecki. W jego wierszu żołnierze stoją w milczeniu. Motyw milczenia najczęściej wyraża w poezji stanu wojennego rozpacz lub też utratę możliwości porozumienia w warunkach przemocy. W niemal identycznym kontekście, także w odniesieniu do żołnierzy, posłużył się nim Bryll:

⁵ Te Jot [T. Jastrun], *Do syna*, w: *Antologia wierszy...*, op. cit. Wcześniej wątek „Azji” pojawił się u Jarosława Iwaszkiewicza (poemat *Azjaci* w tomie *Mapa pogody*, Warszawa 1977), a w latach osiemdziesiątych także u Tadeusza Nowaka (cykl *Pacierz azjatyckie* w tomie *Pacierz i paciorki*, Warszawa 1988)

*Bo nikt już nie wie czy mówimy
Tą samą mową. Więc milczymy
Jak czuwający nad umarłym⁶*

Z kolei w ostatniej zwrotce wiersza Kazaneckiego zmienia się perspektywa czasu. Po raz pierwszy pojawia się czas teraźniejszy, opisane są bowiem następstwa konfliktu opowiedzianego w trzech poprzednich zwrotkach. Tutaj dopiero obecne są bezpośrednio odniesienia do tytułowego Bożego Narodzenia, znów ukazanego w sposób bardzo typowy dla pogrudniowej liryki, która często podkreślała odmiennność wojennych świąt – polegającą między innymi na nieobecności bliskich:

*Zamknięte bramy domów,
Puste miejsca przy świątecznych stołach,*

Święta to czas wizyt i spotkań rodzinnych, jednym słowem – czas „otwartych bram”, jednak stan wojenny sprawia, że bramy pozostają zamknięte. Zamknięte bramy uniemożliwiają spotkanie i to zarówno między bliskimi osobami pragnącymi razem spędzić świąteczny czas, jak i w szerszej płaszczyźnie – uniemożliwiają odtworzenie wspólnoty, która istniała po Sierpniu. W pierwszej zwrotce przez ulice szły tłumy, teraz pojawiają się na nich wyłącznie patrole. Widok żołnierzy na wyludnionej ulicy, to znowu często topos poezji stanu wojennego, obraz ten stanowi bowiem jeden z elementów nowego, odmienionego „wojennym” doświadczeniem wyglądu świata. Pomimo wszystko rozdzielona wspólnota przekazuje sobie znaki obecności i trwania. Takim znakiem jest świeca w oknie – obraz nawiązujący do zwyczaju popularnego zwłaszcza na początku stanu wojennego. O łączącej symbolice takiej świecy pisał między innymi Bryll⁷. Obraz ten bywa również opisywany jako znak rozpacz, upodabnia bowiem pogrążone w smutku mieszkania do cmentarzy. W wierszu Kazaneckiego motyw ten wnosi jednak odrobinę optymizmu. „Kwitnące” płomienie świec są jasnym kontrapunktem dla „zamkniętej” grudniowej rzeczywistości.

Związany ze świecą w oknie element nadziei pojawia się w kolejnym tekście nawiązującym do realiów stanu wojennego zatytułowanym *Nokturn 1982*, ale tutaj jest to już wyraźnie nadzieja niespełniona:

*Nie przybył zwiastun wiary
i miasto śpi samotnie.
I nasze oczy jak z wosku
dopalają się w oknie.*

Świeca się dopala, a wyczekiwana odmiana losu nie nadeszła. Nie spełniło się oczekiwanie wyrażone imionami trzech cnót: wiary, nadziei i miłości – jakby ta trójca miała unieważnić również wzmocnione powtórzeniami trzy zagrożenia stanu wojennego z poprzedniego wiersza: groźę, śmierć i rozpacz.

Nokturn 1982 to utwór pesymistyczny, jak cała pogrudniowa poezja, ale ów pesymizm przybiera tu kształt dość swoisty. Obecne są typowe motywy ówczesnej liryki: noc (która często, zwłaszcza w twórczości popularnej, stanowi metaforę stanu wojennego) i strach oraz sen: niespełniony, rozbity – w ciekawej metaforze:

⁶ E. Bryll, *Scena przy ognisku*, w: *Antologia wierszy...*, op. cit., s. 68

⁷ E. Bryll, *Modlitwa na czas adwentu*, w: *Tenże, Wiersze*, Biblioteka Tygodnika Wojennego, [Warszawa] [1983]

*I nasze sny jak kuglarze
spadają na bruk z wysoka.*

Sen-kuglarz to także sen-oszust, który wiele obiecał i obietnic tych nie spełnił, ale także: spełnić nie mógł, bo to, co stanowiło jego treść, było zbyt trudne, jak chodzenie po linie. Takim oszukanym snem mogła być nadzieja na posierpniowe zmiany. Również domy, które „kłęczą w rynsztokach”, mogą być dalekim echem niezwykle popularnego motywu domu zbezczeszczonego wtargnięciem przedstawicieli sił porządkowych. Jednak pomimo że zakończenie utworu jest w zasadzie pesymistyczne: przywołana w metaforze „gilotyna” kojarzy się ze śmiercią, to całość odbiega wyraźnie od jednoznacznego akcentowania klęski, typowego dla wierszy powstających po 13. grudnia. Ściszona tonacja utworu, obraz miasta nocą oraz zakończenie:

*I księżyc jak gilotyna
turkocze po kocich łbach.*

nadają tekstowi rys raczej melancholijnej zadumy niż gwałtownej rozpacz. *Nokturn 1982* mówi o atmosferze staniu wojennego, ale można powiedzieć, że zostaje ona rozjaśniona Czechowiczem.

W tomie *Wiersze ostatnie* obecne są także utwory, które opisują rzeczywistość pogrudniową jako doświadczenie dotyczące czasu i języka. To również ujęcie bardzo charakterystyczne dla całej ówczesnej poezji. I tak wiersz *Na stos wędrowały znaki* rozpoczyna się od opisu przemiany czasu. Jej konsekwencją stanowi możliwość przyrównania czasu do więzienia. Przemiana rozpoczyna się o północy, a więc w charakterystycznym momencie początku stanu wojennego. Czas „kurczy się”, czyli maleje – nie jest już wielkim czasem wolności, lecz pułapką zamykającą się niczym więzienna cela, bez perspektywy przyszłości. Nie należy też do „nas”, lecz staje się własnością tych, którzy się ze stanem wojennym utożsamiają, dlatego zegarowej wieży strzeże karabin maszynowy. Podobnie opisany będzie też proces przemiany języka, on również polega na odebraniu wspólnocie czegoś, co do niej należy. Tym czymś jest własny język, własne narzędzia porozumiewania. „Nasze księgi”, „nasze słowa” zostają zniszczone; znaki, czyli to, z czego składa się język, zgodnie z tytułem utworu – „wędrują na stos”. Przy czym są to znaki dość specyficzne – „zdzierane z naszych piersi” – a więc znaki, które były sposobem rozpoznawania się wspólnoty; tak jak na przykład solidarnościowa plakietka. To, co pozostaje wspólnocie po odebraniu jej znaków porozumienia, to „druzgociny / i więzienna straż” – symbole uwięzienia, tylko one towarzyszą schwytanym w pułapkę. Owe znaki uwięzienia znajdują się „W zasięgu naszych dłoni”, co także podkreśla wrażenie zamknięcia w niewielkiej przestrzeni.

Takie typowe (także w skali całej poezji stanu wojennego) znaki zniewolenia, jak mur, drut kolczasty, reflektor pojawiają się u Kazaneckiego również w innych utworach – między innymi w poemacie *A bogiem swym i obrońcą uczynili strach* (datowany 1982-1985) z tomu *Koniec epoki barbarzyńców*. Tu także dochodzi do głosu motyw walki z językiem, niszczenia słów („Jak pluton egzekucyjny będą strzelali do słów.”⁸). To jeden z ważniejszych toposów pogrudniowej liryki. Ma on również bardzo charakterystyczny rodowód. Swoje funkcjonowanie rozpoczął bowiem na długo przed stanem wojennym, właściwie tuż po Sierpniu, kiedy to powstanie „Solidarności” było powszechnie interpretowa-

⁸ W. Kazanecki, *A bogiem swym i obrońcą uczynili strach*, w: Tenże, *Wiersze*, op. cit.

ne w literaturze (i w niezależnej publicystyce) jako odzyskiwanie przez społeczeństwo własnego języka⁹. Dlatego później wielu poetów przedstawiało wydarzenia grudniowe jako zamach na ten „wolny” język. Kazanecki także się do tego sposobu myślenia odwołuje, między innymi w poświęconym tej tematyce wierszu *Depesza agencyjna*.

Pojawia się tutaj stosowany często w utworach pisanych po 13. grudnia zabieg przenoszenia realiów stanu wojennego na rzeczywistość językową¹⁰. Stąd przesłuchania i aresztowania słów, a także ich spisek „na szkodę języka władzy” – co nawiązuje do oskarżeń wysuwanych pod adresem „Solidarności”, a na płaszczyźnie poetyckiej stanowi odbicie interpretowania stanu wojennego w kategoriach konfliktu pomiędzy językiem władzy i mową wspólnoty. Słowa „załamują się”, tak jak załamuje się głos, gdy rozpacz nie pozwala mówić; takie milczenie z rozpacz jest częstym tropem w pogrudniowej poezji, ale – oczywiście, to „załamanie” należy też do pola semantycznego śledztwa. Język wspólnoty zostaje rozgromiony:

*Związek
między
słowami
został zakazany.*

Został zakazany związek – „Solidarność”, ale i słowa nie wiążą się już ze sobą, bo- wiem język, który zwyciężył, język władzy, postrzegany bywa często jako pozbawiony sensu, zdolny jedynie do generowania bełkotu. Oznaki zniewolenia, np. uliczne patrole, przeniesione na płaszczyznę języka stają się znakami ingerencji cenzorskich „patrolującymi” książki¹¹.

Charakterystyczny element stanowi także tutaj konwencja notatki prasowej ze swoją skrótością. Konwencja ta zresztą w szczególności sposób nadawała się do przekazu obserwacji dotyczących sytuacji języka¹². Kazanecki odwoła się do niej jeszcze raz w tekście *Komunikat meteorologiczny*¹³. Utwór ten poświęcony jest propagandzie, zwłaszcza osławionemu dziennikowi telewizyjnemu, często wyśmiewanemu w satyrycznych wierszach z okresu stanu wojennego. Do *Komunikatu meteorologicznego* przenikają fragmenty języka władzy. Mamy tu zatem i „pierwszą linię frontu”, i „fedrowanie”. To ostatnie być może dlatego, że widok wzorowo pracujących górników często gościł wówczas na telewizyjnym ekranie. Był on częścią sztucznie tworzonego sielankowego obrazu, który

⁹ Zob. np. charakterystyczny pod tym względem wiersz T. Jastruna *Nauka mówienia*, w: Tegoż, *Czas pamięci i zapomnienia. Wiersze z różnych lat*, Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy Przedświt

¹⁰ Postępuje w ten sposób np. Ewa Lipska w wierszu *Z cyklu: Wielkie awarie (I)* z tomu *Przechowalnia ciemności*, Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy Przedświt, Warszawa 1985

¹¹ Na nieco podobnym motywie – oskarżeń o współudział w działalności konspiracyjnej tym razem odniesionych do świata przyrody oparty jest wiersz *Godzina policyjna* (są tu także typowe elementy wojennej scenarii: „noc”, „milcząca zbrojna straż” i aluzyjne „buty generała”). Powielaczową wersję tego utworu przytacza książka Jan Sochoń w artykule *O poezji Wiesława Kazaneckiego*, „Więź” 1993 nr 11, s. 166

¹² Kilka lat później w identyczny sposób posłużył się nią Paweł Niemkiewicz. Jego *Informacja własna* jest niemal bliźniaczą wersją wiersza Kazaneckiego. Tu również o działaniach językowych mówi się jak o przestępstwie: „Ujawniono konspiracyjne serce / na terenie poezji / udaremniono próbę zorganizowania / nielegalnego wiersza [itd.]” (P. Niemkiewicz, *Wewnątrz*, „Miesięcznik Małopolski”, Kraków 1988 s. 24)

¹³ Tu również odnaleźć można pewne współbrzmienia z przywołanym już wierszem Lipskiej *Z cyklu: Wielkie awarie (I)*

¹⁴ Pisał o tym Michał Głowiński w książce *Mowa w stanie oblężenia (1982 – 1985)*, Warszawa 1996 (s. 10)

miał uspokoić społeczeństwo¹⁴. Tu podobny proces przedstawiony jest na przykładzie prognozy pogody. Kazanecki pokazuje to oblicze dziennika telewizyjnego, które czyni go narzędziem przemocy. Skojarzenia militarne są więc jak najbardziej na miejscu; stąd biorą się też owe, niezwykle zręczne, „lufy mikrofonów”. Podobny stosunek do środków masowego przekazu był w pogrudniowych wierszach bardzo częsty i także wyrażał się militarnymi określeniami – np. „lufa kamery” (z anonimowego tekstu *Mniejsze zło*¹⁵). Zresztą, podatność na język prasowej informacji stanowiła stałą cechą poetyki Kazaneckiego¹⁶.

W omawianych wierszach pojawiają się także interesujące metafory budowane na przecięciu rzeczywistości stanu wojennego i skojarzeń językowych. Tak jest na przykład z „ptakiem pancernym”, który „zbudował gniazdo karabinu / maszynowego” z *Na stos wędrowały znaki*. Metafora ta powstała ze skrzyżowania ptaka i gniazda oraz gniazda i karabinu. Ptak, który buduje gniazdo (karabinu) na wieży, musi być „ptakiem pancernym”, co oczywiście nasuwa skojarzenia z niemal satyryczną „Wroną” (Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego) zamieszkującą pogrudniowe wiersze.

Utwory Kazaneckiego powiązane tematycznie ze stanem wojennym są metaforami uwięzienia społeczeństwa – tak jak w przedstawionych tekstach „prasowych” (w obu jest to zarazem uwięzienie dokonujące się poprzez język), ale także zapisem przemocy w stosunku do poszczególnych osób – np. w *Dzień pierwszy* i *Zbudowana jest...* Pointę tego ostatniego, ale i jego nienazwany wprost temat, stanowi Polska, która w zakończeniu tekstu uobecnia się poprzez fragment hymnu. Przywołanie hymnu narodowego to w pogrudniowej liryce częsty sposób mówienia o Polsce, także klucz do rozważań na temat stanu ojczyzny. Czasem pierwsze zdanie *Mazurka Dąbrowskiego* bywa opatrywane znakiem zapytania lub wręcz zaprzeczane. Kazanecki nie ma jednak żadnych wątpliwości, co do aktualności zawartego w nim przesłania. Wiersz kończy „(...) wciąż głośniejszy / śpiew”.

Utwór ten jest zarazem próbą spojrzenia na Polskę z perspektywy historycznej (wiele tego typu ujęć pojawia się zwłaszcza w tomie *Koniec epoki barbarzyńców*) – są więc tu „mogiły”, „pomniki” i „dymy płonących miast”. Interesujący wydaje się zwłaszcza moment przejścia pomiędzy historią a teraźniejszością:

(...) *Walecznych tysiąc opuszcza*
Warszawę. Aresztowani
nocą. Wywleczeni z pięknego
snu.

Określenie zaczerpnięte z pieśni z czasów powstania listopadowego zostaje przeniesione na współczesną sytuację. To zabieg bardzo częsty – zwłaszcza w popularnym nurcie pogrudniowych wierszy. Mamy wówczas do czynienia z postawą „Romantycznego Wizjonera”¹⁷, interpretującego stan wojenny jako ponowienie wydarzeń z przeszłości.

¹⁵ *Idą pancry na „Wujek”*. Wybór. Z. 1-6. 13 grudnia 1981 – 17 marca 1982. [b. w.], Kraków [1982]

¹⁶ Zwraca na to uwagę m.in. Zbigniew Chojnowski. Zob. opracowane przez niego hasło *Wiestaw Kazanecki* w: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. nauk. A. Hutnikiewicz, A. Lam, t. 1: A-O, Warszawa 2000 s. 282

¹⁷ Wg określenia Stanisława Barańczaka z jego artykułu *Norwid nie chce podpisać volkslisty*, w: S. Barańczak, *Przed i po. Szkice o poezji krajowej przelomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, Londyn 1988 s. 93-94

U Kazaneckiego taka możliwość zaznaczona jest dyskretnie, niemniej można ją odczytać właśnie w tym nałożeniu na aktualne realia cytatu o konkretnym historycznym adresie. W przytoczonym fragmencie uobecnia się zresztą inne jeszcze współbrzmienie z poezją pisaną po 13. grudnia. Jednym z jej częstych tematów była pierwsza noc stanu wojennego – w tym zwłaszcza opis scen aresztowania, wyciąganie ludzi z łóżek. Ci, budzeni w nocy, byli właśnie „wywlekani” ze snu – to znaczy także z własnej prywatności, w którą wtargnęła fizyczna przemoc.

*Oni przyjdą do ciebie, gdy śpisz,
do snu twego wejdą nocą
i przemocą*

zabiorą ci sen, który śniesz. – czytamy w anonimowym wierszu z początku stanu wojennego. Jednak Kazanecki, wykorzystując ten sam motyw, dokonuje spiętrzenia metafory: aresztowani w jego tekście są „Wywleczeni z pięknego snu”, a więc także obudzeni ze snu „sierpniowego” – snu o wolnej Polsce.

Jeszcze jeden temat obecny w tomie *Wiersze ostatnie* i pośrednio wiążący się z polskimi realiami początku lat osiemdziesiątych to emigracja. W pogrudniowej poezji o wyjeżdżających z kraju mówi się bardzo krytycznie – jak o uciekinierach; Kazanecki pisze raczej ze smutkiem o pustych sercach tych, którzy opuszczają ojczyznę (*Nad Alpami i Atlantykiem*), zastanawia się też, jakie motywy kierują odjeżdżającym przyjacielem (*Pożegnanie przyjaciela*).

Wiersze Kazaneckiego poświęcone stanowi wojennemu są komentarzem bądź obserwacją rzeczywistości wpisaną w metaforę. Nie ma tu miejsca na rozpacz po klęsce, tak przecież typową dla twórczości tego okresu, choć jest wyraźne utożsamienie z jedną ze stron konfliktu (zwłaszcza w wierszach, w których podmiot przemawia w imieniu wspólnoty: *Nokturn 1982* i *Na stos wędrowały znaki*), nie ma też łatwego pocieszenia i nadziei na odmianę losu. Są to utwory pełne dystansu obserwatora świadomego wagi wydarzeń, ale poprzestających na pozbawionym nadmiernych emocji opisie. Odnaleźć tu można wiele elementów współbrzmiających z pogrudniową liryką – pojawiają się podobne motywy, podobne rozwiązania w zakresie metaforyki, ale po każdy z tych zabiegów poeta sięga w zasadzie tylko raz, co sprawia, że omówione utwory odznaczają się dużą różnorodnością.

Owe współbrzmienia wynikać po części mogą ze specyficznej atmosfery tego czasu, cechującego wielu twórców podobnego stosunku do przeżywanego zdarzeń i – w konsekwencji – wspólnego wyczulenia wrażliwości poetyckiej na pewne zjawiska. Łączy się to także z często opisywanym poczuciem konieczności sprostania społecznym zobowiązaniom literatury, szczególnie mocno odczuwanym po jednoczącym doświadczeniu Sierpnia, co w rezultacie prowadziło do znacznej uniformizacji poezji stanu wojennego. Jakkolwiek Kazanecki ma świadomość przynależności do opisywanej wspólnoty (co widać wyraźnie w podejmowanej przez niego tematyce), to potrafi jednak nadać swym wierszom osobiste piętno, przefiltrowuje typowe motywy przez własną, indywidualną poetykę.

¹⁸ [autor nieznany], *Do człowieka*, w: *Idą pancry...*, op. cit., s. 7

¹⁹ Zob. np. wiersz T. Jastruna *Ucieczka*, w: Tegoż, *Czas pamięci...*, op. cit.

²⁰ Zwracał na to uwagę m. in. Barańczak w cytowanym artykule *Norwid nie chce podpisać volkslisty*, op. cit., s. 121

Teresa Jabłońska

Edwarda Jurszewicza słowa ostatnie

Po rozmowach z artystą malarzem i rzeźbiarzem, Edwardem Jurszewiczem ("Potęga Dobra. O Edwardzie Jurszewiczu i jego twórczości", "Epea" 1, 2001) pozostała garść Jego wypowiedzi na różne tematy. Teraz są to już słowa ostatnie. Słowa ostatnie zawsze nabierają jeszcze większej wagi. Tym bardziej, że Artysta umiał pieczętować milczeniem to, co wobec słowa okazywało się małe. Życie i sztuka Edwarda Jurszewicza noszą więc na sobie także pieczęć milczenia. Było to milczenie odosobnienia i pełni.

Jego osobowość przypominała Jego obrazy: dynamiczna, kolorowa, bujna, "wielkoformatowa". Kipiał twórczymi emocjami. Nimi malował, nimi rzeźbił. Kierowany przymusem serca od lat zawieszal na szlakach Puszczy Knyszyńskiej przepiękne kapliczki, co z technicznego punktu widzenia wcale nie było łatwym przedsięwzięciem.

Dziś powierzchowne i niesprawiedliwe (może: tendencyjne?) opinie odebrały sferze uczuć i emocji walory racjonalności. A tak przecież nie jest: poznanie nie zubożone brakiem wrażliwości jest bez wątpienia rozumieniem głębszym i postrzeganiem pełniejszym. Zinnemu emocjonalnie oglądowi zwykle towarzyszy obojętność, za obojętnością nierzadko podąża egoizm - a wówczas biada wrażliwości; biada samemu człowiekowi i tym, którzy się z nim stykają.

Dziś chętnie nagradza się "wyjątkową" oryginalność, "przekraczanie granic artystycznych"(?), "poszukiwanie nowych środków wyrazu", "przewartościowywanie". Na ogół już wiadomo, co można zawdzięczać oryginalności dla samej tzw. oryginalności, i jakich wrażeń "estetycznych" potrafi dostarczać sztuka "przekraczająca granice artystyczne", a wraz z nimi (a ściślej: przede wszystkim) wszelkie inne granice. Do czego stają się podobne tzw. nowe środki wyrazu też była sposobność przekonać się już niejedną raz, z okazji skandalicznych wystaw czy ekspozycji tchnących cynizmem i pustką.

Mam wrażenie, że tym, co u fundamentów tworzyło zdrową i szlachetną osobowość Edwarda Jurszewicza i co do ostatka pozostawało jej podstawowym rysem, były: silny indywidualizm i otwarcie na transcendencję. Jedyłą władzą, którą uznawał, była boska obecność Jezusa. "Kochając piękno (jak mówił) nie do opisania", źródła każdego zachwyty, podziwu, zdumienia i kontemplacji upatrywał w Odwiecznym Artyście. "Zło mnie nigdy nie pociągało" - mówi człowiek u schyłku życia, a nie mówi tych słów natura słaba czy chwiejna, przeciwnie: nieujarzmiona i niezależna.

Oddziaływanie Jego prac na pewno nie jest "takie sobie"; ma swoją moc, swoje przyciąganie. Z obrazów i rzeźb, gwaszów i akwarel, z pasteli Oblicza Chrystusa, które Artysta tworzył z jakimś hamowanym uniesieniem w ostatnim okresie życia, emanują potężna twórcza energia i dobre uczucia; nawet jeśli - jak w ostatnim przypadku - tematem jest cierpienie, a zarazem głębia mistycyzmu.

Jest, to pewne, iluzją mniemać, że słowem, nawet najzyczliwszym, można oddać drugiemu człowiekowi sprawiedliwość: od tego jest jedynie Bóg. Trzeba jednak, gwoli prawdzie, powiedzieć, iż był to twórca nieprzeciętny w swym autentyzmie. Jego udziałem był rzadki dziś dar konsekwencji poglądów i postępowania. O tak częściej obecnie "schizofrenii" - rozdwojeniu myśli i czynów - mówił z bezkompromisowym odrzuceniem i... zdumiewał się nielogicznością takiej postawy. Było to iście biblijne dziecięstwo serca.

Ukryte i ubogie, także w sensie najbardziej ewangelicznym życie Edwarda Jurszewicza poświadczyło do końca prawdę Jego wnętrza i talentu spożytkowanego w służbie Dobra i Pięknemu. Waga świadectwa. Świadectwa twórczości. I żaden zalew pustostawia, niszczących zabiegów ani

"dzieł" nie jest w stanie pochłonąć ani choćby przyćmić blasku prawdy, którą Artysta wyraził słowami: "Jeżeli kontakt ze sztuką nie jest uzdrawiający - w jakim celu taka sztuka istnieje?"

Pan Edward był obdarzony również talentem gawędziarskim: lekki, żartobliwy styl, niezależność sądów, skłonność do paradoksów i nieoczekiwanych konstatacji... Jego myśli biegły drogami prostymi. Jego spostrzeżeniom trudno odmówić celności.

* *

- *W tej wodzie, odbijającej w sobie i niebo z chmurami, i gałęzie, i światło - jest coś, co pociąga, przykuwa. Nie wiadomo co, a jest. I nawet nie warto wiedzieć, co to. Bo ilu jest ludzi, tyle może być odpowiedzi. Każdy znajdzie coś innego, a zawsze to będzie prawda. W tym jest zawarta Boża hojność, obfitość, nadmiar - jak te szyszki na świerku: jest ich takie mnóstwo, o wiele za dużo jak "na potrzeby". Widzę w tym nadmiarze to, że Bóg jest nieskończenie hojny, że pragnie uszczęśliwiać, nasycać, dawać różnorodność. I że tej różnorodności pragnie, także w mnogości istnień ludzkich.*

- *Miałem czterech wujaszków: Piotr, Józef, Jan, Paweł. Józef zawsze z rana śpiewał Godzinki; miał mocny głos. Zginął w Sztuthoffie. A dowiedziałem się tego w dość nieoczekiwanych okolicznościach. W latach siedemdziesiątych malowałem właśnie alumnat w Tykocinie, z pięknym odbiciem w wodzie. Po głosie rozpoznał mnie jakiś człowiek, rybak.*

- *Czy pan nie z rodziny Józefa Stefanowicza? Głos ma pan dokładnie jego.*

- *To mój wujaszek.*

- *Panie - powiedział - Józef wywołał w Sztuthoffie powstanie. Rozbili magazyn z bronią, ale nie dali rady się wydostać. Niemcy zamęczyli wszystkich. Trzymali go po szyję w wodzie, zanim zginął. Niemcy nazywali go "cygański wójt"; ogolili teń, jak wszystkim, ale zostawili mu wąsy. (A Józef, to wiem, nosił potężne wąsy na cześć Piłsudskiego. Każdy wilniuk nosił wąsy na cześć Dziadka.)*

- *Dlaczego pan nie zginął?*

- *Niemcy zrobili ze mnie kapo, dlatego przetrwałem.*

- *W Polakach jest za mało refleksji. Ksiądz Popiełuszko zginął, zamęczony, w październiku, a oni już w grudniu, na sylwestra, hucznie się bawili! Zabito Pasterza - a owce sobie skaczą, pobekują - tak to można określić. Mocno to przeżyłem. To niedopuszczalne. Gdyby ludzie więcej uwagi poświęcali ważnym, najważniejszym sprawom, Polska byłaby w zupełnie innym miejscu niż jest.*

- *Nasz szybkobiegacz, Grzegorz Korzeniowski, pięknie się wypowiadał o oddziaływaniu Ojca Świętego. I te słowa najlepiej świadczą o świętości Papieża. Korzeniowski poczuł się - mówił - uskrzydłony; ogarnął go błogostan, z niczym nieporównywalne uczucie. Krótki moment spotkania - a jakże potężne wrażenie. I dowód świętości Jana Pawła II.*

Mówiono, dla odmiany, że Jaruzelski podczas wizyty u Następcy Świętego Piotra bardzo się pocił, język mu się plątał, mówił nieskładnie. To chyba diabeł się w nim pocił przed świętością!

- *Wszyscy w rodzinie grali i śpiewali: Matka na gitarze, na akordeonie, Józef pięknie śpiewał. Co dzień rano śpiewał Godzinki, tak głośno i tak pięknie, że obcy zachodzili do domu. Lubił śpiewać do Maryi. "To Kobieta!" mówił. "Żeby mi Bóg dał taką żonę, jak Maryja!*

- *Największe skarby Bóg ukrył w zwykłych ludziach.*
- *Świat jest cudem Boga.*
- *Trzciny pewnego razu szeleściły tak sucho, dostojnie, jak tafta, że prawie czekałem, aż wynurzy się z nich jakaś wielka dama w długiej, marszczonanej, taftowej sukni. I w tym szeleście była tajemniczość, zbliżała się, a nie odstaniała; to budziło zachwyt, odurzało, odrealniało...*
- *Na starość wracają wileńskie nawyki - przed Ostrą Bramą nawet Żyd klękał, przez szacunek dla modlących się. (Jan Paweł II nazwał przecież Wilno "polską Jerozolimą".) Niedawno, w autobusie, kierowca słuchał radiowej Mszy św. Przyjechaliśmy akurat na końcowy przystanek. Ukląkłem i klęczałem przez całe Podniesienie. Nikt poza mną... Ludzie wysiedli, poszli... Zagubił się gdzieś w ludziach kult dla Boga, jest duże zobojętnienie - a podobno naród katolicki.*
- *Do 1945 roku mieszkaliśmy w Wilnie, w dzielnicy Subocz Duża, przy Dolnej (Dolniej). "Kurewska dzielnica" mówił o niej Dziadek. Dziadek był bardzo zdolnym rzemieślnikiem. Wypalał wapień, cegłę i kafle. Nad Wilią, na wysokich brzegach na stokach, w jarach - były kredowe skały, wapień. Układał je w takie bloki i wypalał. W kaflarni powstawały cegły ozdobione motywami roślinnymi i polichromowane. Wychodziły z tego, po odpowiednim ułożeniu, całe scenki rodzajowe. Był bardzo zdolny. Robił wszystko, nawet buty. Dziadek Adolf zmarł podczas wojny dwudziestego roku, bardzo młodo.*
- *Całą okupację ciężko pracowałem: Matka tak chroniła mnie przed wywózką na roboty do Niemiec. Ponad dwa lata w stolarni, rok w kuźni, dwa i pół roku w garażu. Pewnego razu Niemiec zlecił renowację starego, pięknego fotela, z rzeźbionymi w lwie głowy oparciami. Jeden lew miał częściowo odtłupaną głowę. Majster wkleił w to miejsce klocek brzoźowy i kazał mi wyrzeźbić brakującą głowę, dokładnie według tej pierwszej. Nigdy przedtem tym się nie zajmowałem i więcej też nie było podobnej pracy. Podobno mój lew był lepszy od pierwowzoru. W garażu pasjonowałem się samochodami, ale też rysowałem ciekawe twarze starych mechaników. Na wszelki wypadek podejrzewali w tym rysowaniu coś wymierzonego przeciwko nim; pozwalali mi jednak na to.*
- *Moja mama Maria była śliczna; czarnulka, o czarnych oczach. Włosy upinała z długą szpilką, jak Japoneczka. Zabierała mnie na chatwę z buzą do tureckiej cukierni.*
- *Kiedy kupiliśmy radio, całym godzinami słuchałem słuchowisk. W odcinkach szło "W pustyni i w puszczy". Widziałem piasek burzy piaskowej, czającego się potężnego lwa - zmiażdżony byłem, słuchając tego. Ale jakoś Stasia ani Nel nie rysowałem.*
- *W 39 roku, kiedy nasi żołnierze opuścili koszary przed Sowietami, ludzie zabierali stamtąd, co mogło się przydać (zresztą, za przyzwoleniem polskiego wojska). Ja znalazłem farby olejne w tubkach. Malowałem z tuby, na parkanach, kolegów, głowy, profile. Wtedy, najpewniej z pomieszczeń kapelana wojskowego, zabrałem obraz Jezusa w Ogrójcu, mo-*

dlitewnik i historię literatury polskiej. Dwunastoletni chłopak – nic więcej mnie nie interesowało. Obraz towarzyszy mi do dziś.

- *Szkoła była o jakieś trzysta metrów od domu. Miałem niecałe dwanaście lat. Nauczycielka Żydówka powiedziała coś na Piłsudskiego, i jeszcze "Nu, wasza Polska się skończy wkrótce..." Zatkąłem palcem otwarty kałamarz i cisnąłem nim w tablicę. Dziennik, zeszyty, twarz nauczycielki - zachłapane. Cisza w klasie. Wybiegła po dyrektora. Przybiegł, niewiele pytając, chwycił mnie za baki – no, i oberwał po ręce. Zabrał książki, tornister: "Ma przyjść matka". Miałem być wyrzucony ze szkoły. Ale - niedługo wybuchła wojna.*

- *Ruskich nie bałem się w ogóle. Byłem bardzo silny fizycznie, może dlatego nie zdawałem sobie sprawy z niebezpieczeństwa. To był 39 rok. Z Wilna uciekliśmy na wieś. Matka siedziała w ziemiance pod stogiem siana, a ja - nad Wilię, pokapać się. Sam, bo kumple nie chcieli. Miałem tylko kawałek chleba w torbie, bo nie było co jeść. Wracam leśną ścieżką. Jeden zarepetował i mierzy do mnie. A drugi uderzył ręką po karabinie: "Nie strielaj, eto chazajna syn!" Stałem i - nie bałem się. Widziałem, że sznurki od spodni leżały na ziemi, byli na bosaka. Odszedłem jakieś dwieście metrów - uderzenia z moździerzy Niemców - i już tego, co chciał strzelać, prowadzą rannego... Może Bóg mnie chciał do czegoś zachować?...*

- *Wujaszek Piotr zginął w cudzie nad Wisłą, jako saper. Wysadzał most przed ruską przeprawą przez Wisłę. Pisał w listach (a musiało być pisane po rosyjsku) "Daragaja Mama-sza, woda w Wiśle jak krew!"*

Jestem przekonany, że jak tylko zginął, Madonna zaraz wzięła go pod swój płaszcz i uratowała (myślę o niebie). Piotr był bardzo silnym mężczyzną. Dlatego w saperach służył: wtedy chłopcy wszystko własnymi rękami musieli przenosić.

- *Jeździłem kiedyś do Olmont po mleko. I tam był taki staruszek -wąsaty, nasrożony.*

- Pan - mówię - to jak legionista Piłsudskiego. Taka gęba polska.

- Byłem sierżantem. I pod Warszawą walczyłem. Czerwona Wisła płynęła. Ich działa zdobywaliśmy, odwracaliśmy, ładowaliśmy ich amunicją i w nich strzelaliśmy. A przez Wisłę można było przejść po ich ciałach, jak po moście. Ja byłem artylerzystą dowodzącym baterią. Wycelujemy w środek, jeden pocisk, oszczędnie - i zawsze celnie. I wie pan, że chyba cud. Bo ich było - aż czarno.

I w końcu, zdaje się, mówił ten dzielny wojak, że widział - w jak gdyby zamglonym obłoku jaśniejąca Madonkę; że się ukazała i ruskie krzyknęli: "Boża Matier z nimi! Odstupaj! Odstupaj! Udirajcie!" I kolbami, jeden drugiego. Stracili ducha walki; panika, zamęt. „My ich nigdy nie pobędym!" Przestraszyli się i zaczęli uciekać aż do Wilna, i dalej. A w Polaków wstąpił duch jeszcze większy. I nagle poczuli – że zwyciężają.

- *Podczas odstepowania Rosjan w 1920 roku - opowiadano w domu -młodzi chłopcy zaciągnęli "maksyma" , ciężki karabin maszynowy zabrany Rosjanom, na Górę Trzykrzyską i ostrzeliwali ich. Kobiety, starsi, dzieci - pochowali się do domów przed sunącą czernią; młodzi, odważniejsi, zabierali konie, broń. Ruskie taszczyli łupy spod Warszawy. "Masz, pan, nie bij!" - oddawał taki bosonogi żołnierz kupon marnego materiału, który najwi- doczniej uważał za coś cennego.*

Teraz trochę to się zmieniło; ważniejszy jest "patriotyzm Chrystusowy".

- *Polska to naród Chrystusa, bo Polacy są narodem szlachetniejszym niż inne, bo nigdy nie walczyli przeciwko komuś. Nasz naród nie był zaborcą. Zawsze: "Za waszą i naszą wolność". A mało tego - jeszcze bił się za wiarę. Wiara i Ojczyzna. I to Papież ostatnio powiedział.*
- *„Hej, ginęli pod Jastkowem nasi legionieści. Zostało ich w polu, w lesie, jak opadłych liści” – to z Asnyka, przepiękny wiersz. Chwyta za gardło.*
- *Kościół powinien wszystkie skarby Watykanu rozdać ubogim. Sam powinien być ubogim. Wtedy wzmocniłaby się jeszcze jego moc duchowa. Gdybym był Janem Pawłem II, poleciłbym za wszystkie pieniądze, zebrane z ofiar na budowę ołtarzy papieskich, wybudować osiedla dla ubogich dzieci - sierot, porzuconych przez tak zwanych rodziców, opuszczonych. Tyle jest w Polsce biedy.
Jezus przecież nie miał nic. Na Golgotę niósł jakiś rosochaty konar. Bo czyż kartowate oliwki rosną jak potężne polskie sosny? Miał tylko drzewo krzyża. Nic więcej.
Dziś Kościół już nie może tracić pieniędzy, nawet na splendor, którego ludzie chcą przecież z miłości do Ojca Świętego. Ale za mało jest w tym myślenia o ubogich, za mało solidarności.*
- *Zamalowywałem mnóstwo papieru, ołówkiem, akwarelami: były to farby firmy "Karmański i Ska". Skrót mnie denerwował: "Co za Ska!" myślałem z irytacją. Pędzel czyściłem, ssąc go aż do lekkiego przytrucia, zanim starsi nie zorientowali się, co wyprawiam. Malowałem ciągle burzę na morzu i latarnię, o którą rozbija się żaglowiec: czarny nawis nieba albo pomarańczowobrunatne niebo, jak wybuchy artylerii. Od szkraba marzyłem, że będę marynarzem. Zawsze marzyłem o południowych morzach i krajach - że je będę malował. Odkąd zobaczyłem "SM Piłsudski", moje rozbijające się okręty przypominały już tylko jego. Marynarze strasznie mi imponowali, siłą charakteru, chodzeniem po olinowaniu, tężyzną fizyczną.*
- *Latać się chce. Oderwać się wreszcie od tej ziemi. Jak ja mam już tego dosyć...*
- *Po mojej śmierci też coś do mnie przyjdzie, ale będzie za późno. Drzewa będą po mnie płakały - te, które malowałem. Na pewno będą płakały.*
- *Tylko z kobietą można być szczęśliwym. Jest jednak drobne "ale": to się sprawdza pod warunkiem, że kobieta wie, jakie jest jej powołanie, jaka godność. Przeraża zatracenie tej wiedzy. To otwarcie piekła na ziemi.*
- *miłosna otulina serca*
- *Wiesław Kazanecki jest doskonały, bo jest prawdziwy. Nie czai się, nie stroi w żadne piórka; mówi wprost, a jakże dobrze mówi. O okolicznościach życia - nie warto...Liczy się osobowość, a ta była, na przekór i bez względu na okoliczności, piękna.*
- *Teraz największe moje zmartwienie to Czeczeńcy. Takie piękne twarze. Chrystusowe twarze, biblijne profile, brody, spojrzenia. Taki waleczny naród. Dzielni. I mówią - Bo-*

że...: „Jeżeli Allach chce, zginiemy.” Modłę się co dzień: Boże, uratuj Czeczeńców. Ty to możesz. Włóż palec pomiędzy zabijających i zabijanych. I pozwól im się wzmocnić. Uczyni ich niedosiężnymi dla Rosjan. Niech się rozejdą po tych swoich górach, niech znikną z oczu barbarzyńcom. Niech nie giną ani jedni, ani drudzy. Przecież to bezsens. Taki mały, szlachetny naród, a ci mają na nich czołgi, rakiety, tysiące ludzi.

- *Leończuk jawi mi się jako wieszcz, trubadur Wszechrusi, Polski, Lituanii, Ukrainy... Widzę go jako półboga - półproroka - półwizjonera. W nim tkwi prorocza dobroć. On chyba sam o tym nie wie. Sprawia wrażenie piewcy nawiedzonych serc, nawiedzonych miłością do przyrody, do tego, co nas otacza. Jak kościelne dzwony na Zmartwychwstanie. Echa zatopionych dzwonów, w jeziorach, na ogromnych rozlewiskach, nieogarniętych wzrokiem – Polesia, Podlasia, tych puszczy, zebranych razem. Z lasów i pól wyrósł, z mgieł, oparów leśnych: to on, to jego duch. Jeżeli kocha Wilno i Wilno na niego działa, to ma odczucia czysto malarskie. I sam jest jak błękitna farba rozlana nad olbrzymimi połaciami leśnych mgieł. Zielenie na wiosnę - to także on. I tylko tu mógł się taki człowiek urodzić, bo tu jest całkowita wolność. Może tu zrobić takie skrzydła potężne, że dotknie ziemi Ukrainy końcami skrzydeł, chociaż tkwi tu, szponami wbity w Polskę i nikt go nie wyrwie.*

On na mnie działa stwórczo. Jego szaroniebieskie oczy są oczami dziecka. Patrzy na świat zadziwiony, że aż tyle widzi. W nich - zauważyłem - cienia grzechu nie ma. On ma czystsza duszę od mojej. Na wskroś. Bardzo mnie w nim cieszy, że jest czysty duchowo. On się nie zepsuje. Jego i w więzieniu bym odwiedzał; wiedziałbym, że siedzi fałszywie, nie za swoje. Jest dla mnie takim chodzącym fragmentem Pisma Świętego. On je podświadomie realizuje w życiu codziennym. To jest serce, co leży na kamieniach, wysycha na słońcu, a jeszcze bije. Ani wody nie ma, ani dopływu krwi - a bije. I pracuje. Że tacy ludzie są - chce się żyć. Mało tego: jeszcze bardzo ładnie pisze! Pojechalibyśmy razem w świat. On by pisał, ja bym malował.

- [Jan Leończuk] *Urodził się z ziemi jak bochen razowego, ładnie wypieczonego chleba. I nic tu dodać, nic ująć.*

Jan Leończuk

„Rozumieli to dobrze Grecy...” Pożegnanie śp. Edwarda Jurszewicza artysty malarza i rzeźbiarza

Kiedy człowieka, którego znaleźmy zabraknie nagle, tak "bez uprzedzenia" – gdy był to prawdziwy artysta, a i ludziom - wszak wilniuki inaczej nie umieją - życzliwy, serdeczny – wówczas już tylko pamięć jasných scen z przeszłości, tylko echo zwykle na wesoło formułowanych spostrzeżeń, tylko wspomnienie uśmiechniętych oczu, na których dnie wiernie warował niemy smutek, tylko rozmyślanie o żarze, z jakim palił się płomień tego twórczego życia, o przeciwnościach, których los nie szczędził; tylko – spoglądanie na obrazy i rzeźby pana Edwarda, jakby na nowo widziane i jak gdyby przez to nieodwołalne rozstanie ze swym twórcą – osierocone... a przecież żyje w nich...

Po nagłym odejściu na Tamtą Stronę Życia pana Edwarda Jurszewicza, artysty wielkiego formatu i człowieka o nieprzeciętnej osobowości, wróciły do mnie Jego słowa o roli sztuki, uważam, bezbłędnie ujmujące istotę rzeczy: "Jeżeli kontakt ze sztuką nie jest uzdrawiający, to w jakim celu taka sztuka istnieje?" No, właśnie: w jakim? Problem to niebagatelny, ciągle aktualny a niełatwy. Niechże więc pan Edward Jurszewicz przyjmie kilka myśli, wypowiedzianych przez autorytety, a zainspirowanych sztuką i namysłem nad jej istotą i zadaniami - w hołdzie Jego pamięci, z wyrazami wdzięczności za w pełni wykorzystany talent, z podziękowaniem za dar przyjaźni.

Tak się jakoś składa, że chyba nie innym wzrokiem niż patrzył pan Edward, patrząc na sztuką ludzie mający - jak się wydaje – coś ważnego nam do powiedzenia w tej materii.

Cóż zatem takiego "rozumieli dobrze Grecy", a co zechciał nam przypomnieć Jan Paweł II w swoim kapitalnym "Liście do Artystów"?

"Dzieła sztuki mówią o twórcach, pozwalają poznać ich wnętrza i ukazują szczególnie wkład każdego z nich w dzieje kultury (...) Temat piękna jest istotnym elementem rozważań o sztuce. Pojawił się on już wcześniej, gdy wspominałem o zadowoleniu, z jakim Bóg przyglądał się stworzonemu światu. Kiedy Bóg widział, że było dobre to, co stworzył, widział zarazem, że było piękne.

Relacja między dobrem a pięknem skłania do refleksji. Piękno jest bowiem ponieważ widzialnością Dobra, tak jak Dobro jest metafizycznym warunkiem Piękna. Rozumieli to dobrze Grecy, którzy zespalaając te pojęcia ukuli wspólny termin dla obydwu: kalagatia, czyli piękno-dobroć."

Wypisuję jeszcze jeden passus z papieskiego "Listu do Artystów", bezpośrednio formułujący rolę służebności talentu: *"Nie można zmarnować tego talentu, ale trzeba go rozwijać, żeby nim służyć bliźniemu i całej ludzkości".*

"Budzić w sercach światła Boże" - takimi słowami określił misję artysty i jego sztuki

ki ksiądz Jan Twardowski, gdy mówił o Chopinie i jego muzyce, w 150. rocznicę śmierci. A mówił to w kościele sióstr wizytek przy Krakowskim Przedmieściu, w którym młody Chopin bywał, w którym koncertował.

I jeszcze z wypowiedzi - Jana Budziaszka, perkusisty Skaldów, autora "Dzienniczka perkusisty", artysty muzyka:

"Bardzo często sztukę bzdurnie oceniamy po tym, ile zdobyła nagród na festiwalach, ile było wernisaży, ile dobrych recenzji i splendoru. Tymczasem zaś jedyna jej klasyfikacja powinna dokonywać się w oparciu o to, ile dusz zostało przez nią wyzwolonych i nawróciło się do Pana Boga. Dotyczy to zarówno muzyki, malarstwa, filmów, literatury, jak wszystkich innych dziedzin sztuki.

Artyści są, niestety, często nieświadomi, że talent, którym dysponują, otrzymali od Boga i dlatego ma on służyć ludziom (...), że nie jest żadna ich zasługa.

(...) Tylko wtedy, gdy przy pomocy mego grania człowiek "obudzi się" i odkryje w sobie swoje powołanie, moja praca ma sens. Moim osobistym odkryciem jest to, że każdy człowiek na świecie jest jedyny i niepowtarzalny. Jeżeli ja mu w odkryciu jego talentu nie pomogę, to nie spełnię swojej misji ..." (Misja artysty. Rozmowa z Janem Budziaszkiem..., "Nasz Dziennik", 31 X11 1999 – 2 I 2000)

Cóż, ci ludzie wiedzą, co mówią. My wiemy, co ci ludzie sobą i swoją twórczością reprezentują. Ich wypowiedzi odznaczają się klarownością i głębią. I tak się składa, że wszystkie spotykają się w jednym: traktowaniu talentu jako powołania i służby, powinności - jak wyraził to Jan Paweł II - "na rzecz dobra wspólnego".

Panie Edwardzie - tam, na Niebieskich Plenerach - proszę czasem westchnąć za artystów, jeszcze wędrujących ku pełni; niech uda im się ominąć ślepe zaułki zagubień.

Dziękuję za uzdrawiający kontakt z Pańską sztuką.

Anna Kieźuń

Krystyna Przekop (1940 –2004) twórczość uwikłana w życie

„Burzliwe lata, uwikłane w historię, pozostawiły w moim życiu wiele niezapomnianych wrażeń i wspomnień. A czas kurczy się. Życie wypełnione wydarzeniami dopomina się pamięci. Wydaje mi się, że jeszcze tak wiele mam do zapisania. A skromność stawia pytanie – czy warto?”

Te słowa wyjęte z przedmowy autorskiej do wydanej w Białymstoku w 2003 roku opowieści *Ciernisty raj* Krystyny Przekop odsłania choć trochę pisarską intymność, z której rodzi się twórczość przyjmująca zadania, chętnie zapominane w dzisiejszej literaturze. Rzadkość tych motywacji pisarskich opiera się na nieco staromodnej wierze, iż doświadczenia własnej egzystencji i osobiste spojrzenie na przeżyte życie – mieszczące się (dominujące to przekonanie) w uwarunkowaniach politycznych, społecznych, obyczajowych bytu zbiorowości ludzkiej – warte są opisu artystycznego. Ufność w siłę przedstawienia realistycznego, być może podyktowana przywiązaniem, jakby z dziewiętnastowiecznego wieku, do autorytatywności i obiektywizmu poznawczego, wypiera rozbudzoną przez nowoczesność chęć poszukiwań literackich innowacji w dziedzinie kreacji podmiotowego bądź deformującego widzenia świata.

Krystyna Przekop zdawała sobie sprawę z tego, że jej twórczość poetycka i prozatorska, powstająca w późnym okresie życia bardziej z potrzeby serca aniżeli pod wpływem ambicji artystycznych, podporządkowywała się nie autorskiej chęci zmanifestowania własnego „ja” twórczego, ale przede wszystkim pragnieniu zdobycia czytelnika dla tych kilku ocalałych prawd o przeżytym życiu czy o gorzko zasmakowanych wydarzeniach z otaczającej rzeczywistości, którą nieuchronnie trzeba opuścić.

Białostocka literatka zdecydowała się na pisanie utworów, zwłaszcza tych prozatorskich, z myślą o ich publikacji, w sytuacji życiowej bardzo dojrzałej i bardzo trudnej, w chwili gdy los swoim utartym zwyczajem prowokował ją do dokonania bilansu przeżytych lat, ale - co najważniejsze i będące indywidualnym jego zrządzeniem – skazywał ją na walkę z chorobą o każdy następny rok, miesiąc, dzień.

Krystyna Przekop zachowywała dużą dyskrekcję wokół doświadczanego cierpienia w czasie nawrotów choroby. Jednak widać było, jak bardzo ceniła powracającą nadzieję na wyzdrowienie, która umożliwiała jej pracę pisarską. Kiedy mogła spędzać czas przy biurku, realizować powzięte plany literackie, wówczas promieniowała radością i wzmocnioną energią. Przygotowywała kolejne utwory z dużą ofiarnością i samozaparciem. Zdradziecka choroba nie pozwalała jej zapomnieć o umykającym czasie, pozbawiającym poczucia komfortu cyzelowania finalnych fragmentów podjętych narracji, wysnutych na kanwie zdarzeń z biografii własnej i rodzinnej. Wzruszała wyznaniem dotyczącym swej ostatniej powieści *Czas utracony*, w świetle którego mogła wreszcie nie spieszyć się z jej

zakończeniem, skupić większą uwagę na zajmującej pracy twórczej, zamiast myśleć o problemach zdrowotnych oznaczających w jej przypadku ratowanie zagrożonego życia.

Krystyna Przekop jako autorka była bardzo wymagająca wobec siebie: chciała i dążyła do tego, aby rzecz pisana przez nią była starannie opracowana pod względem źródłowym i kompozycyjnym. Odpowiedzialność za słowo, a nie nonszalancja artystyczna była ważnym składnikiem jej postawy pisarskiej. Zastanawiam się nad tym, czym było dla niej słowo zapisane, osobiste zwrócenie się w stronę literatury przetwarzającej wzruszenia i uczucia, myśli i wiedzę zdobywaną na drodze tego jedyne, niepowtarzalnego, bo tylko własnego życia? Szlachetną autoterapią w zetknięciu z nieuchronnymi ranami, jakie niesie życie prawdziwie pełne i rzeczywiste? A może dobrym sposobem na wyjście, jeśli nie z osamotnienia, to z anonimowości, na jaką skazani jesteśmy w dzisiejszym świecie masowości, unifikacji i przyspieszonego tempa istnienia? Napisałam, że Krystyna Przekop miała odwagę być nieco staroświecka w wierze w ocalającą moc słowa, które chroni wzruszenia i zdarzenia od rozplątania się w ulotności czasu i pamięci, zatrzymuje jednostkowe doświadczenie egzystencji, stwarza możliwości dzielenia się z ludźmi wspólnymi radościami i smutkami istnienia.

W roku 2001 ukazał się staraniem Książnicy Podlaskiej tomik jej wierszy *Zapamiętane*, w którym przewija się motyw nostalgicznego powrotu do postrzępionych obrazów dzieciństwa: „powracam do korzeni / odwiedzam skrawek ziemi / nazwany dzieciństwem”. Nie są to odwiedziny utraconej Arkadii, nie było takiej krainy naiwnej szczęśliwości; były realia zsyłki syberyjskiej, będącej udziałem rodziny autorki. W wierszach Krystyny Przekop obok chęci upamiętnienia cichego bohaterstwa zwyczajnych ludzi skazanych niegdyś przez wyroki historii na cierpienie i zatracenie, dochodziła też do głosu pogodna satysfakcja z powodu doznawanej radości na widok ocalonych drogich pamiętek po bliskich, którzy odeszli. Uczucia miłości, przyjaźni, oczarowania pięknem ukochanych miejsc stawały się tematem godnym poetyckiego zapisu. Jan Leończuk trafnie recenzował to opisanie świata zagłębiające się w czeluści osobistych przeżyć: „Gdzieś między tymi stanami jest miejsce na poezję, która ocala. Nie ku piedestałom literackim idącą, ale ku przeżytych stronom naszego jedyne życia”.

Opowieść *Żurawi klangor* – debiut prozatorski poetki z roku 2002, przedstawiała losy bohaterki odzwierciedlające powszechny awans społeczny licznych ambitnych ludzi wywodzących się ze środowisk wiejskich, który dokonywał się w niełatwej, nierzadko dramatycznej sytuacji przemian ustrojowych po II wojnie światowej. Już w tej książce dostrzec można zainteresowanie autorki osadzeniem fikcyjnego świata w realiach codziennego życia Podlasia na tle ważnych zmian historycznych. Krystyna Przekop ze szczególną pieczołowitością odtwarzała klimat obyczajowy w scenerii białostockiej wsi i obraz mentalny jej mieszkańców.

Kolejna opowieść *Ciernisty raj* (2003) również zawierała szczegółowe opisy krajobrazu kulturowego i dziejów najnowszych, będących tłem trudnego bytowania prezentowanych warstw społeczności wiejskiej na obszarze wschodniej Polski. Dla jednych czytelników ciekawe wydawać się mogło śledzenie losów rodzin szlacheckiej i chłopskiej, ich wzajemne przenikanie się w sytuacji zacierania się wzajemnych uprzedzeń w obliczu wyzwań dwudziestowiecznej historii. Innych, którzy sięgnęli bądź sięgną po tę książkę, może zainteresować portret psychologiczno-obyczajowy głównej bohaterki, której perypetie rodzinne ukazane są z dużym realizmem: poszanowaniem dla konkretnego detalu i pewną pasją w literackim dokumentowaniu obyczaju domowego, kultury materialnej i duchowej skrawka kraju najlepiej znanego autorce i drogiego jej uczuciom. Kto chce po-

znać fragment dziejów ziemi podlaskiej z perspektywy kobiecej wrażliwości kształtowanej pod wpływem życia upływającego w tym regionie, doceni trud pisarski autorki *Ciemnego raj*.

Krystyna Przekop nie zadowolila się wymiernym sukcesem czytelnictwa opowieści o losach Heleny uwikłanych w historię ziemi ojczystej i kontynuowała narrację o powojennym czasie i o tym, jakie odcisnął piętno na życiu mieszkańców Białegostoku i okolic. Jej powieść *Czas utracony* ukazała się pośmiertnie i pozwala czytelnikom odnieść wrażenie, że pisarka jeszcze jest wśród nas, jeszcze zaprasza do wspólnej wędrówki śladami ludzi, których losy spełniały się w realiach życia miasta i jego okolic.

Autorka tych trzech powiązanych ze sobą opowieści nie wątpiła, że spełnią one choć w części rolę poznawczą i wychowawczą wśród spotkanych czytelników zamieszkujących jej – jak mawiała – ukochane, piękne i przyjazne Kresy. Pisząc kolejne utwory chciała zatrzymać w słowie własne wzruszenie życiem na ziemi rodzinnej, podzielić się wiedzą o mieszkańcach, wyrazić przywiązanie do piękna krajobrazu wschodniej Polski, zachwalić jej bogatą kulturę materialną, utrwalić cenne obyczaje. Czyniła to z przekonaniem, ale i obawą przed ograniczeniami własnego talentu literackiego. Pisała cierpliwie, z uporem, z radością twórczego spełnienia pomieszana z niepokojem o to, czy warto. Dlatego cieszyła się bardzo z nadarzających się spotkań z czytelnikami. Przygotowywała się do nich starannie. Opowiadała o swoich rozmowach zwłaszcza z młodzieżą, która ujmowała ją wówczas, gdy znajdowała wśród niej zainteresowanie przeżyciami jej pokolenia.

Krystyna Przekop odeszła od nas wbrew niezłomnej woli życia, ale pozostawiła swoje książki jako świadectwo uczestnictwa w sprawach rzeczywistości, która nas otacza. Czy warto było pisać? Z pewnością. Podobnie jak warto było żyć twórczo, intensywnie i pięknie.

Omówienia, recenzje, sprawozdania

Wiesława Wojtkowska

"Tradycje a wykorzystanie nowoczesnych technologii w bibliotekach - na przykładzie bibliotek duńskich"

Sprawozdanie z programu edukacyjnego w Danii 30.05 - 6.06.2004 r.

Organizatorami zagranicznych programów edukacyjnych dla bibliotekarzy są: Unia Europejskich Federalistów Polska, w Łodzi, oraz Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej (CEBID) w Warszawie. Ich celem jest zapoznanie z systemem funkcjonowania bibliotek oraz systemem kształcenia w krajach Unii Europejskiej. Wyjazdy odbywają się raz w roku. Wyjazd do Danii był kolejnym programem edukacyjnym, po Niemczech, Austrii, Włoszech i Francji. Tytuł programu brzmiał: "Tradycje a wykorzystanie nowoczesnych technologii w bibliotekarstwie - na przykładzie bibliotek duńskich".

Program obejmował zwiedzanie 8 bibliotek różnego szczebla:

- Biblioteki Narodowej Danii w Kopenhadze (Danish National Library Authority)
- Biblioteki Królewskiej w Kopenhadze (The Royal Library), która funkcjonuje jako Biblioteka Narodowa i muzeum Danii oraz jako Biblioteka Uniwersytetu w Kopenhadze
- Królewskiej Wyższej Szkoły Bibliotekarstwa w Kopenhadze (The Royal School of Library)
- Duńskiej Biblioteki Narodowej dla Niewidomych w Kopenhadze (Danish National Library for the Blind = DBB)
- Biblioteki Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze (Kunstakademiets Danmark Kunst Bibliotek)
- Szkoły i Biblioteki szkolnej w Kopenhadze (Hellerup Skolle)
- Biblioteki Uniwersytetu w Roskilde (Roskilde University Library)
- Biblioteki Publicznej Hrabstwa Roskilde.

Spotkania składały się z dwóch części: wykładu teoretycznego oraz części praktycznej, umożliwiającej uczestnikom zwiedzanie bibliotek. Wizyty w bibliotekach były bardzo dobrze przygotowane merytorycznie; pozwalało to uczestnikom programu zapoznać się z historią bibliotekarstwa w Danii, poznać tradycje oraz nowoczesne rozwiązania architektoniczne i technologiczne w bibliotekach.

Biblioteka Królewska w Kopenhadze - założona w 1648 r. przez króla Fryderyka III, została otwarta dla zwiedzających w 1793 r. Od 1927 r. funkcjonuje również jako Biblioteka Uniwersytetu w Kopenhadze. W 1989 r. Biblioteka Królewska i Biblioteka Uniwersytetu połączyły się pod auspicjami Ministerstwa Kultury Danii.

Biblioteka Narodowa Danii - zarządza funduszami na projekty związane z rozwojem bibliotekarstwa w kraju. Obecnie realizowany jest projekt elektronicznego badania bibliotekarstwa, na który przeznaczona jest rocznie 340 mln koron. Co 3 lata następuje ewaluacja funkcjonowania systemu. Biblioteki w Danii nie mają wspólnego krajowego systemu komputerowego, jak to jest np. w Niemczech. Każda pracuje w innym systemie. Projekt elektronicznych bibliotek narodowych jest opracowywany przez trzech ministrów; edukacji, nauki oraz kultury.

Wypożyczanie książek w Danii jest bezpłatne. Za korzystanie z Internetu oraz za wypożyczanie wydawnictw multimedialnych pobiera się opłaty.

Biblioteka Uniwersytetu w Kopenhadze - została założona w 1482 r. Jej bogate zbiory uległy zniszczeniu podczas pożaru Kopenhagi w 1728 r. Dzięki licznym darom zbiory zostały szybko odnowione. Obecnie Biblioteka podzielona jest na trzy oddziały: Filostrade - specjalizuje się w naukach społecznych; Biblioteka na terenie Kampusu Studenckiego; posiada głównie zbiory w zakresie nauk humanistycznych, a Biblioteka Główna - zbiory z różnych dziedzin.

Połączone biblioteki, Królewska i Uniwersytecka, funkcjonują w kilku budynkach. Część zbiorów znajduje się w starych zabytkowych wnętrzach, znaczna ich część mieści się w nowoczesnych pomieszczeniach nowego gmachu nazwanego przez Duńczyków "Czarnym Diamentem". Nazwa pochodzi od kolorystyki architektury budynku, który ma kształt oszlifowanego diamentu, lśniącego czernią granitu, odbijającego się w wodach otaczającego budynek kanału. Zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz budynek imponuje wielkością i wyglądem. W holu głównym mieszczą się katalogi, informatorium, księgarnia, restauracje, sala koncertowa i sale kinowe, co w efekcie służyć ma jako centrum kultury dla mieszkańców Kopenhagi. Na wyższych kondygnacjach usytuowane są czytelnice specjalistyczne i magazyny zbiorów. Przeważa szkło, metal i beton.

Stare pomieszczenia biblioteki urzekają pięknem stylowych mebli i starych książek. Katalogi komputerowe wprowadzają powiew nowoczesności do tych historycznych miejsc. Nowoczesność i tradycja uzupełniają się w sposób niezwykle harmonijny i piękny.

Królewska Wyższa Szkoła Bibliotekarstwa w Kopenhadze - jest samodzielną uczelnią podlegającą również ministerstwu kultury. Posiada bardzo nowoczesne zaplecze dydaktyczne - sale wykładowe, pracownie, bibliotekę, sprzęt audiowizualny. Wykłady w szkole odbywają się w języku duńskim. Program nauczania na studiach dziennych obejmuje:

- studia licencjackie (3 lata) z zakresu bibliotekarstwa i informacji elektronicznej,
- praktykę zawodową (1/2 roku) - student opracowuje projekt unowocze-

śnienia biblioteki, w której odbywa praktykę, a po jego ukończeniu otrzymuje tytuł "bibliotekarza",

- studia podyplomowe (2 lata) kończące się tytułem "magistra bibliotekarstwa i informacji",

- studia doktoranckie (3 lata).

Szkoła prowadzi również kursy pomaturalne dla kandydatów na bibliotekarzy oraz kursy doskonalące zawodowe dla czynnych bibliotekarzy. Uczelnia bierze udział w programie ERASMUS. Kandydaci przyjmowani są na studia na podstawie świadectw ukończenia szkoły średniej. Warunkiem przyjęcia cudzoziemców na studia jest dobra znajomość języka duńskiego. Na I rok studiów przyjmuje się ok. 280 studentów.

Szkoła wydaje dwa tytuły czasopism bibliotekarskich. Pracownicy naukowci prowadzą prace badawcze z zakresu bibliotekarstwa.

Królewska Wyższa Szkoła Bibliotekarstwa w Kopenhadze jest jedyną wyższą uczelnią w Danii kształcąca bibliotekarzy.

Duńska Narodowa Biblioteka dla Niewidomych - założona w 1924 r., podlega ministerstwu kultury Danii. Jest biblioteką publiczną. Świadczy usługi dla osób niewidomych i niedowidzących. Dyslektycy mają dostęp do zbiorów poprzez system komputerowy. Biblioteka udostępnia i sama wytwarza materiały audio oraz zapisane pismem Braille'a. Zbiory biblioteczne liczą ogółem 383000 tytułów, w tym: 1300 pismem Braille'a; 2700 w postaci elektronicznej; 9600 tytułów zdigitalizowanych oraz książki mówione.

DAISY - to system informacyjny książki mówionej. Do odtwarzania cyfrowej książki mówionej potrzebny jest specjalny odtwarzacz.

Obecnie ze zbiorów biblioteki korzysta 11000 użytkowników. Biblioteka prowadzi wypożyczenia międzybiblioteczne, także międzynarodowe; realizuje projekty w zakresie: dialogu z użytkownikiem, kompetencji społecznych i kulturalnych użytkowników, zdrowia kobiet, palenia tytoniu, zdrowia psychicznego.

Jest jedyną biblioteką w Danii dla osób niedowidzących.

Biblioteka Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze - mieści się w starych historycznych wnętrzach zamku Charlottenborg. Posiada bogate zbiory z zakresu malarstwa i architektury. Niedawno zbiory biblioteczne oraz katalogi komputerowe przeniesiono do nowych odrestaurowanych pomieszczeń. Użytkownicy to przede wszystkim studenci i pracownicy Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze.

Ogromne zainteresowanie uczestników programu wzbudziła państwowa 9-klasowa **Szkoła eksperymentalna "otwarta"**. Takich szkół w Danii jest kilka. W Danii obowiązek szkolny trwa od 7 roku życia i kończy się na 9 klasie szkoły ludowej. Do siódmej klasy nie stawia się uczniom ocen, dopiero w wyższych klasach zdają oni egzaminy z niektórych przedmiotów. Dzieci uczą się obowiązkowo języka angielskiego od 4 klasy, od 7 klasy uczą się drugiego języka obcego. W klasie 8 mają możliwość nauki trzeciego języka. 88% dzieci uczy się w szkołach państwowych, 12% - w szkołach prywatnych. Edukacja publiczna jest bezpłatna.

W **Hellerup Skole** w Kopenhadze nauka jest oparta na zasadzie realizacji projektów. Dzieci podzielone są na grupy i pracują w zespołach pod opieką nauczyciela. Nie ma klas, nie ma lekcji, nie ma dzwonek. Egzaminy odbywają się indywidualnie po 9 klasie.

Szkoła funkcjonuje dopiero od dwóch lat, zatem trudno jeszcze mówić o efektach nauczania. Nauczyciele i rodzice wierzą, że eksperyment będzie udany.

Sam budynek szkoły jest eksperymentalny pod względem rozwiązań architektonicznych, aranżacji wnętrz i wyposażenia. Nie ma ścian działowych, nie ma wydzielonych ścianami klas, korytarzy ani pracowni. Są natomiast kąci do pracy indywidualnej i zbiorowej. Jest dużo otwartej przestrzeni i światła. Improwizowany pokój nauczycielski jest również "otwarty". Jest też ogromna, dobrze wyposażona, wielofunkcyjna sala gimnastyczna. W środku bryły budynku znajdują się "otwarte" schody. Różnej wysokości stopnie służą między innymi do ćwiczeń w zakresie działań matematycznych dla młodszych dzieci, ale również funkcjonują jako siedziska w zaaranżowanej sali koncertowej lub kinowej. Całość robi wrażenie. Dzieci zachowują się swobodnie, bezstresowo. Daje się zaobserwować bliski kontakt emocjonalny z nauczycielami.

Biblioteka Uniwersytetu w Roskilde - otwarta w 2001 r., funkcjonuje w nowoczesnym budynku zaprojektowanym przez duńskiego architekta Henniga Larsena. Celem biblioteki jest "zapewnić informacje i usługi bibliotekarskie w taki sposób, aby zaspokoić edukacyjne i badawcze potrzeby wykładowców i studentów Uniwersytetu w Roskilde".

Całkowita powierzchnia biblioteki wynosi 7600 m² i zawiera:

- 100 miejsc w czytelni wyposażonych w komputery,
- 24 miejsca z możliwością podłączenia laptopów,
- 1 pokój "wolny od komputerów"
- 1 salę wyposażoną w nowoczesny sprzęt audio video przeznaczony do nauki grupowej,
- dostęp do drukarki z każdego komputera,
- możliwość kserowania itp.

Ogółem biblioteka dysponuje 350 miejscami w czytelniach. Funkcjonuje tu system biblioteczny ALEPH w języku angielskim. Każdy student pierwszego roku przechodzi wstępne, obowiązkowe przysposobienie biblioteczne, później odbywają się szkolenia z przeszukiwania bibliograficznych baz danych. W pierwszych dwóch semestrach nauki na uniwersytecie użytkownicy biblioteki muszą wykazać się orientacją w organizacji zbiorów i dużą samodzielnością. W całej bibliotece jest wolny dostęp do zbiorów.

Nowy eksperymentalny Uniwersytet w Roskilde powstał w 1972 r. Początkowo obowiązywał nań wolny wstęp. Każdy młody człowiek po maturze miał prawo studiowania. Od 1978 r. wstęp na Uniwersytet oparty jest na średniej maturze. Obecnie Uniwersytet kształci ponad 8000 studentów i realizuje nauczanie interdyscyplinarne na trzech kierunkach: nauki humanistyczne, nauki przyrodnicze, nauki społeczne. Studenci organizują się w grupy i pracują zespołowo nad

wybranych wspólnie projektem. Kształcenie trwa 4 lata i przebiega według modelu (2+4+2), co oznacza: 2 semestry pracy nad projektem i zespołowa obrona pracy dyplomowej (licencjat) + 4 semestry studia magisterskie + 2 semestry studia doktoranckie.

Przez pierwsze 2 semestry studenci zakwaterowani są w tzw. "domach", zgodnie z wybranym kierunkiem studiów. Czas spędzony w "domu" jest dla studenta okresem próby. Jeżeli grupa zaakceptuje go, a on wykaże się wymiernymi efektami pracy nad wspomnianym projektem i przyczyni się do zaliczenia przez grupę egzaminu dyplomowego, przechodzi do drugiego etapu nauki – studiów magisterskich. Grupa sama eliminuje najsłabszych. Studenci mają bardzo dobre warunki studiowania. Szkolnictwo wyższe w Danii jest finansowane głównie przez państwo. Szkoły wyższe dysponują funduszami na stypendia, które mają zazwyczaj charakter pożyczek, spłacanych po ukończeniu studiów.

Biblioteka Publiczna Hrabstwa Roskilde – jest jedną z większych bibliotek okręgowych. Pełni też rolę okręgowego ośrodka kultury; organizuje wystawy prac plastycznych, konkursy, posiada bogatą videotekę i zbiór książki mówionej, prowadzi kawiarenkę internetową.

W Danii funkcjonuje 271 bibliotek lokalnych i 16 bibliotek okręgowych. Biblioteki publiczne są w każdej gminie. O tym, które biblioteki mają funkcjonować jako centralne, decyduje ministerstwo kultury Danii (np. Duńska Biblioteka dla Niewidomych w Kopenhadze działa jako centrala dla bibliotek publicznych, zapewniając im materiały dla osób niedowidzących).

Poza programem edukacyjnym uczestnicy mieli możliwość zwiedzania za-
bytków Kopenhagi, Roskilde, Koge, Walloby i innych miast Danii. Zorganizowa-
no wycieczkę do Szwecji – pociągami przez nowoczesny most Oresund, przez
cieśninę Sund. W drodze powrotnej do Polski zwiedzaliśmy klifowe wybrzeże
wyspy Mon. Powrót promem Rostok-Gedser dostarczył również niezapomnia-
nych wrażeń.

W programie uczestniczyli bibliotekarze z całej Polski. nasz region repre-
zentowali bibliotekarze z Książnicy Podlaskiej oraz Uniwersytetu w Białymstoku.

W przyszłym roku jest planowany wyjazd do Holandii. Nie powinno w nim
zabraknąć reprezentacji z naszego regionu, albowiem każdy z tych programów to
nowe doświadczenie i nowe pomysły. Wiele z nich można przenieść do naszych
bibliotek.

Joanna Trusiuk

Konferencja nt. automatyzacji bibliotek publicznych Warszawa, 24 – 26 listopada 2004 r.

W dniach 24-26 listopada 2004 r. w Bibliotece Narodowej odbyła się szósta ogólnopolska konferencja pt. „Automatyzacja bibliotek publicznych”, której współorganizatorami byli: Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy- Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Biblioteka Narodowa. Do udziału w konferencji zaproszono kadrę kierowniczą wojewódzkich i powiatowych bibliotek publicznych oraz specjalistów z zakresu automatyzacji.

Pierwsze wystąpienie poświęcone było omówieniu stanu komputeryzacji bibliotek publicznych. Wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w wojewódzkich i powiatowych bibliotekach publicznych przedstawiła Katarzyna Winogrodzka (Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy). Analiza ankiet dała obraz tych placówek jako dynamicznie rozwijających się i nowoczesnych: w roku bieżącym ponad 25% bibliotek publicznych komputeryzowało procesy biblioteczne, a 23% miało dostęp do Internetu.

Wystąpienia dyrektorów bibliotek: Marii Wasik z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej z Zielonej Góry oraz Marii Bochan z Powiatowej Biblioteki Publicznej z Piły zilustrowały rolę biblioteki wojewódzkiej i powiatowej na drodze automatyzacji bibliotek publicznych. Biblioteka w Zielonej Górze może pochwalić się posiadaniem Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych, które umożliwia bibliotekom terenowym wdrażanie komputeryzacji, w oparciu o infrastrukturę WiMBP i poprzez dostęp do oprogramowania PROLIB i jego modułów. W najbliższej przyszłości planuje się utworzenie w bibliotece Centrum Elektronicznej Informacji Regionalnej i Turystycznej.

Następnym prelegentem była Barbara Szczepańska (Biblioteka Kancelarii Prawniczej Lovells Sp. z o.o.), która przedstawiła prawne aspekty komputeryzacji bibliotek. Scharakteryzowała zagrożenia wynikające z udostępniania Internetu w Stanach Zjednoczonych i Unii Europejskiej.

Alina Grochowska (Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy) dokonała prezentacji aktualnego stanu normalizacji w zakresie informacji i dokumentacji.

Kolejny mówca, Jerzy Maj (Biblioteka Narodowa) w swoim wystąpieniu pt. „, Jak policzyć niepoliczalne, czyli o problemach statystyki zasobów nietradycyjnych”, zasygnalizował trudności wynikające z ewidencji zbiorów cyfrowych i usług elektronicznych.

Ostatnią, trzecią sesję obrad tego dnia poświęcono omówieniu trzech programów i projektów realizowanych z funduszy Unii Europejskiej.

Program MINERWA polegający głównie na koordynacji dygitalizacji zbiorów w bibliotekach europejskich zaprezentowała Maria Śliwińska, krajowy organizator tego programu.

Projekt COINE (Obiekty Kultury w Środowisku Internetowym), którego zadaniem było umożliwienie zainteresowanym osobom i instytucjom stworzenia własnych indywidualnych „opowieści” oraz prezentacja tego w Internecie, przedstawiła zebrany Monika

Krakowska (Instytut Bibliotekoznawstwa UJ).

Na koniec Elżbieta Górka (Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy) podzieliła się spostrzeżeniami związanymi z realizacją Projektu CALIMERA, który dotyczy zapewnienia lokalnym placówkom kultury (biblioteki publiczne, muzea, archiwa) wykorzystania osiągnięć i uczestnictwa w realizacji celów Społeczeństwa Technologii Informatycznych na terenie Polski.

Drugi dzień konferencji otworzyło wystąpienie Aleksandra Radwańskiego (Zakład Narodowy im. Ossolińskich) pt. „Wolne oprogramowanie dla bibliotek”. Przygotowana prezentacja pozwoliła uczestnikom obrad zapoznać się z kilkoma darmowymi aplikacjami dostępnymi w sieci Internet, które przydatne są do komputeryzacji procesów bibliotecznych, np.: system Koha, program „Mateusz” (autorstwa Mirosława Domańskiego).

Następny referat nt. „Polskie systemy biblioteczne dla małych i średnich bibliotek: suplement 2004” zaprezentował Władysław Kolasa (Instytut Informatyki i Bibliotekoznawstwa – Akademia Pedagogiczna w Krakowie). Autor w przystępny sposób dokonał porównania i oceny najbardziej znanych i wykorzystywanych w bibliotekach programów: MAK, Libra, Patron, Sowa oraz programów nowych (Koha, MiniLib, Mateusz).

Standardy komputeryzacji bibliotek publicznych omówiła Maria Rydz (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie). Proponowane standardy, które wyznaczają minimum organizacyjne i programowo-sprzętowe oraz poziom obsługi społeczeństwa, opracowała autorka na podstawie analizy potrzeb użytkowników oraz celów i zadań, jakie biblioteki muszą realizować. Ponieważ przygotowany materiał był bardzo obszerny, uczestnicy nie mieli okazji zapoznać się z całością.

W kolejnym referacie Elżbieta Stefańczyk (Biblioteka Narodowa) omówiła współdziałanie bibliotek wojewódzkich i powiatowych w opracowaniu bibliografii regionalnych. Zwróciła uwagę na to, iż współpraca niektórych bibliotek powiatowych i wojewódzkich w kraju w zakresie gromadzenia i opracowywania materiałów z własnego terenu, jak również wdrożenie procesu automatyzacji do tworzenia bibliografii, znacznie przyspieszyło i ułatwiło te prace.

Z dużym zainteresowaniem uczestników konferencji spotkało się wystąpienie ks. Krzysztofa Goneta i Michała Marksa dotyczące aktualności pakietu MAK. Przygotowana prezentacja pozwoliła zgromadzonym zapoznać się z nowymi programami: FIDKAR i FIDSERW, oferowanymi przez Federację Bibliotek Kościelnych - FIDES. Multiwyszukiwarka FIDKAR pozwala na prowadzenie wyszukiwań katalogowych i bibliograficznych w wielu komputerowych bazach jednocześnie. FIDSERW zaś jest programem umożliwiającym zastosowanie protokołu Z39.50 do przeszukiwania baz pakietu bibliotecznego MAK. Obie aplikacje biblioteki będą mogły nabyć już od 2005 r.

Dolnośląskim doświadczeniom w komputeryzacji bibliotek publicznych poświęcony był referat Jolanty Słowik (Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu). Przedstawiła ona etapy wdrażania i eksploatacji w bibliotece zintegrowanego systemu ALEPH.

Grażyna Chłodnicka podzieliła się uwagami związanymi z budową i wykorzystaniem bazy pełnotekstowej „Uchwały Rady Miejskiej” w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej w programie MAK. Baza powstała na zamówienie Urzędu Miejskiego. Zawiera zeskanowane Uchwały oraz opisy bibliograficzne zamieszczonego materiału w formacie MARC BN.

Dwa ostatnie tego dnia referaty poświęcone były tworzeniu Narodowego Uniwersalnego Katalogu Centralnego NUKAT. Katalog ten powstaje metodą współkatalogowania przy współdziałaniu 30 bibliotek naukowych. Współpracę Biblioteki Narodowej z

NUKAT oraz propozycję ujednoczenia zasad katalogowania i stosowania formatu przedstawiła Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska (Biblioteka Narodowa).

Zagadnienia związane z funkcjonowaniem NUKAT-u sytuacją małych bibliotek zainteresowanym Maria Burchard (Centrum NUKAT). Baza katalogu liczy obecnie 335535 rekordów bibliograficznych. Dla użytkowników jest to centralna informacja o zbiorach przechowywanych w polskich bibliotekach naukowych, lecz z pozycji bibliotek publicznych dostęp i wykorzystanie danych NUKAT jest nadal utrudnione.

Trzeci i ostatni dzień konferencji otworzyły wystąpienia promujące kształcenie drogą elektroniczną.

Cele programu Socrates oraz oferty programowe e-learning były tematem referatu Sylwi Moczulskiej, przedstawicielki Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji Programu Socrates. Program ten jest programem edukacyjnym Wspólnoty Europejskiej promującym i wspierającym międzynarodową współpracę w edukacji, adresowanym do wszystkich uczestników rynku edukacyjnego, także dorosłych.

Następnie bogatą ofertę kursu internetowego dla bibliotekarzy BIBWEB zaprezentowała Anna Wołodko (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie). Ta forma kształcenia na odległość cieszy się coraz większą popularnością, ponieważ umożliwia bibliotekarzom zdobycie szerokich kwalifikacji w zakresie wykorzystania Internetu.

Swoimi spostrzeżeniami związanymi z uczestnictwem w szkoleniu dla bibliotekarzy BIBWEB podzieliła się Anastazja Śniechowska-Karpińska w referacie pt. „Zdalne nauczanie – z doświadczeń ucznia BIBWEB”. Z powodu nieobecności autorki na konferencji materiał przeczytała Elżbieta Górka.

Kolejne dwa komunikaty poświęcone były realizacji programu Ikonka w województwach kujawsko-pomorskim oraz opolskim. Prelegenci przedstawili wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w bibliotekach publicznych na ich terenie, które pozyskały komputery z Ikonki. Zarówno przedstawicielka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu - Aleksandra Paniewska, jak i reprezentant Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu – Marek Jurowski ocenili akcję tworzenia punktów powszechnego dostępu do Internetu jako bardzo potrzebną dla bibliotekarzy i czytelników. Jednak nadal problemem wielu bibliotek pozostaje brak odpowiednich łączów warunkujących bezproblemowe korzystanie z zasobów edukacyjnych i usług oferowanych w sieci Internet.

Na koniec Teresa Szymorowska (Książnica Kopernikańska w Toruniu) w referacie pt. „Polska Biblioteka Internetowa – stan obecny i kierunki rozwoju” przedstawiła tematykę tworzenia cyfrowych zbiorów dostępnych online w ramach Polskiej Biblioteki Internetowej.

Konferencji towarzyszyły prezentacje wybranych programów bibliotecznych oraz ofert firm zajmujących się wykonawstwem systemów zabezpieczania zbiorów.

Miłym akcentem imprezy było ogłoszenie wyników konkursu na najlepsze strony internetowe bibliotek i wręczenie nagród.

Józefa Drozdowska

W Rapperswilu

Jednym z moich niedoścignionych marzeń było zobaczenie na własne oczy miasta legendy – Rapperswil w Szwajcarii. To tam było jedno z głównych centrów polskości w czasach jakże trudnych dla naszego narodu, gdy Polska nie istniała na mapach świata. To tam w Bibliotece Muzeum Polskiego bibliotekarzem był najukochańszy z moich polskich pisarzy – Stefan Żeromski, a jest to dla mnie bardzo ważne, wszak terminuję również w tym zawodzie. I tak nadarzyła się okazja, by wreszcie to miasto ujrzeć. Otóż na wiosnę ub. roku wraz z bibliotekarzami z różnych stron Polski uczestniczyłam w wyjeździe studyjnym, celem którego było poznanie pracy bibliotek europejskich znajdujących się w Regionie Jeziora Bodeńskiego. Wyjazd zorganizowało Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach i Unia Europejskich Federalistów w Łodzi. Obejmował on w programie biblioteki szwajcarskie, austriackie i niemieckie. Ale wracam do mojego Rapperswilu. Jest jednym z najpiękniejszych miast Szwajcarii. Nieduże, bo liczy jedynie ok. 10 tys. mieszkańców. Zwane jest miastem róż. Położone uroczo nad północnym brzegiem Jeziora Zuryckiego u podnóża Alp Glarneńskich. Jest chyba bliskie sercom wszystkich Polaków. To średniowieczne miasteczko założone przez hrabiego Rudolfa ok. 1200 roku już z dała przyciąga wzrok wieżami królującego nad miastem romańsko-gotyckiego zamku. To tu przez wiele dziesięcioleci biło żywo polskie serce.

W XIX wieku zamek został wykupiony i odnowiony przez wielkiego patriotę Władysława hrabiego Platera i odtąd zaczął mieścić w sobie pamiątki polskie. W latach 1870-1927 istniało w nim Muzeum Narodowe Polskie. Obok cennych zbiorów z różnych dziedzin sztuki zgromadzono tu liczne archiwa, mapy, rękopisy, czasopisma i książki stanowiące ogromną bibliotekę, której główną podstawą były zbiory Leonarda Chodźki. W 1927 roku zbiory muzealne i biblioteczne przekazane zostały, jak chciał tego ich fundator, odrodzonej Polsce. Warto zapamiętać, iż Biblioteka Rapperswilska posiadała wówczas 91 tys. druków (książek, broszur, druków ulotnych i czasopism), 27 tys. rękopisów, dyplomów i autografów, 1400 map i atlasów, przeszło 1000 zapisów nutowych i ok. 10 tys. fotografii. Wszystko to uległo zniszczeniu podczas II wojny światowej, a szczególnie w czasie Powstania Warszawskiego. Ocalało m.in. 45 rękopisów. Znajdują się one obecnie w Bibliotece Narodowej.

A jak było w Rapperswil? Z Rynku otoczonego XV-wiecznymi kamieniczkami weszliśmy ogromnymi schodami do zamku. Obecnie znajduje się w nim Muzeum Polskie otwarte ponownie w 1975 roku. Bardzo bogate zbiory prezentowane są w kilku salach tematycznych: związki polsko-szwajcarskie, historia polskich emigracji na Zachód, działalność Polaków w Szwajcarii, sylwetki wielkich Polaków, m.in. laureatów nagrody Nobla, walka Polaków za wiarę i wolność w latach 1940-45 i sztuka polska: malarstwo, rzemiosło artystyczne, miniatury, świadectwa kultury żydowskiej w Polsce, sztuka religijna i folklor. Zabiło mi goręcej serce, kiedy mogłam oglądać obrazy rodaka, rodowitego suwał-

czanina, Alfreda Wierusza-Kowalskiego. Są również w muzeum wystawy okresowe. Organizuje ono także koncerty, odczyty, sympozja i konferencje naukowe.

W tymże muzeum bibliotekarzem w latach 1892-1896 był Stefan Żeromski. Na małym podwórku zamku można obejrzeć tablicę poświęconą pisarzowi. Obok niego wśród tutejszych księzek na stanowisku bibliotekarza pracowali nie mniej sławni Stanisław Grabski i Florian Znaniecki. Tuż u podnóża wspomnianych schodów znajduje się zabytkowa kamienica Burghof będąca domem Polskiej Fundacji Kultury „Libertas”, w której mieści się od 1981 roku Biblioteka Muzeum Polskiego w Rapperswilu, udostępniona czytelnikom 20 czerwca 1987 roku. Posiada ona obecnie ok. 20 tys. pozycji wyłącznie z darowizn od autorów, wydawców i innych ofiarodawców z Polski i zagranicy. Swoje zbiory podobnie jak dawniej ofiarowały znane rody i wybitni Polacy, m.in. Konstanty Górski, ks. prof. Jerzy Langman, Józef Mackiewicz, Barbara Toporska i Joanna Umiaszowska (przekazała cenne zbiory kartograficzne swego męża Romana, które wraz z ofiarowanymi bibliotece zbiorami Jadwigi i Jana Nowak-Jeziorańskich, Tadeusza Szmitkowskiego i Adama Heymowskiego stanowią nieocenioną kolekcję kartograficzną). Celem tejże biblioteki jest wspomaganie działalności Muzeum Polskiego (tutaj zbiory są warsztatem pracy dla muzealników), przedstawianie książki polskiej jako pomnika kultury polskiej, służenie za źródło informacji o Polsce, a zwłaszcza o jej kulturze, sztuce i historii, a także w miarę możliwości obsługa czytelników. Biblioteka otwarta jest w godzinach 14.00 – 17.00 w każdą pierwszą i третią sobotę miesiąca. Czytelnicy mogą korzystać z księgozbioru na miejscu w czytelni (ze zbiorów starodruków po wcześniejszym uzgodnieniu i podaniu uzasadnienia swojej pracy) i w miarę możliwości z wypożyczalni. Do ich dyspozycji jest kserokopiarka.

Znaczna część księgozbioru (na wiosnę 2003 r. ok. 40 %) jest dostępna w Internecie. W bibliotece znajdują się wspomniane już wypożyczalnia i czytelnia oraz trzy pomieszczenia wystawowe. Jedno z nich zawiera unikatową mapę Polski z 1772 roku, cenne plany i widoki Warszawy, zespół autografów polskich pisarzy Henryka Sienkiewicza i Władysława Reymonta oraz oryginalne listy i pisma kancelaryjne królów polskich. Znów mi serce biło głośnie, kiedy patrzyłam na podpisy złożone ręką mego ukochanego króla – Zygmunta Augusta – założyciela mojego miasta Augustowa. Drugie pomieszczenie wypełnione jest grafiką XIX-wieczną i pamiątkami kościuszkowskimi, zaś trzecie jest wystawą osobistych pamiątek Jadwigi i Jana Nowak – Jeziorańskich. Można było przypatrzeć się m.in. aparaturze Radia Wolna Europa, z której głos tyle lat podtrzymywał w nas ducha w czasach, gdy się zdawało, że wszystko tonie w komunistycznych banałach. Oglądanie tego wszystkiego robiło na mnie niesamowite wrażenie. Uczuć nie da się jednak tak sprawozdawczo opisać.

Do cennych pamiątek polskich, jakie oglądaliśmy jeszcze w Rapperswilu, dodać należy słynną Kolumnę Barską autorstwa Juliusza Stadlera z 1868 roku i basztę prochową mieszczącą w latach 1897-1927 mauzoleum serca Tadeusza Kościuszki. W miasteczku tym przypatrywaliśmy się małej, ale jakże nowoczesnej urzędzonej Bibliotece Miejskiej, z której korzysta 2500 czytelników, czyli więcej niż? wszystkich mieszkańców. Zbiory jej liczą 13500 woluminów. Rapperswilanie, chociaż korzystanie z ich biblioteki dla dorosłych jest płatne (25 franków rocznie za książki i 2 franki za każde wypożyczone medium), często do niej zaglądają. Jako ciekawostkę mogę podać, iż w tej szwajcarskiej bibliotece znaleźliśmy dwie pozycje polskie, a mianowicie „*Quo vadis*” Henryka Sienkiewicza i „*Inny świat*” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Zauroczył nas oddział dla dzieci. Ciekawą formą pracy z dziećmi i młodzieżą są interesująco prowadzone teczki o zawo-

dach. Zaintrygował nas także duży kosz, w którym wymienia się książki, można przynieść jakąś pozycję z domu i wymienić ją na biblioteczną. W oddziale dla dzieci jest wiele zabawek i wygodne relaksowe foteliki do przeglądania i czytania prasy. Dużą uwagę przykłada się tu do czasopism dziecięcych i młodzieżowych. Okładki wszystkich książek bibliotecznych są foliowane i raz w roku każda książka w celach konserwacji i higieny jest przecierana spirytusem.

Można byłoby o tych bibliotekach pisać więcej, jednak poprzestaną na tej krótkiej charakterystyce. Jeszcze tylko wspomnę, że do zapamiętanych na zawsze w Rapperswilu pozostaną spacery uliczkami miasta, a szczególnie aleją wysadzoną platanami nad Jezio-rem Zuryskim. Do Rapperswilu będę teraz tęskniła jeszcze bardziej niż dawniej, kiedy to miasto róż istniało jedynie w mojej wyobraźni.

Józefa Drozdowska

Czwartki literackie w Augustowie

Już czwarty rok w Augustowie realizowany jest projekt edukacyjny „Czwartki literackie”. Jest on wspólną inicjatywą Józefy Drozdowskiej z Biblioteki Pedagogicznej Centrum Edukacji Nauczycieli i pracowników Miejskiego Domu Kultury. Celem projektu jest zaznajomienie nauczycieli, jak również młodzieży, miejscowych twórców i wszystkich innych osób zainteresowanych kulturą literacką regionu z dorobkiem pisarzy mieszkających w naszym mieście i w regionie. Ma on także za zadanie integrację środowiska lokalnego w podejmowaniu i realizacji zadań na rzecz bliższego poznania regionu i jego twórców oraz rozbudzenie czytelnictwa literatury regionalnej poprzez bezpośrednie spotkania z autorami książek. Program miał trwać jeden rok, ale w związku z ciągłym zainteresowaniem nim lokalnej społeczności jest przedłużany na kolejne lata. Z czasem została rozszerzona jego formuła. Obok twórców regionalnych zapraszani są i inni pisarze.

Cykl spotkań, które prowadzone są w Miejskim Domu Kultury (Rynek Zygmunta Augusta 9) zapoczątkował w listopadzie 2000 roku wieczór autorski małżeństwa suwałskich poetów Jadwigi Sutuły – Karp i Jerzego Karpa. Odtąd raz w miesiącu zainteresowani augustowianie oraz goście z okolicy uczestniczą w spotkaniach z miejscowymi literatami i znanymi w kraju pisarzami mającymi związek z naszym regionem. Jak już wspomniałam, prezentowano również twórców z dalszych stron Polski, a także pisarzy z Litwy. Do udziału w augustowskich „Czwartkach literackich” zapraszani są członkowie zawodowych związków twórczych Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, a także innych stowarzyszeń i klubów: Stowarzyszenia Literackiego w Suwałkach, Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku, Augustowskiego Klubu Literackiego oraz twórców nie zrzeszonych. Nie sposób wyliczyć tu wszystkich goszczących osób. Wspomnę jedynie o niektórych z nich.

Na początku projektu przedstawiliśmy twórczość augustowskich pisarzy przynależących do ZLP: Tadeusza Dawidejta – poety i prozaika, autora m.in. powieści „*Mała kro-*

nika pruska” oraz Zofii Metelickiej – poetki, autorki opowiadań i wspomnień z Kazachstanu. Pamiętano o twórczości poetki, a przede wszystkim autorki artykułów regionoznawczych i przewodników turystycznych po ziemi augustowskiej i sejneńskiej - Ireny Baturowej. Zaprezentowano twórczość augustowskich poetów Marii Leończuk, Janiny Osewskiej, Janusza Sowińskiego, Czesława Kowalewskiego, Tomasza Sieczkowskiego, Krzysztofa Boetzel z Płaskiej koło Augustowa i innych piszących augustowian.

Kolejno gośćmi naszych spotkań literackich były poetki Leonarda Szubzda z Sokółki, Elżbieta Michalska ze Złotorii, poetka i tłumaczka pochodząca z Olecka, a mieszkająca w Krakowie - Grażyna Dobreńko, pochodząca z Suwałk poetka i dr religioznawstwa, autorka m.in. książki „*Quo vadis Nowa Ero*” – Hanna Karaś z Warszawy, autorka uroczej książki z opowiadaniem dla dzieci „*Za siódmą chmurką*” - Grażyna Serafin z Suwałk, a także poetka, autorka haiku i zarazem prezes NKL w Białymstoku - Irena Grabowiecka.

Do niezapomnianych spotkań należą wieczory poezji Jerzego Binkowskiego, Mieczysława Czajkowskiego, Eugeniusza Szulborskiego z Białegostoku. Na długo pozostaną w pamięci spotkania z poetami księżmi, Jerzym Hajdugą z Elku i Antonim Gabrelem z Suwałk. Dużą popularnością cieszyły się spotkania z pisarzami Wojciechem Kassem - poetą, autorem opracowań poświęconych Czesławowi Miłoszowi i Konstantemu I. Gałczyńskiemu, a zarazem dyrektorem Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu; Krzysztofem Kuczkowskim z Sopotu – poetą i redaktorem naczelnym pisma literackiego „*Topos*”, oraz poetą i tłumaczem Krzysztofem Karaskiem z Warszawy, jak również z poetą i dziennikarzem Markiem Borawskim z Olecka; literackim małżeństwem białostoczan Ireną i Kazimierzem Słomińskimi; poetą, autorem limeryków i dziennikarzem Radia Białystok - Wiesławem Szymańskim; poetą i literaturoznawcą - ks. dr. Jerzym Sikorą z Elku; prozaikiem i krajoznawcą, autorem przewodników po Suwalszczyźnie i krainie biebrzańskiej - Stefanem Maciejewskim z Krakowa (mieszkającym wówczas w Suwałkach) i satyrykiem Janem Tarnackim z Rajgródu. Wyjątkowym zainteresowaniem cieszyły się spotkania z pisarzami i redaktorami z Wilna: Danutą i Wojciechem Piotrowiczami oraz Romualdem Mieczkowskim. 1 kwietnia 2004 r. tłumnie witany był w MDK redaktor, eseista, dyrektor Ośrodków Kultury i Sztuki „*Pogranicze – sztuk, kultur, narodów*” w Sejnach – Krzysztof Czyżewski, który ciekawie przedstawił słuchaczom ideę pogranicza, zapoznał ich ze swą książką „*Ścieżka pogranicza*” i własną twórczością poetycką. W maju z czytelnikami spotkał się poeta, tłumacz i autor książek dla dzieci – białoruski pisarz Wiktor Szwed, zaś w czerwcu – autorka książek prozatorskich Anna Gniewkowska z Białegostoku.

W czasie spotkań przedstawiam sylwetki twórcze pisarzy. Autorzy prezentują swoją twórczość, nawiązujemy rozmowy ze słuchaczami, a na zakończenie każdego wieczoru goście proszeni są o podpisywanie swoich książek. Niektórym ze spotkań towarzyszą występy młodzieży szkolnej.

Realizowany przez nas projekt „Czwartki literackie” jest przydatny zarówno w nauczaniu, w związku z wprowadzeniem do szkół wychowania regionalnego oraz edukacji czytelniczej i medialnej, jak i w budowaniu więzi i tożsamości środowiska lokalnego wśród mieszkańców naszego miasta. Myślę, że na „Czwartkach literackich” będziemy się spotykać w dalszym ciągu.

Jadwiga Juchniewicz

Nierecenzenckie uwagi o najnowszych książkach Jana Leończuka

Nie jestem recenzentem. Ale oto - w bieżącym roku ukazały się dwie książki Jana Leończuka. W tym roku Autor ma jubileusz trzydziestopięciolecia debiutu poetyckiego. Zatem - okolicznościowa wiązanka schlebających uwag i okrągłych zdań? Nie obiecuję. Przyznaję, że to właśnie "okoliczność" skłoniła mnie do napisania poniższych spostrzeżeń. (Zwykle pozostaję z wrażeniami po lekturach we własnym towarzystwie; co by było, gdyby wszyscy czytelnicy pisali o tym, co czytają!)

"Zapiski 3" i "Uczę się niepamięci..." to najnowsze publikacje Jana Leończuka, poety, popularyzatora kultury Podlasia i Kresów i Dyrektora Książnicy Podlaskiej. Czy są to książki rewelacyjne? Nie wiem. Wiem jednak, że - jak bywało z niejedną poprzednią książką, której autorem był Jan Leończuk - przeczytałam je z zainteresowaniem. I nie pozostawiły mnie obojętną (nie mówię, że na każde słowo).

Lektura obu książek była czasem wyciszenia i zamyślenia. Ponieważ na ludzi (koledzy i profesorowie ze studiów, znajomi, przyjaciele, Polacy ze Wschodu) i na zdarzenia Autor patrzy jednak jako poeta - według mnie jest nim do szpiku kości - narracja "Zapiski 3" jest literacko piękna. A ponieważ o świecie i jego sprawach pisze człowiek innym życzliwy, wrażliwy i spostrzegawczy, czas spędzony nad kartami "Zapiski 3" owocował "pozytywnymi energiami", żeby użyć modnego dziś określenia.

Niewiele jest wierszy w tomiku "Uczę się niepamięci..." Tytuł chyba trochę smutny, a i wiersze nie są najweselsze. Tomik jednak nie przygasza czytającego, nie pozbawia optymizmu. Myślę, że dzieje się tak dlatego, iż najnowsze liryki Jana Leończuka skłaniają ku refleksji nad "najpierwszą" prawdą o ludzkim losie, tzn. wiernością temu, co uważa się w życiu za najważniejsze, wiernością samemu sobie.

Z wierszy wyłania się krajobraz serca kogoś, kto zna smak i cenę goryczy i kłeski, i zawodu, a jednak nie pozwolił, by zawładnęła nim "ciemność" (myślę, że symbol nienawiści, zdrady, chęci odwetu).

Być może ludzie młodzi przebywają w zupełnie innych "rejonach świadomości" niż ktoś po pięćdziesiątce i niewiele skorzystają z bogactwa tych wierszy; na szczęście nie jestem przekonana o bezmyślności sporej części polskiej młodzieży.

Gawędy radiowe, które zawiera "Zapiski 3" i najnowsze wiersze, które podarował nam poeta, dają świadectwo postawie wewnętrznej twórcy, gdyż prze-

sycają je refleksje głęboko osobistej natury. Na każdej niemal stronie jest obecne "JA": albo liryczne, albo odautorskie. Ma więc czytelnik możliwość podjąć dialog, by lektura "Zapiski 3" i "Uczę się niepamięci..." stała się prawdziwą, przyjacielską rozmową.

Zestawienie pt. "Jan Leończuk. Bibliografia za lata 1970-2000" opracowano w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym Książnicy Podlaskiej w Białymstoku, w związku z trzydziestą rocznicą debiutu prasowego i pięćdziesiątą rocznicą urodzin jednego z najwybitniejszych poetów ziemi białostockiej - napisały przed kilku laty w przedmowie do tej publikacji Panie Barbara Piechowska i Anna Strynkowska.

Do tamtego wyrazu pamięci i uznania dla Poety dodaję te nierecenzenckie uwagi, dziękując za ciepło i serdeczność, obecnie w twórczości Jana Leończuka.

Z niejednego wiersza Mistrza Jana wychyla się ku czytającemu nadzieja - jej też nade wszystko życzę Autorowi - Jubilatowi.

Jan Leończuk, *Zapiski 3*. Białystok 2005 s. 200

Jan Leończuk, *Uczę się niepamięci...* Białystok 2005 s. 46

Tadeusz Karabowicz

W stronę poetyckiej ciszy czyli kilka słów o tomiku Janiny Osewskiej

Debiut książkowy Janiny Osewskiej „*W stronę ciszy*” wydaje się ważnym głosem poetyckim na mapie literackiej. Poetka mieszkająca i pracująca w Augustowie stara się w dojrzałym słowie przekazać czytelnikowi garść spostrzeżeń nad kilkoma wątkami umykającego czasu i życia. Wymowność jej wierszy zamyka się w refleksji natury ogólniejszej, którą zawarła w tytule tomiku. Ale w „stronę ciszy” nie oznacza bynajmniej ucieczki, a raczej podkreśla zamyślenie, którego powiernikiem jest słowo poetyckie.

Cisza w tomiku oznacza symboliczne dojście do „czegoś”, co wprowadza nas, czytelników, a może nawet samą autorkę i tylko dla niej jest zrozumiałe, do stanu, który wyrywa się z codzienności i daje siłę do istnienia w świecie. Świat poezji, gdy go zestawimy z codziennością, jest lepszy, bo codzienność jest porównywana przez Janinę Osewską do „mokrych drzew / które nie rozniecają ognia”, a tamten, owładnięty poezją świat „jest smolną drzazgą”, dlatego jest „powiernikiem” wszystkiego; można mu „opowiedzieć” o dzieciństwie, o trwaniu dębu, o niebie, ciszy, świecie czy spacerze wczesną wiosną. Ten świat zawarty w poezji Janiny Osewskiej „rozpina poły dnia / powoli (...) został już tylko /

jeden guzik nocy / pierwsze promienie / biorą w ramiona rzekę / zaczyna się zadziwiający / płas słońca i wody, dlatego można się wtulić w ciszę / kładąc palec / na (...) ustach". Ulotne zapatrzenie wypowiedziane przez poetkę ma postać liryki osobistej; tam „jedno spojrzenie / rozpała ogień”, i jednym świadkiem tego zdarzenia jest niebo. A więc poetyckie przesłanie Janiny Osewskiej wyrywa się z kodu codzienności i dąży ku żywiołom, bo one nie banalizują jej „drogi we mgle”, ani nie zdradzają, a ukoją myśli i wyprowadzą ku nadziei na bezpieczną drogę (wiersz *Konteksty ostrobramskie*).

Tomik wierszy Janiny Osewskiej niesie bardzo osobiste przemyślenia autorki, stąd wydaje się autentyczną księgą przeżyć. Bohater liryczny, ocierając się o sacrum i profanum istnienia, zadaje pytanie o sens otwieranych do życia słów, a w modlitwie dramatyczne pytanie do Absolutu potęguje ziemską niemoc, porównanie siebie do dmuchawca rozsyanego wiatrem nad łąkami. Wieczne wygnanie, daleka podróż, to próba skargi wobec nieprzyjaznego przemijania i kruchłości serca.

Odczytując sens treści wierszy autorki dowiadujemy się, że tomik „*W stronę ciszy*” Janina Osewska proponuje czytelnikowi jako w pewnym sensie spóźniony debiut; autorka zna bowiem życie i wiele w nim doświadczyła:

*w przechowalni bagażu
stoją spakowane schyłki dni
suma życia czeka na wycenę
lub:
nie mów
że żyjesz tylko dla mnie
cicho zamykasz drzwi
gdy zasypiam*

Tomik Janiny Osewskiej nie jest zapisem egzystencjalnym czegoś, co się zdarza i kartka papieru musi być jego powiernikiem. Jest to poezja dojrzałego słowa, pięknie zaokrąglonego przesłaniem lub wypowiedzią graniczącą ze złotą myślą: „dziesiątkami jesiennych wieczorów / stwierdzam ze zdziwieniem / że buty syna coraz większe // życie / poczekaj”. Autorka wyrażając obraz duszy poprzez wiersze próbuje określić „swoje” granice świata, stąd ontologiczna głębia jej utworów, refleksja nad ulotnością życia i elementy biograficzne.

Wyróżnia wiersze kultura literacka, co nie oznacza, że poetka nie używa klucza, który bym nazwał „pierwszym zadziwieniem”, wyraźnie to widać w literackich kontynuacjach; wiersz *List do Pana Cogito – podróżnika* przypomina twórczość Zbigniewa Herberta – Pan Cogito to jego bohater liryczny, a wiersz „*Stara Kobieta*” to dług „spłacony” Tadeuszowi Różewiczowi, który zdynamizował poezję polską własnym spojrzeniem i stał się nauczycielem lub powiernikiem niejednego pokolenia czytelniczo-literackiego.

Pisząc o tym chcę powiedzieć, że Janina Osewska świadomie czerpie z tradycji literackiej i bazując na przeszłości buduje swój niepowtarzalny świat słowa. Stąd jej tomik wierszy odczytuję jako ważny głos poezji z Podlasia. Należy dodać, że wydawnictwo TIKKUN proponuje czytelnikowi tomik wierszy Janiny Osewskiej na pięknym papierze, w twardych okładkach, z dobrze zaprojektowaną szatą graficzną okładki, co jest dodatkowym walorem, zwłaszcza że sponsorami tomiku są podmioty nie zajmujące się na co dzień poezją, za co należy się im dodatkowe podziękowanie.

Mirella Anna Narewska

Świat „Na ulicy Słowackiego”

Zbiorek wierszy uczniów Szkoły Podstawowej Nr 1 w Białymstoku "Na ulicy Słowackiego" niewątpliwie zasługuje na uwagę czytelników, ponieważ prezentuje świat dziecka od klasy pierwszej do szóstej, widziany jego oczyma i przez niego przeżywany. Cechuje ten tomik świeżość uczuć i przeżyć, szczerłość, bystra obserwacja i refleksja.

Tematyka utworów jest w większości religijna, chociaż nie tylko, bowiem spotkamy się również z tematyką miłości dziecięcej (miłość do Boga, matki, dziadka, babci, ojczyzny) - i filozoficzną (refleksje o człowieku, przemijaniu, pięknie i kosmosie). Dzieci opisują także pory roku i swoje marzenia. Wiersze religijne dotyczą wiary, modlitwy, pojmowania istoty Boga, świętych, aniołów oraz prób zrozumienia, czym jest modlitwa.

Autorzy wierszy zastosowali różne formy: modlitwa, wyznanie, refleksja, list, opis liryczny krajobrazu, pór roku, także opis przeżyć i uczuć. Przemawia do czytelnika "ja" liryczne i "my" liryczne, jest także adresat wypowiedzi. Język jest adekwatny do wieku dzieci, często realistyczny, prosty, ale z bogatym słownictwem (w miarę rozwoju dzieci), z różnymi środkami artystycznymi: od prostych epitetów poprzez porównania, apostrofy, wyliczenia, wykrzyknienia, pytania retoryczne, powtórzenia, po metafory. Strofy są również różnorodne: od jednowersowych po dwudziestowersowe, rymy najczęściej żeńskie typu a a b b, dokładne, czasem niedokładne, i rymy męskie typu a a b b dokładne i niedokładne. Należy zaznaczyć, że spotkamy tu również próby wiersza współczesnego nieregularnego.

Na wyróżnienie, moim zdaniem, ze względu na różnorodność tematyki, bogactwo języka i środków artystycznych zasługuje Małgorzata Sokołowska z klasy piątej.

Godną pochwałą jest inicjatywa nauczycielek Joanny Pisarskiej i Elżbiety Łęczyskiej, które potrafiły rozbudzić w dzieciach chęć przelania na papier swoich odczuć w formie tak trudnej, bo poetyckiej.

Zdzisław Łączkowski

Mój świat – to tylko człowiek

Józef Zenon Budziński jest zafascynowany nade wszystko człowiekiem. Debiutancki tomik poety pt. *„Szukam Twoich śladów”* odnosi się do potęgi Boga, a poprzez Boga do człowieka. Człowieka wielkiego i małego, który żyje obecnie w czasie chaosu, zagubienia, ale który bezskutecznie dąży do harmonii i ładu, który często nie daje sobie rady z samym sobą, szuka i poprzez swoją wiarę, w trudzie i mozole odnosi zwycięstwo. Jesteśmy bardzo zagubieni, osamotnieni, a nawet i bezradni. I drogowskazem jest dla nas światło, które niesie wiara i nadzieja. Tym, co nas oczyszcza i wskazuje na wartości – jest także poezja. Ona potrafi przekształcać nasze życie duchowe, ona trudną codzienność uszlachetnia, dodaje sił i bogaci każdy „biedny” dzień. Ona pomaga wierze żyć trochę godniej i radośniej. Ona życie codzienne czyni szlachetniejszym, a jakże często mówi nam o honorze, a białe plamy codzienności rozświetla miłością.

Tej miłości, jej piękna - jest sporo w wierszach Józefa Zenona Budzińskiego. Ta miłość leczy nasze „małe światy” zamknięte często „w filiżance kawy”, tylko w „filiżance kawy” i prowadzi nas do „szczęścia i prawdy”. Budziński w oszczędny sposób poszukuje tej prawdy nade wszystko u siebie, ale i u innych, gdyż tylko prawda, tak jak poezja, ona też powinna wynikać z prawdy, daje nam „chleb powszedni”, daje nam i wskazuje na sens trwania.

Jak na tomik debiutancki jest to bardzo dojrzała liryka. Daleka od sielankowości, ekliwkości. Poeta często jest pełen „niewiedzy” o samym sobie. I stąd piękna refleksja nad istotą życia w ogóle. Jego stanem psychicznym, skomplikowanym, może i „rozdartym”, nigdy jednak wątpięcym, a zawsze w zamyśleniu, głębokiej refleksji, a może i w zwadzie w samym sobą. Donat Niewiadomski w postłowie pisze, że wszystko to „siłą rzeczy prowadzi do liryki refleksyjnej, a chwilami nawet medytacyjnej” i ma słuszność.

Zdumiewający jest fakt, o czym przy omawianiu książek poetyckich wychodzących w regionie zawsze wspominam, iż właśnie region rodzi w naszej liryce coś bardzo nowego, mądrego i zadziwiająco szlachetnego. Rodzi od nowa te wszystkie wielkie wartości, które przekazują nam bezustannie nasi Wielcy, nasi Mistrzowie. Mija już bowiem czas, gdy te wartości szły do lamusa.

Jaki kształt etyczny, moralny ma cechować człowieka nowej epoki, w której już jesteśmy? Jaki kształt i sens naszego „być”? I o to pyta skromnie, niczego nie nakazując, Poeta z Grajewa. Pyta i tylko lekko sugeruje: poza miłością, wiarą, poza poezją – nic już właściwie nie istnieje, tylko te dary są największe i zwycięskie. Tylko one prowadzą do jedynej Prawdy, tej największej i „wszechogarniającej potęgi”.

Godne podziwu są także bardzo odważne wyznania Poety. Gdyż kto jak kto, ale poeta nie może kłamać. Powinien o sobie, człowieku i świecie mówić prawdę, nawet tą bolesną.

W sumie tomik wierszy zasługujący nie tylko na uwagę, ale i na przemyślenia bardzo ludzkie, człowiecze, zawarte w dosyć osobistej liryce (ale czy wiersz nie jest osobisty,

intymny?). Taka intymność w poezji może tylko radować. I dobrze, iż są młodzi poeci (poeta zawsze jest młody), którzy dostarczają nam, zwykłym zjadaczom chleba, aż tylu dobrych, serdecznych, a często i mądrych przeżyć i wzruszeń.

Józef Zenon Budziński, *Szukam Twoich śladów*. Projekt okładki: Ola Niewiadomska. Na okładce wykorzystano wycinankę autorstwa Jadwigi Solińskiej. W tomiku zamieszczono grafiki Oli Niewiadomskiej i wycinanki Jadwigi Solińskiej, Lublin 2004. s. 45

Apoloniusz Ciołkiewicz

„Szukam Twoich śladów” przypowieści Józefa Budzińskiego

Już w trakcie przeglądania tomiku poetyckiego rzuca się w oczy krótkość wierszy, które mają od czterech do osiemnastu linijek. Dodajmy do tego stwierdzenie, że nader często wersy są jednowyrazowe, a będziemy mieli obraz wyjątkowej lapidarności poetyckich tekstów. W bezrymowych utworach poeta, poza kilkoma wyjątkami, zrezygnował z interpunkcji, co nie zamazuje konturów poetyckiego świata, choć przerzutni i dowolności interpretacyjnych w obrębie wersów raczej nie spotkamy. Metaforyka nie udziwniana za wszelką cenę, ale łagodna w swoim wyrazie, delikatna i apelująca często do odczuć estetycznych czytelnika. Wiersze wyglądają jak małe pomniki upływających chwil, zdarzeń, refleksji.

Impresyjność utworów ma różne podłoże, ale najwyraźniej zaznaczają się dwie dominanty: Bóg i Poezja. W pierwszym wierszu (*Modlitwa do Poezji*) poezja pisana wielką literą staje się substytutem Boga, bo to do niej kierowane są słowa Modlitwy Pańskiej: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”.

Jak już wspomniałem, Budziński „zarządza” słowami bardzo oszczędnie, przez co wiersze to swoiste epigrafy. Zresztą, podmiot mówiący usiłuje zamknąć świat w słowach (*Wieczór I*), a jego wiersze żyją odrębnym życiem, gdy z nimi rozmawia. W tym miejscu nasuwa się analogia do *Małego Księcia* Exupery`ego, gdyż poeta pisze: *Z wierszami rozmawiam*

*nocą
zamykam oczy
mają ciekawy
kolor.*

Natychmiast przypomina się, że „dobrze widzi się tylko sercem, najważniejsze jest

niewidoczne dla oczu.”

Liryka Józefa Budzińskiego przeradza się niekiedy w metapoezję, która opisuje sam siebie. Oto wiersz uwity na kształt gniazda staje się zniecka zaciśniętą pięścią, a obrazy zimnych słów przypominają lawę, choć dopominają się życia (*Jak wezbrane potoki*). W wierszach pojawia się też motyw przemijania (***)*Życie nie można, Minuty dnia, W pękniętej urnie*.

Sporo w tej poezji odniesień biblijnych, co od razu przywodzi na myśl teologiczne wykształcenie autora, choć wcale nie muszą z niego wynikać. A więc znajdziemy tu zarówno dłonie złożone do modlitwy (*Dłonie*), nadłamaną trzcinę (***)*Dziś jestem*), twarz Chrystusa (***)*Zamykam oczy*), krzyż (***)*Stary pochylony*), modlitwę dziękczynną (*Cisza*). Wiersz *Bóg to przewodnik* może zostać odebrany jako deklaracja osobistej religijności, która pozwala chłonąć codzienne wrażenia i przekładać na poetycki język symboli i metafor, „choć szyba zamazana”.

Nieco zagadkowo wydaje się brzmieć tytuł tomiku *Szukam Twoich śladów*. Wprawdzie w wierszu *Studnia* padają tytułowe słowa „szukam przy niej Twoich śladów”, ale archetyp studni (studnia Jakuba czy studnia z „Małego Księcia” ?) oraz wspomnienie wiary i miłości nie pozwalają jednoznacznie rozstrzygnąć, o czyje ślady chodzi. Zaimek „Twoich” napisany wielką literą wskazuje jedynie na szacunek poety... Czyich śladów szuka poeta? Boga, poezji, ukochanej? Przypomina się, że pierwszy utwór zbioru to modlitwa do poezji. I znów nasuwa się inne skojarzenie, Tuwimowskie *Czyhanie na Boga*, które było czyhaniem na Boga poezji. Szukanie śladów jednak oznacza coś jeszcze... Gdy szukamy śladów, jesteśmy w drodze. Może to być droga poetycka, jak to jest w przypadku Budzińskiego. I sądzę, że jest to droga dość dobrze oznaczona, a ślady wyraźne, bo szukanie śladów to czasem tylko sposób na potwierdzenie czyjejs obecności... Zresztą, w poezji nie wszystko musi być jednoznaczne i przejrzyste, inaczej tomik poezji nie różniłby się wiele od podręcznika matematyki...

Na zakończenie o szacie ilustracyjnej tomiku. Moim zdaniem grafiki Oli Niewiadomskiej wspaniale oddają smak i ducha prezentowanych wierszy, czego, niestety, nie mogę powiedzieć o załączonych wycinankach...Ale ta kwestia nie wpływa na fakt, że poezja Budzińskiego to ciekawy przykład lapidarności w służbie sensu i estetyki.

Apoloniusz Ciołkiewicz

„Ćwiczenia z pokory” Adama Sawickiego

Ten monotematyczny zbiór przemyśleń rozpoczyna się od eseju „Autorytet filozofii a codzienność”, kończy się także esejem – „Oczekiwanie a czyn”. Pośrodku czytelnik odnajdzie pokaźną liczbę aforyzmów, które w szerokim spektrum pojęciowym odnoszą się do zasygnalizowanej w tytule pokory.

Aforystyka to trochę nietypowa, jeśli weźmiemy pod uwagę rozmiary aforyzmów. O ile dziś czytelnik zainteresuje się sentencjami, poszukuje informacji skrótowej, „w pigułce”, złote myśli nie muszą być złote, ani nawet zbyt błyskotliwe, wystarczy, jeśli będą krótkie i zrozumiałe, ujmujące jakieś zagadnienie w sposób najbardziej skondensowany. W książce Sawickiego z rozmiarami aforyzmów jest różnie. Są frazy jednosłowne, ale znajdziemy także konotacje obejmujące kilkanaście linijek tekstu. Niektóre aforyzmy nawiązują do znanych doktryn filozoficznych, np. na stronie 112 autor stwierdza: „Trzeba przeżyć całe życie, aby w momencie śmierci być olśnionym myślą, że nic się nie wie.” To nic innego, jak trochę rozbudowana wersja „Wiem, że nic nie wiem” Sokratesa...Znajdziemy także odwołania do Arystotelesa (s.123) czy Kanta (s. 93).

Mimo iż zgodnie z zapowiedzią są tutaj monotematyczne „ćwiczenia z pokory”, od razu rzuca się w oczy zróżnicowany poziom trudności prezentowanych aforyzmów. Są zatem zarówno myśli dla teologa, jak i dla filozofa, i to nawet materialisty (vide: Bóg stwarza człowieka, człowiek stwarza Boga – wzajemnie podtrzymują się w istnieniu; s. 100). Mało jednakże jest sentencji skierowanych do zwykłego, przysłowiowego szarego czytelnika. Kto wie, może taka była koncepcja publikacji...

Autor chętnie operuje paradoksem, dostrzega nieoczekiwane konotacje niektórych terminów, zdarza się, myśli noszą charakter baśniowej prowokacji: „Ciekawe, co myślał o nas, ludziach, kamienie i drzewa?” (s. 27).

W eseju na początku książki („Autorytet filozofii a codzienność”) Adam Sawicki często sygnalizuje antynomię: Filozof – Przeciętny Człowiek. Obaj „chodzą tymi samymi ulicami i po tych samych rynkach, a co innego mają w głowach” (s. 12). Styl i język eseju zdają się świadczyć, że jest on przeznaczony raczej dla Filozofa, dostrzeżemy tu hermetyczność i naszpikowanie fachowymi terminami. Podobnie rzecz się ma z dużą liczbą sentencji oraz końcowym esejem. Podejrzewam, że jeśli „Przeciętny Człowiek” sięgnie po książkę Sawickiego, prześliznie się zapewne po tych najkrótszych aforyzmach. I może nie wszystko zrozumie... Z pokorą należy stwierdzić, że to *signum temporis* współczesnego świata...

Teresa Jabłońska

Czarne jest białe? Szarego czytelnika uwagi o „Ćwiczeniach z pokory” Adama Sawickiego

Myśliciele na progu XXI wieku są w sytuacji nie do pozazdroszczenia. W gruncie rzeczy teraz można już tylko powtarzać, nawet jeśli własnymi słowami. Chyba jedyne, co można zrobić autonomicznie, to dokonywać wyboru: czyje poglądy i w jakiej mierze są także moimi, którym mówię: „nie”. Inaczej już się chyba nie da? Czas filozofów zdaje się przemijać na naszych oczach. Jest jeszcze pora świadków (może dopiero nadciąga?), świadków sensu albo bezsensu, Boga lub pustki. Istotą staje się miejsce, które się zajmuje: po stronie czego się opowiadam? Jest zagadką, dlaczego jedni - widząc piękno i ład świata, odpowiadają nań radością i nadzieją, a inni - patrząc na to samo, głoszą jedynie „nicłość i chaos”

„Ćwiczenia z pokory” Adama Sawickiego, napisane językiem niemal potocznym, mogłyby być gratką dla tzw. przeciętnego czytelnika, spragnionego czegoś więcej niż hałaśliwa papka gazetowych łamów albo nieobowiązujący słowotok wielu radiowych i telewizyjnych spikerów. Kogo jednak przede wszystkim miał na względzie Adam Sawicki, opatrując swe wywody takim właśnie tytułem? Siebie? A może to ty, czytelniku, masz się ćwiczyć w pokorze, a zwłaszcza - w cierpliwości? Takie zajęcie zdają ci się gwarantować przemyślenia, poczynając od autorskiego motta-wiersza, treść którego niekoniecznie zgadza się z jego tytułem (wiersz nosi tytuł „Pokora”).

Poglądy, a raczej rozproszone sądy, opinie, uwagi - sarkastyczne nierządki spostrzeżenia o ludziach, zawarte w drugiej z trzech części składających się na książkę, są mi w przygniatającej większości obce. Jedne wywołują zdziwienie, inne sprzeciw, inne jeszcze - zniecierpliwienie i irytację, a są i takie, którym przypatrywałam się z niedowierzaniem. „Absurd istnienia”, „istnienie jest złem”, kult pasywności oraz - śmierć i cmentarze jako horyzont dojścia w filozoficznym namyśle. A pośród tego nagromadzenia czarnych twierdzeń - samobójstwo jako przejaw „prawdziwej wolności” i najpewniejszy sposób na zło świata... Czy propagowanie, w gruncie rzeczy, choć nie wprost, zbiorowej samozagłady, z pobudek „filozoficznych”, to jedyny środek zaradczy na cierpienie i świadomość śmierci? No, nie, jest i drugi sposób: „wygaszenie woli istnienia poprzez zaprzestanie prokreacji”. To nie żarty. To cytat.

Autor „Ćwiczeń...” poczyną sobie dość niefrasobliwie i z tak fundamentalnymi kategoriami, jak np. wieczność, o której nie wiadomo, skąd wiadomo, że nas dotyczy i czy w ogóle jest, skoro „wszystko jest wielką niewiadomą”, i z rewolucyjnie (?) odważną tezą o „absurdalności Boga”: oto człowiek głoszący tę „prawdę” i podkreślający mrok poznawczy oraz tajemnicę nieprzeniknioną - deklaruje się jako osoba przekonana o ... istnieniu piekła. Skąd się wzięło piekło w sferze zainteresowań filozofa, kategorycznie ogłaszającego, że „nie ma żadnego objawienia”?

Pułapek zastawianych na samego siebie nie uniknął autor jeszcze nieraz, także w odniesieniu np. do chrześcijaństwa, w którym udało mu się dostrzec jedynie i aż - jakąś przestarzałą nieaktualność, co nie może nie budzić uśmiechu, kiedy weźmie się pod uwa-

gę kontekst, w jakim te uwagi zostały sformułowane. Tyle zdołał dostrzec myśliciel, określający siebie mianem chrześcijanina, w dobie sygnowanej pontyfikatem Jana Pawła II, giganta myśli, ducha i czynu.

„Wymyślić świat to jeszcze za mało, żeby świat naprawdę widzieć” - stwierdza autor pod adresem „uczonych mężów zajętych systematyzowaniem i definiowaniem i e m ” (c z y l i „wymyślanie”, zdaniem Adama Sawickiego). Na to zgoda: „naprawdę widzieć” to istotnie nie „wymyślać świat”. Lecz czy jest widzeniem świata jego deprecjonowanie. Jak, wobec zapierających dech odkryć, które świadczą o niezmierzonej wielkości Boga i o geniuszu, jakiego udzielił swemu stworzenia - człowiekowi; jak widząc oszałamiającą mądrość zawartą w dziele stworzenia, można dziś na poważnie głosić "Chaos" (przez duże Ch) i "absurdalność Absolutu"? Trudno mi znaleźć inne wyjaśnienie tych karkołomnych spekulacji niż zaciemnienie - i w efekcie - zaciemnianie widzenia.

Należy, rzecz jasna, poważnie potraktować wyznanie autora, iż "w życiu interesują go tylko skrajności (a nie) stany średnie". Chciałoby się jednak poznać odpowiedź na pytanie, dlaczego przypatruje się wyłącznie jednemu tychże skrajności biegunowi? "Ciemność" - a co ze Światłem, "chaos" - gdzie zapodział się Ład; czy heroizm nie należy do skrajności? Sądzę, że tak, i to w znacznie większej mierze niż małość, która nie tyle jest skrajnością, ile bylejakością (a w ludziach widzi autor już nie małość, bo coś jeszcze mniejszego, jakiś stan "przedczłowieczy").

„Tajemnica” i „mrok niewiedzy” w punkcie wyjścia uzasadniają na dobrą (?) sprawę każdą mniej czy więcej "obrazoburczą" myśl, a tej niepoważnej lub pozornej nie każą przyjmować zbyt serio, i wszystkie - powiedzmy - dziwne pomysły stają się równouprawnionymi...

Gwarantem słów używanych zwłaszcza przez ludzi zajmujących się "posługą myślenia" (Jan Paweł II) winno być kryterium prawdy. Byłaby to może czcza uwaga, gdybyśmy nie podlegali presji zabiegów manipulujących znaczeniem słów i gdyby nie istniało duże już rozchwianie w tej, podstawowej przecież, dziedzinie międzyludzkiej komunikacji. Pośród zakłóceń znaczeniowych i związanego z nimi zamętu pojęciowego słowom należy przypatrywać się nader uważnie, jeśli chcemy naprawdę z drugimi się porozumieć, a o to coraz trudniej. Mam wrażenie, iż "Ćwiczeń. z pokory" nie ominęły kłopoty z leksyką i semantyką. Dotyczą one pojęcia "humanizm" i modnego dziś "liberalizmu" - wokół obydwu ostatnimi laty dokonuje się wiele zamieszania, podobnie zresztą, jak to się dzieje w odniesieniu do pojęcia "prawda" albo "wolność do", a jeszcze częściej - "wolność od". Oto jedna z refleksji, pretendujących do aforystyczności, której trudno nie wytknąć powierzchowności i jakiegoś skrzywienia optyki: „Żaloszna śmieszność liberalnych społeczeństw, dopominających się o kolejne prawa jednostek, gdy powszechnie wiadomo, że wszechobecna śmierć wszystko, łącznie z prawami zabiera.”

W istnienie tzw. społeczeństwa liberalnego powątpiewam, bo choćby na polskim przykładzie widać nie żaden monolit pod tym tytułem, wołający jednym głosem o wciąż nowe prawa „jednostek”, lecz raczej - potężne siły nacisku; środowiska i grupy ("lobby") niosące prądy określane mianem "liberalnych". Ich głosiciele za wszelką ceną usiłują zainfekować ludzi o zdrowym rozsądku iście obłądnymi teoriami, wśród których śmierć zadana drugiemu człowiekowi nazywa się "prawem do własnego brzucha" czy "prawem do godnej śmierci", a na przykład forsowanie różnych zbroczeń zyskuje miano egzekwowania "prawa do wolności". Czym okazują się "kolejne prawa jednostek" i jaka jest ich społeczna cena, podczas gdy rozróżnienie między deklaratywnością prawa a faktycznym pozba-

wianiem człowieka podstawowych, niezbywalnych praw (do życia, pracy, wolności) już stał się czarną rzeczywistością? Czy można stawiać znak równości między "prawem" a "prawem do bezprawia" (przyzwalanie na narkotyki lub np. "prawo do swobody twórczej wypowiedzi" - to coraz częściej łamanie wrażliwości, bezczeszczenie sacrum i okazywanie przez jedno i drugie pogardy innym); czy tym rozróżnieniem myśliciele już się nie zajmują? A to przecież właśnie o te iluzoryczne wolności tak napastliwie walczą tzw. humaniści, nie mający w istocie prawa do określania siebie taką nazwą, gdyż nie jest humanistą, kto zabiega o destrukcję, i to w wymiarze społecznym. I jakoś nie potrząsa filozof głową nad "żałosną śmiesznością" w obliczu "wszechobecnej śmierci" żarłocznych jak piranie polityków aferzystów? Ostatecznie - też, ponoć, śmiertelni? Mimo woli potwierdza autor papierowość takiego "humanizmu" aforyzmem o tym, iż „(...) Żadna jeszcze epoka nie była tak humanistyczna i tak niemetafizycznie usposobiona zarazem.” Gdyby naszej współczesności przydarzył się autentyczny humanizm, dostrzegający wielorakie uposażenia istoty ludzkiej i respektujący je, czyli gdyby ludzie posłuchali, czego – za Ewangelią – nauczał Jan Paweł II, tym samym byłaby ona i "metafizycznie usposobiona".

Pośród zapisów "Ćwiczeń..." tu i ówdzie spotyka się takie, które wywołują (czy przez autora zamierzony, nie wiadomo) uśmiech. "Jak żyć, wiedząc wszystko?" zaczyna się jeden dramatycznym pytaniem, inny - kończy się obrazem "nowych tablic wartości", czystych "jak sumienie nieboszczyka", w jeszcze innym jesteśmy zapewniani co do tego, że "Gdyby Bóg stworzył świat z nicości, to zrobiłby to natychmiast, a nie w ciągu sześciu dni. Nicość nie stawia takiego oporu jak materia." Dobrze to przerywniki rozweselające, ale czy to przy okazji dobre aforyzmy?

Nie mam podstaw, by twierdzić, że z mroku, wobec którego znajduje się wewnętrzne "ja" autora (ukończenie studiów na KUL nie musi skutkować iluminacją) czyni on drogowskaz dla siebie i czytelników. Konsekwentne odwracanie się od oczywistych prawd, a nawet wieszczenie ciemności tam, gdzie jej nie ma - jednak rodzi pytania: o przyczynę, o uczciwość intelektualną, o bezinteresowność w dzieleniu się z czytelnikiem swymi pomysłami i "odkryciami".

Adam Sawicki chyba przyjął zasadę pierwszeństwa rozmyślań przed prawdą. Rozmyślanie jest traktowane jako gimnastyka umysłowa i w taki sposób ona sama staje się celem, a autor zdaje się tym praktykom przyglądać bez specjalnego przekonania. Mam wrażenie, iż uznawszy w jakiejś mierze za swoje modne dziś "przykazania postmodernizmu i liberalizmu", takie jak nierozpoznawalność prawdy, względność wszystkich wartości, fundamentalną negacją dobra istnienia, osiągnął autor w efekcie niezbyt przekonujący obraz swych przemyśleń. I że niezbyt dobrze przysłużyła się jego ćwiczeniom sama forma aforyzmu, narzucająca radykalne ograniczenia i stawiająca bardzo wysokie wymagania. Toteż za ciekawiej i lepiej napisane (bez względu na ich wymowę) uważam obie części eseistyczne "Autorytet filozofii a codzienność", "Oczekiwanie i czyn".

Język tej pracy nie uniknął niedostatków etyli i składni, a już dlatego w dopełnianiu liczby mnogiej wyraz "idea" otrzymał postać "idej", doprawdy, to zagadka. Pomijając ortografię i stylistykę, a pozostając na płaszczyźnie języka, warto jednak przytoczyć Lee Whorf'a, iż język to nie tylko środek wyrażania myśli, bo i główny czynnik kształtujący myślenie.

Tak więc lektura "Ćwiczeń z pokory" nie była dla mnie spodziewaną gratką. Odkładam tę książkę z uczuciem pewnego znużenia jej uporczywym tkwieniem w rejonach chaosu i absurdu, a ściślej mówiąc – sprowadzaniem wszystkiego do tychże rejonów. O pokorze na tych stronach, jako postawie poszukiwania prawdy i wierności prawdzie, mam

mieszane odczucia. Pokora jako "oczekiwanie"? To chyba próba przewartościowania pojęcia pokory?

Właśnie wpadła mi w ręce prof. Mieczysława Krapca *Ludzka wolność i jej granice*: "Rozum ludzki potrzebuje prawdy dla swojego życia i właściwego działania. Prawda zaś złożona jest w rzeczach realnie istniejących. Gdy rozum zostanie odcięty od źródła swojego życia, tj. prawdy - obumiera i błąka się po ścieżkach nihilizmu. Fakt ten potwierdzają dzieje filozofii i one ostrzegają przed rozumem spiskującym przeciw samemu sobie i wydziedziczoną z prawdy filozofią." Więc ćwiczymy się w pokorze.

Adam Sawicki, *Ćwiczenia z pokory*. Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2004

Z kroniki wydarzeń kulturalnych

wrzesień 2004:

- ♦ w Budynku Głównym Książnicy Podlaskiej wystawa: **Robert Panek i jego pasje**. Wystawa przedstawia plakaty, zdjęcia i różne pamiątki znanego kompozytora, dyrygenta, artysty.
- ♦ 3 listopada w Czytelni Prasy Książnicy Podlaskiej odbył się wieczór autorski białostoczanina, **Andrzeja Fiedoruka**. Spotkanie było promocją najnowszej jego książki pt. **Białostockie smaki**. Odpowiadając na pytania słuchaczy Andrzej Fiedoruk zachęcał do wybranych, zapisanych w książce, przepisów. Zgromadzeni musieli obejść się jednak smakiem: Autor nie przyniósł ze sobą do degustacji zachwalanych potraw...
- ♦ 5 listopada w Czytelni Książek Książnicy Podlaskiej – prezentacja **Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów**. Spotkanie przebiegało w klimacie poszukiwań płaszczyzny współpracy polsko-ukraińskiej, dotyczącej zmian zachodzących w jednoczącej się Europie.
- ♦ 6 grudnia w Czytelni Czasopism Książnicy Podlaskiej odbyło się spotkanie poświęcone promocji książki **Adama Sawickiego „Ćwiczenia z pokory”**. Wieczór prowadził Marek Oleśiewicz.
- ♦ 13 grudnia - wystawa rysunków absolwentki Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu oraz Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, pani **Barbary Bielawiec**.
- ♦ 10 grudnia odbyła się promocja ważnej książki Prezesa Związku Polaków na Białorusi **Tadeusza Kruczkowskiego** pt.: „**Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności**”. Spotkanie współorganizowała Wspólnota Polska w Białymstoku. Wieczór prowadził profesor Uniwersytetu w Białymstoku, Józef Maroszek.

- ♦ Od 13 grudnia - wystawa rysunków znanego na świecie, znakomitego polskiego artysty **Antoniego Uniechowskiego (1903 – 1976)**. Wystawa prezentuje rysunek artysty w zbiorach Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.
- ♦ Wystawa wydawnictw Książnicy Podlaskiej; prezentowana jest m. in. twórczość Wiesława Kazaneckiego, a także "Zbliżenia - portrety białostockich pisarzy", "Bibliografie województwa podlaskiego" oraz almanachu „Epea”.
- ♦ 10.02.2005 - „**Żywa pamięć - Sybir w poezji Mariana Jonkajtysa**”. Wystąpili: Jolanta Fijałkowska, Leon Łochowski, Zygmunt Sierakowski, Andrzej Błonczyński. Gościem honorowym była żona poety – Rena Rolska.
- ♦ 28.02.2005 - spotkanie ze **Zbigniewem Branachem**. Autor prezentował swoją nową książkę *Piętno księżobójcy: operacja Popieluszko, rzecz o "zbrodni czterdziestolecia"*.
- ♦ **Ekumenizm w literaturze** – wystawa woluminów ze zbiorów Książnicy Podlaskiej (marzec 2005)
- ♦ 8.03.2005 spotkanie z **Markiem Kusibą** pt. „Emigracyjne powroty”, połączone z promocją wierszy autora „*Inne powody*”.
- ♦ Od marca 2005 można oglądać wystawę „**Białystok w pracach Edwarda Jurszewicza (1927 – 2004)**”
- ♦ 20.04.2005 Książnica Podlaska obchodziła **Światowy Dzień Książki**:
 - wręczono **Nagrodę Srebrnej Róży**
 - Anatol Borowik – recital poezji śpiewanej **Bułata Okudźawy**
 - „**Co czytają Polacy**” - Katarzyna Wolff
 - Prezentacja Ogólnopolskiego Systemu Dystrybucji Wydawnictw **Azymut**
- ♦ 20.04.2005 w ramach V Światowego Dnia Poezji pod patronatem Polskiego Komitetu ds. UNESCO i Ministra Kultury RP przy współpracy Polskiego Radia Białystok odbył się w Książnicy Podlaskiej **MARATON POETYCKI**. Wystąpili **Hatif al-Janabi** (Irak), **Mirosława Niwińska** (Paryż), **Aleksander Nawrocki**, i poeci woj. podlaskiego.
- ♦ Od kwietnia 2005 można oglądać wystawę „**Autograf ze zbiorów Ryszarda Świerczewskiego**”.

Noty o autorach

Józefa BAJDA dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Łapach,
woj. podlaskie

Eligiusz BUCZYŃSKI Czytelnia Książek Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Józef ZENON BUDZIŃSKI poeta. Mieszka w Grajewie, woj. podlaskie

Apoloniusz CIOŁKIEWICZ poeta, satyryk, emerytowany nauczyciel polonista.
Mieszka w Grajewie, woj. podlaskie

Mieczysław CZAJKOWSKI literat, mieszka w Białymstoku

Józefa DROZDOWSKA poetka, prozaik. Biblioteka Pedagogiczna w Augustowie

Agnieszka FRANKOWSKA Biblioteka Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwer-
sytetu w Białymstoku

Teresa JABŁOŃSKA polonista, bibliotekarz, redaktor wydawnictw naukowych.
Mieszka w Białymstoku

Jadwiga JUCHNIEWICZ kierownik Działu Metodyki Bibliotecznej i Doskonalenia
Kadr, Książnica Podlaska w Białymstoku

Tadeusz KARABOWICZ dr nauk humanistycznych, poeta, tłumacz, pracuje na ukra-
inistyce UMCS w Lublinie

Anna KIEŻUŃ dr, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku

Ewa KOŁOMECKA Dział Informacyjno-Bibliograficzny Książnicy Podlaskiej
w Białymstoku

Irena KOT nauczyciel bibliotekarz, Liceum Ogólnokształcące Nr XI w Białymstoku

Jan LEŃCZUK poeta, pisarz, tłumacz, wydawca, dyrektor Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Zdzisław ŁĄCZKOWSKI poeta, powieściopisarz, dziennikarz, krytyk, eseista. Mieszka w Warszawie

Teresa MIERZYŃSKA kierownik Filii Bibliotecznej Nr 8 Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Elżbieta MIKUTOWICZ Biblioteka Uniwersytecka Uniwersytetu w Białymstoku

Mirella Anna NAREWSKA nauczyciel. Pracuje w Szkole Podstawowej Nr 1 w Białymstoku

Marta NEUGEBAUER studentka Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Maria NIEMYJSKA Dział Zbiorów Specjalnych Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Jadwiga NOWACKA wicedyrektor Biblioteki Publicznej w Suwałkach

Janina OSEWSKA literat. Mieszka w Augustowie

Andrzej PIETRASZ Czytelnia Prasy Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Krzysztof POGORZELSKI mgr historii, absolwent Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku

Małgorzata ROKICKA-SZYMAŃSKA kierownik Bibliotek Powiatu Białostockiego Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Adam SAWICKI dr filozofii, pracuje na Politechnice Białostockiej

Iwona SOKÓŁ-SELAU kierownik Filii Bibliotecznej Nr 10 Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Wiesław STEC dr, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku

Ewa SZARKOWSKA Filia Biblioteczna Nr 9 Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Adam SZOT ksiądz, dr nauk humanistycznych, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku

Grzegorz TOCZYDŁOWSKI Dział Promocji i Wydawnictw Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Joanna TRUSIUK instruktor Działu Metodyki Bibliotecznej i Doskonalenia Kadr Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Regina WITOSŁAW kierownik Działu Gromadzenia Zbiorów Książnicy Podlaskiej w Białymstoku

Wiesława WOJTKOWSKA bibliotekarz, kieruje biblioteką Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

Ewa ZINIEWICZ-SIERGIEJKO instruktor Działu Metodyki Bibliotecznej i Doskonalenia Kadr Książnicy Podlaskiej w Białymstoku